ROCZNIK XXXV.

1914

Kalendarz „Tarnowianin"

NAKŁADEM I DRUKIEM JÓZEFA PISZA W TARNOWIE.

przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej, Oświęcim (Dworzec)



sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki i Kanady I., II. i III. klasą dla parostatków pospiesznych, oraz wszelkie bilety kolejowe Amerykańskie i Kanadyjskie.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych. Prospekta darmo i opłatnie.

Kto się chce uchronić od wyzysku i zawodów, niech żąda pouczeń wprost, bo nie mam żadnych agentów i naganiaczy.

KALENDARZ „TARNOWIANIN“

NA ROK ZWYCZAJNY

1914

Z BOGATYM DZIAŁEM
ASTRONOMICZNYM, LITERACKIM
I INFORMACYJNYM.

ROCZNIK XXXV.

NAKŁADEM I DRUKIEM
JÓZEFA PISZA W TARNOWIE.
1913.

Tablica wschodu i zachodu słońca.

Miesiące	Dni	Wschód słońca G.	Wschód słońca M.	Zachód słońca G.	Zachód słońca M.	Długość dnia G.	Długość dnia M.	Godzina połud. G.	Godzina połud. M.
Styczeń	1	7	22	3	34	8	12	11	39
	10	7	19	3	44	8	25	11	43
	20	7	13	3	58	8	45	11	47
Luty	1	7	1	4	16	9	6	11	50
	10	6	47	4	33	9	48	11	50
	20	6	30	4	47	10	17	11	50
Marzec	1	6	15	5	—	10	45	11	49
	10	5	55	5	15	11	20	11	47
	20	5	36	5	29	11	53	11	44
Kwiecień	1	5	10	5	47	12	37	11	40
	10	4	53	5	59	13	6	11	38
	20	4	36	6	12	13	36	11	35
Maj	1	4	13	6	30	14	17	11	33
	10	3	57	6	44	14	48	11	32
	20	3	46	6	57	15	11	11	32
Czerwiec	1	3	35	7	9	15	44	11	33
	10	3	30	7	16	15	56	11	35
	20	3	20	7	22	15	58	11	37
Lipiec	1	3	34	7	20	15	46	11	39
	10	3	40	7	16	15	36	11	41
	20	3	50	7	6	15	16	11	42
Sierpień	1	4	5	6	53	14	48	11	42
	10	4	18	6	37	14	19	11	41
	20	4	31	6	20	13	49	11	40
Wrzesień	1	4	47	5	59	13	12	11	36
	10	5	—	5	40	12	40	11	33
	20	5	14	5	50	12	6	11	31
Październik	1	5	29	4	57	11	28	11	26
	10	5	42	4	38	10	56	11	23
	20	5	56	4	20	10	24	11	21
Listopad	1	6	16	3	50	9	43	11	20
	10	6	31	3	45	9	14	11	20
	20	6	46	3	44	8	48	11	22
Grudzień	1	6	59	3	22	8	23	11	25
	10	7	10	3	23	8	13	11	29
	20	7	19	3	25	8	6	11	33

A więc, jeżeli np. dnia 10. lutego kompas pokazuje południe czyli godzinę 12, to zegarek nasz wskazywać winien podług rubryki przez godzinę południową oznaczonej godz. 11 m. 50, zaś w czasie południa przez kompas wskazanego, np. dnia 10 listopada, zegarek nasz wskazywać winien g. 11 m. 20. itp.

ROK 1914

jest wedle **kalendarza gregoryańskiego** (nowego stylu) pod względem astronomicznym i fizycznym rokiem **zwyczajnym,** mającym 365 dni.

Dzieli się na cztery pory astronomiczne, które rozpoczynają się:

Wiosna dnia 21 marca o godzinie 12 min. 11 w południe, gdy w chwili wstąpienia słońca w znak Barana (♈) następuje wiosenne zrównanie dnia z nocą.

Lato dnia 22 czerwca o godz. 7 min. 55 przedpoł., gdy wraz z wstąpieniem słońca w znak Raka (♋) dokonuje się letnie przesilenie dnia z nocą i rozpoczyna się ubytek w trwaniu światła na widnokręgu.

Jesień dnia 23 września o godz. 10 min. 35 w nocy, gdy w chwili wstąpienia słońca w znak Wagi (♎) następuje jesienne zrównanie dnia z nocą.

Zima dnia 22 grudnia o godz. 5 min. 24 wieczorem, gdy wraz z wstąpieniem słońca w znak Koziorożca (♑) dokonuje się zimowe przesilenie dnia z nocą i rozpoczyna się przybytek w trwaniu światła na widnokręgu.

Rosyanie i Rusini trzymają się starego kalendarza rzymskiego, niepoprawionego, który wprowadził Juliusz Cezar i stąd zowie się on Juliańskim. Od kalendarza naszego, poprawionego przez papieża Grzegorza XV. (i stąd zwanego Gregoryańskim), rachuje się on wstecz o 14 dni.

Kalendarz juliański (starego stylu). Rok 1914 jest rokiem zwyczajnym, ma dni 365 i rozpoczyna się 14 stycznia wedle nowego stylu.

Zaćmienia przypadające w roku 1914.

W r. 1914 będą dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca, z których tylko pierwsze zaćmienie księżyca dn. 12 marca i drugie zaćmienie słońca dn. 4 września w naszych okolicach będzie widzialne.

1-sze **obrączkowe zaćmienie słońca** rozpocznie się d. 24 lutego o godz. 10 min. 45 w nocy, — osiągnie centrum d. 25 lutego o godz. 12 min. 34 w nocy, a skończy się tegoż dnia o godz. 3 min. 40 nad ranem. A zatem, mimo trwania przez 29 godzin nie będzie u nas widzialne, tylko na południu południowej Ameryki, Oceanu spokojnego i w okolicach południowego bieguna.

2-gie **zupełne zaćmienie słońca** przypadnie d. 21 sierpnia i trwać będzie od godz. 11 min. 12 przedpoł. do godz. 3 min. 57 popoł.

Najdłuższe trwanie zupełnego zaćmienia (2 minuty i 17 sekund) oglądać będą mieszkańcy połud.-wschodniej Rosyi, — nam mniejsza chwila przypadnie w udziale, ale widzieć je będziemy mogli.

1-sze **częściowe zaćmienie księżyca** d. 12 marca, rozpocznie się o godz. 3 min. 42 rano, a skończy się o godz. 6 min. 44 rano. Zaćmienie to oglą-

dać będą mogli mieszkańcy całej prawie Europy i wszystkich części globu w tym pasie położonych.

2-gie **częściowe zaćmienie księżyca** d. 4 września trwać będzie od godz. 1 min. 16., do godz. 4 min. 33 popoł. Widoczne będzie w Ameryce półn., Australii, Azyi i na wschodzie Afryki.

Święta ruchome.

Imienia Jezus (w 2 niedz. po 3 Królach) d. 18 stycznia.

Starozapustna — 3-cia niedz. przed 1-szą niedz. w poście — 8 lutego.

Popielec dnia 25 lutego.

7 boleści N. P. Maryi (w piątek przed W. Piątkiem) d. 3 kwietnia.

Wielkanoc (niedziela po wiośnianem zrównaniu dnia z nocą) dnia 12 kwietnia.

Opieki św. Józefa (3 niedz. po Wielkanocy) dnia 3 maja.

Wniebowstąpienie Pańskie (w 40 dni po Wielkanocy) dnia 21 maja.

Zielone Święta (2 n. po Wniebowstąpieniu Pańskiem) dn. 31 maja.

Św. Trójcy (1 niedziela po Zielonych Świętach) dnia 7 czerwca.

Boże Ciało (we czwartek po św. Trójcy) dnia 11 czerwca.

Serca Jezusowego (w piątek po oktawie Bożego Ciała) dn. 19 czerwca.

Bł. Jana z Dukli (w 1-szą niedz. po oktawie śś. Piotra i Pawła) dn. 5 lipca.

ŚŚ Aniołów Stróżów (najbliższa niedz. po 29 sierpnia) dn. 30 sierpnia.

Imienia N. M. P. (w niedzielę po Nar. N. M. P.) d. 13 września.

Różańca św. (1 niedz. paźdz.) dnia 4 października.

Poświęcenie Kościoła dnia 18 października.

Opieki N. P. Maryi (2 niedz. w listop.) d. 8 listopada.

Św. Stanisława Kostki (w 1-szą niedz. po 13 listop.) dnia 15 listopada.

Niedziela pierwsza Adwentu dnia 29 listopada.

Dni krzyżowe.

W poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, 18, 19 i 20 maja.

Wigilie.

a) do Zielonych Świątek;
b) do śś. Ap. Piotra i Pawła;
c) do Wniebowzięcia N. M. P.;
d) do Wszystkich Świętych;
e) do Niepok. Pocz. N.M.P.;
f) do Bożego Narodzenia.

Wigilia przypadająca w niedzielę, przenosi się na sobotę poprzedzającą.

Posty nakazane.

1. Wielki post, trwający od środy popielcowej do Wielkanocy.
2. Post adwentowy, co środy, piątku i soboty od 1-szej niedzieli adwentowej do Bożego Narodzenia.

Suche dni.

a) W środę, piątek i sobotę po 1 szej niedzieli postu, t. j. 4, 6 i 7 marca.
b) W środę, piątek i sobotę po Zielonych Świętach tj. 3, 5 i 6 czerwca.
c) W środę, piątek i sobotę po Podwyż. św. Krzyża, t. j. 16, 18 i 19 września.
d) W środę, piątek i sobotę po św. Łucyi, t. j. 16, 18 i 19 grudnia.

Dni normowe.

Kościelne:

Trzy ostatnie dni Wielkiego tygodnia 9, 10 i 11 kwietnia.
Dzień Bożego Ciała 11 czerwca.
Wigilia Bożego Narodzenia dnia 24 grudnia.

Dworskie:

28 czerwca, wigilia rocznicy skonu cesarza Ferdynanda I.
10 września, wigilia rocznicy skonu ces. Elżbiety, małżonki cesarza Franciszka Józefa I.

W niedzielę wielkanocną 12 kwietnia, — w niedzielę Zielonych Świątek 31 maja, jakoteż w dzień Bożego Narodzenia d. 25 grudnia, przedstawienia teatralne i inne widowiska mogą być dawane tylko na cele dobroczynne i za zezwoleniem zwierzchności. W dni te bale publiczne i tańce są zabronione.

Ferye sądowe.

Dla katolików: Nie wolno odbywać audyencyi w niedziele i w dzień Bożego Narodzenia. Na inne dni świąteczne wolno wyznaczyć audyencye jedynie w razie, gdy zwłoka grozi niebezpieczeństwem. Przy wyznaczeniu audyencyj sądowych należy baczyć na to, by nikt w uroczyste święto swego wyznania do jawienia się w sądzie wzywany nie był. Ferye sądowe rozpoczynają się dnia 15 lipca i trwają włącznie do 25 sierpnia. Do spraw feryalnych należą spory wekslowe, o prowadzenie rozpoczętej budowy, prowizoryalne, z kontraktów służbowych, ze stosunku między gospodarzami i przewoźnikami a gośćmi i podróżnymi, spory drobiazgowe, wnioski w sprawie wydania ograniczenia lub zniesienia tymczasowych zarządzeń, sprawy egzekucyjne, konkursowe, hipoteczne i karne. Oznaczenie innych spraw spornych lub niespornych jako feryalnych należy do kierownika sądu lub przewodniczącego senatu.

Dla żydów dniami wolnymi do stawania w sądach są: 1. Nowy Rok (dwa dni) — 2. Święto pojednania (jeden dzień) — 3. Święto Kuczek (dwa pierwsze i dwa ostatnie dni) — 4. Wielkanoc (dwa pierwsze i dwa ostatnie dni) — 5 Zielone Święta (dwa dni).

Dwanaście znaków zwierzyńca niebieskiego.

1. Baran	♈	5. Lew	♌	9. Strzelec	♐
2. Byk	♉	6. Panna	♍	10. Koziorożec	♑
3. Bliźnięta	♊	7. Waga	♎	11. Wodnik	♒
4. Rak	♋	8. Niedźwiad.	♏	12. Ryby	♓

Planetą panującą w roku 1914 jest

Merkury ☿

W nauce kosmografii występuje Merkury w systemie planetarnym Słońca jako najbliższa tegoż planeta grupy wewnętrznej. Znak jego (☿) zwany „kaduceus“ to skrzydlate berło heroldowe, a miano jego sięga w dziedzinę mineralogii, oznaczając rtęć, czyli t. zw. żywe srebro.

Lunety nasze, a raczej przedsiębrane za ich pomocą badania astronomów, wykazały, że Merkury podlega takim samym zmianom czyli fazom świetlanym, jak księżyc, a to przeważnie dlatego, że zbyt blisko Słońca się znajduje, i zbyt długo w granicach silnego jego oświetlenia zostaje. Utrudnia to niemało naukowe badania jego właściwości, jakkolwiek dowiedzionem zostało, że powierzchnia Merkurego odbija tylko 14% padających na nią promieni słonecznych, jest więc stosunkowo dość ciemna, i skutkiem tego świeci dla naszego oka światłem matowo ołowianem, zwłaszcza wtedy, gdy obok niego jakaś inna planeta się znajduje.

Oddalenie jego od Słońca jest — z powodu wydłużonej elipsy jego obiegu — bardzo zmienne, podczas bowiem gdy w *perihelium* tylko 45,710.000 Km. wynosi, dosięga 69,300,000 Km. w *aphelium*.

Jeszcze większe różnice oddalenia wykazuje Merkury wobec Ziemi,— końcowe cyfry bowiem stanowią 76,000.000 i 220,000.000 Km.

Średnica jego jest 3 razy mniejsza, niż średnica Ziemi, (wynosi tylko 2400 Km.) wobec czego uznanym jest Merkury za najmniejszą planetę między siedmiu z dawna znanemi.

Powierzchnia jego o 72 milionach kwadratowych kilometrów (7-ma część Ziemi) nie przedstawia żadnych spłaszczeń biegunowych; a masa jego wynosi zaledwie $^1/_{30}$ część masy naszego globu.

Jako najbliższy Słońca wykazuje Merkury największą szybkość w swym ruchu obrotowym, to też przebiegając po 47·5 Km. w każdej sekundzie, potrzebuje zaledwie 87 dni, 23 godzin i 30 sekund dla dokonania jednego obiegu dokoła Słońca.

Stosownie do faz, którym podlega w swej drodze, przedstawia nam się Merkury już-to jako gwiazda wieczorna, już-to jako gwiazda poranna. Pierwszą postać nadaje mu położenie jego względem ziemi w czasie pierwszej i drugiej kwadry, i wtedy widzieć go można jedynie po zachodzie Słońca po wschodniej stronie jego tarczy, — drugą postać natomiast przybiera już w czasie trzeciej kwadry, i wtedy widzieć go można tylko przed wschodem Słońca, po zachodniej stronie jego tarczy; — w żadnej z faz jednak nie oddala się od Słońca więcej jak na 23°.

Fakt ten przytaczał już Kopernik jako pewnik naukowy, — jakkolwiek pomimo usilnych starań nie widział ani razu tej planety, — ale za-

stosowanie lunety i badania Galileusza poparły jego hypotezę i zyskały ogólne dla niej uznanie.

Mieszkańcy krajów południowych, a mianowicie Egipcyanie i Grecy, widzieć go mogą nawet wolnem okiem, i to właśnie tłómaczy nam samo przez się fakt, że Ptolomeusz, żyjący w czasie, gdy wcale jeszcze lunet nie znano, zostawił liczne i cenne dowody swych badań, poświęconych Merkuremu.

Pierwsze ślady plam na tej planecie spostrzeżono dopiero w XIX. stuleciu, a szukano ich bardzo skrzętnie, gdyż jak wiadomo, plamy takie stanowią nader ważny czynnik dla nauki mechaniki niebieskiej; — co zaś rotacyi Merkurego dokoła swej osi dotyczy, to dopiero w r. 1889 rozświetlił Schiaparelli fakta podane przez Schrötera, który twierdził, że tak samo jak ziemia, obraca się i Merkury dokoła swej osi raz na 24 godzin.

Tymczasem Schiaparelli dowiódł, że nie 24 godzin, ale 88 dni potrzebuje Merkury na dokonanie jednego obrotu dokoła swej osi, — i że jak Księżyc ku Ziemi, tak i Merkury ku Słońcu zawsze jedną i tą samą stroną jest zwrócony, — z tą jedynie różnicą, że podczas gdy u Księżyca tylko połowa tarczy bywa oświeconą, powierzchnia Merkurego na 227·4, swej rozciągłości kąpie się w promieniach słonecznych, a tylko na przestrzeni 132·6^0 pogrążona jest w wiecznej nocy.

O porach roku, dniach i nocach na Merkurym niema co wiele mówić. Wiemy np. że rok trwa tam zaledwie 88 dni naszych, to znaczy, że z równocześnie urodzonych dwóch dziewcząt, jednej na Ziemi, drugiej na Merkurym, pierwsza liczyłaby dopiero 20 wiosen wtedy, kiedy ta druga byłaby już staruszką 80-letnią. Że jednak przez cały ten „rok Merkurego“, oś obrotu, niemal prostopadle na płaszczyźnie jego drogi stojąca, zaledwie o 23^0 na wschód, czy na zachód od Słońca zbacza, przeto łatwo zrozumieć, że tylko pośrodku tej jego powierzchni wieczny dzień panuje, ale im dalej w prawo czy w lewo od punktu środkowego, tem jest ciemniej i zimniej, jakkolwiek ilość światła i ciepła, jaką Merkury otrzymuje od Słońca, jest 7 razy większą, niż potęga jego promieni na Ziemi.

Nie idzie za tem, aby na Merkurym żadne życie organiczne rozwinąć się nie mogło, — życie takie bowiem zawisło głównie od jakości atmosfery, która np. sprawia, że Ziemia nasza, zamiast być pogrążona w temperaturze wiecznego mrozu, — 50^0 C., jakby to z innych względów wypadało, — może, i to w wysokim stopniu rozwijać i utrzymywać życie organizmów wielorakiego typu; — a że i Merkury atmosferę posiada, tego dowiodły badania uczonych tej miary, co Schröter, Nasmyth, Winneke, Zöllner i Scheiner, a spektralno analityczne badania Vogla doprowadziły nawet do przekonania, że atmosfera, którą otoczony jest Merkury, bardzo zbliżoną jest swą jakością do atmosfery Ziemi.

Gdy w czasie konjukcyi, stanie Merkury między Słońcem a Ziemią, powoduje tak zwane: „przejścia“ Merkurego, na tej samej zasadzie oparte, co omawiane w roku ubiegłym na tem miejscu przejścia Wenery. Wówczas widzimy Merkurego jak małą, ściśle odgraniczoną plamkę przed słońcem od wschodu na zachód, w 3-ch do 4-ch godzinach przechodzącą.

Takich „przejść“ Merkurego przypada po 13 na każde stulecie. — Ostatnie z nich zdarzyło się dnia 14 listopada 1907 r., najbliższe zauważyć będzie można d. 7. listopada 1914 r.

Astronomowie obliczyli, że co 46 lat powtarzają się przejścia Merkurego w takich samych okolicznościach i wśród takich samych warunków, od stanu konstellacyi, aż do sekundy rozpoczynającej zjawisko, — a że fakta te znane były już starożytnym Chaldejczykom — jak o tem świadczą zapiski ich „magów“, — przeto mimowoli ukorzyć się musimy przed niezmiernym sprytem i inteligencyą ludzi, którzy bez narzędzi pomocniczych, bez jakichkolwiek wskazówek stawiali hypotezy, na które nawet dzisiejsza nauka nie znalazła jeszcze całkowitego rozwiązania.

W końcu i na to zwrócić uwagę należy, że w r. 1914 wstępuje Merkury w konjukcyę z planetą Wenus d. 14 stycznia i 7 grudnia, — z Jowiszem d. 22 stycznia, — z Marsem d. 5 i 30 października.

Merkury w historyi. Jako syn Zeusa i Mai, czczony był Merkury u Greków pod nazwą Hermesa, a na wyspie Samotrake jako obrońca trzód, Kadmilos. Uważany on był za najsprytniejszego mieszkańca Olimpu; on to był głównym bogów posłańcem, on załatwiał wszystkie ich sprawy na ziemi, — on wynalazł *miarę i wagę, tkactwo i grę w kości,* — jemu przypisują pierwsze wiadomości z astronomii i umiejętności wykładania tekstów, którą od nadanego mu przez Greków imienia Hermes, nazwano: „*hermeneutyką;*“ — on sporządził pierwszy na świecie instrument muzyczny, z pieluszek bowiem, z jaskini arkadyjskiej Killene zaraz po urodzeniu wyszedłszy, na znalezionej skorupie żółwia rozciągnął struny i sporządził sobie lirę, a wkrótce potem flet pasterski (syrinx).

On wreszcie był opiekunem kupców, którzy do dziś dnia uskrzydlonego Merkurego z czarodziejską laseczką, owitą dwoma wężami, za symbol stanu swego uważają, symbol, widniejący dziś na wszystkich gmachach, będących siedzibą centrów handlowych i komunikacyjnych. A że Merkury był również opiekunem dróg wszelkiego rodzaju, dowodzą tego tak zwane „*hermy*“ t. j. słupy przydrożne, stawiane z wyobrażeniem jego głowy uskrzydlonej. I nie na tem jeszcze kończył się jego przeznaczeń szereg długi, wypełniał on jeszcze jedno posłannictwo, a mianowicie: przeprowadzał cienie zmarłych do Hadesu przez zakręty i ramiona Styxu i Kocytu, poczem nad brzegiem Acherontu oddawał je Charonowi.

W XIV-tej pieśni „Boskiej komedyi“ Dantego („Czyściec“) czytamy wzmiankę o miłości Merkurego ku córce Cekropsa, Hersie, której siostra Aglaura, za grzech zawiści w kamień zamienioną została.

Merkury w astrologii również niemałą odgrywał rolę. Zarówno magowie starożytności, jak astrologowie średniowiecza przepowiadali, że dzieci, które się w roku panowania Merkurego narodzą, będą roztropne i mądre, ale chytre i niestałego charakteru; będą łatwe w obrotach językowych, muzykalne, sposobne do czynienia wynalazków, ale częstokroć skłonne do przywłaszczania sobie cudzej własności.

Merkury w gospodarstwie. Pomimo faktu, że pierwotnym symbolem Merkurego była mgła, powstająca z wilgoci, którą też za jego dzieło uważano, — rok, w którym na Ziemi panuje Merkury, bywa suchy i zimny.

Urodzaje dosyć obfite, jesienna siejba udatna, owoców i ryb jednak mało, a wino bardzo kiepskie. Ponieważ zaś rok pod panowaniem Merkurego będący, obfituje w szkodniki rolne i ogrodowe, jak myszy, wołki zbożowe itp., przeto zawczasu trzeba się przygotować do ich tępienia, by zbiory nie poszły na marne.

Dla bydła bywa rok taki bardzo niebezpieczny, albowiem od częstych chorób gęsto padać będzie.

Styczeń, Januarius, Siczeń ma dni 31.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie (Prosiniec, Ledzień)
1 C.	**Nowy Rok.** Miecz.	19 **Hrud. 1913.** Won.	Mieczysław
2 P.	Makarego op.	20 Ihnatyja	Strzeżysław
3 S.	Genowefy p.	21 Julianny m.	Włastymiła
1.	Ewang. św. Mat. r. 2. W owym czasie, gdy Herod	Mat. 1. Knyha Rożdż. Isusa.	
4 N.	**1 po N. R.** Tytusa	22 **N. pr. R.** Anast.	Dobromir
5 P.	Telesfora	23 10 Muczen.	Włastybór
6 W.	**Trzech Króli** KMB.	24 Jewhenyi †	Bojomir
7 S.	Walentego b.	25 **Rożd. Chrysta**	Świętosław
8 C.	Seweryna op.	26 **Sobor pr. Boh.**	Mścisław
9 P.	Marcyanny p. m.	27 **Stefana mucz.**	Władymira
10 S.	Pawła	28 2000 mucz.	Dobrosław
2.	Ewang. św. Łuk. r. 2. O Jezusie w 12 latach.	Mat. 2. Isus uhodyt do Ehyptu.	
11 N.	**1 po 3 Kr.** Hygin.	29 **N. po R.** SS. Mł.	Krzesimir
12 P.	Honoraty i Ernesta.	30 Anysyi	Czesława
13 W.	Weroniki i Hilar.	31 Mełanyi	Bogomir
14 S.	Feliksa z N.	1 **Siczeń N. R. 1914.**	Radogost
15 C.	Maura op.	2 Sylwestra	Domosław
16 P.	Marcelego i Ottona	3 Małachyja	Włodzimirz
17 S.	Antoniego pust.	4 Sobor. 70 Ap.	Rościław
3.	Ewang. św. Jana 2. Gody w Kanie Gal.	Mark. 1. Joan prepowidajet widpust.	
18 N.	**2 po 3 Kr.** *Im. Jezus*	5 **N. pr. B.** Fteop.	Jaropełk
19 P.	Henryka i Ferd.	6 **Bohoj. Hospod.**	Ratymir
20 W.	Fabiana i Sebast.	7 Sobor ś. Joana	Sebastyan
21 S.	Agnieszki p.	8 Hryhorya hr.	Jagna
22 C.	Wincentego m.	9 Połyjewkta	Witysław
23 P.	*Zaśl. N. M. P.*	10 Hryhorya ep.	Wrócisława
24 S.	Tymoteusza b.	11 Fteodozya pr.	Chwalibóg
4.	Ewang. św. Mat. r. 8. Uzdrowienie trędowatego.	Mat. 4. Josyf opuszczajet Nazaret.	
25 N.	**3 po 3 Kr.** Pawła	12 **N. 1 po B.** Tatyan.	Miłosz
26 P.	Polikarpa i Pauli	13 Ermyła	Skarbimir
27 W.	Jana Złotoustego	14 S. S. Otec w S.	Przybysław
28 S.	Karola W.	15 Pawła	Radomir
29 C.	Franciszka Sal.	16 Petra Wer.	Zdzisław
30 P.	Martyny p.	17 Antonyja Weł.	Dobrogniew
31 S.	Piotra z Noli	18 Aftanazya pr.	Spitogniew

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

☾ Pierwsza kwadra dnia 4 o g. 2 m. 9 popoł. Pogodnie i łagodnie.

Pełnia dnia 12 o g. 6 min. 9 rano Deszcz ze śniegiem.

☽ Ostatnia kwadra dnia 19 o godz. 1 minut 29 rano. Śnieg z wiatrem.

Nów dnia 26 o 7 minut 34 rano. Pogodnie i mroźno.

—

W styczniu przybywa dnia o 1 godzinę.

—

Przepowiednie według kalendarza stuletniego:

Styczeń: Mrozy trwają przez cały prawie miesiąc, ku końcowi wietrzno lecz łagodnie.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

Luty, Februarius, Lutyj, ma dni 28.

Siczeń, Luty

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
5.	Ewang. św. Mat. r. 8. O łódce Chrystusa.	Łuk. 19. Isus poczynajet uczyty.	
1 N.	**4 po 3 Kr.** Ignacego	19 **N. 2 po B.** Mak.	Żegota
2 P.	**NMP. Gromniczn.**	20 Ewtymija	Miłosława
3 W.	Błażeja b.	21 Maxyma	Błażej
4 S.	Weroniki p.	22 Tymofteja ap.	Witosława
5 C.	Agaty p.	23 Kłymenta m.	Dobrochna
6 P.	Bogdana i Doroty	24 Hrehoryi ap.	Bohdan
7 S.	Romualda	25 Ksenofonta	Sulisław bł.
6.	Ewang. św. Mat. r. 20. O robotnikach w winnicy.	Łuk. 18. O myłosty błyznych.	
8 N.	**Starozap.** Jana z M.	26 **N. 3 po B.** Ksenof.	Gniewomir
9 P.	Apolonii	27 Joana	Gorysław
10 W.	Scholastyki p.	28 Jefrema	Tomiła bł.
11 S.	Łucyana † *Suche d.*	29 Ihnatyja m.	Świętochna
12 C.	Modesta	30 **Trech światytel**	Jordan św.
13 P.	Juliana † *Suche d.*	31 Kyra i Joana	Radzyn św.
14 S.	Walent. † *Suche d.*	1 **Lutyj.** Tryfona	Niemir
7.	Ewang. św. Łuk. r. 8. Wyszedł, który sieje.	Łuk. 15. O Mytary i Faryzei	
15 N.	**Mięsop.** Faustyna	2 **Strit. Hospod.**	Szczęsław
16 P.	Julianny	3 Symeona	Milada bł.
17 W.	Konstancyi	4 Izydora	Świętorad
18 S.	Flawiana	5 Ahaftyi	Wielosława
19 C.	Konrada pust	6 Wukoła pr.	Czcisława
20 P.	Leona i Nicefora	7 Parftenija	Ludomił
21 S.	Eleonory król.	8 Fteodora S.	Onosława
8.	Ewang. św. Łuk. r. 18. Uzdrowienie ślepego.	Mat. 25. O obłudnom syni.	
22 N.	**Zapust.** Piotra K.	9 **Miasop.** Nykyf.	Wrócisława
23 P.	Damiana i Flor.	10 Charłampija	Przedzisław
24 W.	Macieja	11 Wasya m.	Mojmir
25 S.	† *Popielec* Anastazyi	12 Mełetyja	Sławobój
26 C.	Wiktora z B.	13 Martynijana	Mirosław
27 P.	Aleksandra b.	14 Awksentyja	Olech.
28 S.	Romana i Leandra	15 Onysyma	Chwalibóg

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Pierwsza kwadra dnia 3 o g. 11 min. 32 przedp. Mroźno

Pełnia dnia 10 o godz. 6 m. 34 wieczór Deszcz ze śniegiem.

Ostatnia kwadra dnia 17 o g. 10 m. 23 przedp. Burze z śnieżycą.

Nów dnia 25 o godz. 1 min. 2 rano. Zimno i wietrzno.

W lutym przybywa dnia o 1 g. i minut 27.

Przepowiednie według kalendarza stuletniego:
Luty: Z początku pochmurno i łagodnie, od 3 do 6 zimno, 8 pięknie, potem deszcz, od 13 śniegi i ostre mrozy.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

Marzec, Martius, Mart, ma dni 31.

Kazidroga, Suchyj.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
9.	Ewang. św. Mat. r. 4. Kuszenie P. Jezusa	Mat. 6. O strasznom sudi.	
1 N.	**1. Wstęp.** Albina	16 **N. Syropustn.**	Budzisław
2 P.	Heleny	17 Teodora	Radosław
3 W.	Kunegundy	18 Lwa pap.	Sławomiła
4 S.	Kazimierza	19 Archipa ap.	Kazimirz
5 C.	Fryderyka op.	20 Lwa ep.	Pakosław
6 P.	Marcyana	21 Tymofteja	Wojsław
7 S.	Tomasza z Akw.	22 Petra	Bogowit
10.	Ewang. św. Mat. r. 17. Przemienieniu P. Jezusa.	Jan. 1. O posti i myłostyni.	
8 N.	**2. Sucha.** Jana	23 **N. 1 P.** Połykarpa	Miłogost
9 P.	Franciszki	24 Obr. hł. ś. J.	Mścisława
10 W.	40 Męczenników	25 Tarasya ar.	Bożesław
11 S.	Konstantyna	26 Porfirya	Ludosława
12 C.	Grzegorza W.	27 Prokopyja	Swatosz
13 P.	Krystyny	28 Wasyłyja isp.	Niecisław
14 S.	*MB. Bol.* Matyldy	**1 Mart.** Ewdokii	Bożenna
11.	Ewang. św. Łuk. r. 11. Jezus wyrzucający czarta.	Joan 1. O Naftanaiły.	
15 N.	**3. Głucha** Longina	2 **N. 2 P.** Fteodota	Długomir
16 P.	Lubina	3 Jewtropija	Ojcosław
17 W.	Gertrudy	4 Harasyma	Zbigniew
18 S.	Edwarda	5 Konona m.	Boguchwał
19 C.	*Józefa Obl. NMP.*	6 42 Mucz. w A.	Bohdan
20 P.	Klaudyi i Joachima	7 Wasyłyja, Jewr.	Polemir
21 S.	Benedykta	8 Fteofyłakta	Ludomira
12.	Ewang. św. Jana r. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.	Mark 8. O rozsłabłennom w Kafarn.	
22 N.	**4. Srodop.** Katarz.	9 **N 3 P.** 40 M.	Godysław
23 P.	Wiktora m.	10 Kondrata	Zbisław
24 W.	Gabryela arch.	11 Sofronija	Lubomira
25 S.	**Zwiast. NMP.**	12 Teofana isp.	Wieńczysław
26 C.	Emanuela, Teodora	13 Nykyfora	Świętobój
27 P.	Jana i Lidyi	14 Benedykta pr.	Bohdar bł.
28 S.	Sykstusa pap.	15 Ahapija i 6 m.	Krzesław
13.	Ewang. św. Jana r. 8. Kto z was dow. na mnie grzechu.	Mark 9. O hradenyi po Chrysti.	
29 N.	**5. Czarna** Eustach.	16 **N. 4 P.** Sawyna	Czcimisław
30 P.	Kwiryna	17 Ałekseja	Szukosław
31 W.	Balbiny	18 Kiryła	Dobromira

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

☾ Pierwsza kwadra dnia 5 o g. 6 minut 3 rano. Mroźno i wietrzno

Pełnia d. 12 o g. 5 minut 18 rano. Burze z deszczem.

☽ Ostatnia kwadra dnia 18 o g. 8 minut 39 w nocy. Zimno.

Nów dnia 9 o g. 7 min. 9 wieczór. Deszcz z śnieg.

W marcu przybywa dnia o 1 g. i minut 47.

Przepowiednie według kalendarza stuletniego:

Marzec: 6, 8 i 9 nieprzyjemnie. mokro, 13 do 15 deszcz, 18 do 20 gołoledź, potem pięknie, ciepło, 30 zimno.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

Kwiecień, Aprilis, Ćwiteń, ma dni 30.

Bereazol, Łżykwiat, Brzezień

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 S.	Hugona b.	19 Chrysanfta	Zbigniew
2 C.	Franciszka z Pauli	20 Sawy	Sudomir
3 P.	Ryszarda. *7 bol. NMP.*	21 Jakowa	Włatysław
4 S.	Izydora	22 Wasyłyja	Mnożysław
14.	Ewang. św. Mat. r. 21. Wjazd Jezusa do Jeruzal.	Mark. 10. O isciłenii nimoho.	
5 N.	**6. Palmowa.** Winc.	23 **N. 5 P.** Nikona	Bożywój bł.
6 P.	Celestyna	24 Zacharija	Świętobór
7 W.	Hermana w.	25 **Błah. P. Bohor.**	Przesław
8 S.	Maryi Egip.	26 Sobor Hawr.	Radosław
9 C.	Teodory i Dyonizego	27 Matrony Set.	Dobrosława
10 P.	Ezechiela	28 Iłaryona	Gorysław
11 S.	Leona I. pap.	29 Marka	Jaromir
15.	Ewang. św. Mark. r. 16. „Maluczko, a zob. mnie".	Joan 12. O synach Zewedowych.	
12 N.	**Wielkanoc.** Juliusza	30 **N. 6 P.** Iwana	Lubosław
13 P.	**Pon. Wielk.** Justyny	31 Ypatja	Przemysław
14 W.	Waleryana	1 **Cwiteń.** Maryi	Myślimir
15 S.	Ludwiny	2 Tyta prep.	Świętosław
16 C.	Lamberta	3 *Czetwer wełyki*	Nosisław
17 P.	Rudolfa	4 **Piatok wełyki**	Krasisław
18 S.	Apoloniusza	5 *Subota wełyka*	Gościsław
16.	Ewang. św. Jana r. 20. Pokój Wam.	Joan 1. O hradenii Isusa wo Jerus.	
19 N.	**1 po W. Biała.** Leon	6 **Woskres. Hosp.**	Włodzimierz
20 P.	Agnieszki	7 **Poned. woskr.**	Jagna
21 W.	Anzelma b.	8 **Wtor. woskr.**	Drogomił
22 S.	Sotera i Kaja	9 Ewpsychija	Strzeżymir
23 C.	Wojciecha b.	10 Terentyja	Wojciech św.
24 P.	Jerzego m.	11 Antyny ep.	Jerzy św.
25 S.	Marka ew.	12 Wasylja ep.	Jarosław
17.	Ewang. św. Jana r. 10. O Chrystusie dobrym past.	Joan 20. O Bożestwi Isusa.	
26 N.	**2 po W.** Marcel.	13 **N. 1 Ant.** Art.	Spitymir
27 P.	Anastazyi	14 Martyna	Bogufał
28 W.	Pawła od Krzyża	15 Arystarcha	Żywisław
29 S.	Piotra m.	16 Ahapji	Sogosław
30 C.	Katarzyny Sen.	17 Symeona	Chwalisława

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Pierwsza kwadra dnia 3 o g. 8 minut 41 wiecz. Pogodnie.

Pełnia d. 10 o g. 2 minut 28 popoł. Deszcz z śnieg.

Ostatnia kwadra dnia 17 o g. 8 minut 52 rano Pogoda i ładnie.

Nów dnia 25 o g. 12 min. 21 w połud. Deszcz i wiatr.

W kwietniu przybywa dnia o 1 g. i 36 minut.

Przepowiednie według kalendarza stuletniego:

Kwiecień: Zimno i sucho aż do 15-go, tak, że kwiatki wiosenne umarzają, od 25 do końca pogoda i ciepło.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

Maj, Majus, Mai ma dni 31.

Trawnyj, Maj

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 P.	Filipa i Jakóba	18 Iwana prep.	Lubomir
2 S.	Zygmunta	19 Fteodora	Witymir
18.	Ewang. św. Jana r. 16. Maluczko a już mnie nie ujrz.	Joan 20. O newirnom Ftomi.	
3 N.	**3 po W.** *Op. św. Józ.*	20 **N. 2 Myr.** Iwana	Swiętosław
4 P.	Floryana i Malwiny	21 Januaria	Wieńczysł.
5 W.	Piusa V. p.	22 Salomei	Chocisław
6 S.	Jana w Oleju m.	23 Heorhija	Gościwit bł.
7 C.	Domiceli p.	24 Sawwy m.	Ludomiła
8 P.	**Stanisława b.**	25 Marka ap.	Stanisław ś.
9 S.	Grzegorza b.	26 Wasyłyja	Bożerad bł.
19.	Ewang. św. Jana. 16. O przyjściu pocieszyciela.	Mark 16. O myronosnyciach.	
10 N.	**4 po W.** Izydora	27 **N. 3 Roz.** Sym.	Cierpimir
11 P.	Adolfa	28 Jasona	Ludowit
12 W.	Pankracego	29 9 Mucz. w Kyz.	Wszemił
13 S.	Serwacego	30 Jakowa ap.	Cichosław
14 C.	Bonifacego	**1 Maj.** Jeremyi	Dobiesław
15 P.	Zofii i 3 córek	2 Borysa	Strzeżysław
16 S.	Jana Nepomucena	3 Teodozyja	Wieńczysł.
20.	Ewang. św. Jana. r. 16. O co prosić będziecie Ojca.	Joan 5. O rozsłabłennom.	
17 N.	**5 po W.** Paschalisa	4 **N. 4 Saw.** Pałach	Sławomir
18 P.	Szczęsny	5 Jowa	Wszesław
19 W.	Piotra Cel.	6 Jowa Mnoch.	Krzesomyśl
20 S.	Bernarda w. † *S. dni*	7 Znam. cz. kr.	Bronimir
21 C.	**Wnieb. P.** Heleny kr.	8 Iwana Boh.	Przesława
22 P.	Julii † *S. dni*	9 Per. m. Nykołaja	Wisława bł.
23 S.	Dezyderego † *S. dni*	10 Symeona Z. ep.	Budziwój
21.	Ewang. św. Jana r. 15. Gdy przyjdzie pocieszyciel.	Joan 4. O Samarytani.	
24 N.	**6 po W.** Joanny wd.	11 **5 N. Slip.** Mokija	Tomira
25 P.	Urbana	12 Jepyf.	Borysława
26 W.	Filipa Nareusza	13 Hlikeryi m.	Więcymił
27 S.	Jana pap.	14 Izydora M.	Rusław
28 C.	Wilhelma	15 Pachomija weł.	Jaromir
29 P.	Teodozego	16 Teodora i Mod.	Bogusława
30 S.	Feliksa pap.	17 Andronika ap.	Szczęsny
22.	Ewang. św. Jana r. 14. O zesłaniu Ducha św.	Joan 9. O śliporożdennom.	
31 N.	**Ziel. Swięta.** Petron.	18 Fteodota	Bożesława

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Nów dnia 25 o godzinie 3 m. 34 rano Pogodnie.

Pierwsza kwadra dnia 16 o godz. 11 minut 12 wieczór. Dżdżysto.

Pełnia dnia 9 o godz. 10 m. 31 w nocy. Powietrze niest.

Ostatnia kwadra dnia 3 o godz. 7 m. 29 rano Pogoga ustala się.

W maju przybywa dnia o 1 godzinę 15 minut.

Przepowiednie według kalendarza stuletniego:

Maj: Powietrze do 6-go piękne i pogodne, potem pochmurno i wietrzno, od 8 do 18 bardzo ciepło i posucha, od 25 do 29 deszcz, potem przyjemnie.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

Czerwiec, Junius, Czerwień ma dni 30.

Ijun, Kwić, Izok, Wysok

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 P.	Nikodema	19 Patrikija	Swiętopełk
2 W.	Erazma	20 Tałateja	Ratysław
3 S.	Klotyldy kr.	21 Konstantyna	Branmiła
4 C.	Kwiryna	22 Wasyłyja	Litomił
5 P.	Bonifacego	23 Mychajła isp.	Dobromir
6 S.	Norberta	24 Symeona pr.	Cichomir
23.	Ewang. św. Mat. r. 28. Dana mi jest wszelka władza.	Joan 17. O prosławłenyi Isusa.	
7 N.	**Sw. Trójcy** Roberta	25 **N. Sosz. ś. Duch.**	Wisław bł.
8 P.	Medarda i Wilhel.	26 **Pon. Sosz. ś. D.**	Wyszosław
9 W.	Felicyana i Jakóba	27 Fteraponta	Sławój
10 S.	Małgorzaty	28 Nykity	Bogumił
11 C.	**Boże Ciało**	29 Teodozyi	Radomił
12 P.	Onufrego w.	30 Izaakija	Wyszomir
13 S.	Antoniego z P.	31 Jaremija ap.	Chotymir
24.	Ewang. św. Łuk. r. 14. Wezwanie na gody.	Joan 17. O Duchu światym.	
14 N.	**2 po Sw.** Bazylego	**1 Czerw.** *Sub. zad.*	Przedzimir
15 P.	Wita i Modesta	2 Nykyfora	Witołd
16 W.	Franciszka Reg.	3 Mukiłiana	Budzimir
17 S.	Adolfa b.	4 Mytrofana m.	Drogomysł
18 C.	Marka	5 Doroftija	Długosław
19 P.	Gerw. Prot. *Serca Jez.*	6 Hyłaryona	Borzysław
20 S.	Sylwiusza	7 Fteodota	Bogna św.
25.	Ewang. św. Łuk. r. 15. Przybliżcie się do Jezusa.	Mat. 10. O ispowidaniju Isusa.	
21 N.	**3 po Sw.** Alojzego G.	8 **N. 2 po S.** Fteod.	Domysław
22 P.	*M. B. N. Pom.*	9 Kyryła	Broniwój
23 W.	Zenona	10 Tymofteja	Wanda
24 S.	Jana Chrzciciela	11 Warftołomeja	Janisław
25 C.	Prospera	12 Onufryja	Włastymił
26 P.	Jana i Pawła	13 Akiłyny	Rozmysław
27 S.	Władysława kr.	14 Jełyseja pror.	Władysław
26.	Ewang. św. Łuk. r. 5. Połów ryb.	Mat. 4. Petr idet wo ślid Isusa.	
28 N.	**4 po Sw.** Leona II. p.	15 **N. 3 po S.** Amosa	Zbroisław
29 P.	**Piotra i Pawła**	16 Tychona	Wyszomir
30 W.	Emilii i Lucyny	17 Manuiła m.	Cichosław

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Pierwsza kwadra dnia 1 o godz. 3 m. 3 popoł, Wiatr i deszcz.

Pełnia dnia 8 o godz. 6 m. 18 rano. Pogodnie.

Ostatnia kwadra dnia 15 o godz. 3 minut 20 popoł. Deszcz.

Nów dnia 23 o godz. 4 m. 33 popoł. Pogodnie.

W czerwcu przybywa dnia do 20 o minut 19, a po 20 ubywa o 5 m.

Przepowiednie według kalendarza stuletniego:

Czerwiec: Z początku pięknie, 9 i 10 deszcz, od 11 do 13 z rana mgły, potem aż do 23 dżdżysto, ku końcowi pogod.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

Lipiec, Julius, Łypeń ma dni 31.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie (Lipień, Siennik, Czerwień)
1 S.	Teobalda op.	18 Leontyja	Bogusław
2 C.	*Nawiedz. N. M. P.*	19 Judy	Ojcomił
3 P.	Alfreda i Heliod.	20 Metodyja	Miłosław
4 S.	Józefa Kalasantego	21 Juliana ep.	Welisław
27.	Ewang. św. Mat. r. 5. O sprawiedliwości	Mat. 6. Nykto ne może hosp. służyty.	
5 N.	**5 po Sw.** *Bł. Jan. z D.*	22 **N. 4 po S.** Jew.	Prokop
6 P.	Izajasza	23 Aryp.	Izasław
7 W.	Cyryla i Metodego	24 **Rożdż. ś. Joana**	Krasnoroda
8 S.	Elżbiety król.	25 Fewronyi	Chwalimir
9 C.	Cyryla b.	26 Dawyda	Strachota
10 P.	Amalii i 7 braci śp.	27 Samsona prep.	Radziwój
11 S.	Pelagii m.	28 Kyra i Iwana	Olga św.
28.	Ewang. św. Mat. r. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.	Mat. 8. O sotnyci.	
12 N.	**6 po Sw.** Henryka	29 **N. 5 po S. Petra i P.**	Tolimir bł.
13 P.	Małgorzaty	30 Sobór 12 Ap.	Radomiła
14 W.	Bonawentury	1 **Łyp.** Kosmy i D.	Dobrogost
15 S.	Rozesłanie Apostoł.	2 Położ. Ryzy Boh.	Radosław
16 C.	*N. M. P. Szkapl.*	3 Jakynta	Dzierzysław
17 P.	Aleksego w.	4 Andryja	Dzierżykraj
18 S.	Szymona z Lipnicy	5 Kyryła i Met.	Unisław
29.	Ewang. św. Mat r. 7. O fałszywych prorokach.	Mat. 8. O 2 bisnujuszczych.	
19 N.	**7 po Sw.** Winc. à P.	6 **N. 6 po S.** Atanaz.	Wodzisław
20 P.	Eustachego i Czesł.	7 Tomy	Stosław i D.
21 W.	Praksedy	8 Prokopija m.	Bolesława
22 S.	Maryi Magdaleny	9 Pankratyja	Włodzimierz
23 C.	Apolinarego	10 S. 45 Mucz.	Lubomira
24 P.	Krystyny	11 Ewfemii	Sławosz
25 S.	Jakóba ap.	12 Prokła i Ił.	Mirosława
30.	Ewang. św. Łuk. r. 16. O niesprawiedl. włodarzu.	Mat. 9. O rozsłabłennom żyłamy.	
26 N.	**8 po Sw.** Anny, matki	13 **N. 7 po S.** S. ar. H.	Danuta
27 P.	Natalii NMP.	14 Akiły	Czesław
28 W.	Kunegundy i Inoc.	15 Wołodymyra	Świętomir
29 S.	Marty p.	16 Antynohena	Cierpisława
30 C.	Abdona	17 Martyny	Zdobysław
31 P.	Ignacego Lojoli	18 Emiliana	Ludomir

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Nów dnia 23 o godz. 3 m. 38 rano, Pogoda i upały.

Pierwsza kwadra dnia 30 o godz. 8 m. 24 rano. Pogoda trwa dalej.

Pełnia dnia 7 o godzinie 2 m. 59 popoł. Powietrze niestałe.

Ostatnia kwadra dnia 15 o godz. 8 m. 31 wietrz, Deszcze przeciągłe.

W lipcu ubywa dnia o minut 57.

Przepowiednie według kalendarza stuletniego: Lipiec zaczyna się upałami, — 5 deszcz, który trwa aż do 21; potem pięknie aż do końca miesiąca.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

Sierpień, Augustus, Serpeń ma dni 31.

Stojan, Żarew.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 S.	Piotra w okowach	19 Makryny	Bolisław
31.	Ewang. św. Łuk. r. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	Mat. 9. O dwoch ślipcach.	
2 N.	**9 po Sw.** *NMP. Aniel.*	20 **N. 8 po S.** Iłyi pr.	Świętosława
3 P.	Znal. św. Szczepana	21 Symeona prep.	Letosław
4 W.	Dominika	22 Maryi Mahd.	Ostromir bł.
5 S.	*N. M. P. Śnieżnej*	23 Trofyma	Stanisław ś.
6 C.	*Przem. Pańskie*	24 Chrystyny	Chlebosław
7 P.	Kajetana	25 Uspen. ś. Anny	Oleh św.
8 S.	Cyryaka	26 Jermołaja i Par.	Niezamyśl
32.	Ewang. św. Łuk. r. 18. O faryzeuszu i celniku.	Mat. 14. O 5 chlibach i 2 rybu.	
9 N.	**10 po Sw.** Romana	27 **N. 9 po S.** Pantał.	Borys i Chl.
10 P.	Wawrzyńca	28 Prochora ap.	Wawrzyniec
11 W.	Zuzanny	29 Kałynyka	Włodzimira
12 S.	Klary p.	30 Syły i Syłyana	Sława bł.
13 C.	Hipolita m.	31 Jewdokyma	Rosław
14 P.	Euzebiusza †	1 **Serpeń.** Wecz. k.	Dobrowój
15 S.	**Wniebowz. NMP.**	2 Per. mosz. ś. St.	Jacław św.
33.	Ewang. św. Mar. r. 7. O uzdrowieniu głuchoniem	Mat. 14. O małowirstwi Petrowom.	
16 N.	**11 po Sw.** Jacka i R.	3 **N. 10 po S.** Izak. p.	Domorad
17 P.	Anastazego	4 Otrok w Efezie	Miron św.
18 W.	Heleny kr.	5 Ewsychia	Bronisława
19 S.	Benigny	6 **Preobr. Hosp.**	Bolesław
20 C.	Stefana kr.	7 Demetryja	Sobiesław
21 P.	Joanny Frem.	8 Jemyłjana	Kazimira
22 S.	Tymoteusza	9 Matyja ap.	Radomił
34.	Ewang. św. Łuk. r. 10. O miłośei Boga i bliźniego	Mat. 17. O bisnujsia na now. mis.	
23 N.	**12 po S.** Filipa b.	10 **N. 11 po S.** Ławr.	Cichomił
24 P.	Bartłomieja	11 Fotija	Cieszymir
25 W.	Ludwika kr.	12 Jewpła	Namysław
26 S.	Zefiryna m.	13 Maksyma	Władtymiła
27 C.	Przen. św. Krzyża	14 Mycheja	Przedzisław
28 P.	Augustyna	15 **Uspen Pr. Boh.**	Wyszomir
29 S.	Ścięcie św. Jana	16 Obr. Hospod.	Racibor bł.
35.	Ewang. św. Łuk. r. 17. Uzdrowienie 10 trędowatych.	Mat. 18. O dwoch dołżnykach.	
30 N.	**13 po Sw.** *SS. Anioł St.*	17 **N. 12 po S.** Myr. m.	Szczęsny ś.
31 P.	Rajmunda	18 Flora	Świętosław

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Pełnia dnia 6 o godz. 6 m. 40 w nocy. Deszcz.

Ostatnia kwadra dnia 14 o godz. 1 m. 55 rano. Powietrze zmien.

Nów dnia 21 o godz. 1 m 26. popoł. Pogodnie.

Pierwsza kwadra dnia 28 o godz. 5 m. 52 rano, Posępno i ddżż.

—

W sierpniu ubywa dnia o 1 godzinę i 33 min.

—

Przepowiednie według kalendarza stuletniego:

Sierpień: Zaczyna się wielkimi upałami, 6-go deszcz, który trwa do 19-go; potem pogoda do 21-go, na końcu powietrze niestałe.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

Wrzesień, Septembris, Weresеń ma dni 30.

Październik, Riuen.

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 W.	Idziego op.	19 Andrea	Dzierzysław
2 S.	Stefana kr.	20 Samuiła pr.	Czcibóg
3 C.	Bronisławy i Izabeli	21 Tadeja	Przesława ś.
4 P.	Rozalii i Joach.	22 Ahatonika m.	Rościsław
5 S.	Wawrzyńca m.	23 Łupa m.	Wodzisław
36.	Ewang. św. Mat. r. 6. O służeniu Bogu i mamon.	Mat. 10. O Junoszi bohatim.	
6 N.	**14 po Sw.** Zachar.	24 **N. 13 po S.** Ewt.	Drogowit
7 P.	Reginy	25 Warftołomeja	Domosława
8 W.	**Narodzenie NMP.**	26 Andryana m.	Radosława
9 S.	Gorgoniusza	27 Pimena pr.	Sobiebór
10 C.	Mikołaja z T.	28 Mojseja m.	Władybój
11 P.	Jacka i Prota	29 Usikł. hł. ś. Joana	Iścisław
12 S.	Gwidona w.	30 Ałeksandra	Radzimir
37.	Ewang. św. Łuk. r. 7. Wskrzeszenie młod. z Naim.	Mat. 31. O złych diłatelach.	
13 N.	**15 po Sw.** *Im. NMP.*	31 **N. 14 po S.** Poł.	Chronisław
14 P.	Podwyż. św. Krzyża	**1 Wer.** Symeona	Ziemnomysł
15 W.	Nikodema	2 Mamanta	Budzimił
16 S.	Ludmiły m. † *S. d.*	3 Antyma	Sędzisław
17 C.	Lamberta m.	4 Wawyły	Drogosław
18 P.	Tomasza † *S. dni*	5 Zacharya pr.	Dobrowit
19 S.	Januarego † *S. dni*	6 Czudo Arch. M.	Krzepimir
38.	Ewang. św. Łuk. r. 14. O wezwaniu na gody	Mat. 22. O myłosti Boha i błyznych.	
20 N.	**16 po Sw.** Ludmiły	7 **N. 15** Sozanta	Myślisław
21 P.	Mateusza	8 **Rożd. Boh.**	Bożydar
22 W.	Maurycego i Tom.	9 Joakima	Zelimir
23 S.	Tekli p. m.	10 Mynodory m.	Bogusława
24 C.	Gerarda b.	11 Teodora	Homir
25 P.	Kleofasa m.	12 Awtonoma	Świętopełk
26 S.	Ładysł. i Cypryana	13 Kornyłyja	Ładysław bł.
39.	Ewang. św. Mat. r. 22. O miłości Boga	Mat. 25. O rozdiłeniu talentiw.	
27 N.	**17 po Sw.** Kosmy i D.	14 **N. 15 po S. W. c. K.**	Damian
28 P.	Wacława	15 Nykyty	Wacław św.
29 W.	*Michała arch.*	16 Ewtymii	Dadzibóg
30 S.	Hieronima w,	17 Sofyi, W. N. L.	Imisław

Pełnia dnia 4 o godz. 4 m. 1 popołudniu. Pogodnie.

Ostatnia kwadra dnia 12 o g. 6. m. 48 wieczór Deszcz.

Nów dnia 19 o godz. 10 m. 33 w nocy. Pogodnie.

Pierwsza kwadra dnia 26 o godz 1 m. 3 popoł. Dżdżysto.

We wrześniu ubywa dnia o 1 g. i minut 39.

Przepowiednie według kalendarza stuletniego:

Wrzesień: Aż do 4 pogodnie, poczem deszcz z grzmotami, nareszcie znów pięknie aż do 20 poczem aż do, końca dżdżysto;

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

Październik Octobris, Żowteń ma dni 31.

Pajęcznik, Winnik. Listopad.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 C.	Remigiusza	18 Efrema	Znatysław
2 P.	Ottona b.	19 Tryfona	Stanimir
3 S.	Kandyda	20 Ewstatija	Sieman
40.	Ewang. św. Mat. r. 9. Uzdrowienie powietrz. rusz.	Mat. 22 O zwannych na braki.	
4 N.	**18 po Sw.** *NMP. Roż.*	21 **N. 17 po S.** Kond.	Bratysław
5 P.	Placydy m.	22 Foky	Zasław
6 W.	Brunona	23 Zacz. ś. Joana	Bronisław
7 S.	Justyny p.	24 Ftekły	Rosława
8 C.	Brygidy w.	25 Ewfrozyny	Wojsława
9 P.	Dyonizego	26 Joana Boh.	Dogomost
10 S.	Franciszka	27 Kałystrata m.	Tomił
41.	Ewang. św. Mat. r. 22. Wezwanie na gody.	Mat. 15. O żeni chananejskoj.	
11 N.	**19 po Sw.** Winc. K.	28 **N. 18 po S.** Char.	Dobromiła
12 P.	Maksymiliana	29 Kyrijaka	Grzmisław
13 W.	Edwarda kr.	30 Hryhorija	Ziemisław
14 S.	Kaliksta pap.	1 **Żowt.** Pokr. P. B.	Dzierżymir
15 C.	Jadwigi i Teresy	2 Cypryana	Długosława
16 P.	Gawła op.	3 Dyonizyja	Radzisław
17 S.	Lucyny	4 Jeroteja	Zastysława
42.	Ewang. św. Jana r. 4. Uzdrowienie syna królews.	Łuk. 5. O łowytwi ryb.	Bratumił
18 N.	**20 Łuk.** *Pośw. Kość.*	5 **N. 19 po S.** Char.	
19 P.	Piotra z Alk.	6 Tomy	Ziemowit
20 W.	Felicyana i Ireny	7 Serhija	Budzisława
21 S.	Urszuli p. m.	8 Pełachii m.	Daromiła
22 C.	Korduli p.	9 Jakowa	Przebysława
23 P.	Jana Kapistrana	10 Eułampia	Włastymir
24 S.	Rafała arch.	11 Fyłypa	Siemisław
43.	Ewang. św. Mat. r. 18. O darowaniu uraz.	Łuk. 6. O lubwy wrahow.	Samomysł
25 N.	**21 po Sw.** Jana Kant.	12 **N. 20 po S.** Andr.	
26 P.	Sabiny i Florent.	13 Karpa	Iwon
27 W.	Szymona i Tadeusza	14 Paraskewyi	Witomił
28 S.	Narcyza b.	15 Łukyjana	Władybóg
29 C.	Klaudyusza	16 Lonhyna	Damelit
30 P.	Wolfganga † *Wig.*	17 Osyi pr.	Przemysław
31 S.	Kryspina	18 Łuky ap.	Godzimir

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Pełnia dnia 4 o godz. 6 m. 58 rano
Deszcz i wiatr.

Ostatnia kwadra dnia 12 o godz. 10 m. 33 popoł.
Dżdżysto.

Nów dnia 19 o godzinie 7 m. 33 rano
Powietrze ostre.

Pierwsza kwadra dnia 25 o godz. 11 m. 44 wieczór.
Śnieg z wiatrem.

W październiku ubywa dnia o 1 godz. i 44 min.

Przepowiednie według kalendarza stuletniego :

Październik: Z początku deszcze, potem posępnie aż do 13; 15 i 16 pogodnie, poczem dżdżysto aż do 24; od 25 do 29 pogodnie ostatnie dni mgliste i chłodne.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

Listopad, Novembris, Padołyst ma dni 30.

Grudeń
Prosiniec.

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
44.	Ewang. św. Mat. r. 22. O oddawan. monety czynsz.	Łuk. 7. O woskr. syna wd. w N.	
1 N.	**22. Wszyst. Świętych**	19 **N. 21 po S.** Joiła	Warcisław
2 P.	*Dzień zaduszny.*	20 Artemija m.	Witymir
3 W.	Huberta	21 Iłaryona	Chwalisław
4 S.	Karola Borom.	22 Awerkyja	Mściwój
5 C.	Elżbiety m.	23 Jakowa	Sławomir bł.
6 P.	Leonarda w.	24 Arefty	Wszewład
7 S.	Herkulana	25 Markijana	Żytomir
45.	Ewang. św. Mat. r. 9. O wskrzeszen. córki Jaira.	Łuk. 8. O rozsijani simeniw.	
8 N.	**23 po Sw.** *Op. NMP.*	26 **N. 22 po S. Dymyt.**	Sędziwój
9 P.	Teodora	27 Nestora	Bogodar
10 W.	Andrzeja z Awel.	28 Paraskenyi	Ludomir
11 S.	Marcina b.	29 Anastazyi	Spitosław
12 C.	Marcina p.	30 Zenona	Nowosław
13 P.	Eugeniusza	31 Stachija	Wszerad
14 S.	Jozefata b.	**1 Padoł.** Kosmy	Wodzimir
46.	Ewang. św. Mat. r. 13. Uciszenie burzy na morzu.	Łuk. 10. O bohatim i Łazari.	
15 N.	**24** *Stan. Kost.* i Leop.	2 **N. 23 po S.** Akind.	Przybysław
16 P.	Otmara op.	3 Aitala	Stanisław K.
17 W.	Edmunda i Salomei	4 Joanykija	Radomir
18 S.	Ottona op.	5 Hałaktyona	Zbisław
19 C.	Elżbiety	6 Pawła ap.	Drogomira
20 P.	Feliksa w.	7 Łazara ap.	Sędzimir
21 S.	*Ofiarowanie NMP.*	8 **Mychaiła Arch.**	Sław
47.	Ewang. św. Mat. r. 24. O końcu świata.	Łuk. 8. Isus ishaniajet bisow.	
22 N.	**25 po Sw.** Cecylii p.	9 **N. 24 po S.** Onys.	Wszemiła
23 P.	Klemensa	10 Erasta	Miływój
24 W.	Emilii i Jana od †	11 Myny i Wikt.	Dorosław
25 S.	Katarzyny p.	12 Josafata	Chwalimira
26 C.	Konrada	13 Joana Zł.	Lechosław
27 P.	Waleryana	14 Fyłyppa	Tomir
28 S.	Krescentego	15 Hurija Sam.	Gościsław
48.	Ewang. św. Łuk. r. 21. O znakach na niebie i ziemi.	Łuk. 8. O woskres. doczki Jaira.	
29 N.	**1 Adw.** Saturnina m.	16 **N. 25 po S.** Maft.	Przemyśl
30 P.	Andrzeja ap.	17 Hryhora	Ludosław

Pełnia dnia 3 g. 12 m 48 rano. Przymrozki i ostre powietrze.

Ostatnia kwadra dnia 11 g. 12 m. 36 rano. Deszcz z śnieg.

Nów dnia 17 g. 5 m. 1 popoł. Zimno i mglisto.

Pierwsza kwadra dnia 24 g. 2 m. 38 popoł. Burze z śnieżycą.

W listopadzie ubywa dnia o 1 godz. i 11 minut.

Przepowiednie według kalendarza stuletniego:
Listopad: Z początku pogoda, 5 i 6 wiatr, 7 i 8 deszcz, potem do 16 pogodnie, od 17 do 28 pochm. i zimno, ku końcowi deszcz.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

Grudzień, Decembris, Hruden ma dni 31.

Gruden, Studennyj.

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 W.	Eligiusza	18 Platona	Samosława
2 S.	Aurelii i Bibianny	19 Awdyja	Szulisław
3 C.	Franciszka Ksaw.	20 Hryhorya	Wiślimir
4 P.	Barbary p.	21 **Wowed. Bohor.**	Lubomiła
5 S.	Sabby op.	22 Fyłymona ep.	Spitosława
49.	Ewang. św. Mat. r. 11. O posels. Jana do Jezusa	Łuk. 10. O wpadł. męży rozbijnyki.	
6 N.	**2 Adw.** Mikołaja b.	23 **N. 26 po S.** Amfył.	Jarogniew
7 P.	Ambrożego	24 Kataryny	Ludomyśl
8 W.	**Niepok. Pocz. NMP.**	25 Kłymenta	Boguwola
9 S.	Leokadyi z Wal.	26 Ałyppa	Wiesława
10 C.	*N. M. P. Loret.*	27 Jakowa	Radzisława
11 P.	Damazego	28 Stefana m.	Mojmir
12 S.	Aleksandra	29 Paramona	Wolidar
50.	Ewang. św. Jana r. 1. O posels. żydów do Jana.	Łuk. 1. O bohatim, kot. nyw. zarod.	
13 N.	**3 Adw.** Łucyi i Ot.	30 **N. 27 po S.** Andr.	Władysława
14 P.	Nikazego	1 **Hruden.** Nauma	Sławiflor
15 W.	Fortunata	2 Awakuma	Wolimir
16 S.	Adelajdy † *Suche dni*	3 Sofronia pr.	Zdosława
17 C.	Łazarza	4 Warwary	Żyrosław
18 P.	Gracyana † *S. dni*	5 Sawy	Wszemił
19 S.	Nemezyusza † *S. dni*	6 **Nykołaja czud.**	Mścigniew
51.	Ewang. św. Łukasza r. 3. O przygot. na przyjście M.	Łuk. 13. Isus isciłajet w Sabat.	
20 N.	**4 Adw.** Teofila m.	7 **N. 28 po S.** Ambr.	Bogumiła
21 P.	Tomasza	8 Patapija prep.	Tomisław
22 W.	Zenona m.	9 **Zaczat. Bohor.**	Drogomir
23 S.	Wiktoryi p.	10 Myny Erm.	Sławomira
24 C.	Adama i Ewy. *Wig.*	11 Danyiła	Godysława
25 P.	**Narodzenie Chr. P.**	12 Spirydyona	Grzmisława
26 S.	**Szczepana I. m.**	13 Ewhenija	Wróciwój
52.	Ewang. św. Łukasza r. 2. O proroctwie Sym. i An.	Łuk. 15. O mnoho zwan. na wecz.	
27 N.	**1 po B. N.** *Jana Ewan.*	14 **N. 29 po S.** Ftyrsa	Radomyśl
28 P.	Młodzianków	15 Ełewterya j.	Godzisław
29 W.	Tomasza	16 Ahhea	Gosław bł.
30 S.	Dawida	17 Anania i Danyiła	Ludomił
31 C.	Sylwestra	18 Sewastyana	Lassota

Pełnia dnia 2 o godz. 7 m. 20 Mroźno i wietrz.

Ostatnia kwadra dnia 10 o godz. 12 m. 31 wpoł. Burze z śnieżycą.

Nów dnia 17 o godzinie 3 m. 35 rano. Deszcz ze śniegiem.

Pierwsza kwadra dnia 24 o godzinie 9 m. 24 rano. Mroźno.

W grudniu ubywa dnia o 16 minut.

Przepowiednie według kalendarza stuletniego:

Grudzień: 1 pięknie, potem do 15 nieprzyjemnie, od 16 do 20 mroźno, następnie pochmurno, ku końcowi śnieg i bardzo zimno.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

Kalendarz żydowski na rok 5674-5675.

Żydzi liczą czas nie jak my od Narodzenia Chrystusa Pana, ale od stworzenia świata. Kalendarz swój układają w ten sposób. ażeby Pascha czyli Wielkanoc przypadła dnia 15 miesiąca Nissan, (który w bieżącym roku 1914 przypada 11 kwietnia), poczem po upływie dni 163 następuje rok nowy.

W ten sposób na każdy rok ery chrześcijańskiej przypada u żydów druga część roku bieżącego ery żydowskiej i pierwsza część roku nowego.

Na bieżący rok ery chrześcijańskiej 1914 przypada więc druga połowa roku **5674**, który rozpoczął się dnia 2 października 1913 r., a skończy się dnia 23 sierpnia 1914 — i pierwsza połowa roku **5675**, który rozpocznie się dnia 22 września 1914 r. miesiącem Tiszri i będzie rokiem zwyczajnym, mającym 383 dni.

Święta żydowskie w roku 1914.

8 stycznia	1	Szewat 5674
27 lutego	1	Adar rischen
11 marca	12	Purim Kut.
13 marca		Schuschan-Purim.
28 marca	1	Nisan
11 kwietnia	15	Nisan, Początek Wielkanocy
12 kwietnia	16	Nisan, Drugie święto Paschy
17 kwietnia	21	Nisan, Siódme święto Paschy
18 kwietnia	22	Nisan, Ósme święto Paschy
19 kwietnia	1	Ijar
14 maja		Lang Bojmer
26 maja	1	Siwan
1 i 2 czerwca		Zielone święta
25 czerwca	1	Tamuz
12 lipca		Post, Zdobycie świątyni
24 lipca	1	Abh.
2 sierpnia		Post, spalenie świątyni
23 sierpnia	1	Elul
21 września	**1**	**Tiszri Nowy Rok 5675.**
22 września	2	Tiszri, drugie święto Nowego Roku
23 września	4	Tiszri, Post Gedalje
30 września	10	Tiszri, Święto pojednania
5 października	15	Tiszri, Kuczki
6 października	16	Tiszri, drugie święto Kuczek
11 października	21	Tiszri, Święto palm
12 października	22	Tiszri, koniec Kuczek
13 października	23	Tiszri, Radość z prawa
21 października	1	Marcheszwan
20 listopada	1	Kislew
15 grudnia	25	Kislew, Poświęcenie świątyni
21 grudnia	1	Tebet
31 grudnia	10	Tebet, Post.

Kalendarz myśliwski:

Rodzaj zwierzyny	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październ.	Listopad	Grudzień
Jelenie	X	X	X	X	X	X	X					
Kozły (rogacze)			X	X	X							
Zające		X	X	X	X	X	X	X	X			
Jarząbki		X	X	X	X	X	X	X				
Głuszce i cietrzewie (koguty)					†	X	X	X				
Kuropatwy	X	X	X	X	X	X	X	†				X
Bażanty	X	X	X	X	X	X	X	†				
Przepiórki i dzikie gołębie	X	X	X	X	X	X	X				X	X
Dropie, pardwy				†	X	X	X					
Ptactwo błotne				†	X	X						
Ptactwo wodne				†	X	†						

§ 55. Kozic, cieląt jelenich, łań, śpiczaków sarnich, kóz (sarn), świstaków, tudzież samic cietrzewi i głuszców nie wolno łowić wcale.

Kalendarz rybacki:

Rodzaj ryby	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październ.	Listopad	Grudzień
Bolenie			†	X								
Jazie					†	X						
Lipienie			†	X	†							
Głowacice			†	X	†							
Świnki				X	†							
Wyrozuby				X	X							
Czopy				X	X							
Sandacze				X	X							
Cyrty					†	X						
Brzany					†	X						
Pstrągi									†	X	X	†
Łososie										X	X	X
Raki – samce	X	X	X							X	X	X
Raki – samice	X	X	X	X	X	X	X			X	X	X

(Pole białe oznacza czas polowania, pole oznaczone leżącym X krzyżykiem całomiesięczny, pole oznaczone zwykłym † krzyżykiem, półmiesięczny czas ochrony).

Doroczne nabożeństwa w kościołach tarnowskich.

W kościele katedralnym:

Adoracya przen. Sakramentu w drugi czwartek każdego miesiąca o godz. 9 rano, zaś całodzienna i wspólna w I. piątek każdego miesiąca od godz. 9 rano.

Nabożeństwo majowe od 30 kwietnia do 31 maja od godz. $6^1/_2$ wieczór.

Nabożeństwo do Najsł. Serca P. Jezusa przez cały czerwiec o godz. 6 rano, zaś przez cały rok w pierwszy piątek każdego miesiąca od godz. 9 rano do 5 popoł. *adoracya N. Sakr.* — o godzinie 5 *nieszpory.*

Nabożeństwo różańcowe przez cały październik codziennie od godz. 6 wieczór.

Nabożeństwo do M. B. Nieust. Pomocy w I-szą sobotę każdego miesiąca o godz. 9 rano.

Odpust M. B. Nieust. Pomocy we środę po niedzieli przed św. Janem Chrzcicielem, tj. d. 22 czerwca i w dzień św. Alfonsa (dnia 2 sierpnia).

Nowenna do uroczystości Narodzenia Pańskiego od 14 do 24 grudnia o godz. $6^3/_4$ rano.

Roraty o godz. 6 rano codzień przez cały Adwent.

D. 18 sierpnia, jako w dzień urodzin Naj. Pana, *nabożeństwo galowe.*

D. 10 września nabożeństwo żałobne za duszę śp. cesarzowej Elżbiety.

D. 4 października, jako w dzień imienin Naj. Pana, *nabożeństwo galowe.*

D. 19 listopada nabożeństwo żałobne za duszę śp. cesarzowej Elżbiety.

W kościele parafialnym św. Rodziny X. X. Misyonarzy:

Odpust na Najśw. Rodzinę, trzecia niedziela po Trzech Królach 25 stycznia.

Nabożeństwo majowe od 30 kwietnia do 31 maja codziennie o godz. $6^1/_4$ wieczór.

Odpust na św. Wincentego à Paulo dnia 19 lipca.

Nabożeństwo różańcowe przez cały październik o godz. $6^1/_4$ wieczór.

Odpust na uroczystość Najśw. Maryi Panny od Cudownego Medalika 27 listopada.

Roraty przez cały Adwent rano o godz. $5^1/_2$.

W pierwszą niedzielę każdego miesiąca *nabożeństwo Najsł. Serca P. Jezusa* o godz. 4 popoł. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesyą.

W kościele OO. Bernardynów:

Nabożeństwo majowe przez cały maj o godzinie 7 wieczór.

Odpust na św. Porcyunkulę, tj. N. P. M. Anielską, dnia 2 sierpnia.

Odpust na św. Franciszka Serafickiego dnia 4 października.

Odpust na święto Matki Boskiej Niep. Pocz. dnia 8 grudnia.

W kościele PP. Urszulanek:

Nabożeństwo majowe przez cały maj o godz. 4 popołudniu.

Nabożeństwo do Najsł. Serca P. Jezusa codzień o godzinie 7 rano, a w każdy pierwszy piątek miesiąca rano i popołudniu.

Odpust na św. Urszulę, dnia 21 października.

Odpust na św. Anielę, dnia 31 maja.

Odpust na uroczystość Serca Jezusowego, dnia 19 czerwca.

Nabożeństwo różańcowe, rano o godzinie 7 przez cały październik.

W kościele OO. Filipinów:

Nabożeństwo majowe przez cały maj o godzinie 7 rano.

Odpust na św. Filipa Nereusza dnia 19 czerwca.

W kościele N. M. P. na Burku:

Odpust na N. M. P. Szkaplerzną od dnia 16 lipca przez całą oktawę.

W kościele na Terlikówce:

Odpust na św. Trójcę w niedzielę po Zielonych Świątkach, dnia 7 czerwca.

W kościele św. Marcina:

Odpust na św. Marcina, dnia 11 listopada.

Uroczystości patronów szkolnych w Tarnowie:

D. 4 marca św. Kazimierza kr., patrona uczniów c, k. szkoły realnej.

D. 8 maja św. Stanisława bisk., patrona uczniów c. k. Seminaryum naucz.

D. 16 maja św. Jana Nepomucena, patrona uczniów szkół ludowych męskich.

D. 15 października św. Jadwigi, patronki uczenic szkół żeńskich.

D. 27 października św. Jana Kantego, patrona uczniów c. k. Gimnazyum II.

D. 15 listopada św. Stanisława Kostki, patrona uczniów c. k. Gimnazyum I.

Sygnały z wieży w razie pożaru.

Dzielnica:	Ilość uderzeń:	Dzielnica:		Ilość uderzeń:
Śródmieście	1 raz	Przedmieście	Grabówka	4 razy
Zawale	2 razy	„	Pogwizdów	5 „
Przedmieście Strusina	3 „	„	Zabłocie i Terl.	6 „

Taryfa opłat jazdy dorożkami w obrębie miasta Tarnowa.

		powóz 1-konny K.	powóz 1-konny hl.	wózek 1-konny K.	wózek 1-konny hl.
Za pojedynczy przejazd w mieście lub na przedmieściu bez przestanku	w dzień	—	50	—	40
	w nocy	—	60	—	50
Po kursie pojedynczym za dalszy każdy kwadrans jazdy lub czekania . . .	w dzień	—	40	—	20
	w nocy	—	50	—	24
Kurs z podjazdem ze stanowiska po gościa na inną ulicę pod dom	w dzień	—	70	—	50
	w nocy	—	80	—	60
Kurs na dworzec kolei lub z kolei do miasta	w dzień	—	80	—	50
	w nocy	1	—	—	60
Z miasta do źródełka przy górze św. Marcina lub z powrotem	w dzień	1	30	1	—
	w nocy	2	—	1	20
Odwożenie na bal i z balu lub wesela .	w dzień	1	60	1	—
	w nocy	2	20	1	40
Za umieszczenie rzeczy na koźle		—	20	—	20

Uwaga: Gdy dorożkarz jedzie za rogatkę, ma gość zapłacić myto. — Czas niedochodzący kwadransa liczy się za cały kwadrans. Za „czas nocny“ uważać należy czas od 1 października do 31 marca od godziny 6 tej wieczór do 6-tej rano, zaś od 1 kwietnia do 30 września od godziny 8-ej wieczór do 6-tej rano.

Genealogia domu cesarskiego.

(Dynastya Habsbursko-Lotaryngska).

Franciszek Józef I. (Karol), syn arcyks. Franciszka Karola Józefa i arcyks. Zofii Fryderyki Doroty bawarskiej, cesarz Austryi, król Węgier i Czech, W. ks. Siedmiogrodu itd., ur. 18 sierpnia 1830, wstąpił na tron Austryi 2 grudnia 1848 r. na mocy abdykacyi stryja Ferdynanda I., koronowany królem Węgier 8 czerwca 1868. — Żona jego:

Elżbieta, Amalia, Eugenia, córka Maksymiliana Józefa, księcia bawarskiego Wittelsbach, z linii Dwóch mostów-Birkenfeld, ur. dnia 24 grudnia 1837 r., zmarła dnia 10 września 1898 w Genewie.

Dzieci: 1) Zofia, Fryderyka, Dorota, Marya, Józefa, ur. w Wiedniu 5 marca 1850 r. zmarła 29 maja 1857.

2) Gizela, Luiza, Marya, ur. 12 czerw. 1856 w Luxemburgu, zaślubiona 20 kwiet. 1873 Leopoldowi, ks. bawarskiemu (ur. 9 lutego 1840).

3) Arcyks. Rudolf, Franciszek, Karol, Józef, ur. 21 sierpnia 1858, zmarł 30 stycznia 1889 w Mayerling. Małżonka jego Stefania, Klotylda, Luiza, Hermina, Marya, Karolina, córka króla Belgii Leopolda II,, urodz. 21 maja 1864*). Z małżeństwa tego pozostała córka **Elżbieta**, Marya, Henryka, Stefania, Gizela, ur. 2 września 1883 r., zaślubiona 25 stycznia 1902 r. w Hetzendorf Ottonowi ks. Windischgrätz.

4) Marya, Walerya, Matylda, Amalia, ur. w Budzie 22 kwiet. 1868, zaśl, 31 lip. 1890 arcyks. Franciszkowi Salwatorowi (ur. 21 sierp. 1866) c. i. k. jenerał majorowi i komend. X. brygady kawaleryi w Wiedniu.

Bracia Jego Cesarskiej Mości: 1) Maksymilian I., Ferdynand, Józef, cesarz Meksyku, ur. 6 lipca 1832, † 19 czerw. 1867. (Żona jego Karolina, córka króla Belgii Leopolda I., ur. 7 czerw. 1840, zaśl. 27 lipca 1858).

2) Karol, Ludwik, Józef, Marya, ur. 30 lipca 1833, † 19 maja 1896. Z drugiego małżeństwa z Maryą Annuncyatą, księżną Sycylii († 4 maja 1870 r.) pozostało 4 dzieci.

Franciszek Ferdynand, arcyks. d'Este ur. 18 grudnia 1863, ożeniony 1 lipca 1900 r. z hrabianką Zofią Chottekówną**).

Otto Franciszek Józef, ur. 21 kwietnia 1865 r., ożeniony z Maryą, Józefiną, księżną saską, zmarł 1 listopada 1906.

Ferdynand, Karol, Ludwik, ur. 27 grudnia 1868***).

Małgorzata Zofia, ur. 13 maja 1870, zaśl. ks. Albertowi Wirtembergskiemu.

Z 3-go małżeństwa z Maryą Teresą, córką Don Miguela, króla Portugalii, pozostało dwoje dzieci:

Marya Annuncyata, ur. 31 lipca 1876.

Elżbieta, ur. 7 lipca 1878.

3) Ludwik Wiktor, ur. 15 maja 1842.

Bezpośrednim następcą tronu Austro-węg. jest arcyks. *Franciszek Ferdynand d'Este,* — a najbliższym po nim arcyks. *Franciszek Karol*, ożeniony z księżną *Zytą Parmeńską.*

---

*) Arcyksiężna wdowa Stefania, z powodu powtórnego zamęścia z hr. Elemerem Lonyayem (ślub odbył się 22 marca 1900), zrzekła się wszelkich praw dynastycznych.

**) Z powodu tego małżeństwa otrzymała hrabianka Chottekówna od Cesarza tytuł „księżnej de Hohenberg", a Arcyksiążę musiał złożyć przysięgę, iż zrzeka się dla żony tytułu Cesarzowej, a dla potomków prawa do następstwa tronu i noszenia tytułu arcyksiążąt.

***) Który przez ożenienie z Bertą Czuberówną, zrzekł się również wszelkich praw dynastycznych dla siebie i swych dzieci i przybrał nazwisko Burg.

Skale stemplowe.

SKALA I. na weksle, asygnaty pieniężne itp. dokumenta kupieckie.	Należytość z dodatkiem		**SKALA II.** na dokumenta prawne, które skali I. i III. nie podlegają.	Należytość z dodatkiem		**SKALA III.** na ugody służbowe, kontrakta kupna lub zamiany.	Należytość z dodatkiem	
	kor.	hal.		kor.	hal.		kor.	hal.
do 150 K.	—	10	do 40 K.	—	14	do 20 K.	—	14
nad 150 K. „ 300 „	—	20	nad 40 K. „ 80 „	—	26	nad 20 K. „ 40 „	—	26
„ 300 „ „ 600 „	—	40	„ 80 „ „ 120 „	—	38	„ 40 „ „ 60 „	—	38
„ 600 „ „ 900 „	—	60	„ 120 „ „ 200 „	—	64	„ 60 „ „ 100 „	—	64
„ 900 „ „ 1.200 „	—	80	„ 200 „ „ 400 „	1	26	„ 100 „ „ 200 „	1	26
„ 1.200 „ „ 1.500 „	1	—	„ 400 „ „ 600 „	1	88	„ 200 „ „ 300 „	1	88
„ 1.500 „ „ 1.800 „	1	20	„ 600 „ „ 800 „	2	50	„ 300 „ „ 400 „	2	50
„ 1.800 „ „ 2.100 „	1	40	„ 800 „ „ 1.600 „	5	—	„ 400 „ „ 800 „	5	—
„ 2.100 „ „ 2.400 „	1	60	„ 1.600 „ „ 2.400 „	7	50	„ 800 „ „ 1.200 „	7	50
„ 2.400 „ „ 2.700 „	1	80	„ 2.400 „ „ 3.200 „	10	—	„ 1.200 „ „ 1.600 „	10	—
„ 2.700 „ „ 3.000 „	2	—	„ 3.200 „ „ 4.000 „	12	50	„ 1.600 „ „ 2.000 „	12	50
„ 3.000 „ „ 6.000 „	4	—	„ 4.000 „ „ 4.800 „	15	—	„ 2.000 „ „ 2.400 „	15	—
„ 6.000 „ „ 9.000 „	6	—	„ 4.800 „ „ 6.400 „	20	—	„ 2.400 „ „ 3.200 „	20	—
„ 9.000 „ „ 12.000 „	8	—	„ 6.400 „ „ 8.000 „	25	—	„ 3.200 „ „ 4.000 „	25	—
„ 12.000 „ „ 15.000 „	10	—	„ 8.000 „ „ 9.600 „	30	—	„ 4.000 „ „ 4.800 „	30	—
„ 15.000 „ „ 18.000 „	12	—	„ 9.600 „ „ 11.200 „	35	—	„ 4.800 „ „ 5.600 „	35	—
„ 18.000 „ „ 21.000 „	14	—	„ 11.200 „ „ 12.800 „	40	—	„ 5.600 „ „ 6.400 „	40	—
„ 21.000 „ „ 24.000 „	16	—	„ 12.800 „ „ 14.400 „	45	—	„ 6.400 „ „ 7.200 „	45	—
„ 24.000 „ „ 27.000 „	18	—	„ 14.400 „ „ 16.000 „	50	—	„ 7.200 „ „ 8.000 „	50	—
itd. za każde następne 3.000 kor. o 2 kor. więcej, licząc kwoty niżej 3.000 kor. za pełne.			Nad 16.000 kor. każde dalsze 800 kor. o 2 kor. 50 h. więcej, licząc kwoty niżej 800 kor. za pełne.			Nad 8.000 kor. za każde 400 kor. o 2 K. 50 h. więcej, licząc kwoty niżej 400 K. za pełne.		

Rachunki, konta, odpisy, kopie, lub jakkolwiek nazwane wykazy należytości do 20 kor. nie podlegają stemplowi. Od 20 kor. do 100 kor. 2 hal.; nad 100 kor. 10 hal. od każdego arkusza.

Rachunki nieostemplowane podlegają karze 50=krotnej.

Spis gmin powiatu tarnowskiego

z uwzględnieniem parafij, poczt, Kółek rolniczych, Towarzystw Oświaty lud. i T-wa Szkoły ludowej.

*0	Bistuszowa poczta Ryglice
	Bobrowniki małe p. Radłów
	„ wielkie „
*†0	Brzozowa p. Gromnik
*	Biała p. Tarnów
	Burzyn p. Tuchów
0S*	Błonie p. Rzuchowa
K*	Chojnik p. Gromnik
0	Chyszów p. Tarnów
SK	Dąbrówka tuch. p. Tarnów
†	„ szczep. p. Rzuchowa
SK	„ infuł. p. Tarnów.
K	Garbek p. Tuchów
*	Glów p. Radłów
	Golonka p. Gromnik
*†0	**Gromnik**.
S	Gumniska p. Tarnów
*S	Ilkowice p. Żabno
S*K0	**Janowice**
K†0	Jodłówka tuch. p. Tuchów
	„ z Wałkami p. Wola rz.
*S	Joniny p. Ryglice
K	Jastrząbka nowa p. Czarna
S	Karwodrza p. Tuchów
	Kielanowice p. Tuchów
*S0K	Klikowa p. Tarnów
	Komarów p. Bogumiłowice
*S0	Kowalowa p. Ryglice
	Kłokowa koło Świebodzina p. Tarnów
*0	Kobierzyn p. Tarnów
*SK	Koszyce małe p. Tarnów
	„ wielkie p. Tarnów 2.
*S0	Krzyż p. Tarnów
K*†S0	**Lisiagóra**.
*S	Lichwin p. Pleśna
K	Lubaszowa p. Tarnów
	Lubinka p. Janowice
K*†S0	Łękawica p. Tarnów
*†0	Łękawka p. Tarnów
*SK	Łukowa p. Tarnów
	Łowczów p. Tuchów
	Łowczówek p. Pleśna
*S0	Łęk koło Partynia p. Żabno
*0	Mikołajowice p. Wojnicz
K	Meszna opacka p. Tuchów
K	„ szlachecka „
	Niedomice p. Żabno
KS	Nowodworze p. Tarnów
S	Ostrów p. Bogumiłowice
*SK	Pawęzów p. Lisia góra
*†0	Piotrkowice p. Tuchów
*†0K	**Pleśna**.
*†0S	Pogorska wola p. Tarnów
*†0K	Poręba radlna p. Tarnów
S	Radlna p. Tarnów
*0SK	Rzędzin p. Tarnów
*†S0	**Ryglice**
S	Rychwałd p. Pleśna
*0	Rudka p. Radłów
*S0K	**Rzuchowa**
	Siedlec p. Radłów
*K	Siedliska p. Tuchów
*†0K	Siemiechów p. Gromnik
*†0K	Skrzyszów p. Tarnów
*SK	Śmigno p. Lisia góra
S	Świerczków p. Tarnów
*S	Szczepanowice p. Rzuchowa
*†0K	**Szynwałd**.
KS	Tarnowiec p. Tarnów
*S	Trzemesna p. Tuchów
*†	**Tuchów**. Koło T. S. L.
	Uniszowa p. Ryglice
	Woźniczna p. Pleśna
*S†	**Wola rzędzińska**.
*0KS	Wróblowice p. Zakliczyn
*†0K	Wierzchosławice p. Bogumiłowice
	Zabłędza p. Tuchów
*0KS	Zaczarnie p. Lisia góra
*†K	Załasowa p. Ryglice
*0SK	Zawada p. Tarnów
K	Żukowice nowe p. Czarna
*S0K	„ stare p. Lisia góra
*†SK	Zbylitowska góra p. Tarnów 2
S	Zgłobice p. Tarnów 2

† parafia, — * jednoklasowa szkoła ludowa, — S wypożyczalnia Towarzystwa Szkoły ludowej, — 0 wypożyczalnia Towarzystwa Oświaty ludowej, — K Kółko rolnicze.

Szematyzm miasta Tarnowa.

Duchowieństwo dyecezyi tarnowskiej.

Biskup

X. Dr. Leon Wałęga.

Biskupstwo tarnowskie utworzone w r. 1785 dzieli się na 20 dekanatów, liczy 177 samoistnych parafii, 27 kościołów filialnych, 1 kapelanię, 6 męskich i 5 żeńskich klasztorów, 1 kongregacyę kapłanów świeckich, 37 domów zakonnych żeńskich, 362 kapłanów świeckich, 46 księży zakonnych, 546 zakonnic.

Dusz rz.-kat. obrz. 830.421 wyzn. gr.-kat. 20.070, protestantów 3.163, żydów 78.300.

Kapituła katedralna.

Prałaci: X. Walczyński Stanisław, kawaler orderu ces. Leopolda, prep. inf., protonot. apost., prał. dom. J. Świątobl., radny i honor. obywatel m. Tarnowa; — X. Dr. Józef Bąba dziekan kapituły, infułat, protonot. Apost. i prałat dom. J. Świątobl. komandor orderu Ces. Franc. Józefa, kapelan J. ces. król. Apost. Mości; — Scholastyk; X. Leśniak Franciszek, podk. J. Świąt., prob. parafii, przewodn. Rady szk. miejscowej, radny i honor. obywatel miasta Tarnowa.

Kanonicy gremialni: X. Dr. Jan Bernacki, podkom. J. Świąt.; — X. Walczyński Franciszek, podkom. J. Świąt.; — X. Dr. Stanisław Dutkiewicz podkomorzy J. Świąt., rektor Sem. duch.;—X. Władysław Chendyński, podkom. J. Świąt.

Kanonicy honorowi: X. Szurmiak Franciszek, szambelan papieski, proboszcz w Czerminie; — X Dr. Kopyciński Adam, proboszcz w Gawłuszowicach; — X. Dr. Aleksander Pechnik podkom. J. Świąt. prof. gim. we Lwowie; — X. Dr. Ignacy Maciejowski, proboszcz i dziekan w Tuchowie; — X. Wojciech Dutkowski, proboszcz w Bruśniku; — X. Jakób Rozwadowski proboszcz w Starym Sączu.

Konsystorz biskupi.

Prezes: Każdorazowy Biskup.

Radcy, referenci, assesorowie czynni: X. Walczyński Stanisław, X Dr. Bąba Józef, X. Leśniak Franciszek, X. Dr. Bernacki Jan, X. Walczyński Franciszek, X. Dr. Dutkiewicz Stanisław, X. Chendyński Władysław, X. Dr. Mysor Władysław, X. Dr. Jakób Górka prof. św. teologii.

Księża Dziekani dyecezyi tarnowskiej.

W dekanacie Bobowskim ks. Jacek Michalik, poseł na Sejm krajowy, proboszcz w Ciężkowicach.

W dek. Bocheńskim ks. Andrzej Sękowski, podkom. J. Świąt. proboszcz w Wiśniczu Nowym.

W dek. Brzeskim ks. Wojciech Rogoziewicz, proboszcz w Uszwi.

W dek. Czchowskim ks. Aleksander Sołtys, proboszcz w Zakliczynie.

W dek. Dąbrowskim ks. Jan Pilch, proboszcz w Oleśnie.

W dek. Kolbuszowskim ks. Jan Markiewicz, prob. w Kolbuszowej.

W dek. Limanowskim ks. Ernest Christ, prob. w Ujanowicach.

W dek. Łąckim ks. Maciej Maryniarczyk, podkom. J. Świąt., prob. w Jazowsku

W dek. Mieleckim ks. Franciszek Pawlikowski, prob. w Mielcu.

W dek. Nowo-Sądeckim ks. Dr. Alojzy Góralik, Infułat, prob. w Nowym Sączu.

W dek. Pilźnieńskim ks. Karol Fonferko, prob. i hon. obyw. w Pilźnie.

W dek. Radłowskim ks. Antoni Kmietowicz, prob. w Radłowie.

W dek. Radomyskim ks. Józef Krośniński, prob. w Zassowie.

W dek. Ropczyckim ks. Eugeniusz Wolski, kapelan honor. J. Świąt., prob. w Dębicy.

W dek. Tarnowskim miejskim ks. Franciszek Leśniak, j. w.

W dek. Tarnowskim zamiejskim ks. Dr. Jan Bernacki, j. w.

W dek. Tuchowskim ks. Dr. Ignacy Maciejowski, prob. w Tuchowie.

W dek. Tymbarskim ks. Szymon Kumorek, proboszcz w Tymbarku.

W dek. Staro-Sądeckim ks. Jakób Żabecki, prob. w Nawojowej.

W dek. Wielopolskim ks. Józef Radoniewicz, proboszcz w Wielopolu Skrzyńskiem.

W dek. Wojnickim ks. Jan Bobczyński, podkom. J. Świąt., prob. w Porąbce uszewskiej.

Egzaminatorowie prosynodalni.

Ks. Stanisław Walczyński, Ks. Dr. Józef Bąba, Ks. Franc. Leśniak, Ks. Dr. Jan Bernacki, Ks. Franciszek Walczyński, Ks. Dr. Stanisław Dutkiewicz jun. Ks. Władysław Chendyński, Ks. Dr. Jakób Górka, Ks. Dr. Tomasz Włoch i Ks. Dr. Władysł. Mysor.

Kolegium Profesorów św. teologii.

Ks. Dr. Stan. Dutkiewicz, sen. podkom. J. Świąt. senior Kolegium prof., Ks. Dr. Górka Jakób, Ks. Dr. Włoch Tomasz, Ks. Dr. Stańczykiewicz Jakób, Ks. Dr. Macko Andrzej, Ks. dr. Rec Michał, Ks. Dr. Wróbel Stanisław, Ks. Dr. Bulanda Stanisław, Ks. Gadowski Walenty, Ks. Leśniak Franciszek, Ks. Dobrzański Karol.

Seminaryum dyecezyalne
ul. Seminarska.

Rektor: Ks. Dr. Stan. Dutkiewicz jun. Vice-rektor; Ks. Dr. Paryło Fr. Spirytualny: Ks. Kasper Mazur, podkom. J. Świątobl.
Prefekt I.: Ks. Kordela Stanisław.

Kancelarya konsystoryalna
ul. Chyszowska (pałac biskupi).

Kanclerz: Ks. Dr. Władysław Mysor, podkom. J. Świąt. Registrator i protokolista Ks. Dr. Bulanda Stanisław.

2 dyetaryusze — sługa kancelaryjny.

Urząd parafialny I. przy Katedrze
ul. Kapitulna.

Proboszcz: jako delegat kapituły katedr. Ks. Franciszek Leśniak.

Wikaryusze: Ks. Karol Dobrzański, Ks. Antoni Zapała, Ks. Józef Put, Ks. Adam Kaznowski, Ks. Franciszek Sierosławski.

Katecheci szkolni:

Ks. Józef Wątorek, Ks. Walenty Gadowski, Ks. Adam Frączkiewicz Ks. Dr. Jan Wiślicki, Ks. Dr. Józef Lubelski, Ks. Dr. Franciszek Paryło Ks. Stanisław Kordela, Ks. Witek Józef, Ks. Wincenty Dymnicki. Ks. Franciszek Pałka, Ks. Józef Kaliciński, Ks. Chrząszcz Józef, Ks. Władysław Mierzejewski ze Zgr. X. X. Misyonarzy, Ks. Stanisław Kocyan.

Kler zakonny.

X. X. Oratoryanie (Filipini)

ul. Seminarska (osiedlili się w Tarnowie w r. 1880).

Przełożony: Ks. Mateusz Muchowicz, członków domu 6.

OO. Minoryci (Bracia mniejsi)

ulica Bernardyńska. Klasztor fundował Jan Amor Tarnowski, kasztel. krak. w r. 1459.

Gwardyan: O. Leon Pastuszak, księży zakonnych 3, laików 2.

XX. Misyonarze II parafia

ul. Krakowska.

Proboszcz-Superyor: Ks. Tyczkowski Stanisław i 5 księży.

Klasztory żeńskie.

PP. Urszulanki

ul. Urszulańska i Ogrodowa.

Przełożona: Marya Teresa Wolszleger, zakonnic 35.

Siostry Józefitki

w Domu nieuleczalnych, Zakonnic 5.

Siostry Felicyanki

przy Ochronce dla sierót im. ks. Izabeli Sanguszkowej, ul. Ogrodowa 12. Zakonnic 4., Siostry służebne 4.

Przy Ochronce dla Sierót im. św. Stanisława na Grabówce. Zakonnic 2, Siostry służebne 2.

Siostry N. Serca Jezusowego (Sacré Coeur)

w Zbylitowskiej Górze.

Przełożona: Helena Chłapowska z 20 zakonnicami.

Siostry Miłosierdzia

w szpitalu powszechnym Zakonnic 11.

Siostry służebnice Serca Jezusowego.

w Seminaryum duchownem. Zakonnic 8.

Siostry Służebniczki N. M. P.

przy Ochronce, ul. Słowackiego. Zakonnic 5.

W małem Seminaryum. Zakonnic 3.

W bursie naucz im. św. Józefa Zakonnic 3.

W bursie św. Kazimierza, Zakonnic 3.

W Ochronce w Gumniskach. Zakonnic 3.

Władze autonomiczne.

Rada powiatowa.

Członkowie:

Z kuryi miejskiej: Ks Dr Bernacki Jan, Jaśkiewicz Władysław, Dr Leniek Jan, Dr Merz Salomon, Paszcza Wincenty, Dr Ringelheim Adolf, Schubert Józef, Dr Tertil Tadeusz, Wechsler Izrael, Wójcicki Antoni.

Z kuryi najwyżej opodatkowanych przemysłu i handlu: Eckstein Majer, Schwanenfeld Leon, Silbiger Juliusz.

Z miasteczek: Dr Gałecki Mieczysław, Tarnów.

Z kuryi wiejskiej: Cieśla Jan, Brzozowa p. Gromnik, — Mężyk Jan, Łęg, ad Partyń p. Żabno, — Padło Jan, Kielanowice p. Tuchów, — Schab Franciszek, Rzędzin p. Tarnów, — Słowik Stanisław Karol, Szczepanowice p. Rzuchowa, — Witos Wincenty, Wierzchosławice p. Bogumiłowice, — Włodek Filip, Łękawica p. Tarnów, — Zaucha Stanisław, Lisia góra p. loco.

Z obszarów dworskich: Jędrzejowicz Kazimierz, Gumniska p. Tarnów, — Męciński Józef, Kraków ul. Basztowa 5. — Zawadzki Zygmunt Szydłowa p. Gromnik.

Wydział Rady powiatowej.

Prezes: Jaśkiewicz Władysław.

Zast. prez.: Dr Ringelheim Adolf.

Członkowie:

z kuryi *miejskiej* Dr. Tertil Tadeusz, zast. Schubert Józef.

z kuryi *najwyżej opodatkowanych*: Silbiger Juliusz, zast. Schwanenfeld Leon.

z *obszarów dworskich*: Zawadzki Zygmunt, zast. Jędrzejowicz Kazim.

z pełnej Rady: Witos Wincenty, zast. Schab Franciszek, Włodek Filip zast. Zaucha Stanisław.

Urzędnicy.

Sekr.: Władysław Przybyłkiewicz. Inż. pow.: Feliks Karabiński, Kontrolor: Bernaś Michał, Lustrator: va-

cat na razie, 1 drogomistrz, 1 dozorca drogowy, 1 woźny.

Zarząd powiatowy Kółek Rolniczych.

Prezes: Wincenty Witos. Wiceprezes: Filip Włodek, Sekretarz i kasyer: Majcher Jan. Członkowie Zarządu: Ks. Stabrawa, J., Prof. Gabryel Dubiel, Antoni Kurowski, Jędrzej Schab z Rzędzina, Przybyłkiewicz Władysław, Zaucha St. i Padło Jan.

Ekspozytura Biura melioracyjnego.
przy ul. Krakowskiej l. 32a.

Kier.: Inż. Franciszek Bernkopf.

Kierownicswo regulaayi Białej.
ul. Kaczkowskiego 4.

Kierownik: Inż. Józef Cyrankiewicz. 2 konduktorów melioracyjnych.

Magistrat m. Tarnowa.

Burmistrz: Dr. Tertil Tadeusz.
Wiceburmistrz: Dr Mütz Hermann.
Assesorowie: Dr Zbiegniewicz Jan (zast. wiceburm.), Rypuszyński Janusz, Schubert Józef, Szatko Franciszek (płatny).

Inni członkowie Rady miejskiej: Dr Bornet Juliusz, Baron Eliasz, Holzapfel Ignacy, Hirsch Baruch, Jakubowicz Baruch, Jana Kazimierz, Kościółek Józef, Kusz Józef, Kupferberg Mojżesz, X. Leśniak Franciszek, Dr Leniek Jan, Margulies Artur, Maschler Ignacy, Michalski Stanisław, Dr Merz Salomon, Dr Offner Józef, Rogoyski Witold, Dr Ringelheim Adolf, Dr Rappaport Edward, Rypuszyński Janusz, Safier Benzion, Szantroch Rudolf, Schubert Józef, Silbiger Juliusz, Stapf Juliusz, Schwanenfeld Leon, Szatko Franciszek, Dr Schützer Leon, Trochanowski Karol, X. Walczyński Stanisław, Wojciechowki Kazimierz, Wechsler Izrael, Dr Zbiegniewicz Jan, Zins Samuel.

Zastępcy: Holländer Ignacy, Koniuszy Anastazy, Kostelecki Karol; Kornmehl Lejzor, Rubin Wilhelm, Styliński Franciszek, Salomon Benjamin, Serednicki Wilhelm, Srebro Józef, Wierzbicki Władysław.

* * *

W dniach 17, 18,19, 24 i 26 czerwca, 1912 przeprowadzono nowe — do chwili druku kandandarza niezatwierdzone jeszcze — wybory połowy radnych, z następującym wynikiem:

Nowo lub ponownie wybrani:

Radni: Dr Tertil Tadeusz, Brach Władysław, Szatko Franciszek, Chciuk Józef, Silberpfennig Szaja, Silbiger Juliusz, Eibenschütz Artur, Wechsler Izrael, Kupferberg Mojżesz, Maschler Ignacy, Dr Mokrzycki Witold, Jakubowicz Baruch, Trochanowski Karol, Ks. Leśniak Franciszek, Dr Wróblewski Stanisław, Gutowski Franciszek, Wiatr Wojciech, Paszcza Wincenty.

Zastępcy: Zając A. Józef, Zmarzły Franciszek, Rottenberg Benjamin, Leib Bernard, Izraelowicz Herman, Pariser Benjamin, Dr Skowroński Michał, Ks Dr Górka Jakób, Dr Wohnout Feliks.

Pozostali z dotychczasowej Rady:

Radni: Ks. Inf. Stan. Walczyński, Schubert Józef, Dr Schützer Leon, Kościółek Józef, Dr Bornet Juliusz, Margulies Artur, Dr Rappaport Edward, Baron Eliasz. Safier Benzion Zins Samuel, Dr Mütz Herman, Kusz Józef, Dr. Zbiegniewicz Jan, Jana Kazimierz, Rypuszyński Janusz, Szantroch Rudolf, Wojciechowski Kazimierz.

Zastępcy: Michalski Stanisław, Rubin Wilhelm, Styliński Franciszek, Koniuszy Anastazy, Kornmehl Lejzor, Salomon Benjamin, Wierzbicki Władysław, Kostelecki Karol.

Komisye.

Budżetowa: Ks. Leśniak, Baron, Jana, Kościółek, Kusz, Margulies.

Dr Merz, Dr Offner, Dr Ringelheim, Dr Schützer, Szantroch.

Rewizyjna: Ks. Leśniak, Baron, Kusz, Leniek, Maschler, Dr. Offner, Schantroch, Wechsler.

Ubogich: Dr Tertil, Kostelecki, Dr Mütz, Radwański, Silbiger, Szatko, Ks. Inf. Walczyński, Dr Walczyński.

Kontrolująca: Ks. Leśniak, Dr Bornet, Kusz, Dr Leniek, Margulies, Dr Offner, Dr Ringnlheim, Szantroch, Wechsler.

Cmentarna: Szubert, Szatko, Ks. Leśniak, Koniuszy, Kościółek, Michalski, Stapf.

Zdrowia: Dr Tertil, Dr Dzikowski, Dr Pilzer, Rypuszyński, Dr Schützer, Sokalski, Dr Walczyński, Zaremba, Dr Zbiegniewicz, Lekarz sztabowy.

Ogrodowa: Leniek, Kurowski, Maciaszek, Dr. Rappaport, Szubert, Wójcicki, Wojciechowski, Zaremba sekr., Zaremba dyr. bud.

Upiększenia miasta: Dr Zbiegniewicz, Dr Bornet, Kostelecki, Kusz, Dr Mütz, Stapf, Styliński, Srebro, Ks Walczyński, Wierzbicki, Wojciechowski, Zaremba bud., Dr Zaremba sekr., Zins, Wowkonowicz, Ursini.

Tanie domy: Dr Tertil, Dr Bornet Maschler J., Dr Mütz, Dr Offner, Dr Rappaport, Ks. Walczyński, Dr Walczyński, Schwanenfeld, Stapf, Rypuszyński, Zaremba.

Szkolna: Dr. Tertil, Ks. Leśniak, Lech, Kostelecki, Dr Leniek, Margulies, Dr Offner, Schwanenfeld, Szantroch, Szatko, Trochanowski, Dr Walczyński, Wierzbicki, Wojciechowski, Zaremba bud.

Inwestycyjna: Dr Tertil, Jana, Kusz, Margulies, Michalski, Dr Mütz, Dr Offner, Rypuszyński, Schwanenfeld, Schubert, Trochanowski, Wojciechowski.

Urzędnicy Magistratu.

St. radca mag.: Herzig Franciszek, sekretarz: Herold Artur. Adjunkt koncept.: Sypek Franciszek, Oficyał: Kurowski Wład. Kancelista: Heinz Maryan. 2 woźnych i sługa gm.

Oddział budownictwa.

Dyrektor: Szczęsny Zaremba. Bud. miejsk. II. kl. Mojżesz Leuchter, kanc.: Dziewański Michał.

Policya miejsca.

Komisarze policyi: Oplustil Henryk, Hollender Adolf, adj. I. kl. Maniak Jan. adj. II. kl.; Gałkiewicz Alfred. Praktykant; Lichwała Józef.

1 nadsierżant, 1 zast. nadsierżanta 3 ajentów policyi, 2) 3. kapr. I. kl. 7 kapr. II. kl., 35 pol. I. kl, 24 pol. II kl.

Miejskie Biuro obrachunkowe.

Rachmistrz; Czyżyński Rudolf, Praktykant: Pieszczoch Kazimierz. Pomocnik kanc. Hollender Jadwiga.

Kasa miejska.

Kasyer: Grabczyński Julian. Kontrolor: Stoff Eliasz. Praktykant: Tomaszek Franciszek.

Wodociągi.

Dyrektor: Ursini Zygmunt, inż. Zastępca: Nowakowski Kazimierz, Kancelistka: Stanisława Kozłówna.

Elektrownia.

Dyrektor: Dr Studniarski Jan, inż., Zastępca: Koziołkowski Stanisław. Kancelista: Szramel Michał. Rachmistrz: Badylak Michał.

Gazownia.

Dyrek.: Wowkonowicz Romuald, inż., Zast. Klimczak Bronisław inż. Kasyer: Popper Izydor. Manipulantka: Hanuszówna Józefa.

Miejski urząd zdrowia.

Lekarze: Dr Walczyński Józef, Dr Pilzer Herman. Asystenci: Dr Kowalski Seweryn, Dr Silbiger Józef. Weterynarz: Samet Emil.

Straż pożażna etatowa
w zabudowaniu policyi miejskiej, ulica Wałowa.

Komendant: Gargaś Józef, 1 zastępca, 2 kaprali, 18 strażaków pożarnych.

Straż ochotnicza pożarna.
pod opieką Magistratu.

Prezes: Siekiewicz Aleksander. Wiceprezes: Majewski Leon. Naczelnik: Jamrowicz Mikołaj.

Zakład zastawniczy podupadłych mieszczan,
w gmachu własnym, ul. Krótka.

Dyrektor: Grabczyński Marcin. Likwidator: Galas Józef, 1 taksator, 1 woźny.

Ogród miejski (strzelecki)
ul Seminaryjska.

Zarządza komisya wybrana z łona Rady miejskiej. Prezes: Vacat Zastępca: Dr Leniek Jan. Ogrodnik: Bibro Jan.

Miejska kasa oszczędności z oddziałem zastawniczym
założona 4 listop. 1861 (ul. Wałowa).

Prezes Wydziału: Ks. Stanisław Walczyński, Zast .prezesa: Dr Zbiegniewicz Jan.

Prezes Dyrekcyi: Ks. Franciszek Leśniak. Zast. prezesa: Trochanowski Karol. Członkowie Dyrekcyi: Witold Rogoyski, Dr A. Ringelheim, Kusz Józef.

Członkowie Wydziału: Dr Ehrenfreund Henryk, Kaempf Alojzy, Kusz Józef Dr Leniek Jan, Ks. Leśniak, Franciszek, Dr Merz Salomon, Michalski Stanisław, Dr Offner Józef, Dr Rappaport Edward, Dr Ringelheim Adolf, Rogoyski Witold, Silbiger Juliusz, Sokalski Józef, Schantroch Rudolf, Dr Tertil Tadeusz, Trochanowski Karol, Wechsler Izrael, Wojciechowski Kazimierz.

Personal urzędniczy: Kasyer: Mikuciński Włodzimierz. Buchalter: Tabeau Aleksander. Kontrolorzy: Szumowski Paweł, Heski Roman. Sekretarz: Donnersberg Józef. Adjunkci: Kozubowska Helena, Stefania br. Lewartowska, Płazińska Helena Królikowska Stanisława. Asystenci: Kocyan Jan, Herzig Wanda, Kaempfówna Irena, Kołodziejski Józef, 1 taksator, 2 woźnych, 1 stróż.

Władze polityczne.

C. k. Starostwo
plac Sobieskiego l. 3.

Starostwo obejmuje obszar 79.931 kwadr. miriam. Mieszk. 107.470 w 85 gminach politycznych i 86 gminach katastralnych. Dwa sądy powiatowe: w Tarnowie i w Tuchowie.

Kierownik Starostwa: C. k. Radca Dworu, Dr Antoni Rainer.

C. k. komisarze powiat.: Tadeusz Łodziński, Stanisław Matusiński, Stanisław Chorzemski. C. k. praktykanci koncept. Namiest.: Tadeusz Dobija, Eugeniusz Szulc, Maryan Buczkowski. Starszy lekarz powiatowy: Dr Dzikowski Zygmunt. C. k. starszy weterynarz powiatowy: Szydłowski Zenon. C. k. sekretarze powiat.: Leon Rachwał, Stanisław Stec. C. k. kancelista Namiestnictwa: Jan Wilk.

Przydzielony c. k. starszy komisarz inspekcyi leśnej: Stanisław Lisikiewicz.

C. k. komisarz policyi: Stanisław Woliński. C. k. ajenci policyi: Wasyl Garbaczewski, Mikołaj Włodyk. C. k. oficyał ewidencyjny: Leopold Weber.

Personal kancelaryjny.

Oficyanci (tki): Władysław Prusak, Maryan Prusak, Marya Prusakówna, Helena Bugnówna.

Pomocnik kanc. Roman Zimniak.

Pomocnice kancelaryjne:

Janina Bialikówna, Józefa Barnasiówna, Janina Kormanówna, Zofia Dworzakówna, Marya Mierzejewska. Egzekutor polityczny: Maciej Wierzbicki, 2 woźnych, 1 stróż.

Oddział budowniczy.

C. k. starszy inżynier pow.: Rybicki August. C. k. adj. bud. Władysław Hollinger i Józef Francos. Drogomistrz: Stanisław Jaśkiewicz.

Oddział podatkowy c. k. Starostwa
ul. Krakowska l. 17.

Radca skarbu: Juliusz Fischer. Sekretarz skarbu: Władysław Greis. Komisarz skarbu: Władysław Bromberger. Koncepista skarbu: Dr Fryderyk Wassermann. Praktykant konceptowy: Jan Robak.

Star. zarządca podatkowy: Franciszek Krukar. Zarządca podatkowy: Kosma Fedyna. Ofic. podat.: Jan Jękot i Emanuel Repczyński. Kancelista: Aleksander Smetański. Oficyant: Stanisław Walawender, Eugenia Bogaszewicz i Jan Zieliński, 1 pomocnica kancel., i 2 woźnych.

C. k. główny urząd podatkowy i depozytów sądowych
ul. Krakowska l. 17.

Starszy zarządca podatkowy i naczelnik: Franciszek Wertz. Kontrolor-zarządca: Bronisław Szybalski. Zarządcy podat.: Stanisław Chodzicki, Edward Smolka, Wolf Rudermann, Jan Chmielarz, Feliks Banaś i Włodzimierz Zakrzewski. Oficyałowie podatkowi: Władysław Wodziński, Franciszek Kawalerski, Franciszek Ptak i Mieczysław Piękosz. Asystent podatk.: August Sikorski. Praktykant podat.: Władysław Dąbrowski. Oficyanci podat.: Antoni Bednarczyk, Józef Bittner, Juliusz Władysław Glixeli i Stanisława Nowakówna, 2 woźnych.

C. k. Ewidencya katast. podat. grunt.

Starszy geom. ewid.: Herman Lewkowicz. Elew. ewid. Józef Frühauf. Ofic. ewidenc.: Stanisław Śniegowski.

C. k. kierownictwo regulacyi dolnego Dunajca w Tarnowie
ul. Różana l. 1.

Kierownik: Stanisław Vayhinger, c. k. st. inżynier. C. k. inż.: Stanisław Tymiński i Karol Gargul. C. k. oficyał rachunkowy: Bronisław Lang. Pomocnik techn.: Leon Tomaszewski. Oficyantka: Janina Wojciechowska. C. k. nadzorcy rzek: Jan Węgrzynowicz i Michał Orzechowski. 10 strażników rzecznych.

Władze sądowe.

C. k. Sąd obwodowy i Sąd powiatowy,
ul. Bernardyńska.

Obwód obejmuje obszar 3·567·39 kwdr. kilom., 403 gmin katastr., liczy mieszkańców 342.361, mieści w obwodzie swoim 1 sąd obwodowy i 8 sądów powiatowych, a to: w Dąbrowie, Dębicy, Mielcu, Pilźnie, Radomyślu, Ropczycach, Tuchowie i Żabnie.

Prezydent Sądu obwod.: Radca Dworu Dr Władysław Kruczkiewicz.

Wiceprezyd. Sądu obwod. w VI randze: Dr Feliks Bocheński.

C. k. Radcy Sądu krajow. wyż. w VI randze: Dr Salomon Merz, Edward Hora, Andrzej Madejski i Franciszek Ścibor.

C. k. Radcy Sądu krajow. wyż. w VII randze: Dawid Spitzer, Romuald Radwański, Jan Gorylski, Maryan Mora Korytowski, Dr Kazimierz Solecki, Wiktor Rolle, Andrzej Bergiel, Dr Andrzej Rajski, Karol Nenyczko, Antoni Turyczyn, Kazimierz Munk, Maksymilian Agath, Franciszek Reinfuss, Dr Franciszek Zaremba i Józef Dutkiewicz.

C. k. Sędziowie powiat. w VIII. randze: Romuald Lelek, Mieczysław Kaczkowski, Władysław Tałasiewicz, Nikodem Paleczny, Dr Maryan Siekierzyński, Franciszek Piotrowicz, Michał Bodeński, Stefan Ciastoń, Zygmunt Zdankiewicz, Dr Jan Tenczyn i Andrzej Siudut.

C. k. Sędzia w IX. randze Jerzy Flatau.

C. k. Auskultanci sądowi: Wojciech Żywczak, Jan Szatko, Karol Wrona, Józef Kukliński, Stanisław Machalski, Tadeusz Niwiński, Stani sław Fuchs, Franciszek Popiel i Antoni Piątek.

C. k. starszy naczel. kanc. w IX. randze; Aleksander Sienkiewicz.

C. k. dyrektor ksiąg grunt.: Feliks Robaczowski.

C. k. prowadzący księgi grunt.: Stanisław Majka.

C. k. starsi oficyałowie w IX randze: Bronisław Werner, Antoni Koch, Leonard Bochyński, Tadeusz Aleksander Żelechowski i Roman Łazarski.

C. k. naczel. kancel. w X. randze: Jan Stanula.

C. k. oficyałowie w X randze: Andrzej Bachleda, Ludwik Książkiewicz, Mikołaj Kaczmarz, Franciszek Kogut, Ludwik Makuch, Antoni Sierosławski, Bronisław Dutkiewicz, Alojzy Naturski, Stanisław Biernat, Adam Michoński, Leon Dręgiewicz, Karol Godek i Józef Bocheński.

C. k. kanceliści w XI randze: Jan Włodarczyk, Antoni Böhm i Meilech Lichtblau.

Lekarze sądowi.

Dr Stanisław Ozimek, lekarz więzienny, Dr Jan Zbiegniewicz, Dr Schützer Leon, Dr Eberson Maurycy, Dr Włodzimierz Rogalski, Dr Ader Anschel, Dr Febus Israel, Dr Zygmunt Dzikowski, st. lekarz powiatowy, Dr. Seweryn Kowalski, Dr Alojzy Szatkowski, Dr Fränkel, Dr Maksymilian Kroch, Dr Jerzy Bujalski, Dr Herman Neumann, Dr Marcin Bloch i Dr Józef Silbiger. Weterynarz sądowy: Emil Samet.

Assesorowie ze stanu kupieckiego do senatu dla spraw handlowych.

Brandstädter Markus Dawid, Silbiger Juliusz, Sokalski Józef, Paszcza Wincenty, Kaempf Alojzy, Samuel Zins, Maurycy Adler, Emil Broch, Józef Heumann, Sokulski Kazimierz, Artur Margulies.

Rzeczoznawcy fachowi.

Dla sprawdzania pisma: Albrecht Karol, Świder Józef, Bernatowicz Maryan, Serednicki Wincenty. Dla ksiąg handlowych i rach.: Dr Edward Zarzycki, Ringelheim Herman. Dla oceny klejnotów: Kaempf Rajmund.

Zaprzysięgli taksatorowie dóbr.

Szerękowski Edward, Paszcza Wincenty, Henryk Skąpski, Pauer Franciszek, Bahr Juliusz, Szydek Adam, Scherautz Karol, Zins Dawid, Baliński Kajetan, Gabrysiewicz Józef i Muszyński Walenty.

Notaryusze.

w obrębie c. k. Sądu obwodowego (Tarnów-Jasło-Rzeszów).

Tarnów: Krasicki Władysław, ulica Katedralna l. 2., Buynowski Tytus, plac Sobieskiego l. 2.

Biecz: Glück Jan.
Brzostek: Bieliński Mieczysław.
Dębica: Wiłusz Kazimierz.
Dąbrowa: vacat.
Dukla: Brzękowski Stanisław.
Frysztak: Kordaszewski Michał.
Głogów: Stanisz Tadeusz.
Gorlice: Meus Stefan.
Jasło: Jarema Kazimierz, i Nartowski Teofil.
Kołbuszowa: Zach Franciszek.
Krosno: Przyłęcki Apolinary.

Leżajsk: Nowiński Bronisław.
Łańcut: Orzakiewicz Gabryel.
Mielec: Kosiński Ignacy.
Nisko: Piela Piotr.
Pilzno: Struszkiewicz Michał.
Przeworsk: Dr Zajączkowski Wł.
Radomyśl: Glazer Jan.
Rozwadów: Miąsik Ludwik.
Ropczyce: Lisowski Grzegórz.
Rzeszów: Goyski Kazimierz, Machowski Mikołaj.
Sokołów: Aydukiewicz August.
Strzyżów: Holzer Zygmunt.
Tarnobrzeg: Rożański Antoni.
Tuchów: Lasko Wincenty.
Tyczyn: Drozdowski Karol.
Ulanów: Josse Alfred.
Żabno: Machowicz Kazimierz.
Żmigród: Dębicki Ignacy.

Izba notaryalna dla okręgów Sądów obw. tarnowskiego, rzeszowskiego i jasielskiego z siedzibą w Tarnowie.

Prezes: Buynowski Tytus z Tarnowa. Członk.: Goyski Kazimierz z Rzeszowa, Krasicki Władysław z Tarnowa, Nowiński Bronisław z Leżajska, Machowski Mikołaj z Rzeszowa, Machowicz Kazimierz z Żabna, Orzakiewicz Gabryel z Łańcuta.

Zastępcy: Vacat. Glück Jan z Biecza, Wilusz Kazimierz z Dębicy. Sekretarz Izby not.: Kopacz Błażej, kandydat notaryalny.

Adwokaci

Sądu obwod. tarnowskiego.

Dr. Apfelbaum Ignacy, ul. Bernardyńska l. 20. Dr Bober Herman, pl. Kazim. W. l. 2. Dr Bornet Juliusz ul. Wałowa l. 12. Dr Brilland Mateusz, ul. Wałowa l. 21. Dr Dresner Israel, ul. Wałowa (róg Pocztowej). Dr. Ehrenfreund Henryk, ul. Wałowa l. 8. Dr. Fink Adolf, ul. Szeroka l. 4. Dr Fischler Herzel ul. Lwowska. Dr. Flaum Izydor ul. Seminarska l. 1. Dr. Folner Tadeusz ul. Krakowska l. 8, Dr Fusiarski Karol, ul. Krakowska l. 6. Dr Funkelstern Emil, ul. Wałowa l. 24. Dr Gałecki Junosza Bronisław, plac Katedralny l. 1. Dr Gałecki Junosza Mieczysław, ul. Bernardyńska l. 26, Dr. Heller Herman ul. Bernardyńska l. 23. Dr Hochberg Wilhelm pl. św. Ducha l. 8. Dr Holender Jakób, ul. Wałowa l. 5. Zygmunt Jaworski, pl. Kazimierza W. l. 3, Dr Kleinberger Izaak ul. Bernardyńska l. 7. Dr Mütz Henman ul. Zdrojowa l. 2, Dr Niemierowski Zygmunt, ul. Wałowa l. 2. Dr Offner Józef ul. Brodzińskiego 5. Dr Oberleder Mojżesz, ul. Szeroka. Dr Emil z Psar Psarski, ul. Targowa l. 1, Dr. A, Pflugeisen, ul. Zdrojowa l. 4, Dr. Prinz Łazarz, ul. Krakowska l. 2. Dr Rappaport Edward ul. Wałowa l. 1, Dr Ringelheim Adolf, ul. Bernardyńska l. 8, Dr Ringelheim Teodor, ul. Bernardyńska l. 23. Dr Salz A. ul. Bernardyńska l. 3. Dr Salamon Febus, ul. Wałowa l. 16. Dr Simche Eliasz, ul. Krakowska l. 3. Dr Simche Maurycy, ul. Bernardyńska, Dr Michał Skowroński, ul. Katedralna l. 5, Dr Tadeusz Tertil pl. Kazimierza W. l. 1. Dr Traum Józef, ul. Drużbackiej, Wiatr Wojciech ul. Katedralna l. 2, Dr Żmigród Aleks. ul. Bernardyńska l. 5.

W Dąbrowie: Dr Kahane Maks., Dr Lauterbach Jakób, Dr Moskwa Józef.

W Dębicy: Dr Friedberg Sydon, Dr Fischler Salamon, Dr Goldflus Zygmunt, Dr Herzig Dawid.

W Mielcu: Dr Nowaczyński Stanisław, Dr Izenberg Ozyasz, Dr Wronka Julian, Dr Łojasiewicz Stanisław, Dr Plutyński Julian.

W Pilźnie: Dr Gucwa Wilhelm, Dr Krudzielski Kazimierz, Dr Rosenberg Henryk.

W Radomyślu Wielkim: Dr Orliński Maurycy Jakób, Dr Krupniewski Józef.

W Ropczycach: Dr Alwin Maurycy, Dr Krize Brunon Jan, Dr Marowski Stefan.

W Tuchowie: Dr Agatstein Wojciech, Dr. Iglatowski Maryan, Dr Emanuel Jakubiczka.

W Żabnie: Dr Hubert Zdzisław Adolf, Dr Agatstein Izaak.

C. k. Prokuratorya Państwa.

Pierwszy prokurator państwa: Józef Jakubowski. Zast. prokuratora państwa: Dr Aleksander Rasp, Tadeusz Różański i Alfred Josse.

Urzędnicy manipulacyjni: Oficyał kancel.: Andrzej Bachleda, 3 oficyantów, 1 woźny.

C. k. Sądy powiatowe
w obrębie Sądu obwod. tarnowskiego.

W Dąbrowie: Naczel. Murdzeński Walenty, radca sądu kraj.

W Dębicy: Naczelnik Muchowicz Jan, radca sądu kraj. wyższego.

W Mielcu: Naczel. Jelonek Eugeniusz, radca sądu kraj.

W Pilżnie: Naczel. Józef Zelek, radca sądu kraj.

W Radomyślu Wielkim: Naczelnik Jan Antoni Zgórniak.

W Ropczycach: Naczel. Dr Michał Szybalski.

W Tuchowie: Naczelnik Dr Antoni Matakiewicz, radca sądu kraj.

W Żabnie: Naczel. Józef Zubek.

C. k. Władze skarbowe.

C. k. Dyrekcya okręgu skarb.

w gmachu własnym, ul. Krakowska l. 17. Do jej okręgu należą powiaty: Mielec, Pilzno, Dąbrowa, Tarnów, Brzesko.

Dyrektor okręgu skarbowego: starszy radca August Półkozic Niwiński; Naczelnik oddziału należytościowego: radca Dr Wiktor Gajewski; radca Dr. Feliks Wohnout. Sekretarze: Eustachiewicz August, Wiśniewski Adam, Dr Wróblewski Stanisław. Komisarze: Stanisław Bogdanowicz, Bauer Ludwik, Elner Józef. Koncepista: Michał Działo. Praktykanci konceptowi: Kazimierz Płoszczak, Franciszek Kozioł. St. kontr. techniczn.: Koncki Henryk. Adjunkt techn.: Majewski Stefan. Rewident rach.: Weryński Jan. Oficyał rach.: Wojtowicz Miron. Asystent rachun.: Boryczko Michał. Adjunkt kancel.: Czyżewski Rudolf. Oficyałowie kancel.: Schubert Karol, Wójcicki Stanisław. Oficyał pod.: Wageman Filip, Mysona Józef.

Urząd cłowy II. kl.

Inspektor: Jakubski Karol. Oficyał: Kazimierz Lachowicz. Asystent: Adamus Franciszek.

Ekspozytura cłowa na dworcu kol.

Rewident: Sentysz Michał. Oficyał: Slany Ferdynand. Praktykant: Żmuda Józef.

Kierownik sekcyi str. sk. w Tarnowie:

St. kom. str. sk. Solecki Eugen.

Kierownicy nadzorów straży skarb.

W Tarnowie: Langner Gustaw, starszy kom. st. sk. II. kl., Kowalski Jan, kom. str. sk. II. kl. W Brzesku: Karol Mayer, komisarz str. sk. I. kl. W Czerminie: Lisiewicz Aleksander, kom. str. sk. I. kl. W Dąbrowie: Kubrakiewicz Stanisław, kom. str. sk. I. kl. W Mielcu: Starkel Feliks, st. kom. str. sk. II. kl. W Pilżnie: Jurewicz August, st. kom. str. sk. II. kl. W Radomyślu Wielkim: Vacat.

C. k. poczta i telegraf.

C. k. Urząd pocztowy i telegraficzny Nr. 1.

ul. Ogrodowa.

Urzędnicy państwowi:

C. k. dyrektor urzędu poczt.: Hubert Linde. C. k. starszy kont.: Henryk Kaczyński. C. k. kontrolorzy: Wojciech Wójcik, Michał Uznański, C. k. starsi oficyałowie: Józef Szeligiewicz, Emanuel Jorisch, Franciszek

Wnęk. C. k. oficyałowie: Baruch Einspruch, Franciszek Paluchowski, Józef Gajewski, Stanisław Grodecki, Sebastyan Jarosz i Chaim Schlager. C. k. asystenci: Andrzej Boruch, Józef Naleziński, Konrad Robaczowski, Maryan Bogdanowicz.

Adjunkci: Korner Edward, Majkowski Michał, Rydzyński Edward, Malinowski Gustaw, Stankiewicz Robert, Bażan Adam, Cetera Jan.

Oficyanci (tki): Wisz Maryan, Pokorny Franciszek, Górowski Władysław, Gesing Jan, Konieczkowski Kazimierz, Wzorek Jan, Satke Jan, Czyżykówna Helena, Jabłońska Stefania, Glixeli Zofia, Bugno Wanda, Orzechowska Łucya, Prich Hildegarda, Czyżewska Helena, Zahaczewska Stefania, Jezierska Gustawa, Röhrenschefówna Marya, Ganterówna Kazimiera.

Służba: 17 podurzędników, 17 woźnych, 16 woźnych pomocniczych, 1 palacz.

C. k. Sekcya konserwacyi przewodów telegraficznych.

C. k. komisarz budownictwa i kierownik sekcyi: Stolfa Władysław, c. k. adjunkt budownictwa: Kozubek Włodzimierz, mechanicy: Romaniszy Jan, Kowalski Władysław, pomocnik kancelaryjny Woniak Michał i 4 werkmistrze, 1 prow.

C. k. Urząd pocztowy i telegraf Nr. 2.

na dworcu kolejowym.

C. k. Starszy zarządca: Płoszewski Józef. Kontrolor: Ludwik Ganter. Starsi oficyałowie: Szafrański Gustaw. Oficyałowie: Cyrkowicz Franciszek, Fiszer Jan, Repczyński Eugeniusz, Wilczek Jan, Brand Benisch. Asystent: Kurasadowicz Stanisław. Adjunkt: Liżewski Zygmunt. Oficyanci: Hoszowatiuk Ksenofont, Młynarski Julian, Małochleb Jakób, Kiljanczyk Michał, Migoniówna Waler.

Służba: 15 podurzędników, 9 woźnych, 6 woźnych pomocniczych.

Urząd pocztowy Nr 3.

ul. Zdrojowa.

Starszy pocztmistrz: Kazimierz Łabiński. Oficyantki: Eufemia Jabłońska, Marya Becker.

Urząd pocztowy Nr 4.

ul Lwowska.

Starszy pocztmistrz: Schiroky Karol. Oficyantki: Jadwiga Sikorska, Helena Gackówna, W. Ściborowska.

C. k. kolej państwowa.

Naczelnik stacyi: Radca Kazimierz Jana. Starsi oficyałowie: Stanisław Golonka, Bronisław Śmigielski, Antoni Swoboda, Karol Wroński, Mieczysław Białobrzeski, Stanisław Kowalski. Oficyałowie: Tomasz Mazurek, Tadeusz Paciorek, Józef Spławiński, Paweł Czech, Juliusz Czupryna, Jan Liwacz. Adjunkci: Stanisław Namysłowski, Karol Gissmann, Ludomir Gałuszka, Leopold Huppert, Walenty Książek, Franciszek Niezgoda, Władysław Kochański. Asystenci: Bolesław Trzeciak, Antoni Waśko, Grzegorz Hamada, Emil Sadowski, Stanisław Kurowski, Adolf Trybus, Tadeusz Skaza, Ludwik Sekura. Podurzędnicy: Józef Bełzowski, Mateusz Bialik, Wojciech Depowski. Edward Hruby, Marcin Janusz, Jędrzej Köhler, Józef Kozioł, Piotr Kudlacik, Teofil Lipiński, Ignacy Lis, Jakób Orszula, Wojciech Proszowski, Władysław Szubert, Ludwik Sędrakowski, Stanisław Smoła, Marcin Szponder, Apoloniusz Szumiński, Grzegorz Woźny, Józef Zając, Franciszek Ludertowicz, Antoni Motawa, Władysław Burka, Napoleon Jaworski. Manipulantki: Antonina Jicha, Regina Kühnberg, Helena Mroczkowska, Regina Namysłowska, Helena Wagner, Stefania Dziedzicówna.

Rewizor pociągów c. k. Dyrekcyi krakowskiej Piotr Myślak, z miejscem zamieszkania w Tarnowie.

Sekcya I. konserw. kolei.

Naczelnik: Inż. Michał Skulski, starszy komisarz budowy. Zastępca: inż. Adam Milski, komisarz budowy, Przydzielony urzędnik: inżynier Zygmunt Wodziczko, adjunkt budowy, Stanisław Kwoczyński, ekspedyent kancelaryjny.

Sekcya II. konserw. kolei.

Naczelnik: Inż. Izydor Moldauer, inspektor c. k. kolei państw. Zastępca: inż. Jan Michalski, insp. c. k. kolei państw. Kancelista Dymitr Onofrejczuk.

C. i k. załoga wojskowa miasta Tarnowa.

Komenda brygady piechoty

ul. Bandrowskiego.

Kom.: Godwin v. Lilienhoff Adelstein, jenerał-major.

Komenda 57 p. p.

(Wyłogi blado-czerwone, guziki żółte)
ul. Koszarowa.

Pułk 57 p. p. nosi nazwę: Książę Fryderyk J. Sachsen-Koburg Saalfeld, marszałek polny. Utworzony w r. 1689.
Komendant: Józef Dostal, pułkow.

C. i k. komenda uzupełniająca w Tarnowie
ul. Koszarowa.

Komendant: Major Emil Schkrohowsky.

Sąd garnizonowy
ul. Koszarowa.

Kapitan audytor: Franc. Skąpski.

Zarząd wojsk. magazynów spożywczych
ul. św. Marcina l. 12.

Naczelnik: Czechowski Wiktor.

Szpital wojskowy
ul. Seminaryjska.

Zarządca: Dr. Rudolf Glaser c. k. starszy lekarz sztabowy II. klasy.

Lekarze 57 p. p.

Lek. pułk.: Dr R. von Zadurowicz, Dr Langer Adolf, lek. sztab.

Areszta wojskowe

ul. Dąbrowska nowa.
Profos garnizonowy: Komma Jan.

Koszary 57 p. p.

Magazyn mundurów i furgonów przy ulicy Zdrojowej.

Komenda 2 pułku ułanów.

(Czako ciemno-zielone, guziki żótte)

ul. Bandrowskiego.

2-gi pułk ułanów nosi nazwę: Karol ks. Schwarzenberg, marszałek polny. Utworzony w r. 1790.
Komendant: Albert le Gay Ritter von Lieferfels, pułkownik.

Kader 2-go pułku ułanów.

ul. Chyszowska.

Komendant: Major Friedrich von Schüch, rot. Lekarz 2 p. ułanów, Dr. Kazimierz Rozwadowski.

Koszary 2 pułku ułanów.

Nowe koszary przy ul. Chyszowskiej, Baraki przy ulicy Dąbrowskiej nowej. Ujeżdżalnia kryta przy ulicy Bandrowskiego i na Pogwizdowie.

Komenda 1-go batalionu polnego 32 pp, obrony krajowej

ul. Kaczkowskiego „Neptun".

Komendant: Wilibald Sauer Edler von Nordendorf, podpułkownik. Adjutant: nadporucznik Friedrich Frank. Lekarz obr. kraj.: Regimentsarzt Dr Erwin Klauber.

Koszary obrony krajowej

ul. Chyszowska 226.

Inne budynki wojskowe.

Baraki obr. kraj. na Pogwizdowie (1 kompania polna). Szkoła jazdy

II-tej brygady kawaleryi przy ulicy Bandrowskiego. Piekarnie wojskowe przy ul. św. Marcina Nr. 1 i 2. Baraki prowiantowe w Gumniskach. Strzelnica wojskowa za ogrodem miejskim. Magazyn dla pospolitego ruszenia przy ul. Chyszowskiej.

Oddział c. k. Żandarmeryi Nr. 8.
ul. Kornela Ujejskiego l. 633.

Komendant: Rudolf Szyszkowitz, rotmistrz.

Komenda powiatowa Nr. 1.

Kom.: Ziobrowski Józef, wachmistrz powiatowy.

Koszary żandarmeryi tamże.

Władze szkolne.

C. k. Rada szkolna okręgowa.

Przew.: Antoni Reiner, kawaler orderu żelaznej korony III. kl.. c. k. Radca Dworu i kierownik Starostwa. Zastępca przew.: Hipolit Parasiewicz, dyr. c. k. Sem. naucz. C. k. inspektor szk.: Jan Szumski. Członkowie: X. dr Jan Bernacki, prałat, delegat Konsystorza. Delegaci z ramienia Rady pow.: Dr Jan Leniek, dyr. gimn. II, i Winc. Witos, poseł na Sejm kraj. i do Rady państwa, członek Rady powiatowej. Dr Ringelheim A., wicemarszałek powiatu, zastępca gminy wyznania mojż., Karol Trochanowski, dyr. szk. real. i reprezentant zawodu naucz., mianowany przez c. k. Radę szk. kraj., Dr Tadeusz Tertil, reprezentant gminy miasta Tarnowa. Karol Kostelecki, reprezentant nauczycielstwa z wyboru.

Rada szkolna miejscowa.

Przewod.: Ks. Leśniak Franciszek, prałat, kanonik kapituły i proboszcz parafii tarnowskiej, repr. kościoła. Zast. przewodn.: Hipolit Parasiewicz. Członkowie: Dr Leniek Jan, Dr Tadeusz Tertil, Kazimierz Wojciechowski, jako delegaci gminy. Dr Rappaport Edward, reprezentant gminy izraelickiej. Teodor Szypuła, reprezentant szkół miejskich.

C. k. komisya egzaminacyjna dla nauczycieli szkół ludowych posp.

Przewodniczący: Hipolit Parasiewicz. I-szy zastępca: Wład. Lech. II-gi zastępca: Karol Trochanowski. Członkowie: Albrecht Karol, Brzyski Franciszek, Dr Dzikowski Zygmunt, Górski Teofil, Kurowski Antoni, Leon Lalicki, Bolesław Łazarski, Pietrzycki Władysław, Wojciech Ryglowski, Stohl Karol, Teodor Szypuła, Wertz Jan, Franciszek Włodyga.

Zakłady naukowe w Tarnowie

C. k. Gimnazyum I.

założone w r. 1784, ul. Seminarska.

Dyrektor: Jaglarz Jan.

Profesorowie: Schantroch Rudolf, Ks. Wątorek Józef, Siczyński Walery, Arvay Wiktor, Jarosz Włodzimierz, (zajęty jako kierownik gimn. pryw. w Turce), Gołąb Stanisław, Bulanda Jan, Dr Pollak Józef, Pec Władysław, Dubiel Gabryel, Skowroński Jan, Język Stefan, Danek Paweł, Ziemski Józef, Stopa Ludwik, Bernacki Kazimierz, Czapkiewicz Bolesław.

Zast. naucz.: Bałtowski Franciszek, Greiss Piotr, Grzymek Stanisław, Herget Witołd, Karpiński Bolesław, Kudelka Bolesław, Ks. Lubelski Józef, dr teol., Pyrczak Józef, Salibill Józef, Szymański Stanisław, Więcek Antoni, Wojtasiewicz Albin.

Nauczyciele pomocn.: Bleiweiss Izak dla rel. mojż., — Czapkiewicz Bolesław dla rysunków, — Dubelski Stanisław dla języka ruskiego, — Arvay Wiktor dla jęz. francuskiego,— Wilczyński Kazimierz dla śpiewu, — Stryszowski Jan dla stenografii, — Towarzystwo „Sokół“ dla gimnastyki.

Liczba uczniów w r. szk. 1913/14 publicznych 682 w 8 kl. głównych i 8 równorzędnych.

Pomoc koleżeńska uczniów I. gimn.

Na czele Pomocy: Dyrektor i księża katecheci.

C. k. Gimnazyum II.

ul. Seminarska l. 21.

Dyrektor: Dr Jan Leniek.

Profesorowie: Gutowski Franciszek, Wojciechowski Kazimierz, Szuba Bronisław, Pękala Franciszek, Sęk Michał, Wierzbicki Władysław, Stryszowski Jan, Bobka Jan, Suchoński Antoni, Schreiber Mieczysław, Ks. Dr Wiślicki Jan, Dr Rymar Leon.

Zast. naucz.: Ks. Kordela Stanisław, Lewicki Wiktor, Schantroch Władysław, Straszewski Jan, Wygrzywalski Ludwik, Dr Zarzycki Ferdynand, Zurzycki Karol.

Naucz. pom.: do nauki jęz. ruskiego: Dubelski Stanisław; — do jęz. francuskiego: Wojciechowski Kazim.; — do rysunków: Czapkiewicz Bolesław i Biega Władysław; — do śpiewu: Szuba Bronisław; — do stenografii: Stryszowski Jan; — do historyi kraju rodzinnego: Dr Rymar Leon; — do nauki religii mojżesz.: Taubeles Majer; — do gimnastyki: Towarz. „Sokół".

Liczba uczniów w r. szk. 1913/14 wynosi w 8 klasach, a 11 oddziałach 412.

Pomoc koleżeńska uczniów gimn. II.

Na czele instytucyi: Ks. Dr Jan Wiślicki.

C. k. Wyższa Szkoła realna

otwarta w r. 1897

Dyrektor: Radca rządu Karol Trochanowski.

Profesorowie: Adolf Arendt, Kasper Ciołkosz, Hieronim Drozd, Ludwik Frączek, ks. Adam Frączkiewicz, Maurycy Godowski, Karol Grycz (pełni obowiązki naucz. w gimnaz. real. w Orłowej), Ludwik Młynek, Maurycy Paciorkiewicz, Józef Szczudło, Emil Tenczyn, Dr Zygmunt Tarliński i Ignacy Petelenz (przydzieleni do Akademii handlowej w Krakowie).

Zast. naucz.: Wiktor Ajdukiewicz, Leonard Sędzierski, Wiktor Buczek, Andrzej Indyk, Wiktor Chabło, Alfred Wątorski, asystent Władysław Biega.

Naucz. pomocn.: Franciszek Gutowski dla jęz. ruskiego; Jan Stryszowski dla stenografii; prof. Maurycy Paciorkiewicz dla jęz. angielskiego; prof. Ludwik Frączek dla nauki strzelania; Stanisław Dubelski dla gimnastyki; Samuel Epstein dla religii mojż.; Kazimierz Wilczyński dla śpiewu.

Liczba uczniów zapisanych na 1913/14 r. szk. 239. Siedm klas głównych i 2 równorzędne.

Pomoc koleżeńska ucz. szkoły realnej.

Na czele: Dyrektor Karol Trochanowski i ks. Adam Frączkiewicz.

C. k. Seminaryum nauczycielskie, połączone z 4-kl szkołą ćwiczeń.

Zał. w r. 1871 ul. Kopernika l. 4.

Dyr. Parasiewicz Hipolit. Nauczyciele główni: ks. Gadowski Walenty, Łazarski Bolesław, Pietrzycki Władysław.

Zastęp. nauczycieli: Dr Leszek Dziama, Borowski Józef, Machalski Tadeusz, ks. Dr Paryło Franciszek, Piskor Michał, Kaliciński Ludwik. Docent hygieny i somat.: Dr Zygmunt Dzikowski. Pom. naucz.: Bleiweis Izaak.

Nauczyciele szkoły ćwiczeń: Ryglowski Wojciech, Lalicki Leon, Włodyga Franciszek, Stohl Karol, Brzyski Franciszek, Patocki Stefan.

Szkoły wydziałowe.

Szkoła 5-kl. wydz. żeńska połączona ze szkołą posp. im. Ces. Fr. Józefa I.
ul. Mickiewicza.

Dyr.: Tuzikiewicz Olga. Katech.: Ks. Chrząszcz Józef. Naucz. rel. mojż.: Taubeles Mayer, Naucz. stałe: Essipeńko Marya, Kostelecka Emilia, Rozsay Ludwika, Durówna Lucyna.

Naucz. nadetatowe: Loeblówna Zofia, Tabeau Bronisława, Mastalska Leopoldyna (na urlopie), Machalska Zofia, Czernecka Franciszka, Cichońska Jadwiga, Raganówna Franciszka. Docenci: Godowski Maurycy, Wojciechowski Kazimierz, Brugiliole Hermina.

Szkoła 4-kl. żeńska posp. połącz. ze szkołą wydz. im. Franc. Józefa.

Dyr.: jak wyżej. Naucz. stałe: Broszówna Anastazya, Stanczykiewicz Tekla (na urlopie). Naucz. tymczasowe: Przybyłkiewiczowa Zofia, Freindlówna Zofia.

Kurs praktyczny rokót kobiecych.

Nauczycielka: Kaczyńska Anna,

Kurs przygotowawczy do egzaminu dojrzałości.

Dyr.: Tuzikiewicz Olga. Katech: ks. Chrząszcz Józef. Naucz.: Godowski Maurycy, Gołąb Stanisław, Dr Pollak Józef, Szypuła Teodor, Tenczyn Emil, Bernatowicz Maryan, Chodacka Karolina, Dr Walczyński Józef.

Szkoła wydziałowa żeńs. im. Słowackiego.

Dyrektor: vacat.

Zast. dyr.: Ks. Franciszek Pałka, katecheta. Naucz. stałe: Grzywińska Antonina, Malawska Marya.

Naucz. prowizor.: Gutthy Zofia, Miękosińska Janina, Jaglarzówna Jadwiga, Kocyanowa Karolina, Zadembska Eugenia.

Szkoła pospolita 4-klasowa, połączona ze szkołą wydział. im. Słowackiego.

Naucz. stałe: Kumerówna Helena, Siekierska Wanda, Wertzowa Marya, Hochberg Eugenia. Naucz. prowizor. Szankowska Stefania, Witkówna Marya.

Szkoła 3-kl. wydz. męska połącz. z 4-kl. posp. im. Kopernika.

Dyr. Albrecht Karol. Katech.: Ks. Kaliciński Józef. Naucz. rel. mojż.: Bleiweiss Izaak. Naucz. stali: Małeta Józef, Smalec Ignacy, Kostelecki Karol, Kaliciński Ludwik (przydzielony czasowo do szkoły ćwiczeń) Naucz. nadetat: Mierzwiński Tadeusz do slöydu.

Szkoła 4-kl. posp. męska im. Kopernika.

Dyr.: jak wyżej. Katech.: jak wyżej. Naucz. rel. mojż.: jak wyżej. Naucz. stali: Górski Teofil, Röhrenschef Stefan, Onufrow Grzegorz. Naucz. nadetat.: Kornaus Antoni, Kościuszyński Tadeusz.

Szkoła 4-kl. męska im. Czackiego.

Dyrektor: Librewski Tadeusz. Ks. Kocyan Stanisław, katecheta, Izaak Bleiweiss, naucz. religii mojż. Naucz. tymcz.: Lumbée Antoni, Otfinowski Józef, Hanzel Józef, Śliwa Kamil.

Szkoły ludowe posp. żeńskie.

Szkoła 4-kl. posp. żeńska im. Konarskiego.

Naucz. kier.: Holendrowa Helena. Naucz. stałe: Tworkowska Józefa, Drozdówna Marya, Bodzoniówna Jadwiga, Hochberg Paulina. Naucz. tymczasowe: Chmurówna Marya, Gordonówna Stefania, Szczudłówna Marya, Piskorowa Julia.

Szkoła 4-kl. żeńska im. Hofmanowej.

Naucz. kier.: Chodacka Joanna. Naucz. stałe: Burgielska Aniela, Onufrowa Tacyanna, Kowalowa Helena.

Szkoła 4-kl. posp. żeńska król. Jadwigi.

Naucz. kier.: Wójcikowa Walerya. Naucz. stałe: Wiatrowa Zofia, Banaszkiewicz Helena, Tabeau Bronisława Naucz. tymczasowe: Arvayowa Marya, Jaglarzówna Janina.

Szkola 4-kl. żeńska im. Sienkiewicza.

Kierowniczka: Schützówna Stan. Katecheta: Ks. Kaliciński Józef. Naucz. stałe: Witekowa Bronisława, Machalska Zofia. Naucz. tymczas.: Machalska Marya. Naucz. rel. mojż. Taubeles Majer.

Szkoły ludowe posp. męskie.

Szkoła 5-kl. męska im. Brodzińskiego.

Naucz. kier.: Szypuła Teodor. Katech.: Ks. Dymnicki Wincenty. Naucz. stali: Wertz Jan, Kwiecień Jan, Bernatowicz Maryan, Serednicki Wincenty. Naucz. nadetatowi: Żołądź Michał, Jabczuga Bolesław, Gieburowski Józef, Bugnówna Józefa, Serafin Tomasz, Borzęcki Jan.

4-kl. męska im. Staszica.

Naucz. kier.: w z. Iwański Jan. Katecheta: Ks. Kocyan Stanisław. Naucz. stały: Orzechowski Jan. Naucz. nadetatowi: Balinowski Władysław, Bernatowiczówna Marya.

4-kl. męska im. Kościuszki.

Naucz. kier.: Mazurkiewicz Aleksander. Katech.: ks. Mierzejewski Władysław. Naucz. stali: Rozsay Stanisław, Ferens Aleksander. Naucz. nadetatowi: Berszakiewicz Józef, Bielska Stanisława.

Krajowe szkoły zawodowe.

Krajowa szkoła kupiecka

założona w r. 1911. ul. Krakowska l. 12.

Dyr.: Dr praw Edward Zarzycki. Naucz. etat.: Józef Kapuściński, Maryan Seredyński, Dr Wilhelm Staronka, Władysław Szybowski, Jan Treter. Do nauki religii: X. Ignacy Dudziak ze Zgr. X. X. Misyonarzy, Izaak Bleiweiss, naucz. szkoły wydz. Do gimnastyki: „Sokół“.

Liczba uczniów w r. 1913/14 wynosi w dwuklasowej szkole kupieckiej, na kursie żeńskim i w szkole uzupełniającej razem 180.

Krajowa szkoła ogrodnicza połączona z internatem

ul. Seminarska.

Dyrektor: Maciaszek Wojciech. Naucz.: Kurowski Antoni, Majcher Jan. Katech.: Ks. Józef Kaliciński. Instruktor: Stanisław Myjak.

Liczba uczniów 30 i 5 praktykantów.

Szkoła I. przem. uzup. im. Kopernika

w lokalu powyższej szkoły wydział.

Kierownik: Albrecht Karol. Katecheci: Ks. Frączkiewicz Adam i ks. Witek Józef. Nauczyciele: Czapkiewicz Bolesław, Górski Teofil, Iwański Jan, Kaliciński Ludwik, Kostelecki Karol, Małeta Józef, Onufrow Grzegorz, Röhrenschef Stefan, Smalec Ignacy, Bleiweiss Izaak.

Zakłady naukowe prywatne.

Liceum żeńskie z prawem publiczności S. S. Urszulanek.

Przełożona: M. Walentyna Lisiecka.

Dyrektor: prof. Wierzbicki Wład. Katecheta: ks. dr Bernacki Jan. Pro-

fesorowie: Arvay Wiktor, Bujalska Marya, Frączek Ludwik, Dr Pollak Józef, Suchoński Antoni, Szuba Bronisław, Wojciechowski Kazimierz. Nauczycielki: M. Albertyna, M. Bronikowska, M. Alfonsa Ponikiewska, M. Bernarda Szwedzicka, M. Ludmiła Rozsay, M. Marya Olszewska, M. Rafaela Albrecht, M. Salezya Tłoczyńska, M. Stanisława Władzińska, M. Zofia Lopatyner.

W r. szk. 1913/14 w kl. I. — VI. 91 uczenic publicznych, 8 prywatystek i 5 nadzwyczajnych; razem 104.

Gimnazyum realne żeńskie z prawem publiczności S. S. Urszulanek.

Przełożona: M. Walentyna Lisiecka.

Dyrektor: prof. Wierzbicki Wład. Katecheta: ks. dr Bernacki Jan. Profesorowie: Arvay Wiktor, Bobka Jan, Bujalska Marya, Język Stefan, Frączek Ludwik, Sęk Michał, Suchoński Antoni, Szuba Bronisław. Nauczycielki: M. Alfonsa Ponikiewska, M. Szwedzicka Bernarda, M. Rafaela Albrecht, M. Salezya Tłoczyńska, M. Stanisława Władzińska.

W r. szk. 1913/14 w kl. I, II i III. 59 uczenic publicznych i 2 prywatystki; razem 61.

Szkoła 4kl. żeńska przy Liceum P.P. Urszulanek

(z prawem publicz.).

Kierown.: Lopatyner Zofia. Naucz. Niwińska Stanisława, Kaczyńska Zofia, Leniekówna Marya, Majewska Jadwiga.

Szkoła 4-kl. żeńska P. P. Urszulanek

(z prawem publicz.).

Kierown.: Rozsay Ludmiła. Naucz. Janina Leniek, Bielska Marya, Albrechtówna Helena, Szymańska Bronisława.

Szkoła pryw. 3-kl. wydz. żeńska połącz. z 4-kl. posp. przy klaszt. Najśw. S. J. w Zbylitowskiej górze.

Kierown.: Chłapowska Helena. Naucz.: Miśniakiewicz Marya, Balicka Helena, Czarlińska Helena, Fudakowska Julia, Chmielowska Pulcherya, Skarżyńska Klementyna, Poncet Władysława, Radnicka Jadwiga, Zakrzewska Marya, Korytkówna Marya.

Szkoła pryw. 2-kl. żeń. zakon. Najśw. S. J. w Zbylitowskiej górze

(z prawem publicz.).

Kierown.: Rzewuska Barbara. Naucz.: Ziemnowiczówna Marya.

Zakład froeblowski w Tarnowie

Kier.: Gryglaszewska Janina.

Szkoła 4-kl. m. fund. bar. Hirscha

(z prawem publicz.)

Prezes komitetu lokalnego: Dr Ringelheim Adolf.

Inspektor: Wilhelm Engländer.

Starsi naucz.: Samuel Epstein-Efraim Spitzer, Jakób Wachtel. Na, uczyciel prow.: Chaim Kreindler.

Liczba uczniów w 1913/14 roku szk. 213.

Zakłady humanitarne i dobroczynne

Bursa pod wezw. św. Kazimierza dla uczniów gimnazyalnych.

(ul. Lipowa).

Prezes kuratoryi: ks. kan. Chendyński Władysław, Dyrektor: ks. Dr. Wiślicki.

Internat dla uczn. Semin. naucz. pod wezw. św. Józefa.

(ul. Kantorya).

Kierownik internistów: ks. Dr Józef Lubelski. Internistów 75.

Internat dlu uczniów Semin. naucz. pod wezw. św. Stanisława
(ul. Ustronna l. 138.

Kierownik internistów: Włodyga Franciszek. Internistów 40.

Tow. Wzaj. pomocy nauczycieli lud.
zał. w r. 1888.

Prezes: Tadeusz Librewski.

Tow. Opieki nad młodzieżą szkół średn.
zał. w r. 1904.

Prezes: Dr Wład. Kruczkiewicz, prezydent sądu.

Tow. ku wspieraniu katol. młodzieży szkolnej
zał. w r. 1884.
Prez.: Ks. Franciszek Leśniak.

Tow. opieki nad chrześć. uczniami przemysłowymi
zał. w r. 1896 pod opieką X. X. Filipinów.

Tow. wzaj. pomocy organistów
zał. w r. 1894.

Prez.: ks. Stan. Walczyński.

Tow. wzaj. pomocy oficyalistów pryw.
Zał. w r. 1892.

Zast. prez.: K. Zbyszewski.

Dom zdrowia dla kapłanów w Zakopanem.

Przew.: ks. Józef Kaliciński.

„Sodalicya Maryańska“.

Na czele Wł. hr. Łubieński.

Szpital powszechny
(ul. Szpitalna).

Dyr.: Dr Włodzimierz Rogalski.
Sekund.: Dr Józef Bujalski i Dr Jan Pawlus.

Szpital izraelicki
(ul. Dąbrowska).

Lekarze: Dr Anzelm Ader i Joachim Fränkel.

Towarzystwo św. Wincentego à Paulo.
zał. w r. 1875.
Prezes: Radca dworu Dr Wład. Kruczkiewicz.

Prezes I konf. męsk.: Tytus Buynowski, c. k. notaryusz.
Prezes II. konf. męsk.: Dr Wład. Kruczkiewicz.
Prezesowa konferencyi damskiej: Księżna Konstancya Sanguszkowa.
Dyrektor: ks. Stan. Walczyński.

Zakład Sierót żeńskich im. Izabeli ks. Sanguszkowej
ufund. w r. 1854, ul. Ogrodowa,

Przeł.: M. Rajmunda Kruszyńska.
Zakład pozostaje pod opieką SS. Felicyanek.

Ochronki dla małych dzieci
pod opieką SS. Felicyanek.

1) przy ul. Ogrodowej,
2) przy ul. Lwowskiej.
3) pod opieką SS. Służebniczek, przy ul. Słowackiego.

Tania kuchnia ludowa
pl. katedralny.

Na czele ks. inf. Stan. Walczyński.

Dom ubogich
ul. N. P. Maryi l. 28.

Przeł.: Jeden z księży wikarych katedralnych.

Biblioteka chrześcijańska.
Przecznica Różana l. 3.
Na czele ks. W. Gadowski.

Stowarz. pod wezw. św. Filomeny ku pielęgnowaniu nieulecz. chorych
zał. w r. 1905 ul. Staro-Dąbr.
Prezes: ks. Stan. Walczyński.

Przyjulisko Brata Alberta
ul. Dąbrowska.
Przełoż.: Brat Wincenty.

Lekarze w Tarnowie.

Dr Ader Anzelm ul. Pocztowa, lekarz szpitala izraelickiego, Dr Marcin Bloch ul. Wałowa l. 20, Dr Józef Bujalski, lekarz szpit. powsz., Dr Dzikowski Zygmunt star. lekarz pow. ul. Klikowska, Dr Eberson M. ul. Wałowa, Dr Fränkel ul. Krakowska l. 22, Dr Leon Fürbek, lekarz kolejowy i Kasy chorych, ul. Urszulańska, Dr Foebus Izrael ul. Lwowska, Dr Klauber, okulista ul. Krakowska l. 11, Dr Leibel Anzelm, Wałowa 8, Dr Kowalski Seweryn pl. Kazim. W. miejsk. asystent sanitarny, Dr Józef Nüssenfeld, zakład Roentgena ul. Wałowa l. 1. Dr Herman Neuman Krakowska l. 8. Dr Ozimek Stanisław, lekarz więzienny ul. Krakowska l. 16. Dr Pilzer Herman starszy lekaz miejski pl. Kazim. W. l. 2, Dr A. Pawlus, sek. szpit. pow. Dr Włodzimierz Rogalski, dyrektor szpitala powsz. ul. Krakowska l.. 32 a, Dr Schützer Leon, ul. Wałowa, Dr Józef Silbiger, miejski asystent sanitarny, pl. Katedralny, Dr A. Szatkowski lekarz Kasy chorych i kolej. ul. Krakowska l. 41. Dr Trammer Abraham ul. Zdrojowa l. 3, Dr Walczyński Józef, naczelny lekarz miejski ul. Kopernika, Dr Zbiegniewicz Jan pl. Sobieskiego.

Lekarze dentyści.

Dr Wodniecki, ul. Targowa l. 1, Dr Schönfeld ul. Wałowa l. 20, Dr Langer ul. Krakowska l. 5, Dr Schalit Edward ul. Wałowa l. 1.

Dentyści-technicy.

Otowski Jan ul. Seminarska, Fenichel, ul. Krakowska, Simche, ul. Wałowa.

Weterynarze w Tarnowie.

Samet Emil, starszy weter. miejski ul. Krakowska, Szydłowski Zenon, starszy weterynarz powiatowy, ulica Drużbackiej, M. Klinger, starszy weterynarz wojskowy ul. Krakowska 19.

Akuszerki w Tarnowie.

Arnold Regina ul. Wielkie-schody l. 5, Baranowicz Karolina, ulica Krakowska l. 25, Bojarska Anna, ul. Krakowska l. 30, Boruch Anna, ul. Lwowska l. 116. Chudzikiewicz Jadwiga Lwowska 71. Czernecka Anna Chyszowska l. 1. Dąbrowska Józefa, Dziuba Ewa, ul. Widok l. 213, Felber Schifra, ul. Wekslarska l. 1, Garbińska Marya ul. Krakowska l. 229. Gross Anna, Bern. 7. Greiner Marya, Hornung Stanisława ul. Lwowska l. 41. Kasten Rozalia ul. Szeroka l. 7. Kornmehl Regina, ul. Wielkie-schody l. 3. Kordysz Julia w szpitalu powszechnym. Kostaś Marya, ul. Gumniska l. 14, Marya Krawczykowa, ul. Koszar 13. Buś Anna, ul. Kościuszki l. 5. Kratochwil Józefa, Kleinzahler Sara Lwowska, Laub Regina, Wałowa l. 25. Ligiera Bronisława, Michalska Marya, ul. Krakowska l. 18. Muchowa Stanisława, ul. Lwowska 91. Machałowa Marya, Orwaschel Scheindla Lwowska, l. 15. Reinhold Anna, ul. Piekarska l. 9. Śmiłek Józefa, Mała Strusina, l. 98. Schubert Emilia, ul. Lwowska l. 28, Schiff Gitla, Bern, Szczyrek Henryka ul. Nadbrzeżna, Roza Mester, ul. Bernardyńska, Uszko Anna, ul. Zielona.

Apteki w Tarnowie.

Apteka pod Aniołem Maurycego Adlera, Rynek 22. Apteka pod srebrnym Orłem Adam Kopff, pl. Sobieskiego l. 2. Frauenglas Leon ulica Lwowska (dzierżawca Ign. Reich), Jan Niesiołowski plac Kazimierza W. l. 5, I. Figler, ul. Krakowska.

Powiatowa Kasa chorych
ul. Chyszowska.

Prezes: Nowak Karol, zastępca: Wójcicki Antoni, dyrektor: Starzewski Ignacy, kasyer: Piekarski Roman, likwidator: Kubicki Antoni. Lekarze: Dr Szatkowski Alojzy, Dr Fürbek Leon, Dr Fränkel Joachim, 1 inkasent. 1 kontrolor, 1 woźny.

Izba rękodzielnicza.
ul. Krakowska l. 20.

Prezes: Józef Kościółek. Wiceprezesi: Stanisław Michalski, Rajmund Kaempf. Michał Niedzielski.

Do Związku Izby należy 13 cechów z tych 10 tarnowskich, a to:

Cech wielki, cechmistrz Franciszek Zmarzły.

Cech malarzy, cechmistrz: Jan Wąsowicz.

Cech metalowców, (t. j. ślusarzy kowali, blacharzy), cechmistrz Stanisław Michalski.

Cech złotników, cechmistrz Rajmund Kaempf.

Cech stolarzy, cechm.: J. Majcher.

Cech piekarzy i piernikarzy, cechmistrz: vacat.

Cech rzeźników i masarzy, cechmistrz Józef Schubert.

Cech fryzyerów, cechm. A. Warowicz.

Cech krawców, cechmistrz: Michał Niedzielski.

Cech szewców, cechmistrz: Mikołaj Słotwiński.

Prócz tego należą tu jeszcze 3 cechy zamiejscowe; 2 z Tuchowa t. j. cech wielki, cechmistrz Marceli Bernacki,—cech szewców, cechmistrz Jan Mazurkiewicz i cech połączonych rękodzielników w Ryglicach, cechmistrz: Kajetan Groch.

Kasa rękodzielnicza
ul. Krakowska 20.

Dyrekcya: Kamil Baum, Józef Kościółek, Rajmund Kaempf.

Prezes Rady nadzorczej: Antoni Wójcicki, zastępca Dr. Tadeusz Tertil. Członkowie: Władysław Brach, Karol Dudziński, Stanisław Krąkowski, Jędrzej Lis, Stanisław Michalski, Karol Nowak i Szymon Weit. Zastępcy: Herman Kleinhändler, Ferdynand Rogowski i Franc. Zmarzły.

Budowniczowie, architekci i inżynierowie.

Maksymilian Eichhorn, konc. budowniczy ul. Mickiewicza 6, Franciszek Hackbeil, ul. Różana 168. Rypuszyński Janusz, autoryz. inż. budowy ul. Mała Strusina l. 10. Stapf Adolf Juliusz, konc. budowniczy ul. Klikowska l. 6. Tarkowski August, konces. budowniczy ul. Krakowska l. 11. Zaremba Szczęsny, Dyrektor budownictwa miejskiego ul. Krakowska l. 29. Schwanenfeld Leon ul. Brodzińskiego l. 7. Mojżesz Reich, aut. cyw. inż. budowy ul. Seminarska l. 10, Robert Brosz, aut. cyw. inż. budowy, ulica Urszulańska.

Geometrzy ewidencyjni.

Hackbeil Jan, pasaż Tertilów, Lewkowicz Henryk, ul. Wałowa 2.

Towarzystwo rolnicze okręgowe tarnowskie.

Prezes: Suberlak Kazimierz z Lisiogóry.

Wiceprezes: Witos Wincenty, Członkowie Wydziału: Bossowski Bolesław, Tarnowski Jan, Kwiatkowski Dominik, Włodek Filip, Padło Jan, Michalik Stan., Tyrka Lud., Zaucha Stan., Smalec Stan., Nosek Franc. Sekretarz: Wilk Jan.

Wydz. okr. gal. Tow. kredytowego ziemskiego.
ul. Krakowska l. 18.

Prezes: Jordan Adam, zastępca: Żaba Stanisław.

„Plon“ Rolnicza spółka handlowa,
stow. zarej. z ogr. por. w Tarnowie,
ul. Targowa l. 13.

Przy „Plonie“ istnieje agencya „Wisły“ i filia krakowskiego „Związku Producentów paszy i zboża“.

Radę Nadzorczą stanowią: Dr Kazimierz Jędrzejowicz prezes, Jan Tarnowski wiceprezes; Jan Padło sekretarz, Bednarz Walenty, Job Józef, Korus Jan, prof. Kurowski Antoni, ks. Przeworski Julian, Michalik Stanisław, Słowik Józef Karol, poseł Witos Wincenty, Włodek Filip.

Do Zarządu należą: prof. Dubiel Gabr. jako przewodniczący, W. Przybyłkiewicz, sekretarz Rady powiat. Jaśkiewicz Władysł. radca dworu i Marszałek pow., Suberlak Kaźm., prezes Tow. Roln., Wilk Jan, jako zastępca, Kałużyński Kazim. i Bednarz Walenty jako członkowie zarządu.

Kierownik Spółki: Wilk Jan.

Buchalter: Krasoń Jan, praktykant: Szatan Ludwik, kierownik sklepu: Siadek Ludwik, magazynier: Pilarski Błażej.

Zakłady finansowe.

Miejska Kasa oszczędności, ul. Wałowa l. 8; Zakład zastawniczy fundacyi podup. mieszcz., ul. Krótka; Filia Banku austro-węg. ul. Mickiewicza l. 19, Ekspozytura Wiedeń. Bank Związkowy, ul. Krakowska l. 4; Towarzystwo zaliczkowe ulica Krakowska l. 29; Tow. kredytowe dla handlu i przem. ul. Zdrojowa l. 2; Tarnowskie Tow. Bankowe ul. Wałowa 30; Powszechny Zakład kredyt. ul. Lwowska (Dom towarowy); Bank rękodzielniczy ul. Krakowska l. 20; Towarzystwo eskontowe ul. Brodzińskiego; Bank handlowy, ul. Wałowa l. 34; Bank komercyalny ul. Lwowska l. 4; Towarzystwo kredytowe i oszczędności „Union“ ulica Wałowa l. 2; Związek kredytowy dla drobnego handlu drobnego przemysłu ul. Lwowska; Kasa spółkowa i pożyczkowa Stow. „Gwiazdy“ ul. Kopernika; Spółka fakturowa w Tarnowie ul. Targowa l. 1.

Filia Banku austro-węg. w Tarnowie
ul. Mickiewicza.

Naczelnik: Dr Witołd Mokrzycki. Zastępca: Mieczysław Giżbert-Studnicki. Rewidenci: Ksawery Motylewski, Feliks Cholewa. Urzędnicy: Jerzy Kozieł, Wilhelm Ulak, Maksymilian Sohlich, Wojciech Michno.

3 woźnych, 1 portyer, 1 dozorca domu.

Wiedeński Bank Związkowy Ekspozytura w Tarnowie.

Naczelnik: Artur Eibenschütz. Zastępca: Maksymilian Greif. Pełnomocnik: Henryk Gottlieb. Urzędnicy: Paweł Kowalski, Adolf Taubenschlag, Artur Teichner, Kazimierz Bittmann, Anna Brandt, Paulina Kohane.

Spółki Fakturowej w Krakowie, Filia w Tarnowie
ul. Targowa l. 1.

Dyrektor: Dr Bruno Szancer. Naczelnik: Jan Nowakowski. Urzędnicy: Roman Kubalski, Fryderyk Klinger, Amalia Jager, Wanda Małetówna. 1 woźny.

Ajencye.

Ajencya krak. Towarz. ubezp. od ognia, gradu i na życie, ul. Krakowska l. 12; Dom spedycyjny i przedsiębiorstwo dowozowe c. k. kolei państw. L. Dintenfass, Przecznica Różana.

Redakcya i Administracya tygodnika „POGOŃ“ ul. Katedralna l. 3. I. piętro.

Spis Towarzystw w Tarnowie.
z podaniem roku założenia.

Towarzystwo strzeleckie (1555) prezes: Dr. Tertil Tadeusz.

Straż ochotnicza pożarna (1867) prezes: Aleks. Sienkiewicz. Naczelnik: Mikołaj Jamrowicz.

Stow. rękodz. „Gwiazda“ (1869) prezes: Ks. Dr. Kopyciński Adam.

Oddział tarn. Tow. pedagogicznego (1878) prezes: Hipolit Parasiewicz.

Polskie Tow. gimn. „Sokół I.“ (1883) prezes: Tytus Buynowski.

T-wo gimn. „Sokół II“ na Strusinie (1909) prezes: Chciuk Józef.

Sekcya Tow. lek. galic. (1881) prezes: Dr Zygmunt Dzikowski, st. lekarz powiatowy.

Tow. kasyn. (1881) prezes: vacat. zastępca prezesa: Stan. Vayhinger.

Stow. kapłanów pod wezw. św. Józefa (1881) ku wspieraniu misyj ludowych, prezes: Ks. Dr. Stanisław Dutkiewicz, rektor Sem. duch.

Tow. oświaty ludowej (1882) prezes: X. Józef Kaliciński.

Tow. Muzyczne, prezes: Dr Antoni Rainer, c. k. Starosta.

Tow. św. Wojciecha muz. kościelnej (1877) prezes: X. prałat Franciszek Walczyński.

Tow. chrześć. młodzieży handl. (1893) prezes: Kamil Baum.

Stow. rob. kat. „Praca“ (1894) prezes: X Dr. Dutkiewicz, profesor teologii.

Stow. kat. młodz. rękodzielniczej „Ojczyzna“ prezes: X. Dr Jakób Górka.

Tow. Szkoły Ludowej (1898) prezes: prof. Język Stefan.

Czytelnia robotnicza T. S. L. im. J. Kilińskiego, prezes: Solakiewicz, Delegat Koła T. S. L. prof. Grzymek.

Czytelnia akademicka T. S. L. 1913 prezes: Walenty Markiewicz.

Czytelnia kobiet T. S. L. im. kr. Jadwigi prezes: Anna Iżyczkówna.

Stow. murarzy pod wezw. św. Rocha (1908) prezes: Juliusz Stapf.

Tow. ogrodnicze (1899) prezes: Dr. Mieczysław Gałecki.

Kat. stow. prac. kobiecych (1890. prezesowa W. Kornicka.

Ogólno-zawodowe stow. robotni) ków „Karność“ (1902) przew.: Wł. Strzałkowski.

Stow. hodowli drobiu i królików (1903) prezes: X. Adam Frączkiewicz.

Grupa miejsc. austr. robotn. drzewnych (1903) prezes: p. Cyganik.

„Ognisko“ nauczycielstwa ludowego (1906) prezes: K. Kostelecki.

Grupa miejsc. robotn. żelaznych i metalurgicznych (1906) prezes: W. Anioł.

Grupa miejsc. Tow. urzędników pocztowych (1906) prezes: Michał Uznański.

Tarnowskie Kółko myśliw. (1907) prezes: Konstanty Wiśniewski.

Koło powiatowe kraj. Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi (1907) prezes: Józef Pankowicz.

Stow. Stróżów kat. „Braterstwo“ (1908) prezes: X. Dr Stanisław Dutkiewicz, profesor teol.

Grupa miejscowa Związku austryackiego krawców i robotników pokrewnych zawodów (1909) prezes: Jakób Sommermann.

Grupa miejsc. austr. stowarz. służby państw., (1900) prezes: St. Ziółkowski.

„Esperanto“ (1909) założył Dr. M. Eberson.

Stowarzyszenie szynkarzy, prezes: Wł. Delekta.

Spółka handlowa członków T-wa rolniczego (1910). Prezes: Dr Kazimierz Jędrzejowicz.

Koło tarnowskie Związku lekarzy Galicyi, Bukowiny i Śląską, prezes: Dr Jan Zbiegniewicz.

Czytelnia kolejarzy w Tarnowie (1911), prezes; Jan Liwacz.

Spółka spożywcza funkcyonaryuszy kolejowych. Prezes: K. Jana. Dyrektor Wł. Kochański.

Spółka spożyw. funkcyonaryuszy pocztowych. Prezes.: H. Linde. Dyrektor: J. Gajewski.

Spółka spożywcza urzędników i nauczycieli. Prezes: Maryniarczyk. Dyrektor: K. Jakubowski.

Kółko rolnicze w Tarnowie. Prezes: ks. A. Siemieński.

Związek okręgowy Towarzystwa Szkoły Ludowej, prezes Maurycy Paciorkiewicz.

Okręg II. sokoli prezes Tytus Buynowski.

Stowarzyszenie czeladników kaflarskich, prezes: Józef Kwaśniewski.

Oddział Towarzystwa Politechnicznego, prezes: Szczęsny Zaremba.

Stowarzyszenie podurzędników i służby poczt. prezes: Sendrak Jan.

Polski związek strzelecki, prezes: prof. Pec Władysław.

Polska Drużyna strzeleck, prezes: Zając Józef.

„Pomoc przemysłowa" prezes: prof. Schreiber Mieczysław.

Kasa Raiffeisena na Strusinie prezes: Dr Wróblewski Stanisław.

Składnica towarowa prezes: radca Dr. Jaśkiewicz Władysław.

Stowarzyszenie czeladników szewskich, prezes: Jaroszkiewicz Leopold.

Komitet towarzystw polskich w Tarnowie, prezes: prof. Wierzbicki Władysław.

Izraelicka Gmina wyznaniowa w Tarnowie.

ul. Nowa 10.

Przeł. izr. gm. wyzn.: Berisch Maschler. Zast. przeł.: Eliasz Baron.

Członkowie przełożeństwa: Berisch Maschler, Eliasz Baron, M. D. Brandstätter, Józef Maschler, Leon Schwanenfeld.

Rada wyznaniowa: Aberdam Abraham, Geldwerth Jakób, Herzbaum Mendel, Herzig Moses Dawid, Jakubowicz Baruch, Maschler Ignacy, Dr Pilzer Herman, Dr Rappaport Edward, Dr Salomon Febus, Safier Essig, Spira Leser, Soldinger Hermann, Spiegel Joel, Thorn Abraham Zins Dawid, Munheimer Nuchem.

Zastępcy: Schnupftabak Gimpel, Geldzahler Naftali, Baron Salomon Dawid, Mantel Markus, Pariser Benjamin, Abramowicz Moses, Salomon Benjamin, Wesenfeld Nuchem, Sommer Gutmann.

Rabin: Schnur Abraham.

Izraelicki urząd metrykalny (ulica Zdrojowa 3). Prowadzący metryki: Izydor Brand, Sekretarz Rady wyzn.: Lehrhaupt Lasar.

Stowarzyszenia żydowskie.

Ochronka izraelicka, prezesowa: Sabina Ringelheimowa.

Kuchnia ludowa izraelicka istniejąca od r. 1894 Prezes: Margulies Artur.

Stowarz. templowe, Prezes: Bernard Kornfeld.

Stowarz. dla wspierania chorych ubogich izr. „Bikur Cholim". Prezes: Berisch Maschler.

Stow. dobroczynne „Nose Hamite". Prezes: Jakubowicz Baruch.

Stow. do obdzielania biednych podczas pory zimowej chlebem i węglem „Rodfei Zduku". Prezes: Baron Eliasz.

Stow. kobiet narodowo-żydowskich „Miriam" utrzymuje bezpłatną uczelnię dziewcząt. Przewodnicząca Doktorowa Hellerowa.

Stow. izr. „Jutrznia". Prezes Maurycy Adler.

Stow. rękodzielników „Jad Charuzim". Prezes: Dr. Herman Mütz.

Stow. „Talmud Tora". Prezes: Israel Wechsler.

„Koło kupców". Prezes: M. Adler.

Stowarz. wiktowania chorych żydów w szpitalu powszechnym koszernym wiktem. Przewodnicząca: Mariem Schnur.

Stow. kupieckie wzaj. pomocy Prezes: Dr. Pilzer.

Ortodokser „Bet- und Wohltätigkeitsverein". Prezes: H. Witmayer.

Towarzystwo śpiewackie żyd. lud. „Harmonia". Prezes: M. Adler.

Ustawa o emerytalnem ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

(Wyciąg).

Wszyscy znajdujący się na prywatnych posadach po ukończeniu 18 roku życia, których pensya u jednego i tego samego pracodawcy przy najmniej 600 K., wynosi powinni być ubezpieczeni. Istnieje 6 klas płac

Klasa pensyi	Roczny dochód	Premia miesięczn.	Płaci	Renta zakładowa	Renta podwyższona za każde 12 miesięcy
I.	600— 900	6	⅓ urzędnik ⅔ pracodawca	180·—	9·—
II.	900—1200	9		270·—	13·50
III.	1200—1800	12		360·—	18·—
IV.	1800—2400	18		540·—	27·—
V.	2400—3000	24	½ urzędnik ½ pracodawca	720·—	36·—
VI.	ponad 3000 K.	30	Ponad 700 K. płaci sam urzędnik	900·—	45·—

Prawa do renty emerytalnej ma ubezpieczony bez względu na wiek, w razie niezdolności zarobkowania.

Prawo do płacy nastaje po upływie 120 miesięcy składki.

Po upływie 480 miesięcy składki należy się ubezpieczonemu renta emerytalna, jako utrzymanie odpoczynkowe, także bez wykazania niezdolności zarobkowania.

Dla osieroconych:

1. Renta wdowia wynosi połowę renty pobieranej przez zmarłego małżonka, ewent. połowę renty, do którejby miał prawo w chwili śmierci.

2. Zapomoga na wychowanie dzieci.

3. Jednorazowa odprawa pozostałej wdowy ewentualnie dzieci. (Jednorazowa odprawa wynosi 200% renty zakładowej, do której miałby zmarły prawo po 120 miesiącach, przez które należało opłacać wkładkę).

Przepisy pocztowe i telegraficzne.

Pouczenia ogólne.

Tajemnica listowa zagwarantowana jest ustawami.

Do odebrania i otwarcia cudzego listu ma prawo tylko sędzia śledczy.

Adres na kartkach korespondencyjnych, listach i na wszelkich przesyłkach pocztowych musi być wyraźnie napisany i zupełnie dokładny, z podaniem ulicy i numeru domu.

Zepsute karty, koperty rządowe, marki, opaski i t. p., wymieniać można w każdym urzędzie pocztowym, za dopłatą 1 hal. od sztuki.

„*Per express*" wysyłane korespondencye muszą być z góry opłacane i kosztują o 30 hal. więcej od zwykłej należytości za list, kartkę i przekaz, a o 50 h. więcej za paczkę.

„*Umyślny posłaniec*", wysyłany do miejscowości poza obręb poczty kosztuje 1 K. od $7^1/_2$ klm. odległości; posyłający opłaca z góry 30, względnie 50 h., resztę dopłaca adresat.

Doręczanie listów i gazet do domu odbywa się bezpłatnie, adresaci z poza obrębu miejscowości, w której jest poczta, muszą po listy posyłać.

Kto chce korespondencye swoje w urzędzie pocztowym sam odbierać, opłaca z góry *należytość* za skrytkę, która wynosi 2 K., 3 K. i 6 K., stosownie do tego, czy zastrzeżono odbiór wyłącznie poczty listowej (2 K.), czy też i przekazów (3 K.), czy też wreszcie także pakietów (6 K.).

„*Poste restante*". Listy „poste restante" *polecone*, przekazy, listy pieniężne i pakiety muszą być adresowane pełnem imieniem i nazwiskiem odbiorcy.

Przesyłki zwrotne. Korespondencye, druki itp., nieodebrane przez adresata, zwraca się do tej miejscowości, gdzie zostały nadane i leżą tam przez 3 miesiące; listy zaś polecone i paczki leżą tylko miesiąc. W razie niepodjęcia ich przez nadawcę, odsyłane bywają do Lwowa, do specyalnego Biura przesyłek niedoręczonych, gdzie komisyonalnie bywają otwierane. Jeżeli list jest wyraźnie podpisany imieniem i nazwiskiem i jest adres, zwraca się pismo nadawcy. Paczki, których nie chce przyjąć ani nadawca, ani adresat, sprzedaje się w drodze licytacyi. Z uzyskanej kwoty pokrywają się należytości pocztowe, a resztę otrzymuje nadawca.

Zmiany adresu lub zwrotu każdej przesyłki może nadawca zażądać w drodze nadawczego urzędu, pisemnie, telegraficznie lub telefonicznie.

Opakowanie.

Druki i próbki mają być tak opakowane, aby urząd z łatwością mógł się przekonać o zawartości tychże.

Paczki powinno się opakowywać w materyał trwały, stosownie do zawartości i oddalenia, materyały palne w blaszane lub drewniane skrzynki i *czerwony* papier.

Ceny znaczków pocztowych.

Karta korespondencyjna kosztuje 5 h.; — zagraniczna 10 h. Karta korespondencyjna z odpowiedzią 10 h., zagraniczna 10 h. — List kartkowy 11 h. — Koperta na list pieniężny 2 h. — Opaska na druki 4 h. — Rekomendacya (list polecony) 25 h. — Recepis zwrotny 25 h. — Potwierdzenie wypłaty 25 h. — Blankiet na przekaz pieniężny krajowy i zagraniczny 3 h. Blankiet na zlecenie pocztowe 2 hal. — Adres przesyłkowy (Frachtbrief) krajowy i zagraniczny 12 hal. — Deklaracya cłowa 1 hal. — Deklaracya statystyczna 1 hal.

Podatkowe karty pocztowe 2 hal.

Taryfa A podaje opłatę korespondentek, listów, druków i próbek pod opaską.
„ *B* „ „ za listy pieniężne.
„ *C* „ „ za listy zagraniczne.
„ *D* „ „ za przekazy pieniężne.
„ *E* „ „ paczek.

Karty korespondencyjne.

W obrębie monarchii, wysyła się zwykle 5-halerzowe karty korespondencyjne, za granicę zaś użyć trzeba kart międzynarodowych za 10 h., lecz można i zwykłych, za dolepieniem znaczka pocztowego na 5 hal.

Prywatnego nakładu karty koresp. i tak zwane „widokówki“ mogą być wysyłane jako druki, za opłatą 3 h., jeżeli oprócz imienia i nazwiska, miejsca zamieszkania i daty, nie zawierają żadnej korespondencyi.

Listy zwyczajne.

W Austro-Węgrzech i do Niemiec (W. ks. Pozn.) dozwolone są listy do wagi 250 gr.

Listy nieopłacone przez nadawcę, opłaca odbiorca podwójnie.

Listy *kartkowe* do 20 gr. 11 h., do 250 gr. 20 hal.

Przesyłki pod opaską.

Pod opaską można przesyłać wszelkie *próbki, druki*, fotografie itp., *nie wolno* jednak dołączać żadnych korespondencyj, ani nawet dopisków.

Waga takich przesyłek nie może przekraczać 1 kg., — do obcych państw 2 kg.

Rozmiar dozwolony 45 cm. w każdym kierunku. Rulony mogą być 75 cm. długie, o średnicy 10 cm.

Próbki bez wartości

przesyłane być mają z napisem: „próbka bez wartości", „Muster ohne Werth".

Rozmiar nie może być większy, niż 30 cm. dług., 20 cm. szerokości i 10 cm. wys.

Waga nie może przekraczać 350 gr. (Do Niemiec 250 gr.).

Dołączanie korespondencyi do próbek jest wzbronione.

A.) Taryfa dla kart koresp., listów, druków i próbek.

Do	Karty koresp.		Listy		Druki		Próbki	
	Pojedyn.	Z odpow.	Za ciężar	Opłata	Za ciężar	Opłata	Za ciężar	Opłata
Austro-Węgier, Bośni Hercogowiny i Niemiec (Księstwo Pozn.)	5 h.	10 h.	do 20 gr. „ 250 „	10 h. 20 „	do 50 gr. „ 100 „ „ 250 „ „ 500 „ „ 1000 „	3 h 5 „ 10 „ 20 „ 30 „	do 250gr. „ 350 „	10 h. 20 „
Państw zagranicznych	10 h.	20 h.	do 20 gr. za każde dalsze 20 gr.	25 h. 15 h.	za każde 50 gr.	5 h.	do 50 gr. „ 100 „ „ 150 „ „ 200 „ „ 250 „ „ 300 „ „ 350 „	5 h. 10 „ 15 „ 20 „ 25 „ 30 „ 35 „

Rekomendacya.

Jako „polecone" można przesyłać karty koresp., listy, druki, próbki itp.

Odszkodowanie. W razie zaginięcia listu poleconego, wypłaca urząd pocztowy nadawcy 50 K.

Listy polecone mogą być nadane za rewersem zwrotnym, (należytość 25 h.).

Listy polecone, szczególnie z walorami, można nadawać także „za urzędowem uwiadomieniem o nadejściu"; bezpośrednio po nadejściu takiego listu na miejsce przeznaczenia, zawiadamia pocztowy urząd oddawczy nadawcę o nadejściu owego listu. *Opłata 25 h.*

Gazety.

Wszystkie gazety krajowe i zagraniczne zamawiać można za pośrednictwem urzędu pocztowego, za uiszczeniem 10 h., zaś gazety wydawane w Monarchii austro-węg., a wysyłane za granicę, podlegają opłacie jak *druki*, tj. po 5 h. za każde 50 gr.

Reklamacye do administracyj gazet tj. upomnienia się o niedoręczoną gazetę, wysyłane w otwartych kopertach z napisem: „reklamacya", wolne są od opłaty.

Listy pieniężne.

Waga listów w Monarchii Austro-Węgierskiej, do Niemiec, Bośni i Hercogowiny nie może przewyższać 250 gr.

B) Taryfa dla listów pieniężnych
(z papierami wartościowemi) w AustroWęgrzech i do Niemiec:

Za listy z kwotą	Przy nadaniu listu zamkniętego na odległość		Przy sprawdz. zawart. w urzędzie na odległość	
	do 10 mil	ponad 10 mil	do 10 mil	ponad 10 mil
do 100 K.	30 h.	54 h.		
nad 100 do 600 K.	36 „	60 „	nad 1000 K.	do 1200 K.
„ 600 „ 900 „	42 „	66 „		
„ 900 „ 1200 „	48 „	72 „	60 h.	84 h.
„ 1200 „ 1500 „	54 „	78 „	66 „	90 „
	itd. za każde 300 K. o 6 h. więcej		itd. za każde 300 K. o 6 h. więcej	

Za doręczenie listu pieniężnego „per express" dopłaca się 30 h.

Pieczętowanie listów pieniężnych: w kopercie prywatnej pięcioma pieczęciami, w kopercie rządowej dwiema. Urzędowe przeliczenie pieniędzy może być uskutecznione za osobną opłatą.

Do listu pieniężnego można dołączyć monetę zdawkową, ale należy ją wewnątrz tak umocować, (n. p. w zacięcia poczynione w kartonie), ażeby się nie poruszała i o ściany koperty nie uderzała.

Na adresie listów pieniężnych nie wolno robić kresek, ani podkreślać słów.

Doręczenie listu pieniężnego przez urząd kosztuje 10 h. do 10 0 K., zaś ponad 1000 K. aż do 5000 K. 20 hal.

Listy pieniężne za granicę.

Adres listów pieniężnych (z wyjątkiem do Niemiec) należy pisać po francusku, w środku u góry trzeba dopisać wyraźnie słowa *„Lettre de valeur"*. Koperta takiego listu może mieścić tylko pieniądze papierowe, lub papiery wartościowe.

Wartość trzeba podać w koronach i frankach, słowami i cyframi.

Opłata wynosi tyle, co za list polecony z dodaniem należytości od wartości.

Przekazy pieniężne.

W Austro-Węgrzech przesyłać można pieniądze przekazami, na których stosownie a dokładnie wypełnić trzeba wszystkie podane rubryki. Skrobania i poprawiania nie są dozwolone, natomiast dozwolonem jest zamieszczanie krótkiej korespondencyi na odcinku, na którym wypisuje się adres nadawcy. Do Anglii, Ameryki i Rosyi żadnej korespondencyi nie można umieszczać, ponieważ te przekazy pozostają we Wiedniu.

C) Taryfa dla listów pieniężnych zagranicznych „Lettres de valeur“.

Nazwa kraju	Najwyższa dozwolona wartość we frankach	Należytość		
		opłata	za każde 300 fr. (286·50 K.) podanej wartości opłaca się	za rekom. hal.
Serbia	10.000	10	10 h.	Opłata za rekomendacyę 25 halerzy.
Belgia, Bułgarya	10.000	za każde 20 gr. 25 halerzy	15 „	
Francya z Algierem	10.000		15 „	
Hiszpania	10.000		20 „	
Luxemburg	10·000		15 „	
Portugalia i kolonie	10.000		25 „	
Rumunia	10.000		10 „	
Włochy	10.000		10 „	
Dania	nieogr.		15 „	
Islandya	10.000		15 „	
Norwegia	„		20 „	
Rosya	„		10 „	
Królestwo polskie	„		10 „	
Szwecya	„		15 „	
Szwajcarya	„		10 „	
Turcya via Tryest	„		20 „	
Niderlandy (Holandya)	25.000		15 „	

D) Opłata za przekazy pieniężne.

Opłata do krajów	do 20 kor.	do 40 kor.	do 100 kor.	do 300 kor.	do 600 kor.	do 1000 kor.
W Austro-Węgrzech Do Bośni i Hercogowiny	10 h.	10 h.	20 h.	40 h.	60 h.	1 kor.
Serbii, Czarnogóry i Nowego Bazaru i austryackich urzędów w Turcyi	—	do 50 K 20 h.	40 h.	80 h.	1 kor. i 20 hal.	2 kor.
Do Niemiec, Luksemburga	—	do 40 K 20 h.	(za każde następne 20 kor. o 10 hal. więcej).			

Do wszystkich innych państw wynosi opłata 25 hal. za każde 25 koron.

Wysokość kwoty przesyłanej przekazem nie może przekraczać 1000 K. Za granicę wysyła się pieniądze przekazem międzynarodowym.

Przekazy takie posyłać można także „per express“ za dopłatą 30 h.

Termin do zrealizowania przekazów zwykłych wynosi 7 dni, dla przekazów „poste restante“, jakoteż dla zagranicznych 1 miesiąc, w obrocie zaś z krajami pozaeuropejskimi 2, względnie 6 miesięcy.

Kwota pieniężna na przekazach zagranicznych musi być wyrażona w takiej walucie, jaka obowiązuje w kraju przeznaczenia; dla ułatwienia zamiany koron austryackich na walutę zagraniczną, istnieją tabelki stałego stosunku przerachowania, jak to wskazuje następująca

Tabelka porównawcza pieniędzy:

100 koron austryackich wynosi na wal. zagranicz.

20	argent. pesos	i 94	cts.
50	chilij. „	„ 95	„
75	skand. kroner	„ 47	oer.
84	marek	„ 89	fen.
104	franków	„ 71	cent.
4	funty szterlingów	„ 3	s. 2 d.
40	yenów	„ 57	sen.
50	hollend. guldenów	„ 30	cts.
39	rubli	„ 29	kop.
20	dolarów	„ 16	cts.

Natomiast przy przemianie waluty zagranicznej na naszą, oblicza się:

100	argent. pesos	=	K.	477	h. 50
100	chilij. „	=	„	182	„ —
100	skand. kroner	=	„	132	„ 50
100	marek prus.	=	„	117	„ 80
100	franków	=	„	95	„ 50
100	funt. szterl.	=	„	2400	„ 60
100	yenów	=	„	246	„ 50
100	hollend. guld.	=	„	198	„ 80
100	rubli	=	„	254	„ 50
100	dolarów	=	„	496	„ —

Telegraficzne przekazy pieniężne.

Przekazy telegraficzne, ale najwyżej do kwoty 1000 K., nadawać można do wszystkich miejscowości, w których znajdują się urzędy pocztowe. Blankiety na takie przekazy wydaje urząd pocztowy bezpłatnie. Opłata według tej samej taksy, co przekaz zwykły, uiszcza się znaczkami pocztowymi. Jeżeli przekaz telegraficzny ma być adresatowi doręczony, dopłaca się prócz taksy za przekaz i prócz należytości za telegram jeszcze 30 h. za doręczenie przez umyślnego posłańca. Przy „poste restante" należytość ta odpada.

Korespondencya na odcinku przekazu, bywa do telegramu włączona.

Wypłata kwoty przekazanej tą drogą, następuje równocześnie z doręczeniem.

Recepis zwrotny. Nadawca ma prawo żądać od poczty dostarczenia mu własnoręcznego potwierdzenia odbiorcy, że przekazaną mu kwotę otrzymał. Za taki „recepis zwrotny", dopłaca się 25 hal.

Zaliczki (Nachnahmen).

Listy wartościowe i pakiety można nadawać za zaliczką do wysokości 1000 K. (również za granicę do 1000 K.). Do Niemiec i Rosyi opłaca nadawca transport pakietu obciążonego zaliczką.

Listy wartościowe do Bośni i Hercogowiny muszą być przy nadaniu opłacane.

Adres przesyłkowy zaliczkowy koloru niebieskiego kosztuje 12 hal. Za granicę różowy. Przy listach wartościowych zagran. „Lettres de valeur" niepotrzebny jest adres przesyłkowy.

Termin wykupna zaliczki zwykłej czy rekomendowanej 7 dni.

Nadawca może żądać zniesienia lub zniżenia zaliczki w nadawczym urzędzie pocztowym.

Opłata stosownie do tego, czy przesyłka jest listem pieniężnym, czy paczką. Nadto dolicza się t. zw. „prowizyę" od kwoty zaliczkowej według następującej normy:

W Austro-Węgrzech z Bośnią i Hercogowiną, Czarnogórze i Serbii od 4 K. do 24 K. 12 hal., a za każde następne 4 K. o 2 h. więcej.

Do Niemiec, Szwajcaryi, Turcyi i Portugalii przez Tryest do 12 K. 12 h., a za każde następne 2 K., o 2 h. więcej.

Do innych państw zagranicznych do 20 K. 20 h. prowizyi, a za każde następne 20 K. o 20 h. więcej.

Do Rosyi wynosi opłata zaliczkowa 5 h. za każde 2 K., najmniej jednak 20 h.

Zlecenia pocztowe (Postaufträge).

Chcąc od pewnej osoby odebrać kwotę do 1000 K., a równocześnie z odbiorem tej kwoty zwrócić jej jakieś dokumenta, np. weksel, skrypt dłużny i t. p. czyni się to za pomocą zlecenia pocztowego. Blankiet na zlecenie kosztuje 2 h., koperta 1 h., a nadaje się je jako list polecony. Dzień płatności (Verfallstag) dokumentu wyraża się na blankiecie; — jeżeli adresat w przeciągu 7 dni należnej kwoty nie uiści, zwraca się dokument nadawcy.

Zlecenia takie można wysyłać także za granicę.

Posiadacze konta w urzędzie poczt. kas oszczędności mogą za pośrednictwem poczty ściągać należytości wyższe nad 1000 K.

Pakiety.

W pakietach przesyła się wszystko to, czego nie można przesłać pocztą listową, a więc listy zwykłe i pieniężne nad 250 gr., druki nad 1000 gram., próbki nad 350 gram. i wszelkie inne przedmioty.

Waga zwykłych pakietów jest ograniczoną do 50 kg., z monetą brzęczącą do 65 kg.

Adres. Do pakietów dołącza się prócz adresu na nich wypisanego jeszcze adres przesyłkowy (Frachtbrief) za 12 h. Za jednym adresem przesyłkowym wolno wysłać 3 pakiety, jeżeli są do tego samego adresata, a nie ciąży na żadnym zaliczka.

Pakiety za granicę np. do Niemiec nie mogą przewyższać wagi 50 kg.

Adres przesyłkowy (Frachtbrief) dodaje się koloru różowego (zagran.).

Deklaracya cłowa. Do każdej przesyłki zagranicznej należy dodać deklaracyę cłową i statystyczną, (po 1 hal. za sztukę). Na deklaracyi statystycznej należy podać w rubryce do tego przeznaczonej numer, pod jakim wysyłany towar w statystycznym spisie cłowym jest umieszczony. Spis taki znajduje się w każdym urzędzie cłowym i pocztowym.

Do pakietów mających się wydać adresatowi bez opłat cłowych, trzeba dołączyć pisemną deklaracyę (Francozettel), że nadawca uiści te opłaty po zawiadomieniu go ile wynoszą.

Pakiety mogą być nadawane do doręczenia „per express", za dopłatą 50 h.

Za doręczenie pakietu o wadze do 5 kgr. i wartości do 1000 K. płaci adresat 10 h., — powyżej tej normy 20 hal.

Odszkodowanie. W razie zatracenia pakietu urząd pocztowy zwraca nadawcy kwotę, wyrażoną przezeń na adresie i liście frachtowym jako *wartość* przesyłki, natomiast za zatracone pakiety bez podanej wartości zwraca tylko 15 K. do wagi 3 kg., 25 K. do wagi 5 kgr., a za każdy dalszy kgr. 5 K.

E) Opłata pakietów.

Waga	do 10 mil	do 20 mil	do 50 mil	do 100 mil	do 150 mil	nad 150 mil
do 5 kgr.	K. —·30	K. —·60	K. —·60	K. —·60	K. —·60	K. —·60
„ 6 „	„ —·36	„ —·72	„ —·84	„ —·96	„ 1·08	„ 1·20
„ 7 „	„ —·42	„ —·84	„ 1·08	„ 1·32	„ 1·56	„ 1·80
itd. za każdy dalszy kgr.	„ —·06	„ —·12	„ —·24	„ —·36	„ —·48	„ —·60

Uwaga. Opłata za przesyłki, wymagające ostrożnego obchodzenia się *(Spergut)*, wynosi półtora-razową należytość od wagi.

Przy podaniu wartości pakietu opłaca się w Monarchii austro-węg. do 100 K. 6 h., za 600 K. 12 h., a za każde dalsze 300 K. o 6 h. więcej.

Wewnątrz pakietu zaleca się umieścić osobny adres, by w razie odpadnięcia lub jakiegokolwiek zniszczenia się adresu na pakiecie nalepionego, umożliwić przewóz i doręczenie tegoż.

„Collis postaux".

Do wszystkich państw związku pocztowego (prócz Czarnogóry i Niemiec) wysyła się paczki jako „Collis postaux" (pakiety pocztowe).

„Collis postaux" muszą być przy nadawaniu opłacone: opłata ich jest niższą niż przy przesyłkach frachtowych, natomiast ciężar nie może przekraczać 5 kg.

Pocztowe karty legitymacyjne.

Z dniem 1-go stycznia 1907 r. zaprowadzono t. zw. karty pocztowe legitymacyjne, uprawniające właściciela do podejmowania wszelkiego rodzaju przesyłek pocztowych, bez dalszego wykazywania tożsamości osoby. Legitymacye takie, zaopatrzone w fotografię i rysopis właściciela, ważne na rok, wydawać będą te urzędy pocztowe, w których okręgu doręczenie kompetent ma stałą siedzibę, lub dłuższy czas przebywa (np. w miejscach kąpielowych) za poprzedniem wykazaniem tożsamości osoby, przedłożeniem fotografii, i złożeniem należytości stemplowej w kwocie 1 Kor.

Doręczanie pism sądowych.

Pisma sądowe miejscowe w sprawach cywilnych doręczają listonosze stronom do domu, za opłatą 10 hal. od sztuki, — zaś listy z urzędów innych miejscowości 10 h. do wagi 50 gr., — nad 50 gr. 20 h.

Pisma w sprawach karnych są wolne od opłaty.

Strony są zobowiązane pisma takie przyjąć, a w razie nieprzyjęcia, listonosz podpisuje dowód doręczenia z uwagą, że adresat wzbraniał się przyjąć pisma, co wedle nowej procedury sądowej ma ten skutek, że sądy uważają pisma takie za doręczone i na adresata spada wszelka odpowiedzialność.

Książki nadawcze.

Wysyłający większą ilość listów lub innych przesyłek mogą nabyć w urzędzie pocztowym książkę nadawczą za 40 lub 60 hal. i wpisywać do niej wszystkie przesyłki, które urząd pocztowy potwierdza w odnośnej rubryce.

Zeszyciki z markami listowemi.

Dla wygody Publiczności, tak podróżującej, jak „letników", wydane zostały zeszyciki z markami pocztowemi, zawierające po: 3 arkuszyki á 6 marek po 5 h. i 1 arkuszyk marek po 10 h. Cena zeszyciku 1 K. 52 h.

Marki na cele dobroczynne, marki narodowe, T-wa Szkoły ludowej itp. wedle rozporządzenia Ministerstwa handlu wolno przylepiać na stronie adresowej listów i kart korespondencyjnych. Karty takie nie są traktowane jako listy i są wolne od opłaty uzupełniającej. Również drukowane kartki prywatnego nakładu, odpowiadające wielkością i formatem rządowym kartkom korespondencyjnym, podlegają opłacie jak druki, ale tylko wówczas, gdy zamiast napisu: „Karta korespondencyjna", będzie wydrukowane „Druk".

Pocztowa Kasa oszczędności.

Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują i zwracają wkładki pieniężne w imieniu urzędu pocztowej kasy oszczędności w Wiedniu. Wkładki można czynić imieniem własnem lub imieniem innej osoby. Najmniejsza wkładka wynosi 1 K. Dla oszczędzenia kwoty niższej od 1 K. zaprowadzono *karty oszczędności* do nalepiania znaczków pocztowych po 10 hal. Zapełniona znaczkami pocztowymi karta oszczędności, przyjmowana jest jako wkładka na 1 K. W jednym tygodniu można jednak tylko trzy karty oszczędności włożyć.

Ogólna suma wkładek nie może przekraczać 2000 Kor. Włożyciel otrzymuje książeczkę wkładkową i książeczkę na wypowiedzenia. Na kilka książeczek czynić wkładek nie wolno. W razie zgubienia książeczki, należy o tem zawiadomić urząd poczt. kasy oszcz. Zapisane książeczki wymienia się na nowe bezpłatnie, zgubione zaś za opłatą 20 h. od książeczki wkładkowej, a 10 h. od książeczki na wypowiedzenia. Każdą wkładkę potwierdza się w książeczce.

Prowizya od wkładek wynosi 3% i wolna jest od podatku.

Sądowe zajęcie tych książeczek nie jest dozwolone.

Korespondencya z urzędem poczt. kasy oszczęd. w Wiedniu wolna jest od opłaty.

Obrót czekowy (przekazowy). Obrót czekowy polega na tem, że na czyjeś konto mogą uskuteczniać wkładki rozmaite inne osoby, w każdym urzędzie poczt. zapomocą specyalnych blankietów (Empfang-Erlag-Schein), sam zaś właściciel konta może przez urząd poczt. kasy oszcz. zarządzać wypłaty innym osobom. Chcąc posiąść konto, należy złożyć 100 K.

Prowizya od wkładek w obrocie czekowym wynosi 2%.

Telegramy.

Telegram ma być zrozumiały i czytelny, a adres dokładny. Można wysyłać telegramy w mowie tajnej, t. j. umówionej. Treść telegramu jest tajemnicą. Telegramy nadaje się albo wprost w urzędzie, albo za pośrednictwem telefonu, albo też pocztą.

Telegramy opłaca się gotówką, lub znaczkami pocztowymi. Za jedno słowo liczy się wyraz z 15 liter, albo 5 cyfr. Znaków pisarskich nie liczy się do słów. Łączenie wyrazów, przeciwne prawidłom gramatyki, nie jest dozwolone. W telegramach mowę tajną liczy się za jedno słowo wyraz złożony z 10 liter.

Opłata za telegramy wynosi: za 1 słowo

W Austro-Węgrzech z Bośnią i Hercogowiną do Niemiec i do Serbii	6 hal.
Do Rumunii	7 „
„ Szwajcaryi	8 „
„ Bułgaryi	13 „
„ Włoch	14 „
„ Belgii, Francyi, Monaco i Holandyi	16 „
„ Gubernij: besarabskiej, kieleckiej, podolskiej, wołyńskiej, lubelskiej, radomskiej i piotrkowskiej	16 „
„ Danii i Luxemburga	18 „
„ Korfu (wyspa)	19 „
„ Szwecyi	21 „
„ Anglii	23 „
„ Eubea i Paros (wyspy), jakoteż do Rosyi europejskiej	24 „
„ Hiszpanii	25 „
„ Tunisu	26 „
„ Wysp greckich	27 „
„ Norwegii i Turcyi europejskiej	28 „
„ Portugalii i Gibraltaru	29 „
„ Malty	33 „
„ Turcyi azyatyckiej	39 „
„ Marocco	41 „
„ Tripolisu	67 „
„ Rosyi azyatyckiej i wysp kanaryjskich	85 „
„ Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej od 1·50 K. do	2·15 „
„ Chicago	1·80 „
„ New Yorku	1·50 „
„ Brazylii (Pernambuco)	3·38 „
„ „ (Rio de Janeiro)	4·63 „

Zasadnicza taksa we wszystkich wyż przytoczonych miejscowościach wynosi 60 h., t. zn., że choćby kto tylko 3 słowa telegrafował, musi zapłacić najmniej 60 h.

Recepis nadawczy (jeżeli kto sobie życzy) kosztuje 10 h.

Telegramy pilne oznaczają się literą „D“ i kosztuja 3 razy tyle co zwykłe.

Odpowiedź zapłacona oznacza się literami „RP“. Na 10 słów kosztuje 60 h., za każde dalsze słowo o 6 h. więcej.

Telegramy sprawdzane (collationirt) znaczy się literami „TC“ i opłaca się o jednę czwartą część więcej niż zwykłe.

Telegramy z potwierdzeniem odbioru oznacza się literami „CR“. Kosztują tyle, co telegramy z zapłaconą odpowiedzią na 10 słów.

Telegramy do adresatów poza obrębem miejscowości, w której jest stacya telegraficzna, mogą być umyślnym posłańcem doręczane, jeżeli nadawca tego sobie życzy; w takim razie należy przed adresem napisać litery „XPP“, (posłaniec zapłacony, należytość posłańczą podać w drodze pocztowej).— Nadawca telegramu składa w urzędzie telegraficznym nadawczym stosowny depozyt, a po nadejściu wiadomości, ile posłaniec kosztował, następuje obrachunek w urzędzie nadawczym.

Telegramy o kilku adresach. Jeden i ten sam telegram do kilku adresatów w tem samem miejscu zamieszkałych, można wysyłać w ten sposób,

że się opłaca należytość za telegram i za każdy następny adres dopłaca się 50 h., jeżeli telegram nie zawiera słów więcej niż 100. Przy telegramach o 200 słowach płaci się 1 K. za każdy następny adres.

Jeżeli telegramu z jakiegobądź powodu nie można doręczyć, zawiadamia się o tem nadawcę drogą telegraficzną.

Przepisy telefoniczne.

Chcąc posiadać telefon, należy wnieść pisemną prośbę (stempel 1 Kor.) do Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Za budowę telefonu nie opłaca się żadnej należytości, a opłata abonamentowa zależy od rozciągłości sieci w promieniu od 1—6 klm. i od ruchu telefonicznego w stosunku prostym: im silniejszy ruch danej miejscowości, tem wyższa opłata.

Taryfa jest podzielona na 6 grup i 4 klasy dla pojedynczych połączeń od 115 do 500 koron i na 2 klasy dla „połączeń towarzyskich" od 50 do 180 K. rocznie.

Tarnów należy do V. grupy, opłata zatem roczna wynosi 130 lub 145 K., zależnie od tego, czy telefon służy do użytku prywatnego w mieszkaniu, czy też do celów handlowych.

Stacye „uboczne" (jeżeli abonent chce mieć telefoniczne połączenie n. p. domu z biurem) mają znacznie zniżoną taryfę: 40 koron rocznie.

Opłata za stacye telefoniczne dla władz rządowych i autonomicznych jest około 50% niższą od zwykłej opłaty.

Bardzo dogodne jest urządzanie tak zwanej „centrali ubocznej", za pośrednictwem której mogą biura jednego urzędu być ze sobą telefonicznie połączone.

Abonament telefonu można wypowiadać tylko na 1/4 roku naprzód, t. j. z końcem marca, czerwca, września i grudnia. Chcący nadawać i odbierać telegramy za pośrednictwem telefonu, składa deklaracyę i otrzymuje co miesiąca rachunek, który do dnia 10 następnego miesiąca musi być zapłacony.

Należytość za telefoniczne pośrednictwo w nadawaniu lub wydaniu jednego telegramu wynosi 10 h.

W każdym z tutejszych urzędów pocztowych znajduje się *publiczna mownica*, gdzie można rozmawiać z abonentami miejscowej sieci telefonicznej za opłatą 20 h. za trzy minuty, lub z kimkolwiek mieszkającym w miastach, przez które prowadzi sieć telefoniczna międzymiastowa, za stosowną opłatą.

Godziny urzędowe w biurze telefonicznem są te same, co w urzędzie telegraficznym.

Tarnów ma obecnie 230 abonentów.

Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego Tarnów I. (miasto) należą miejscowości:

Biała, Brzezinki, Chyszów, Gumniska, Jodłówka z Wałkami, Klikowa, Krzyż, Kłokowa, Koszyce Małe, Ładna, Łękawica, Łękawka, Łukowa, Nowodworze, Partyń (dwór), Pogorska Wola, Poręba Radlna, Poskle, Radlna, Rzędzin, Rzędzińska Wola, Skrzyszów, Słomianka, Sręcdziny, Świebodzin, Świerczków, Tarnów, Tarnowiec, Wałki, Zawada.

W Krzyżu znajduje się **składnica pocztowa,** w zakres której wchodzi przyjmowanie wszelkich przesyłek od osób tam mieszkających i doręczanie im nadeszłych korespondencyj.

Okręg doręczeń urzędu pocztowego na dworcu kolejowym obejmuje: stronę północną ulicy Krakowskiej od Nr. 42 i stronę południową od Nr. domu 49 aż po Rudy. — Ulicę stajenną, Bandrowskiego, (wschodnia strona), Gazownię, jakoteż i wszystkie domy, znajdujące się w okolicy Gazowni i dworca, jakoteż nowo powstałe domy przy ulicy prowadzącej do Tarnowca, aż po fabrykę dachówek.

Rozkład godzin dla posłańców pocztowych.

Pieszy posłaniec pocztowy odchodzi z Tarnowa Nr. 2 (dworca).

Do Rzuchowy o godzinie 8·30 rano.
Do Szynwałdu i Lisiej góry o godzinie 8·45 rano.

Przychodzi zaś: Z Lisiej góry o g. 7·30 rano. Z Rzuchowy o godz. 8 rano. Z Szynwałdu o godz. 7·45 rano.

Listonosz wiejski, do miejscowości: Zbylitowska góra, Dąbrówka infułacka, Koszyce i Zgłobice, odjeżdża z urzędu pocztowego Nr. 2 (dworzec) o godz. 8·45 rano — wraca o godz. 3·50 popołudniu. Listonosz wiejski wydaje i przyjmuje wszystkie rodzaje przesyłek, jakoteż przyjmuje telegramy do nadania w urzędzie pocztowym.

HUMORYSTYKA.

Roztargniony.

— Pan siedzi na moim kapeluszu!
— Ach! może zgniotłem?

W szkole.

— Wiele rzeczy potrzeba do odbycia chrztu?
— Do odbycia chrztu potrzeba trzech rzeczy?
— Jakto? Przecie tylko dwóch: wody i słowa Bożego.
— No, a trzecie dziecko.

Znalazł się w kropce.

Leśniczy (do kłusownika, który trzyma w ręku zabitego zająca). A ty co tu robisz?

Kłusownik: Proszę Wielemożnego pana, tak mi już ciężko na świecie, że przyszedłem tu, aby sobie życie odebrać, ale żem w strzelaniu nie nauczny, spudłowałem, i kula zamiast we mnie, trafiła w zająca.

Ocena „literacka“.

— I to ma być najnowszy romans modernistyczny? Przecież tu nie ma ani słowa o najnowszych modach.

Jarmarki uprzywilejowane w Galicyi zachodniej.

TARNÓW. Na mocy dekretów koncesyjnych c. k. Namiestnictwa, oraz takich dekretów c. k. Starostwa w Tarnowie, odbywać się mają jarmarki i targi tygodniowe w mieście Tarnowie, wedle uchwalonego przez Magistrat dn. 12-go kwietnia 1907 r. regułaminu targowego, jak następuje:

1) w pierwszy poniedziałek w miesiącu styczniu przez jeden dzień; 2) 3 lutego (8 dni), — 3) 30 marca (8 dni), — 4) 28 kwietnia przez jeden dzień, — 5) w drugi poniedziałek maja przez jeden dzień, — 6) w drugi poniedziałek czerwca przez jeden dzień, — 7) od 22 lipca przez 8 dni, — 8) w drugi poniedziałek sierpnia przez jeden dzień, — 9) od 14-go września przez 8 dni, — 10) w drugi poniedziałek października przez jeden dzień, — 11) w drugi poniedz. listopada przez jeden dzień, — 12) w drugi poniedziałek grudnia przez jeden dzień.

Z targów wtorkowych są zwierzęta domowe całkowicie wykluczone.

Jeżeli jarmark lub targ piątkowy przypada na dzień świąteczny, odbyć się ma tenże jarmark lub targ w dzień powszedni, poprzedzający odnośny dzień świąteczny.

Taksy targowe *ustanowione reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 3 lipca 1908 r. L. 46939 są następujące:*

Za sztukę bydła rogatego i koni 8 hal., — za cielę, świnię, kozę lub owcę 4 hal. Osseski, które jeszcze ssą, wolne są od opłaty targowej.

Za użycie *chlewów* podwyższyła Rada miejska opłatę na 8 hal. od sztuki. Za zużycie *wagi pomostowej* 8 hal. od każdego cetnara metrycznego ważonej sztuki, wreszcie 4 hal. za blankiet paszportowy.

Alwernia: co 3-cią środę targ; *Andrychów:* w 1-szy poniedziałek miesiąca jarmark, co wtorek targ.

Babice: 4 maja, 6 czerw., 24 sierp., 29 wrześ. *Baranów:* co wtorek targ. *Biała:* jarmarki na konie: w 3-ci poniedz. po 3 Królach, 2-gi poniedz. po św. Janie Nep., 1-szy poniedz. po św. Jakóbie, 1-szy poniedz. po św. Szymonie. Co wtorku, czwartku i soboty targ. *Biecz:* 25 stycznia, 24 lut., 24 mar., 20 kwiet., 25 maja, 26 czerw., 10 sierp., 15 wrześ., 17-go paźdz., 11 list., 6 grud. W każdy poniedziałek targ. *Błażowa:* 7 stycznia, 12 mar., 8 maja, 2 i 27 lip., 30 wrześ., 12 list., w każdy poniedz. targ. *Bobowa:* co wtorku targ. *Bochnia:* 2 stycz. w poniedz. po 3-ciej niedzieli postu, jarmark co czwartek aż do piątku po Wniebowstąp., w piątek po Bożem Ciele, 22 i 30 czerw., 22 lip., 10 sierp., w poniedz. po 14 wrześ., w poniedz. po niedzieli Różańc., 11 i 25 list. Co czwartek targ. *Brzesko:* w każdy 3-ci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy wtorek targ. *Brzostek:* co drugi wtorek targ. *Brzozów:* 6 stycz., 6 lut., 16 mar., 23 kwiet., 26 maja, 29 czerw., 22 lip., 24 sierp., 15 wrześ., 4 paźdz., 1 list., 4 grud. co poniedziałek targ.

Chrzanów: w 2-gi poniedz. po 3 Królach, w poniedz. po NMP. Gromn., 12 mar,, 1 maja, 24 czerw., 13 i 25 lip., 15 sierp., 10 i 28 paźdz., 11 list., 6 grud., co środy targ. *Ciężkowice:* co poniedz. targ, a co drugi poniedz. jarmark. *Czchów:* jarmarki co wtorek. *Czernichów:* w każdą pierwszą środę miesiąca jarmark. *Czyszki:* 2 lip., 14 wrześ., 6 list. *Czarny Dunajec:* co 4-ty poniedz. po jarmarku w Nowym Targu.

Dąbrowa: co drugi poniedz. targ. *Dębowiec:* co poniedz. targ, w dzień św. Bartłomieja 24 sierp. jarmark. *Dębica:* 2 stycz., 2 lut., 23 kwiet., po Bożem Ciele, 13 lip., 24 sierp., 17 paźdz., 4 grud., co czwartek targ. *Dobczyce:* w 1-szą środę każdego miesiąca jarmark. *Dukla:* 7 stycz., 25 lut., 19 mar., na Wniebowstąp., na B. Ciało, 24 czerw., 22 lip., 29 sierp., 25 list., 21 grud., co czwartek targ.

Fredropol: 2 stycz., 25 mar., 12 sierp., 19 list., co piątek targ. *Frysztak:* co drugi czwartek jarmark.

Gdów: co 3-ci wtorek targ. *Głogów:* co poniedz. targ. *Gorlice* we wtorek po 3 Królach, św. Mateuszu, niedzieli kwietn., św. Filipie i Jakóbie, Wniebowstąp., św. Janie Chrzcicielu, św. Maryi Magdalenie, Wniebowzięciu NMP., Narodzeniu NMP., św. Franciszku Ser., św. Marcinie, 3-ciej niedzieli adwentu; co wtorek targ. *Grybów:* co poniedziałek targ.

Husaków: 8 maja, 17 sierp., 8 paźdz., 18 grud., co czwartek targ.

Jarosław: 12 stycz., 10 mar., 13 czerw., 2 wrześ., każdy przez 8 dni; co poniedz. i piątek targ. *Jasienica:* 5 lip., 9 sierp., 13 grud., co czwartek targ. *Jasło:* 7 stycz., 3 lut., 23 kwiet., 21 wrześ., 2 list., co piątek jarmark. *Jaworzno:* co wtorek targ. *Jedlicze:* 25 lut., 20 kwiet., 18 czerw., 9 sierp., 28 wrześ., *Jeleśna:* co czwartek targ. *Jodłowa:* co 2-gi wtorek targ.

Kalwarya: 24 stycz., 19 mar., 4 maja, 13 czerw., 17 sierp., 19 listop., *Kęty:* w 2-gi poniedz. po 3 Królach, w poniedz. po Wniebowstąp., w poniedz. po św. Krzyżu, w poniedz. po Nar. NMP. (po 8 dni).

Kolbuszowa: co wtorek targ. *Kołaczyce:* 1 maja, co drugi poniedz. jarmark. *Krzeszowice:* co poniedz. targ. *Korczyna:* 15 stycz., 3 kwiet., 30 sierp., 1 grud., co piątek targ. *Kraków:* 23 kwiet., 29 wrześ., (oba przez 14 dni), w poniedziałek po 4-tej niedz. postu, co wtorek i piątek targ. *Krosno:* 1 stycz., w poniedz. po niedzieli przewodniej, w poniedz. po św. Trójcy, 31 lip., 18 paźdz.; co poniedz. targ. *Krynica:* bo drugą środę targ. *Krzywcza:* 13 stycz., 25 mar., 21 lip., 18 grud., *Krzywcze:* 18 stycz., 30 kwiet., 10 lip., 8 grud.

Lanckorona: 21 stycz., 8 maja, 24 czerw., 4 wrześ. *Leżajsk:* 21 stycz., 23 kwiet., 9 maja, 5 i 14 sierp., 4 paźdz., 6 grudnia. *Limanowa i Lipnica:* co 3-ci poniedz. jarmark. *Lisko:* co wtorek targ.

Łapanów: 8 stycz., 19 lut., 3 mar., 14 maja, 25 czerw., 6 sierp., 17 wrześ., 29 paźdz., 10 grud., co poniedz. targ. *Łańcut:* 7 stycz., 12 lut., 15 i 16 mar., 13 czerw., 13 i 26 lip., 24 sierp., 5 paźdz., 11 i 30 list.; co wtorek i piątek targ. *Łącko:* co 3-cią środę targ. *Łukawica:* w każdy 3-ci poniedz. po jarmarku w Limanowy.

Maków: 29 stycz., 1 maja, 7 sierp., 19 listop., co czwartek targ. *Mielec:* w czwartki po NMP. Gromn., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie. *Mościska:* 25 lut., 24 czerw., 10 sierp., 2 list., co czwartek i piątek targ. *Mszana dolna:* co wtorek targ. *Muszyna:* w poniedz. po Gromn., po Wnieb., po św. Małgorzacie, po św. Michale, po Pośw. Kościoła, po Ofiar. NMP., co poniedz. targ, co 2-gi poniedz. jarmark. *Myślenice:* co 2-gi poniedz. targ.

Niebylec: 15 lut., 1 wrześ., 7 list., 28 grud., co poniedz. targ. *Niedźwiedź:* co środę targ. *Niegowice:* co 4-tą środę targ. *Niepołomice:* 7 stycz., 24 lut., 4 marca i w poniedziałki: po niedz. zapustnej i kwietniej, po św. Trójcy, 24 czerw., 26 lip., 24 wrześ., 4 i 13 list., co wtorek targ. *Niżankowice:* 16 stycz., 1 mar. w poniedz. po rusk. św. Trójcy, 20 września,

18 grud., co środę targ. *Nowe miasto:* 11 list. *Nowy Sącz:* co wtorek i piątek targ. *Nowy Targ:* co poniedziałek jarmark.

Ołpiny: co 2-gi czwartek targ. *Osiek:* co czwartek jarmark na bydło *Oświęcim:* 2 pierwsze czwartki miesiąca targ.

Piaski: co wtorek targ. *Pilzno:* 7 i 28 stycz., 24 lut., 19 i 31 mar., 23 kwiet., 8 i 19 maja, 24 czerw., 22 lip., 15 i 28 sierp., 2 i 19 września, 28 paźdz., 30 list., 15 grud. *Piwniczna:* 2 stycz., w poniedz. po niedzieli środopost., we wtorek po Ziel. świąt., 25 lip., 24 sierp., co 2-gi czwartek targ. *Podgórze:* w 1-szą środę miesiąca; co wtorek i piątek targ. *Prądnik czerwony:* na bydło każdego czwartku, na nierogaciznę w poniedziałki i piątki. *Próchnik:* 21 stycz., 26 lip., co czwartek targ. *Przecław:* co środy targ. *Przeworsk:* 2 stycz., 19 mar., 1 maja, 15 lip., 4 paźdz., 10 list., co poniedziałek, środę i piątek targ.

Rabka: co 2-gi poniedz. targ. *Radłów:* co środę targ. *Radymno:* 10 maja, 20 sierp., 20 wrześ., 20 grud.; co poniedziałek i piątek targ. *Ranižów:* co czwartek targ. *Rozwadów:* co wtorek targ. *Rybotycze:* 14 wrześ., 10 grud., co czwartek targ. *Rymanów:* 25 lip., 9 wrześ., 6 grud. (po 6 dni), co poniedz. targ. *Rzepiennik strzyżowski* i *Rzepiennik biskupi:* co środy targ. *Rzeszów:* 19 mar., na św. Trójcę, 2 lipca, 21 września, 1 paźdz., 2 list., 21 grudnia, co wtorek i piątek targ.

Sanok: we wtorek przed Ziel. świąt., w poniedz. przed Boż. Nar., co piątek targ. *Sędziszów:* co piątek targ. *Sieniawa:* 5 stycz., 4 kwiet., 21 czerw., 2 list. *Skawina:* co czwartek targ. *Slemień:* co poniedz. targ. *Starasól:* 2 stycz., 20 wrześ., co piątek targ. *Stary Sącz:* co drugą środę targ. *Strzyżów:* w poniedz. po 3 Królach, 8 lut. (3 dni), w poniedz. zapustny, w poniedz. środopostny, w poniedz. po Wielkanocy, 8 maja (3 dni), 26 lip., 14 sierp. (3 dni), 8 wrześ., 21 paźdz., 6 list. (3 dni), 25 list., co poniedz. targ. *Sucha:* co 2 wtorek targ. *Szczawnica:* targ co wtorek w czerwcu, lipcu, sierp. i wrześ. *Szczucin:* co środy targ. *Szerzyny:* w 2-gi i ostatni czwartek miesiąca targ. *Szczurowa:* co 3-ci czwartek miesiąca jarmark.

Tarnobrzeg: co środy targ. *Trzciana*: 26 mar., 13 lip., 30 wrześ., co wtorek targ. *Tuchów*: co 2-gi wtorek targ. *Tyczyn:* 2 i 25 stycz., 2 i 26 mar., 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lip., 1/ sierp., 11 wrześ., 28 paźdz., 27 list., co poniedz. targ. *Tylicz:* w poniedziałki: po 3 Król., po niedz. Palm., po Ziel. św., po św. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszyst. Św.

Uhnów: 18 stycz., 20 lut., 12 czerw., 13 lip., 20 wrześ., 30 paźdz., co piątek targ. *Ulanów*: co poniedz. targ. *Uście solne*: 24 kwietnia, 4 czerwca, 24 sierp., 1 paźdz.

Wadowice: w 1-szy czwartek miesiąca jarmark, co czwartek targ. *Wieliczka*: w 4-ty poniedz. miesiąca jarmark, co czwartek targ. *Wielopole*: co poniedz. targ. *Wilamowice*: w pierwszą środę miesiąca jarmark, co środy targ. *Wiśnicz nowy*: w 3-cią środę miesiąca jarmark, co środy targ. *Wojnicz*: co 3-ci poniedz. jarmark, co poniedz. targ.

Zakliczyn: (nad Dunajcem) co 3 poniedz. jarmark. *Zakopane*: co wtorku targ. *Zarszyn*: 12 mar., w piąt. po Wniebowst., 16 lip., 12 paźdz., co środy targ. *Zator*: 28 stycz., 28 kwiet., 30 czerw., 22 wrześ., co poniedz. targ. *Zbyszyce*: 12 stycz., 14 lut., 19 mar., 25 kwiet., 16 maja, 24 czerw., 26 lip., 25 sierp., 21 wrześ., 18 paźdź., 25 list., 23 grud. *Żmigród*: 2 lut., 23 kwiet., 24 czerw., 25 lip., 17 paźdz., 13 grud., co poniedz. targ. *Żywiec*: w poniedziałki: po 3 Król., po Nawr. św. Pawła, w poniedz. Wielk. tyg. i w poniedziałki: po: Wniebowstąp., św. Janie Chrzcic., św. Bartłomieju, św. Michale Arch., św. Marcinie bisk. i 31 grudnia.

Ustawa o emerytalnem ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

(Wyciąg).

Wszyscy znajdujący się na prywatnych posadach po ukończeniu 18 roku życia, których pensya u jednego i tego samego pracodawcy przynajmniej 600 K. wynosi, powinni być ubezpieczeni. Istnieje 6 klas płac.

Klasa pensyi	Roczny dochód	Premia miesięczn.	Płaci	Renta zakładowa	Renta podwyższona za każde 12 miesięcy
I.	600— 900	6	1/3 urzędnik, 2/3 pracodawca	180·—	9·—
II.	900—1200	9		270·—	13·50
III.	1200—1800	12		360·—	18·—
IV.	1800—2400	18		540·—	27·—
V.	2400—3000	24	1/2 urzędnik, 1/2 pracodawca	720·—	36·—
VI.	ponad 3000 K.	30	Ponad 700 K. płaci sam urzędnik	900·—	45·—

Prawo do renty emerytalnej ma ubezpieczony bez względu na wiek, w razie niezdolności zarobkowania.

Prawo do płacy nastaje po upływie 120 miesięcy składki.

Po upływie 480 miesięcy składki należy się ubezpieczonemu renta emerytalna, jako utrzymanie odpoczynkowe, także bez wykazania niezdolności zarobkowania.

Dla osieroconych:

1. Renta wdowia wynosi połowę renty pobieranej przez zmarłego małżonka, ewent. połowę renty, do którejby miał prawo w chwili śmierci.
2. Zapomoga na wychowanie dzieci.
3. Jednorazowa odprawa pozostałej wdowy, ewentualnie dzieci. (Jednorazowa odprawa wynosi 200% renty zakładowej, do której miałby zmarły prawo po 120 miesiącach, przez które należało opłacać wkładkę).

AFORYZMY.

„Ja dyktuję modę całemu światu“ — mówiła gęś, — „nawet ziemia podczas karnawału biało się ubiera“.

Im brudniejszy interes, tem większy czysty zysk.

Szlachetny człowiek *przy*ciąga ludzi, nieszlachetny *na*ciąga ich.

„Najcnotliwszym człowiekiem jest ten, który stara się doskonalić, a najszczęśliwszym ten, który czuje, że się doskonali naprawdę“. *Sokrates.*

K. Gliński.

Szept wiosny.

Wzywałeś skowronków, — otwartą powieką
W błękitów dal biegłeś bez końca...
Ja — Wiosna — ci mówię: Daleko, daleko,
Do kwiatów, do ciepła, do słońca!...
Oszukał cię świergot cieszących się ptaków,
Nadrzeczne zbudziły opary...
Oczami pognałeś za lotem śpiewaków,
I wiosny dostrzegłeś w nich czary.
I było ci dobrze, i było ci lekko,
Nadzieją westchnęła pierś skrzepła...
Ja — Wiosna — ci mówię: Daleko, daleko,
Do kwiatów, do słońca, do ciepła!

Czy widzisz? Na drzewach osiada szron biały,
Na szybach maluje mróz palmy, —
Wiatr nocą zawodzi, nie zbudzeń hejnały,
Lecz smutne, posępne gra psalmy.
Mróz ziemi nie puszcza z żelaznych swych oków,
W ramiona porywa i ciśnie...
Nieprędko posłyszysz szelesty potoków,
Nieprędko tęczowy łuk błyśnie!
Chmur kłęby po niebie leniwie się wleką,
Pierś ziemi nie budzi się śpiąca...
Ja — Wiosna — ci mówię: Daleko, daleko,
Do kwiatów, do ciepła, do słońca!

A jednak skowronki w śpiewaczej swej pracy
Wciąż wiosny czekają przybycia...
Nie rzucaj im klątwy!.. to bozi śpiewacy,
Potrzebni w zimowych dniach życia.
O! bez nich niejedno pobladłoby czoło,
W żywota splątanej kolei —
Skowronek pierś krzepi, a dzwoni wesoło,
A dzwoni wciąż nutą nadziei.

Lecz zanim pochmurne dni zimy przecieką,
Strop nieba drgnie światłem bławatów...
Ja — Wiosna — ci mówię: Daleko, daleko,
Do ciepła, do słońca, do kwiatów!

Ach! z oczu ci zdzieram przepaskę różową,
Lecz Twojem być echem nie mogę, —
Okrutnie z ust strącam spragnione wróżb słowo,
Róż żadnych nie rzucam na drogę.
Wiatr wieje, — północny wiatr wieje i chłodzi,
Krew w żyłach gorączkę snów studzi,
W zamkniętych drzwiach domu szczelinę znachodzi
I ze snu cichego cię budzi.
Zostajesz pod wichrów, pod mrozów opieką,
I zimy nie widzisz już końca...
Ja — Wiosna — ci mówię: Daleko, daleko,
Do kwiatów, do ciepła, do słońca!

Myśli.

Życie to ciągłe walki. Gdzie koniec ich? Im większą potęgę myśli uczucia natura złoży w łonie człowieka, tem trudniej, tem ciężej przychodzi mu iść drogą żywota. I walczyć i krwawić się on musi póty, aż mu nad głową zaśpiewają ostatnią pieśń wędrówki: requiescat in pace!

* * *

Ze wszystkich rodzajów zjadliwych owadów życia, kąsających serca ludzkie, ze wszystkich owych drobnych na pozór bolów, nie wybuchających na zewnątrz rozpaczą gwałtowną, ale powoli co chwila kolących człowieka, jakby zaostrzonymi kolcami szpilek, nie zabijających odrazu, ale co chwilę tworzących drobne ranki, z których każda krwią się sączy, najdokuczliwsze, najuporniejsze i najboleśniejsze są owe rodzaje wspomnień, cisnące się do głowy i piersi, i szepcące człowiekowi żałosną nutą: „*było, a nie będzie.*“

* * *

Czasem bywają w życiu przelotne, nagłe zjawiska. Owiana mgłą uroku i piękności staje niekiedy przed oczami ludzkiemi postać jakaś, pochwyci serce, ukaże szczęście w dali i jak rusałka z bajki znika, zostawiając za ślad jedyny swojego przejścia — wspomnienie.

Stan. G.

Ruch militarny w Polsce.

Lat 100 przeszło temu, jak Polska pod wpływem jednostronnej wewnętrznej polityki warstwy szlacheckiej, a następnie fatalnego zbiegu stosunków politycznych z zewnątrz, utraciła niepodległość i możność samodzielnego decydowania w kwestyach swego prawno-państwowego bytu.

Mimo to żywy i jednolity, choć brutalną ręką przemocy skrępowany organizm społeczny, rozbity sztucznemi granicami mocarstw zaborczych na trzy części, — wciskany przemocą w obce, a prawie zawsze wrogie formy ustroju państwowego, — wyzyskiwany obłudnemi obietnicami, nie zdał się na niepewne i kapryśne fale losu, nie zrezygnował ze świętych aspiracyj narodowościowych, lecz trzykrotnie zrywał się do walki o święte prawa „żywego“ narodu: wolność, jednolitość i swobodę!

Niestety—wysiłki te należycie nie przygotowane i planowo słabo zorganizowane, nietylko, że nie przyniosły spodziewanych dodatnich rezultatów, — nietylko, że złożyły w ofierze najbardziej patryotyczny kwiat społeczeństwa polskiego, — ale wpoiły w psychologię narodu mniemanie, iż wszelki ruch orężny nie prowadzi do wymarzonego celu i nieda spodziewanych wyników.

Prąd ten, który w literaturze pod nazwą pozytywizmu, a w życiu społecznem pod hasłem pracy nad odrodzeniem gospodarczem i oświatowem narodu po nieszczęsnym upadku powstania 63 roku wszechwładnie zapanował, wrogo, a nawet niesprawiedliwie ocenił wspomniany odruch niewolnego narodu, — wykreślił z repertoaru narodowych wysiłków wszelką myśl zbrojnego upomnienia się o własne prawa, sklasyfikowawszy podobny krok za antispołeczny i dla naszych niepodległościowych marzeń szkodliwy.

W myśl tej teoryi poczęto budzić do życia i popierać własny handel i przemysł, którego dotychczas Polska nie miała, — poczęto pracować nad gromadzeniem bogactwa narodowego, — zakładano placówki pracy oświatowej, a działalność swą kierowano przedewszystkiem w te warstwy, które dla nas były obojętne, a niegdyś nawet wrogie, — poczęto oświecać narodowo i kulturalnie chłopa polskiego.

Tak przeszło lat 50. Tymczasem wszystkim tym teoryom i zasadom przeciwstawiła się szara rzeczywistość.

Drobne państewka bałkańskie, których liczba mieszkańców razem wzięta nie dosięga połowy narodu polskiego, targnęły się na swego ciemięzcę-Turcyę z bronią w ręku i wywalczyły tysiącom swych rodaków wolność, powiększając zarazem swe granice w dwójnasób.

Przykład ten nie pozostał bez echa. W społeczeństwie naszem już uświadomionem narodowo i prawie zasobnem, zaczęło się budzić prze-

konanie, że jeżeli nie mamy być martwym objektem, który państwa zaborcze nawzajem sobie, — jakoby przy zielonym stoliku wygrywają, — że jeżeli chcemy, by przy ewentualnej zmianie karty politycznej Europy i dla nas godne miejsce się znalazło, — że jeśli pragniemy, by się z nami liczono, jako z tymi, którzy o swoje prawo upomnieć się potrafią, musimy posiadać to, co obecnie w stosunkach mocarstwowych Europy jest decydującem, musimy mieć wolę po temu i siłę.

Na to godzili się wszyscy.

Począwszy od dyplomatycznych oryentacyi Rady narodowej, Koła sejmowego i Komitetu obywatelskiego, a skończywszy na szczerej i z otwartą przyłbicą wygłaszanej enuncyacyi t. zw. „Komisyi tymczasosowej“, jednogłośnie zadecydowano, że w razie groźnego konfliktu między Austryą a Rosyą, naród polski biernym zostać nie może; — nie wolno mu być obojętnym widzem faktów, które na jego ziemiach rozgrywać się będą, i w których setki jego synów w wojskach wrogich sobie państw, może przeciwko sobie lufy karabinów wymierzą.

Uświadomienie to, iż naród musi czynnie wystąpić, — że samą tylko książką kasową lub elementarzem Polski odbudować nie zdoła, — wnet realne przybrało kształty; dziesiątki i setki młodzieży zrzesza się w karne oddziały „*Związku*“ i „*Drużyn strzeleckich*“, zorganizowanych jako szkoły o regulaminie wojskowym.

Ruch ten militarny zyskuje coraz większą falangę zwolenników.

Pojawiają się odezwy, nawołujące do zbierania *polskiego skarbu wojskowego*, by organizacyom tym zapewnić podstawy finansowego oparcia.

„Sokół“, który dotąd służył przeważnie za ornamentacyę wszelkich obchodów narodowych, lokalnych, czy osobistych, obecnie przekształca się również w jednostkę wojskową; miejsce dawnych strojnych kostyumów zajmują szare, przystosowane do służby polowej uniformy, — a sala gimnastyczna za małą się staje dla militarnych ćwiczeń druhów. Sokolstwo znalazło się wreszcie tam, gdzie jest jego ideowe posłannictwo.

Dalszym tworem tego uświadomienia jest specyalny charakter *polskiego skautu*, stanowiącego nowy kierunek wychowawczy młodzieży.

System ten, chociaż angielskiego pochodzenia, oprócz swych cech zapożyczonych, właściwości wspólnych wszystkim skautom, jaką jest kombinacya szkoły prawego charakteru, poczucia obowiązku, posłuszeństwa i umoralniania się — z fizyczną stroną rozwoju młodzieży, nosi u nas w Polsce znamię wybitnie narodowe i militarne.

Podczas gdy gdzieindziej skauci uczą się ratownictwa wodnego, gaszenia pożarów, pomocy w nagłych wypadkach, — u nas skaut uważa się przedewszystkiem za żołnierza, pełni służbę wywiadowczą i prowiantacyjną, — tworzy pogotowie sanitarne, buduje mosty i podjazdową walką trapi „nieprzyjaciela“.

A tak ów prąd zbrojnego ruchu już od młodości w serca narodu się wszczepia.

Największym jednak sukcesem tego nastroju militarnego jest to, iż organizacya owa objęła już wieś polską, — sięga tam, gdzie drzemie ów nienaruszony i niezużyty jeszcze kapitał siły narodowej, że dla ideałów niepodległościowych pozyskanym został „chłop austryacki".

W ten sposób w ogniu przygotowań militarnych rozgrzewa się do czerwoności ideał niepodległej i niezawisłej Polski, — idea Polski demokratycznej i przeświadczenie o liczeniu jedynie na własne siły.

Z tych powodów ruchy te z punktu widzenia interesu narodowego należy uznać za ogromnie pożyteczne i poparcia godne, z drugiej jednak strony życzyćby należało, by zapał ten nie był „słomianym" i aby zbytek jego w początkach, nie został wyzyskany dla agitacyjnych celów pewnych frakcyj politycznych, bo w ten sposób spaczonoby ów charakter ogólnonarodowego „pogotowia".

W każdym jednak razie w bilansie myśli narodowej ruch militarny uznać musimy za olbrzymi dorobek, a że na miano „dorobku" rzetelnie zasłużył, tego dowodem był popis publiczny wszystkich organizacyj „pogotowia narodowego" na obchodzie 100-ej rocznicy śmierci księcia Józefa Poniatowskiego w Krakowie.

„Pogoń".

Idea, w powyższym artykule zawarta, natchnęła p. Stan. Sochackiego z Sędziszowa do napisania następującego utworu:

Na straży stójmy...

Brońmy swej ziemi — brońmy do ostatka!
Niedać, nie puścić ani jednej grudy...
Ziemia ta święta przez mękę i trudy..,
Krwią odkupiona, — a prawdziwa matka.

Brońmy swej ziemi — póki tchu i życia...
Przed pazurami — przed niewolą wroga...
Przez bunt i walkę do zbawienia droga...
Ducha i ciało kształćmy od powicia.

Na straży stójmy i we dnie i w nocy,
I w życia każdej dobie i godzinie...
Kto wierzy mocno w zwycięstwo, — nie zginie,
Bo zawsze w sercu znajdzie dosyć mocy,
By wstać na hasło — i z bronią na szaniec
Pójść — w dym piorunów — na śmiertelny taniec!

Maryla Czerkawska.

Szable.

W cichej komnatce stare szable wiszą,
Rdza ciemna, krwawa, w końcach ostrzy skrzy,
Złożone na krzyż i zdumione ciszą,
Dwie szable wloką monotonię dni.

Jednej się czasem w głuche noce śni
Bòj Racławicki, Wagram, Somossierra...
I w rękojeści — jak wspomnienie — drży
Bujna, gorąca miłość szwoleżera.

Druga pamięta obudzenia dzień,
Jutrzenkę wiary i święto zapału,
Kiedy ją z białych obudzono śnień
Wołaniem: „Do broni, do Arsenału!“

Szły znowu lata — — zerwały chłopięta
Dziadowskie szable z pobielanych ścian...
Szczerby na ostrzach — i każda pamięta
Ów bezprzykładny, bohaterski tan.

Chłopięce dłonie... i w szablach dygoce
Niby matczyny straszny jęk i szloch —
I zgrzyta twardo w zimne, głuche noce,
Jakby chcąc zrzucić z mogił szary proch.

W cichej komnatce stare szable wiszą,
Rdza ciemna, krwawa, w końcach ostrzy skrzy...
Złożone na krzyż i zdumione ciszą —
Dwie szable wloką monotonię dni.

Co to jest lud?

„Lud, to człowiek cierpiący, człowiek tęskniący, człowiek wolny w duchu, człowiek, który nie przychodzi z zapasem gotowych systemików. Dlatego lud w razach stanowczych tak prędko i nieomylnie chwyta prawdę!“

Mickiewicz.

Co to jest miłość?

Miłość, to bardzo szerokie słowo i różne znaczenie mające. Ludzie szafują niem niemiłosiernie i często mu bluźnią.

Jeżeli młoda dziewczyna uczuje bezwiedny pociąg ku mężczyźnie dlatego, że ładnie tańczy, ludzie to nazywają miłością świeżą, dziewiczą.

Jeżeli mężczyzna zachwycony pięknemi kształtami kobiety, nie wnikając w jej treść i wartość moralną, zapragnie ją posiąść, ludzie to nazywają miłością młodzieńczą, szaloną.

Jeżeli kobieta bojąc się utracić położenie towarzyskie i dochody męża, pozostaje mu wierną, a w najgorszym razie czułymi pocałunkami zamyka mu oczy na maleńkie zboczenia, ludzie to nazywają miłością małżeńską.

Gdy waryat w łeb sobie strzeli, ludzie mówią, że zabił się z miłości.

Gdy pary łączą się dlatego, że im nawzajem podobały się piękne oczy, mówią, że łączą się z miłości.

Szczególną mieszaninę zamknął ten wyraz w sobie. Głupota, obłuda, interes, zmysłowa żądza, chwilowy szał, wszystko to razem wzięte zwie się miłością. I dziwić się potem, że oto dmuchnął jeden powiew wiatru, — i już po miłości, a z tej bańki mydlanej została mętna piana.

Ból ludzki.

Któż zrachuje te ciche a gryzące bole, co wpijają się w serce tysiącami żądeł? Kto zdoła zważyć ten ciężar, który przygniata pierś, tamując jej oddech? Są na świecie dramata, których żadne oko nie widzi, żadne ucho nie słyszy, a które przecież więcej mieszczą w sobie rozpaczy, niż te, nad którymi płaczą ludzie w salach teatralnych. I nie dziw, że potem, gdy rozwiązanie tych tajemniczych dramatów nie podoba się ludziom, oni, co nie znają ich wątku, wołają: „przekleństwo“. Mądry i zacny jest ten, kto przed rzuceniem tego okrzyku zmierzy najpierw badawczym wzrokiem drogi, jakiemi doszła do swego końca wyklęta przez ludzi historya. Są tacy, którzy sami cierpiąc, nie pojmują cierpienia drugich, bo cierpią bezmyślnie. Ale kto w każdem cierpieniu, swojem czy cudzem, bada źródła i cały przebieg tej krwawej rzeki, co bólem płynie, ten wielu rzeczom na świecie powie: „przebaczenie“. — Bo pozna, iż są ludzie, których dusza czystszą jest od ich zewnętrznego istnienia.

Szczęście, to płocha i lekka dziewica,
Co się na miejscu długo nie zatrzyma,
Odgarnie włosy, ucałuje lica,
Poleci dalej i... już jej niema!

Maryla Markowska.

Siewy.

— A dopomóż Panie Boże! Panie Boże daj!
Pług za pługiem oto orze,
Jak szeroki kraj!
Hej! głęboko a szczęśliwie
Krajmy skiby na tej niwie:
Siew za pasem, siew!
Dawno przeszły żniwa znojne,
Żniwa długie, niespokojne,
Łzy, i pot, i krew...
Dawno padły zbożne kłosy,
Krwią spłynęły mnogie kosy,
Pusta niwa już..
Odpoczęła, poczerniała,
Po łzach, dawnych sił nabrała,
Nowych czeka zbóż.
Czas do pługów, czas do roli,
Rzucać siewy nowej doli,
Gospodarze, czas!
A gdy pękną lody twarde,
Wzniosą czoła łany harde,
Jako bór, jak las.
Choć za pługiem wrona kracze
Na złą dolę wam, — oracze!
Plon wyrośnie, plon!
Jeszcześ długa, ciężka zima,
I niejeden nie dotrzyma,
Niejednemu skon...
Lecz kto plonów złotych pragnie,
Niech do pługa czoło nagnie:
Orać nam i siać!
I nie ustać w krwawym trudzie
I nie marzyć nam o cudzie:
Samym dolę brać.
A gdy z wiosną słońce wstanie,
Gdy rozejrzy się po łanie,
Raj-że będzie, raj!
Więc kto sieje, czy kto orze,
Dopomóż mu Panie Boże!
Panie Boże daj!

Wykład z zoologii.

(Humoreska).

Słoń jest najzupełniej podobny do wielbłąda. Różnica jest tylko ta, że słoń ma zamiast garbu długą trąbę, a dalej, że ma inny wygląd i postać, ale w nocy oba są czarne i zdaleka widziane oba wydają się mniejsze.

Rozróżniamy słonie białe i szare. Różnią się między sobą jedynie barwą.

Słoń ma bajecznie małe oczka, i z tego powodu obserwator doznaje wrażenia, że trąba słonia jest jego ogonem. Rozpowszechniło się też mniemanie, jakoby słoń przyjmował pożywienie odwrotną stroną. Najnowsze badania uczonych obaliły jednakże to twierdzenie.

Słoni używano dawniej do celów wojennych a na pamiątkę tego utrzymało się do dziś w naszej armii tytułowanie żołnierza: Ty słoniu!...

Słoń jest najbardziej zapalonym muzykantem w świecie zwierzęcym, i nie rozstaje się przez całe życie ze swoją trąbą.

Słonie żyją w gromadach większych, lub mniejszych, a możesz ich liczbę bardzo szybko obliczyć. Zliczasz poprostu ilość ich nóg, a otrzymaną liczbę dzielisz przez cztery.

Słonie chwyta się cierpliwością i podstępem. Myśliwy, który wybiera się na słonia, nie powinien się nigdy spieszyć, bo gdy go dziś nie upoluje, ma czas uczynić to choćby za pięćdziesiąt lat. Słoń umiera bowiem bardzo rzadko i niechętnie przed dwusetną wiosną życia.

Kości słonia nazywają się kością słoniową i są tak okrągłe, iż używa się ich jako kul bilardowych.

Co się zaś tyczy wielbłąda, to zależnie od swej wielkości, ma on jeden lub dwa garby. Stworzyła zaś przyroda wielbłądy na pociechę garbatych, którzy widzą, że jest jeszcze na świecie ktoś, co dźwiga dwa garby...

Wielbłąd potrafi wytrzymać bez wszelkich napojów przez dwa tygodnie i dlatego uważają go słusznie za założyciela Eleuteryi. Z napojami potrafi wytrzymać jeszcze dłużej...

Wielbłąd należy do przeżuwaczy. Polega to na specyalnie patentowanym żołądku, który potrafi to co zjadł dziś, spożyć znowu po jakimś czasie. Zapomocą tego genialnego urządzenia, potrafi wielbłąd żywić się jedną kromką chleba od urodzenia aż do śmierci, czyli, że utrzymanie jego nic nie kosztuje.

Silne podobieństwo wykazują również lew i żyrafa. Cała różnica polega jedynie w tem, że żyrafa ma nieco dłuższą szyję i że nie wydaje ze siebie tych okropnych ryków, które tak nieprzyjemnie zakłócają w pustyni spoczynek nocny. Policya niema jednakże prawa pociągnąć za to

lwa do odpowiedzialności, jego królewska mość stoi bowiem ponad prawem. Te jego ryki zbliżają go nieco do krowy — i sprawdza się na nim przysłowie: lew, co dużo ryczy, mało mleka daje.

Lew pożera dziennie szesnaście funtów mięsa, nie dlatego, że niema lepszego apetytu, ale z tej prostej przyczyny, że mu więcej nie dają. Zresztą lew jest stworzeniem wcale miłem, czuje bardzo silny pociąg do ludzi i zlewa się z nimi nawet chętnie w jednę całość.

Najprzyjemniejszą odmianą lwa jest lew salonowy. Pozwala się głaskać, liże łapki, tańczy na woskowanych posadzkach, a zamiast bujnej grzywy ma pełną łysinę.

W zoologii spotykamy jeszcze dalsze odmiany lwa, jak np. elew, lew morski, lewkonia i mrówkolew.

Strasznie podobne są do siebie tygrys i koń zebra. Trzeba być doprawdy znakomitym zoologiem i myśliwym afrykańskim, by je od siebie odróżnić.

Zdradzę jednak mym czytelnikom sposób, który im ułatwi rozpoznanie tych stworzeń. Puszcza się razem tygrysy i zebry. Oczywiście tygrys już choćby z tej prostej racyi, że jest tygrysem, rzuca się na niewinną zebrę i robi jej koniec tak krótki, jak fotografia à la minute. To zwierzę, które zostaje przy życiu – to właśnie tygrys.

Drugi sposób jest jeszcze prostszy. Kupujesz za szóstkę program cyrkowy, albo pytasz któregoś z pogromców tych zwierząt.

Najdroższym gatunkiem tygrysa jest tygrys tak zwany bengalski, ponieważ polują nań przy pomocy ogni bengalskich.

Pozostaje jeszcze do omówienia niedźwiedź i hyena.

O hyenie nie będę się długo rozwodził, bo ją Kludsky sprzedał z chwilą, gdy wstąpił do królestwa Galicyi. Wytłomaczono mu bowiem, że hyena jest w Galicyi zjawiskiem codziennem i pospolitem, że korzysta ona z zamieszek przedwyborczych i wygrzebuje nieboszczyków, którymi żywi się aż do następnych wyborów.

Niedźwiedź jest ze wszystkich dzikich zwierząt najsłodszy, pije bowiem tylko miód. Niedźwiedzie odznaczają się nadmierną inteligencyą, co skłoniło swego czasu rząd królestwa litewskiego do założenia dla nich akademii w Smorgoniach. Po wysłuchaniu przepisanych wykładów, dostawał taki niedźwiedź-akademik jako dyplom kółko na nos. Niestety, dziś wychowanie ich uległo zaniedbaniu, a akademia owa została przerobiona na gimnazyum rosyjskie.

Na starość siwieje niedźwiedź zupełnie i wtedy nazywa się białym.

Na tem kończę mój skromny wykład. Spodziewam się, że każdy z mych czytelników w mig odróżni zebrę od tygrysa, a wielbłąda od słonia...

Rofi.

Do Ciebie płyną...

Do Ciebie płyną te rzewne tony,
O wymarzony, słodki śnie!
Do ciebie leci skarga mej duszy,
W tej nocnej głuszy, wzywa cię!

Patrz, drżące liście
Błyszczą łzą...
Wzruszone są
Piosenką mą —

Ty jeden tylko śmiejesz się,
I śmiechem swym zabijasz mię!

Serce gorące i dusza tkliwa,
Wciąż się wyrywa tam gdzie ty!
Do ciebie płyną dźwięki gitary,
Miłość bez miary, ból i łzy!

Patrz, drżące liście
Błyszczą łzą...
Wzruszone są
Piosenką mą —

Ty jeden tylko śmiejesz się,
I śmiechem swym zabijasz mię!

Myśli.

W życiu ludzkiem są dni szczególnie miłe, jasne i pełne swobodnego spokoju. W dniach takich najdojrzalszemu, najpoważniejszemu człowiekowi uśmiech wybiega na usta, świat jakoś piękniej niż zwykle się przedstawia, a nawet wady ludzkie więcej zyskują pobłażliwości i przebaczenia. Jest to jakoby odbicie się własnej istoty człowieka.

Kiedy nam w sercu dobrze i spokojnie, świat wydaje się jasny, a ludzie lepsi. W smutku lub niepokoju zdolni jesteśmy nie dojrzeć nawet jasnego słońca, a na najczystszym nawet błękicie chmury ciemne przewidywać.

* * *

Nie zawsze wielkość chodzi po świecie w purpurę odziana, z wieńcem złocistych blasków na czole; — niekiedy bywa ona tem wznioślejszą i istotniejszą, im mniej podpada wzrokowi ludzkiemu, im bardziej cicha i pychą niepokalana, im mniej wzbija się hardem czołem pod niebiosy, by wołać ku ludziom: patrzcie i podziwiajcie!

Grzeczność.

Niech tam złośliwy co chce gada,
(Plotkami ludzie wyżsi gardzą)
Że to jest głupstwo, nonsens, wada:
Polak jest grzeczny zawsze bardzo.

Przyjdzie z Prus jaki zawołoka,
Co żyje z blagi i reklamy:
Grzeczności nie spuszczając z oka,
My po niemiecku rozmawiamy.

Jest w domu Francuzica jaka,
Co lubi flirtaż i romanse,
Grzeczność wymaga od Polaka,
By silił się na p a r l e z f r a n ç a i s.

Wpuściliśmy Niemiaszków zgraje,
Podnosi łby plugawe plemię!
Z grzeczności Polak mu oddaje,
Pradziadów krwią zdobytą ziemię.

Czech — Śląska żądać się ośmiela,
Do polskiej ziemi prawa rości:
Oddać mu! — wszak to bagatela,
Nikt źle nie wyszedł na grzeczności.

Za San nas Rusin pcha bratanek!...
Że u nas grzeczność w dobrym tonie,
Więc torba w ręce i za Sanek,
A u r e v o i r — na tamtej stronie!

Wszechnicę, przez nas wywalczoną,
Chcą jak pieczone wziąć gołąbki:
Dajmy im, z minką ugrzecznioną,
Po co kłuć dłużej ruskie ząbki.

Bo my jesteśmy grzęczne chłopy!
I gdy ochota kogo zbiera
Wytrzeć nas z karty Europy:
Dać mu „radyrkę" — niech wyciera!

Kazet.

Jojna Swat.

(Monolog.)

Z psieprosieniem jasne panienkie, jasnego dziedzica niema? Wyjechał? Jak to może bić? Wijechał do miasteczka? Poco? Po oleju? Tego się jeszcze nigdy nie zdarzyło, aby sprawunki w Rykowe Wolę były zrobionych przez moje wiedze... To ja nie mógł zrobić tego sprawunku? Nu, nu, to mnie jest bardzo dziwno... A gdzie jest jaśnie pani dziedżyczkę?... Tyż pojechała? W sąszedztwo, do pani Mazurowskiej do Cząstkowic? Poco jaśnie pani tam pojechała?... Ja wiem, że potrzeba potrzymywać stosunków... *(ogląda się na wszystkie strony bojaźliwie).* Ale Jojna nie taki głupi,—oho, ja wiem bez co się robi tych nowych znajomoszczów. Ten młody pan Mazurowski, co un psijechał z uniwersytecie, to un robi na jaśnie panienkie oko... *(pokazuje)*. Takie oko, żebym tak zdrów był — wołowe! Un myśli, co jaśnie panienka jest głupia jak gęś — z psieprosieniem i wyjdzie za taki golec! *(kłania się).* Niech się jaśnie panienka nie gniewa, ale ja tak z dobrego życzliwości... To nie dla takiej godnej osoby partya jest. Un nie będzie dobry mąż, un lubi pić wino i jest zły jak... żyrafa. Ja panienkie jeszcze gorsze rzeczy o nim powiem. Un nie może być wcale mężem, ja to wiem od jednego bardzo mądrego doktora. Panienka nie domyśla się dlaczego? Pan Mazurowski to ma w płucach takie tuberkule jak okno. Najwiżej kilka mieszące będzie żyć, a potem umrze. Jaśnie panienka zostanie wdową, z kilkanaście dziecko. Czy to interes jest? Jeden bardzo młode i aligańskie pan Cezar z Kartoflowe Doline, to un powiedział do mnie: „Wisz ty, Jojne, ten Mazurowski to un ma śtuczne zębów i przyprawiane wąsów"...

Tak, pan Cezar nie kłamie... Jaśnie panienka nie zna pana Cezary? To bardzo dziwna rzecz, nie znać takie perłe na całę sąszedztwo. Ma wiesz wielgie, że aż strach, ma rozmaitych pokojów w duży dwór, a jaki on aligański! Co pięcz minut to un kładzie świże koszule... A jaki un ślicny; wąsy to un ma piękniejsze jak moje! Panienka nie zna pan Cezary? Ale un zna panienkie *(ogląda się dokoła)*, ja więcej powiem, ale to jest sza, to tajemnica!... *(zbiera mu się na płacz).* Un wczoraj powiedział do mnie: „Jojne, ty potrzebujesz wiedżycz, co ja sobie zabiję z pystoletem, bo ja już nie witrzymam" *(płacze)*. To jaśnie panienka winna, co un nie może witrzymać... Un jaśnie panienkie kocha jak bik! Żebym tak zdrów był i moje żone i dzieci, co un jaśnie panienkę kocha, — un nie może całkiem spać od tego miłowania, a jak nad ranem zaśnie, to jemu we śnie pokazuje sze (*z pochlebstwem)*, takie cudowne osobe, jak nieprzymierzając jaśnie panienkie (*odpowiadając*) — Co? Pan Cezary jest garbaty? To plotków jest, un ma plecy proste jak drut *(zapalając się)*, tu we wsi jest cieśla, niech un idzie z winklem i sprawdzi, czy pan Cezary garbaty.

Co? że un jest zezowate? Z psieprosieniem jaśnie panienkie, co to komu szkodzi? Jeżeli to przeszkadza, to un może sobie włożyć na nos okulary bardzo ciemne w złote oprawie. Jemu w okulary jest bardzo do twarzy, un wygląda jak sam aptykarz. Że pan Mazurowskie jest psistojniejszy? Jaśnie panienka jest młoda, jak kość, to panienka niema jeszcze witrawne gust. Niech jaśnie panna mnie to zostawi. Mnie ludzie znają i wiedzą, co ja się znam na tem. Jak łońskiego roku pojechałem z dziedżycem do Łosice na jarmark i wibrałem kuń, to był najpiękniejsze kuń z całe okolicy. Jojna się zna najlepiej na kuniu, na kogut, na jajki, na kawalerach, na masło i na wszystko *(spogląda na stronę).* Aj waj, jaśnie pani już powraca, niech panienka nic nie mówi, jak muru. Pan Cezary tu psijedzie na zapoznanie się. Un psijedzie na ćtyry kunie, z bata będzie plask i będzie zaręczynów i wesele, i wsistko bardzo będzie ładnie, — Jojna to urządzi, tylko sza! Do miłego widżymi się!

Fr. Reinstein.

Patrząc na człowieka, trzeba patrzeć w niego i poza niego...

Niekiedy kapryśna natura zamiast zwykłej gliny używa na wyrobienie człowieka twardego i zimnego marmuru: kształty mu daje takie, jakimi niegdyś lubowało się dłuto Fidyasza. Zamiast krwi leje w żyły mętną wodę, na miejscu serca umieszcza krzemień, z którego wydobyte iskry zapalają otaczające żywioły, a który sam nie rozgrzeje się nigdy. Tak utworzony człowiek z piękną postacią, z kamieniem zamiast serca, z wodą w żyłach zamiast krwi, idzie w świat z jedyną myślą o sobie, z jedyną miłością dla siebie. Życie dla niego to ciągłe arytmetyczne i matematyczne ćwiczenia. Z kredką w jednej ręce, a cyrklem i szalą w drugiej, uczucia mierzy na cale, wrażenia na łuty. Wszystko mu się udaje, bo wszystko naprzód obliczył,— nigdy nie upadnie, bo idzie równo, prosto, jednostajnie, niezmiennie patrząc w ziemię, strzegąc wzrokiem, aby nie zboczył z linii i nie dojrzał gdzieś tam na widnokręgu jakiejś gwiazdki-mrzonki. Nikogo i niczego nie kocha, więc nie cierpi, a że nie cierpi, więc sobie nie zatruwa myśli, ni życia. Wiecznie spokojny, rad z siebie, dumnie patrzy na tych, którzy kaleczą się w krwawych walkach, upadają wśród zapasów żywota i łamią się wśród burz i namiętności.

Więc w dumie swojej mówi: wszystko mi się wiedzie, nigdym nie upadł, nigdym nie dał się porwać mrzonkami waszych idei i uczuć. Zawszem był jak stal, nieubłagany jak cyfra, logiczny jak linia. Niektórzy uderzą przed takim czołem, ale inni dostrzegą nicość.

Patrząc na człowieka, trzeba patrzeć w niego i po za niego.

Bol. Karpiński.

Smiej się pajacu...

Śmiej się pajacu!
Bo lica twe bielone,
Do śmiechu się układają —
A tłumy ludzkie,
Tłumy rozbawione,
Wciąż twego śmiechu żądają!

Śmiej się pajacu!
Boś ty od tego,
Abyś się wiecznie śmiał!
Śmiej się pajacu!
Bo któryż z ludzi
Żalów twych słuchaćby chciał?

Śmiej się pajacu!
Choć w piersi żal —
Choć serce z boleści się kruszy —
Ach! śmiej się! śmiej!
Choć w piersiach żal,
Niechaj go śmiech twój zagłuszy!

Śmiej się pajacu!
Porzuć rozpacze,
Śmiej się! choć uśmiech twój kona!
Śmiej się pajacu!
Choć serce płacze,
Choć dusza bolem zraniona!

Śmiej się! a dusza
W śmiechu zatraci
Poczucie bolu, umęczeń —
Śmiej się pajacu!
Bo lud ci płaci,
Za chwilę twoich udręczeń!

Śmiej się pajacu!
Bo jakież bóle,
W błazeńskiem sercu byś miał?
Śmiej się pajacu!
Boś ty od tego,
Abyś się wiecznie śmiał!

El. (K. Laskowski,)

Stara karczma.

Stara karczma przy drodze
Stoi cicho i drzemie...

Podjazd zielska zarosły, kadłub zakląsł się w ziemię, okna wiechciem zatkane, kołkiem podparł ktoś wrótnie...

Stara karczma przy drodze stoi cicho i smutnie!

Tęskno... głucho... żałośnie... Oddrzwia puste bez wiechy! tylko wróble ćwierkają rannym świtem ze strzechy, — tylko wicher zagląda przez szczeliny we wnętrze, — tylko słonko prześwieca w dni pogodne, gorętsze, — złocąc przędzą pajęczyn u zmurszałych stragarzy...

Stara karczma przy drodze drzemie cicho i marzy!

Starowinie, jak we śnie, dawne czasy się roją...

Brzmiała niegdyś hulanką, była zabaw ostoją. W dzień jarmarczny, czy w odpust, czy w wesele, czy w chrzciny, od uciechy i gwaru aż się trzęsły izbiny!

Szła kolejką kwaterka, lał się trunek-zagrzewka, — hałas, taniec, ochota, i hołupce i śpiewka!

Na przypiecku, gdzie teraz zdawna głownie się nie tlą, zawodziły skrzypice usadzone z basetlą...

Danać moja — aj, du-du!

Hula chłopak z dziewuchą... jeno miga po izbie; magiereczka na ucho! jeno oczy w tej ciżbie świecą w dobie północnej!

A w karczmisku aż huczy: *dać gorzałki, a mocnej!*

Dać gorzałki a mocnej! poco sobie żałować... kto chciał, płacił gotówką — kto chciał, to mógł zborgować. Różnie, różnie bywało! Czasem przyszło do pięści! Wszędy kłócić się można, a już w karczmie najczęściej!

Bartek za łeb Michała, Michał za kark Bartosza! Pogodzili się potem... i przepili do grosza!

Stara karczma przy drodze
Stoi pusta bez wiechy,
Jeno wróble ćwierkają
Rannym świtem ze strzechy!
Jeno wróble ćwierkają,
Jeno wichry w nią biją!
Co jej z tego? — Gorzałki
Tacy goście nie piją!

Oszczędność objawem patryotyzmu.

Że Oszczędność, we właściwem tego słowa znaczeniu, nie jest ani skąpstwem, ani sknerstwem, ani chciwością lub pragnieniem bogactw, dowodzi fakt, że setki tysięcy rąk i głów znalazłyby zatrudnienie, gdybyśmy obfitowali w kapitały, — że ustałoby szukanie pracy u obcych, marnowanie sił narodowych w służbie u wrogów i narażanie ludu naszego na zdeprawowanie moralne, odstępstwo od patryotyzmu i wiary św., gdybyśmy mieli te miliony, które giną obecnie z powodu naszej własnej nieudolności, lenistwa, lekceważenia i życia nad stan!

Czem więc jest oszczędność, tłómaczą nam najwymowniej następujące prawdy społeczne:

Oszczędność jest rozumnem gospodarowaniem rezultatami pracy własnej, majątkiem odziedziczonym lub nabytym:

jest świadomem pełnieniem obowiązków wobec społeczeństwa i narodu;

jest słuszną oceną pracy własnej i pracy cudzej;

jest szanowaniem zdrowia, jako największego dobra na świecie;

jest należytem zużytkowaniem i rozwinięciem własnych zdolności i zalet;

jest zwycięstwem rozumu, zwycięstwem obowiązku nad namiętnościami, złymi nałogami, nad ułomnością naszego charakteru;

jest dążeniem do niezależności materyalnej, a wobec tego i do niezależności duchowej i politycznej;

jest walką ze zbytkiem w każdej jego postaci, – walką z alkoholem i tytoniem;

jest walką z lenistwem, nieporządkiem i nieładem;

jest oznaką silnej woli, która jest poręką lepszej przyszłości.

* * *

Powie może niejeden: „mam dość dla siebie, zadowalniam się małem, majątku nie pragnę, nie nadużywam trunków ni tytoniu, polityką się nie zajmuję, — dla kogo mam oszczędzać“?

Na to pytanie odpowiadamy znowu:

Oszczędzać powinniśmy dla nas samych, abyśmy tylko na sobie polegać mogli w nieszczęściu lub w chorobie;

dla nas samych, abyśmy na starość nie byli ciężarem dla innych;

dla dzieci naszych, aby lepiej im było na świecie;

dla społeczeństwa, abyśmy nic od niego nie potrzebowali, lecz owszem, sami mogli mu spieszyć z pomocą;

dla swego narodu pokrzywdzonego i dla kraju zubożałego.

Urządzamy po ulicach publiczną zbiórkę grosza na cele oświatowe i dobroczynne, na T. S. L., Macierz szląską, skautów, drużyny strzeleckie

i „bartoszowe“ i inne narodowe cele, na które przecie od rządu nie otrzymamy poparcia, a jakby to łatwo było i szerzyć naukę i pomoc bliźnim w potrzebie, utrzymać i umundurować nawet takie legiony, gdyby każdy Polak uznał to za swój obowiązek, i nie jedynie nadprogramowy grosz na te cele ofiarowywał, jeno aby przedsięwziął sobie oszczędzić codzień jednego centa, któryby do wspólnej **„skarbu narodowego“** wpływał szkatuły.

Gdyby każdy Polak co dzień choć jednego centa oszczędził, to 20 milionów Polaków oszczędziłoby w przeciągu jednego roku 146 milionów koron, czyli 122 miliony marek — 57 milionów rubli.

Gdyby każdy Polak co tydzień pił mniej tylko o jednę szklankę piwa, wódki lub wina, albo palił tylko o jednego papierosa mniej codziennie, — ale grosz ten odkładał,— zostałyby jeszcze nowe miliony oszczędzone.

Dlatego więc każdy, kto przekonany jest o pożyteczności idei oszczędnościowej, powinien ją szerzyć i popierać wszędzie i wszelkiemi siłami.

Niechaj zabrzmi hasło zbawienne „Oszczędzajcie!“ w pałacu i w chacie, — niechaj krzepi robotnika, — zastanawia inteligenta, a głównie niechaj się stanie hasłem młodzieży, aby wyrastało pokolenie silniejsze i — lepsze!

Oszczędzajcie!

Złote myśli.

Nie pochlebiaj bogatym, nie kłaniaj się możnym,
Z niższymi bądź serdecznym, z chytrymi ostrożnym,
Przed Bogiem korz się w prochu, a w każdej potrzebie
Licz... tylko na siebie.
Kto swą duszę hartował w przeciwności szkole,
Doświadczył, że najlepiej pozostać na dole,
Nie pełza w prochu, ani zbyt zuchwały w krokach,
Mierzy góry, co kryją wierzchołki w obłokach...
Zna, że chcąc po spadzistych skałach wejść pod nieba,
Nie dość jest umieć chodzić, czołgać się potrzeba;
A gdy go los wyniesie, kędy sięga oko,
Nie wpadnie w zawrót głowy, choć stoi wysoko.

(Kajetan Koźmian).

Wielki wóz.

(Bajka).

Na świecie była strasznie ciężka zima. Kwiatki z lodu na oknach domostw nie tajały wcale, mimo, że po całych dniach gorzały piece rozpalone jak w hucie. Lodowaty, wschodni wiatr dął przez zaśnieżone pola. Kto niepotrzebował pracować na dworze, ten siedział szczęśliwy w domu i grzał się przy ognisku. Zimno było tak wielkie, że nawet aniołkom w niebie święte nóżki marzły i skrzydełka stężały.

Blizko koło samego słonka Bożego było jeszcze miejscami jako-tako ciepło. Tam też poleciały anioły, usiadły sobie rzędami na obłokach i grzały zziębnięte rączki. Większa jednak część poprzeziębiała się tak, że więcej słychać było w niebie kaszlania i kichania, aniżeli ślicznego śpiewu anielskiego, który zazwyczaj rozbrzmiewał.

Ale najwięcej z powodu zimy cierpiał święty Piotr. Ustawicznie musiał drzwi niebieskie otwierać, więc narażony był na ogromne przeciągi.

Mimo długiego płaszcza futrzanego i filcowych trzewików, drżał święty od zimna. Kiedy ujmował za ogromny klucz, czuł dotkliwie chłód żelaza przez swoje grube rękawice o jednym palcu. Bił ręką o rękę, dreptał tam i napowrót, ale nie mógł się rozgrzać. Razu jednego, sam Bóg Ojciec przechodził koło bramy wchodowej i widział, jak św. Piotr trzymał obie ręce pozatykane za klapy od futra i zmarznięty biegał tędy i owędy.

— Wierny mój sługo, przemówił Bóg-Ojciec. Nie będziesz marzł więcej. Niech ci aniołowie zaraz suty ogień rozpalą.

— Wszystko drzewo nasze już wyszło — rzekł św. Piotr.

Bóg Ojciec przywołał anioła i rozkazał:

— Biegnij zaraz do Wojtka Marduły Jędrkowego, zwanego także Grzywaczem, który jest woźnicą, a mieszka przy samej drodze. Na jego podwórzu widziałem trzy wielkie sterty drzewa, niech tu zaraz przywiezie pełny wóz. Urwij też z naszego ogrodu gałązeczkę jodły, którą mu dasz jako wynagrodzenie.

Aniołek uszczknął gałązkę, która była pełną brylantów śniegu i otulony w ciepłe futerko, poszedł do woźnicy.

Woźnica, Wojtek Marduła, zwany także Grzywaczem, właśnie palił fajkę i grzał się przy piecu.

— Niech będzie pochwalony — rzekł anioł wchodząc.

— Na wieki — odpowiedział chłop, ani myśląc, że anioł przed nim stoi, bo długie futro kryło skrzydła.

— Macie dużo drzewa na podwórzu, czy sprzedalibyście jednę furę?

— Ani mi w głowie. Na takie zimno, sam potrzebuję drzewa.

— Sowicie będziecie wynagrodzeni — rzekł anioł — a to macie na zadatek i podał mu gałązkę jodliny.

— A mnie na co tego kramu — zawołał chłop i rzucił gałązkę, która zadźwięczała jak metal. Prędko więc schylił się Marduła i ujrzał, że cała była ze szczerego srebra.

— Ach, to pewnie z jakie sto talarów warte — pomyślał. — Dobrze, będziecie mieć drzewo — rzekł — gdzie je mam odwieźć?

— Weźcie wasz największy wóz i jedźcie ciągle prosto, głównym gościńcem, tak długo, aż zobaczycie z daleka, że ziemia będzie się już stykać z niebem. To powiedziawszy anioł znikł.

Na drugi dzień rano, woźnica z wyładowanym wozem był już na gościńcu. Spodziewał się pięknie zarobić. Ach, gdyby tylko tak zimno nie było. Silny wiatr wschodni dął mu prosto w oczy i zrzucał śnieg z drzew. Przymróżonemi oczami patrzał chłop na gościniec przed siebie.

W oddali, gdzie ziemia stykała się z niebem, widać było długą, bardzo długą drogę. Aż do południa jechał bez szemrania. Przejeżdżał przez jednę wioskę, gdzie przy drodze stała karczma. Niebieskawy dym z komina unosił się w mroźnem, czystem powietrzu.

Musi to być bardzo przyjemna gospoda, pomyślał woźnica i stanął. Kazał konia odprowadzić do stajni, a sam wszedł do ciepłej izby. Usiadł za stołem i kazał sobie podać kieliszek wódki. Z torby wydobył chleb i kawał wędzonej słoniny, ale od wódki głowa mu ociężała, oparł się więc na stole i usnął.

Gdy się obudził, paliła się już w szynkowni lampka. Prędko zapłacił i sklął szynkarza, że mu tak długo spać pozwolił — zaprzągł i szybko wgramolił się na wóz.

— Czy nie zapalicie latarni u wozu — zapytał karczmarz. Po ciemku łatwo możecie kogo przejechać.

— Ej, co tam! Na takie zimno niema żywego ducha na drodze, i śpieszy mi się bardzo — zaciągnął czapkę na uszy i zaciął konia.

Nie ujechał dużo, kiedy zaczął śnieg straszny walić. Zaledwie mógł rozpoznać drogę przed sobą, po ciemniejących z obu stron drzewach. Wichr huczał coraz silniej, woźnica naglił konia do coraz większego pośpiechu. Wtem usłyszał pod sobą krzyk.

Kogoś przejechał.

— Zapal światło — wołał głos, który mu się wydał znajomym.

Zapala latarnię i widzi stojącego koło siebie tego, który zamawiał drzewo, a na jego ręku płaczącego małego aniołka.

— Po co to się włóczy w taką ćmę po gościńcu, — dyabli nadali, — zaczął kląć woźnica, niezadowolony z tego wypadku. — Małe bębny powinny spać o tym czasie.

Powoli naschodziło się coraz więcej aniołów, którzy słysząc krzyk swego małego braciszka, pospieszyli na jego ratunek.

Nakoniec zjawił się sam Bóg Ojciec.

Woźnica, zamiast usprawiedliwić się, ciągle klął jeszcze małego aniołka.

Ale Pan Bóg rzekł do niego surowo:

— Tyś sam wszystkiemu winien, boś nie zapalił latarni u wozu. A teraz będziesz mi jeszcze łajał mojego małego aniołka? On chciał wyjść na twoje spotkanie, myśląc, że ci się nieszczęście wydarzyło, kiedy cię tak długo widać nie było. Chciał ci pomódz, a teraz leży z połamanemi skrzydłami. Za karę, za twą lekkomyślność, będziesz każdej zimowej nocy wraz z twoim koniem przez niebo jechać, jako przestroga dla wszystkich lekkomyślnych woźniców! Biada ci, jeśli latarnia twoja nie będzie się paliła!

Od tego czasu każdej pogodnej, zimowej nocy można widzieć wielki wóz Marduły na niebie. Samego woźnicy nie widać, bo ciemnego płaszcza i czapki na uszach, nie można na ciemnem tle niebios odróżnić, tylko konia przed wozem, cztery koła, których osie z długiego jeżdżenia zupełnie błyszczące się zrobiły i zapaloną latarnię.

W lutym i w marcu, wczesnemi wieczorami, nad samą naszą głową przejeżdża przemieniony w konstellacyę gwiazd woźnica Marduła z swym wozem.

A. B.

Modlitwa.

Gdy ginę, życia strudzony wojną,
Jako rozbitek na falach morza,
Daj strapionemu przystań spokojną,
O, Matko Boża!

Gdy schnę z tęsknoty, jak liche zielsko,
Zamiast w błękitne rwać się przestworza,
Daj mi miłości rosę anielską,
O, Matko Boża!

Gdy przyjdzie straszna próby godzina,
I może będę iść na bezdroża,
Daj mi widzenie mąk Twego syna,
O, Matko Boża!

Gdy mdleje serce w nocnej żałobie,
A tak daleka poranna zorza,
Daj mi te zorze choć w śnie, choć w grobie
O, Matko Boża!

Jan Sten.

Rozpacz.

Nie wierz tym, którzy zwą mnie złym doradcą, albowiem ci są podli! Dla ciał tylko mam potworne oblicze, lecz dla duchów kształt anielski. Raczej więc idź ze mną i zaufaj mi! Wieść Cię będę drogą kamienistą i straszną, lecz przywiodę ku morzom jasności...

A wznosząc się ku górze nie spoglądaj za siebie ku dolinom cichym, w których ściele się życie, i nie tęsknij za niemi jak dziecko, ani chciej do nich wrócić, bo gdy zejdziesz, nakryją się mgłą.

I wznosząc się ku górze, nie lękaj się widm, które stać będą na twej drodze, ani się strasz upiorów, których czoło jest skrwawione, twarz wykrzywiona konaniem. Albowiem lekko zbliża się śmierć i najpodobniejszą jest wiatrowi chłodnemu, wiejącemu nad otchłaniami!

Rezygnacya.

Kiedy odeszła go miłość, jak uchodzi rosa poranna za słońcem, usiadł na progu chaty i przez łzy spoglądał jeszcze ku stronie zachodniej, w dal srebrzystą, gdzie zginęła kochana. I zdarzyło się, że drogą przechodziła kobieta w czerń odziana, wybladła i chuda, zamyślenie łagodne w oczach mająca. A widząc człowieka smutnego, który siedział przed chatą i płakał, pobiegła doń spiesznie, jak matka do dziecka i rzekła:

Smutny jesteś i samotny, chcesz-li, zostanę z tobą?

A ten, choć niepodobna była do tej, którą kochał, rozpaczą złamany, odrzekł:

Jeśli pocieszycielką jesteś, zostań.

— Jestem Rezygnacyą.

Usiadła więc przy nim na przyzbie domu i białemi rękami jęła ocierać palące łzy, co ściekały mu po twarzy. Ale człowiek smutnie odwrócił oczy i przez szklisty tuman łez patrzył wziąż ku zachodowi. Strwożona zaś tą boleścią, pytać go zaczęła troskliwie:

Lepiej-że ci, lepiej? Mów!.

A wtedy wolno, jakby z rozmysłem, rzekł:

„Bodajby zamiast ciebie przyszła była śmierć, bo doprawdy, zimniejszych nie może mieć rąk, niż ty...

Wspomnienie.

Słyszę w duszy walca tony,
Cichy szept na sali,
Czarem jego rozmarzony
Płynę w barwnej fali...
Rozpaloną skroń muskają
Włosów lubej zwoje,
Serca w takcie się zgadzają,
W duszy marzeń roje...

Ja i ona w barwnym tłumie
Rozmarzeni — sami...
Dokąd dążym — kto zrozumie?
Cały świat przed nami.
Tony walca cicho płyną,
Słyszysz serca bicie,
Jabym z Tobą tak dziewczyno
Płynął całe życie!

W głąb Twych oczu zapatrzony
Widzę szczęścia morze,
Słyszę cudnej pieśni tony,
Z ócz mych biją zorze.
Coś się w sercu zrywa, budzi,
Niesie w baśni kraje,
Pragnę lecieć w dal od ludzi,
W cudnych wiosen maje..

N.

Aforyzmy.

W szkole życia niema wakacyi.

Wszystkich ludzi nazwać można nicponiami, bo gdy umrą, przekonuje się świat cały, że się bez nich obejść może, — nic mu po nich.

Najlepszymi biografami są kobiety, bo choć nie spisują, ale ustawicznie omawiają historyę życia drugich.

„Fajwele“...

Buł sobie w jedne miasteczko na galicki żemie, biedny żydek, co się nazował Fajwele...

Un nie miał ani rodżyce, ani delikatne giębe, nie buł kulawe, ani szlepy na oko i żadne chorobe nie tłukło go o żemię...

Takiego właśnie zdrowego bika złapniali w komisyje rekruckie i wżeni do wojska, jak rodzonego dżadka albo babkę...

Biedny Fajwele!...

Robił on wszystkie przikazy akuratno, musztre znał na pamięcz i na wzirywki, ale wszystkie oficyjery, feldfebły, kaprale, były niekontente,—mówili co żle, i bili jego po pisku, po głowie, i kopali z nogiem, z rękiem tak szylnie, co mało nie wypichali z niego dusze albo kiszki...

Za co? Abo ja wiem?...

Idże naprzikład Fajwele na musztrę... stawiają jemu na front, wichodży na szrodek oficyjer i mówi:

— Prezentuj brrr!...

To un wcale jeszcze nie dokończuł, kiedy Fajwele trzyma już karabin przed sam nos... Zapitacze, co buło? Nu, w te chwili feldfebeł poszedł dacz mu w szyje i w nos mocno z kułakiem...

Za co? pitam sze — za co?

Drugi raz to oficyjer mówi naprzikład:

— Naprzód mmm...

Fajwele to rozumi i wcale nie czeka, jak un powi „marsz“! tylkie idzie z nogiem naprzód i robi krok.

Miszlicze co jemu pochwalą za to?... Oj, oj, ziebym ja miał tyle tyszęcy, a wrogi tyle życia, ile jemu wypadnie z gięby zębów... czasem dwa, a czasem aż oszem!...

To sze nazywa „pochwalenie“!

Raz to buło, że oficyjer zawołał:

— Rota... pyf!...

Fajwele nie wystrzelnił, tylkie krziknął głoszno: „pif-paf“ coby oszczędżycz prochu, który przecze kosztuje piniondze...

Wicze państwo co sze stało?

Fajwele znów dostał w pisk od feldfebła, ale tak mocno, że dzisz jeszcze nie może sobie przipomnącz, z który strony?...

To sze nazywa miecz glik! *A. K. Samitny*

Ten może deptać węże, głaskać lwy i tury,
Kto wyrwał z siebie żądło, rogi i pazury.

Sew. Duchińska.

E pur si muove.

Posiałem ja ziarno,
Jesienią na rolę, —
Snać praca nie marną:
Zieleni się pole.

Z północnej tam strony
Sypnęła śnieżyca,
Mróz ściska szalony:
Przepadła pszenica!

I przyszły roztopy,
Ze słonkiem o wiośnie:
Gdzie miały być snopy,
Źdźbło trawki nie rośnie.

Żałosno mi w duszy,
Łzy trysnąć gotowe;
Wtem ziarnko się ruszy:
E pur si muove!

Był oto lud wielki,
Syt zasług i chwały;
Gromadził on belki,
Na gmach wiecznotrwały.

Nieznana mu przecie
Podbojów pokusa,
Siał kości po świecie,
Za tryumf Chrystusa.

Gdy drudzy nie starczą,
W obronie swych grodów,
On wałem i tarczą,
Był bratnich narodów.

I jakaż zapłata?
Ach, zgrają rozżartą,
Ćmy zbiegły ze świata,
I pierś mu rozdarto.

Smok w mocy go trzyma,
Lecz życia nie przetnie,
On w paszczy olbrzyma,
Zniósł próby stuletnie.

I stoi wciąż prosto,
Boleścią swą dumny,
Napróżno go chłostą,
Wróg wpędza do trumny.

Krew tętnem drga żywem,
I serce w nim zdrowe; —
Świat woła z podziwem:
E pur si muove!

Humorystyka.

— Cóż Jakóbie, jakże się udał raut u twoich państwa?

— O! nawet i bardzo proszę pana. Jak tylko kto miał wchodzić do sali, to ja zaraz *awansowałem*. Towarzystwo było z *konfrontem*, rozsiadało się na pojedyncze *kokieterye* i dopiero sobie o różnościach *deputowali*, a jak kto był nieznajomy, to się *komenderował* i dobra! Później zaczęło się muzykowanie, więc jeden pan *deklinował* taki *monopol*, co wszyscy aż pękali z *hermetycznego* śmiechu, a drugi grał z *solą* na *kontrabandzie podpóry* rozmaite.

— A kolacya była?

— A jakże, były różności: *skorupy*, *marnowane* ryby, *szpargały*, *komary* w blaszanej puszce i insze dobre rzeczy. Po kolacyi znów sobie państwo *konserwowali* aż do 5-ej rano.

Pomyliła się:

Bogata żona do męża: To już fakt dowiedziony, że jeszcze ani raz w życiu nie powziąłeś postanowienia z prawdziwie męską odwagą:

Mąż: Mylisz się moja duszko! Wszakże miałem do wyboru kulkę w łeb lub małżeństwo z tobą... i fakt dowiedziony — nie brakło mi odwagi!

Trafne spostrzeżenie.

Bombarduje się naprzód spojrzeniami, — *oblega* się godzinami dom ukochanej, — *szturmuje* się ją wciąż wyznaniami miłości, — a potem się człek dziwi, gdy po zawarciu małżeństwa nastaje *stan wojenny*.

Polsko! Ty znasz swój kraj...

Znasz-li ten kraj,
Któremu pieśń mą święcę?
Gdzie tyle serc
W straszliwej ginie męce?
Znasz-li gdzie dziś
Tyle się bydła mnoży,
Że anioł stróż
O życie Twe się trwoży?
Znasz-li ten kraj?
Ach! Znasz go Matko Święta!
W nim byłby raj,
Gdyby nie te bydlęta!

Znasz-li ten kraj,
Którego syny dawni
Na cały świat
Z poświęceń byli sławni?
A których dziś
Potomki w świecie słyną,
Że dbali są
O dobrą „paszę" ino?
Znasz-li ten kraj?
Ach! znasz go Matko Święta!
W nim byłby raj,
Gdyby nie te bydlęta!

Wiktor Gomulicki.

„Pax"

(Urywek).

Nie, kiedy grozisz, błyskasz i grzmisz,
Wielkim Cię widzę, o Panie!
Lecz gdy wśród błogich, kojących cisz,
Utwierdzasz swe panowanie.

* * *

Piorun na chmurze wypisał: Bóg!
Otchłań to imię wygrzmiewa —
Lecz piękniej tęczy kreśli je łuk,
Dźwięczniej skowronek je śpiewa.

Błogosławieni.

Błogosławieni, którzy w czasie gromów,
Nie utracili równowagi ducha,
Którym na widok spustoszeń i złomów
Nie płynie z serca pieśń rozpaczy głucha,
Którzy wśród nocy nieprzebytej cieni
Nie tracą wiary w blask rannych promieni—
Błogosławieni!

(Kasprowicz).

Nasze sługi.

Miałem to szczęście — czy nieszczęście, że jako głowa domu musiałem szukać sługi.

No! — nie życzyłbym tego mojemu największemu wrogowi. Nieszczęście spiknęło się na mnie. — Z jednej strony żona, gderająca od rana do wieczora, a z drugiej strony sługi. — Oj, te sługi!!

Nie sądźcie państwo, abym chciał postponować stan sług, ale z tego co powiem oceńcie sami.

Miałem ich pięć w przeciągu czterech tygodni.

Pierwsza młoda — wesoła, zażądała ośm guldenów — bez prania, bez sprzątania w pokojach i t. d. Przypuszczałem, że przynajmniej gotować umie dobrze, namówiłem więc żonę, aby ją przyjęła. Przez pierwsze trzy dni było jeszcze jako tako. Czwartego dnia moja Stasia jak poszła do miasta, tak szczęśliwie siedziała trzy godziny i kwadrans, mimo, iż wszystkie sklepy były na tej samej lub sąsiedniej ulicy. Po obiedzie, który ledwo na wpół do 3-cią był gotów, przyszła do niej w odwiedziny cała rodzina, a więc bardzo wygadana mama, braciszek, który zaraz rozpoczął harce po pokojach i dwie siostrzyczki. I tak było odtąd prawie co drugi dzień. Kiedy zaś wesoły Jasio pewnego dnia zrzucił lampkę w saloniku, i rozbił wazon z kwiatami, żona zrobiła mi takie piekło, iż familiarną Stasię czemprędzej wyrzuciłem.

Po naradzie z moją połowicą, postanowiłem szukać nie młodej, lecz starej. Może będzie uczciwsza i lepsza. I znalazłem Basię. Była wdową, mającą około czterdziestu lat. Z niejednego pieca chleb jadła, to też umiała wiele różnych rzeczy. Cztery dni szło wszystko jak najlepiej. Co prawda — zauważyłem, że z miasta wracała jakaś dziwnie podniecona, i zwróciłem uwagę mojej żony, — ale zadowolona z doświadczonej kucharki, rozwiała moje obawy. Aż tu piątego dnia bomba pękła. Żona dała jej 10 koron do miasta, nie miała bowiem drobnych. Basia jakaś ucieszona pieniądze wzięła i jak poszła na zakupno, tak . . . . do dziś dnia nie wróciła. Stwierdziłem tylko, że na moją pamiątkę upiła się dokumentnie.

W domu był rwetes, co nie miara. Żona wpadła na mnie z wymówkami, że to ja chciałem starą sługę, że muszę jej tę piątkę na pierwszego zwrócić, — chciała posyłać na policyę i sprowadzić ajentów na mnie i na Basię, — ostatecznie uśmierzyłem jej policyjne zapędy i począłem znowu starać się o sługę.

Do „Schroniska“ już nie poszedłem i zacząłem szukać na swoją rękę bez pośrednictwa. - Wreszcie znalazłem.

A imię jej było: Rózia; miała lat 16, ale wyglądała, jakby już niejedna wiosna wyżej dwudziestu nad jej głową przeszła.

Wesoła Rózia posiadała wszelkie zalety, ale nie posiadała tej jednej, aby jako sługa coś umiała. Już pierwszy dzień zaznaczył się straszną tragedyą. Zabrawszy się do sprzątania po śniadaniu, Rózia w jednem naczyniu i w jednej i tej samej wodzie wypłukała ścierkę od podłogi i umyła filiżanki po herbacie. Pokazało się, że nigdzie jeszcze nie służyła. Kiedy żona do obiadu kazała jej nakryć głębokimi i płytkimi talerzami, przyniosła dwa półmiski i dwie salaterki.

Ma się rozumieć, że wobec tak daleko posuniętej znajomości sztuki kulinarnej i związanych z nią obowiązków, zaledwo tydzień u nas gościła.

Przyszła Genia; kiedy żona ją zgodziła, oświadczyła, że prać nie będzie, ale gotować umie i z gospodarstwem da sobie radę. Zażądała z początku 20 koron, ale potem zgodziła się na 18.

W pierwszym dniu — ponieważ na obiad był drób pieczony, poszło jeszcze jako tako. Sprzątać niby jeszcze nie sprzątała sama — gdyż jako, że po raz pierwszy żona jej pokazywała; ale zato na drugi dzień już bomba pękła. Kotlety siekane zrobiła z wszystkiemi żyłami. Wprawdzie mięso na maszynce posiekała, ale potem wybrała żyły i rzekomo dla „wydatności" wsadziła je także do mięsa.

Żona w płacz, ja złapałem czapkę na głowę i uciekłem do kawiarni.

Co się tam działo, nie wiem. Dość, że kiedy po godzinie wróciłem do domu, Genia płakała głośno w kuchni, a żona leżała z obwiązaną głową i plasterkami cytryny na skroniach.

. . . .

I stało się, żem znowu musiał szukać sługi. Tym razem udałem się do „Biura", skąd przyprowadzono wcale dodatnio przedstawiającą się Marynię. Gotowała dobrze, z robotą uwijała się szybko, ale cóż? — już trzeciego dnia przyznała się Marynia, że jest mężatką, tylko uciekła od męża, który ją katował.

— No, to pewnie będziesz tu niedługo — rzekła żona.

— O, Pani mnie jeszcze nie zna. Wolę ręce zrobić po łokcie w służbie, niż wrócić do tego łajdaka.

Tymczasem cóż się dzieje? Oto Marynia jakby na gwałt rozpisuje listy, a w kilka dni zjawia się w naszej kuchni tęgi drągal — mąż Maryni. Poszła z nim do „mieszkającego opodal szwagra", — nie wróciła na noc — i pojednanie dokonane, — a tem samem zostaliśmy znowu bez sługi...

I znowu trzeba było zapłacić taksę w biurze i dać łapówkę „faktorowi", na to, aby dostać Stefcię, która mimo, iż ze ślusarzem z Machowy ma dziecko, wychodzi za mąż za stolarza z Dębna, i już dała na pierwszą zapowiedź, tylko „że jej trzeba było wedle papierów i formalności", posiedzieć 6 tygodni w Tarnowie, uszczęśliwiła nas na ten czas swą osobą.

I pytam od czego są w miastach władze porządku i bezpieczeństwa publicznego, — od czego biura meldunkowe, od czego paragrafy, określające odpowiedzialność „biur służbowych“, skoro ani jeden z tych czynników czynnego udziału w kwestyi sług nie bierze?

Więc znowu szukam sługi, a ktoby mi mógł dostarczyć jakąś dobrą a uczciwą dziewczynę, ozłocę go i hojnie wynagrodzę.

Perłowa.

Perły poezyi tylko czytała,
A gdy się śmiała,
W buzi *perełki* ukazywała; —
A gdy płakała,
Perła za *perłą* z oczek spadała...
Czyli usypia, czyli się budzi,
O perły nudzi.

Czasy się zmieniają.

Dokąd biedny, dokąd goły,
Chodził jak po lodzie;
Dziś, gdy syty, — modne poły,
Nosem niebo bodzie.

Robił dobrze, gdy miał mało,
Wstawał wcześnie z rana,
Dziś, gdy grosza się zebrało,
Bawi się już w „pana“.

AFORYZMY.

Ludzie współcześni skłonni są do pessymizmu: jak z całego Achillesa widzą tylko piętę, tak i na wielkich tego świata wypatrują stron słabych, wszystkie zalety zostawiając w cieniu.

Troski, jak ptaki wędrowne, powracają chętnie do starego gniazda.

Dusza ludzka jak bluszcz... umiera, jeśli się nie przywiąże.

Małe dobro wielkiego złego nie przykrasi, — małe złe wielkie dobro zepsuje. Dosyć garści piołunu na zepsowanie beczki słodkiego napoju.

Humorystyka.

Dyagnoza lekarza:

Ręka w rękę z prawem okiem spuchła lewa noga.

To nie był sen.

A. Śniło mi się dziś w nocy, żem wypadł z balonu w czasię jazdy powietrznej.

Stróż nocny: Ej, to nie był sen, — bo jeszcze o 4-tej rano widziałem pana w rowie.

Przyznał...

Malarz. Moje obrazy odznaczają się bezwzględnym naturalizmem.

Przyjaciel: Tak jest! *Sztuki* niema w nich ani śladu.

Racya.

Radca: Niełaskawa Pani na nas, nie przyszła wczoraj mimo zaproszenia.

Podlotek: Ochotę miałam, ale nie miałam stosownej sukienki.

Radca: Drobnostka! Wszak nie sukienka podnosi panienkę, tylko panienka podnosi sukienkę.

Dyskretny.

Czy ten Iks to dyskretny człowiek?

— O! i jak jeszcze! Przed dwoma laty pożyczyłem mu 100 koron, to do dziś ani pisnął o tem!

Szczodry.

Stróż: Śniło mi się tej nocy, żem dostał od Pana dziesięciokoronówkę.

Pan: To ładnie, — możesz ją sobie zatrzymać.

Z dziedziny tonów.

— Jechał pocztylion przez górzystą drogę i zatrąbił w tonie „c" — aliści ton ten wrócił echem jako „cis".

Dlaczego?

— Bo na górze stał krzyżyk, a „c" z krzyżykiem to „cis".

* * *

A. W jakiej tonacyi grały trąby jerychońskie?

B. W tonacyi *mol*, bo zdemolowały mury Jerycha.

* * *

— Pani jednak musi być bardzo muzykalną?

— Skąd Pan to wnosi? Przecież nigdy przy Panu nie grałam, ani nie śpiewałem.

— Tak, ale za to często bywa Pani *rozstrojoną*.

Ach! ta rączka!

Jaki wdzięk i urok, jakoby tajemniczą siłę niewysłowioną ma ręka kobieca! Najpiękniejsza, najmilsza z nich, jeśli niema pięknej ręki, jest istotą niedokończoną. Ręka mówi, ręka dopełnia wizerunku charakteru, ręka jest tajemniczem godłem, które skupia w sobie cały wizerunek istoty...

To też piękna prawdziwie ręka, ręka rozumna (bo są ręce rozumne), ręka czuła (bo są ręce czułe), ręka posągowa, idealna, bywa udziałem tylko bardzo niewielu.

Ręka, to genealogia kobiety, świadectwo jej przeszłości, przepowiednia przyszłych losów. W niej, od miękkiej epidermy co ją pokrywa, od barwy co ją krasi, od różowego pazurka do najdrobniejszego szczegółu, wszystko ma dla badacza niezmierne znaczenie. Jest to hieroglif, w którym przestawienie jednej drobnej kreski zmienia wyraz całości. Zdaje się, że dosyć pięknej rączki, aby najbrzydsza kobieta wydawała się zachwycającą, gdy bez niej — anioł piękności zda się brzydkim.

Dlaczego Bóg w tych pięciu paluszkach do różowej przyczepionych dłoni pomieścił tyle? To Jego tajemnicą.

Ale nie jest tajemnicą, że wychowanie młodego pokolenia spoczywa właśnie w tych drobnych rękach kobiety.

Przez drobną dłoń dziecka, dziewicy i żony, przechodzi grosz na ulżenie nędzy społecznej, — w dłoni kobiety spoczywa honor rodziny,— ta drobna ręka kieruje krokami synów i córek, i w szarą przędzę żywota wplata złotą nić spokoju, szczęścia i cnoty.

A jeśli los pozostawi kobietę samotną, lub w materyalnej potrzebie, to te drobne ręce pracują na chleb dla siebie i swoich.

Ze stanu barbarzyństwa powoli wychodząc, człowiek, gdy od pracy mechanicznej do coraz uszlachetniającej go bardziej postępuje — traci powoli rękę pierwotną, podobną nieledwie do rozszczepionej łapy zwierzęcia, do kosmatej pięści goryla — i wyrabia rękę inteligentną, rękę czułą, zręczną, silną razem i piękną.

Tylko plemiona dawno wykształcone mogą mieć takie ręce, które podobało się nazwać arystokratycznemi, a które są rękami nerwów i rozumu, bo ręka nie przychodzi odrazu,— na nią, jak na typ twarzy, pracują plemiona i pokolenia.

Dziwna rzecz, że w człowieku naprzód się wyszlachetnia oblicze, naprzód wypiękniają rysy fizyognomii, a na ostatku ręka.

Są całe narody, jak niemiecki, których rysy fizyognomii już są cywilizowane, a ręka jeszcze rzemieślniczą i ziemską.

O ręce ludzkiej księgi by pisać można: nie dziwujemy się wcale chiromancyi, bo chirognozyą mamy za naukę posiłkującą fizyognomikę, bez której ona pełną być nie może. To pewne, że kto ręki człowieka bacznie nie obejrzał, ten go jeszcze nie zna.

J. I. Kraszewski.

Rycerz Maryi.

Najświętsza Panienka Częstochowska zwyciężyła! Jasna Góra ocalona! Polska zbawiona! Szwedzi się cofają — ustępują! Król Jegomość wraca do kraju. Cały kraj chwyta za broń przeciw najeźdźcom i ciemiężycielom...

Te i tym podobne wieści rozniosły się lotem błyskawicy po całej Polsce, jak szeroka i długa, — duch wstąpił we wszystkich, — co żyło, za broń chwytało.

* * *

We wsi Dobrzyńce zaskoczyli Szwedzi niespodzianie garstkę polskich wojaków, zwyciężyli i pognali ich ze sobą, jako zakładników.

Naczelnikiem oddziału był młody Tarnowski, pan na Tarnowie, który kochał Ojczyznę swą bardziej, niż matkę, co go zrodziła.

— Bo ta Polska nasza — mawiał — wielka i sławna, jest matką matek naszych najmilszych, jest rodzicielką ojców naszych pobożnych i dzielnych, jest żywicielką tych bohaterów, co na ostrzu oszczepów roznoszą jej sławę od krańca do krańca, a krwią swoją serdeczną bronią zwycięsko sztandaru Chrystusowego!

Pochwyceni przez hufiec ustępującego wojska szwedzkiego, prowadzeni pod ostrzami bagnetów, gotowych w każdej chwili nurzać się w krwi polskiej, kroczyli powstańcy spokojni i dumni, gotowi w każdej chwili krew przelać własną, byle wolną była Ojczyzna ich miła.

Przechodzili właśnie mimo posągu Niepokalanej.

— Halt! — zakomenderował szwedzki oficer — i cały pochód zatrzymał się w miejscu.

Czy może chcą Szwedzi oddać Matce Najświętszej honory wojskowe? Hołd Jej oddać należny i poprosić Ją o płaszcz opieki!?

Nie! Szwedom, jako wrogom Najśw. Panienki, wpadł dziki pomysł do głowy. A pewnie też chcieli się Szwedzi i pomścić na Matce Bożej za swoją klęskę pod Częstochową.

Oficer przystąpił do naczelnika swych uwięzionych, wsparł mu na ramieniu rękę i odzywa się niby z przyjaźnią:

— Słuchaj Tarnowski! Ty się odważyłeś i sam za broń chwycić i drugich podburzać do buntu przeciw nam Szwedom, ba, nawet stanąłeś na czele rokoszan. Ujęto was z orężem w ręku. Więc wyrok śmierci na was już ogłoszony... A jednak wrócisz wolny do swoich, gdy spełnisz mój rozkaz.

— Rozkaz!? Mów, jaki jest twój rozkaz? — zawołał Tarnowski, a oko jego siało iskrami.

— Drobnostka — odrzekł oficer. — Widzisz tę figurę? — wskazał na figurę Niepokalanej — bohomaz to marny, jakich wiele w twojej

ojczyźnie. Jesteś człowiekiem rozumnym i wolnym od zabobonu. Zetnij ten bohomaz i zrąbaj na łuczywo, a będziesz wolny i wrócisz do ojców. Oto topór.

I podał mu topór.

Tarnowski rzucił wzrokiem na posąg Niepokalanej... jakiś ogień zalał mu oczy.

Na podstawie posągu, u stóp Maryi, był napis: *„Oto Matka twoja"*.

Ujął pewną ręką za topór, podrzucił nim w górę, podskoczył i w powietrzu go chwycił za toporzysko, jak góral ciupagę, następnie pobiegł do figury.

Był w tej chwili piękny, ale i straszny.

Na ten widok zacni towarzysze jego, — towarzysze broni, a teraz niewoli, — dreszczem zgrozy przejęci, odwrócili głowy ze wstrętem, aby nie patrzeć na zaprzaństwo i świętokradztwo swego naczelnika i towarzysza.

Ale ich zgroza trwała niedługo.

Tarnowski, uzbrojony w topór, przyskoczył do posągu, przycisnął usta do stóp Najśw. Panienki, potem je objął lewicą, a prawicą wywija toporem i woła głosem donośnym a dźwięcznym:

— Śmierć każdemu, kto się odważy targnąć na Matkę Boga naszego!... Jakem Sodalis Marianus, tak będę bronił Maryi, dopóki mi w piersiach tchu stanie! O cześć Maryi przeleję chętnie do ostatniej kropelki krew moją!...

I był Tarnowski piękny i wielki! Boski ogień owiał całą jego istotę, biła zeń siła jakaś nieziemska, jego oko miotało błyskawice, a topór, podniesiony do góry, błyska niby grom piorunowy!

Widzów ogarnęło zdumienie. Uroczysta cisza zaległa wokoło, lecz była to cisza przed burzą.

Druhowie bohatera pierwsi tę ciszę przerwali. Choć są więźniami w dyby okutymi, ale język ich wolny. Więc głosem śmiałym a gromkim oddali hołd cnocie swego naczelnika:

— Wiwat! — huknęli — niech żyje obrońca Maryi!

Głośny pomruk przeleciał po szwedzkich szeregach. Podbijała ich taka odwaga, — stali chwilę bezradni, oblani rumieńcem sromu, widząc, że sobie tak haniebnie z nich zadrwił.

Wstyd jednak, albo powiedzmy lepiej „honor żołnierski", nie pozwalał zostawić więźnia zwycięzcą. Więc na długie drzewce nasadzili bagnety i bagnetami zaczęli żgać go z oddali. Więc rana przy ranie pokryła całe ciało bohatera i krew zeń uchodziła obficie. Pociemniało mu w oczach i upadł bezwładnie u stóp Maryi.

Pięćdziesiąt pik zawisło teraz nad jego sercem, słabo tętniącem. Żołdactwo szwedzkie już tryumfuje, lecz wrzeszczy jeszcze z wściekłością huraganu:

— Giń, albo rąbaj figurę!

I dali mu chwilę namysłu.

Tarnowski wyprężył się jeszcze i podniósł o tyle, że usiadł, wsparł się plecami o podstawę, na której stała Niepokalana, odsłonił swe piersi obiema rękami i rzekł z zapałem:

— Oto me serce! Krwią serca własnego będę bronił czci Matki Boga mojego, gdy mi już ręce odmówiły posługi.

Dzida oficera przebiła na wylot odsłoniętą pierś bohatera.

— Cześć mu i chwała, — jęknęła z płaczem polska drużyna, — a trup Tarnowskiego, jakby oczarowany i upojony muzyką tych okrzyków, zsunął się do stóp posągu uśmiechnięty, cichy, biały...

A między nim a Niepokalaną lśni napis: „Oto Matka twoja“!

Przysłowia Fredry.

Długo myśl, prędko czyń.

* * *

Niedopuszczaj się wkorzenić złemu; co dzisiaj łatwo wyrwać możesz, jutro siłą nie wyważysz.

* * *

Więcej czasem w nas jest lenistwa, jak niemożności.

* * *

Zła dola to przynajmniej ma dobrego, że rozumu nauczy, a przyjaciela pokaże.

* * *

Próżnujący najwięcej ludziom przyganiają, będąc bez własnej zabawki, tem czas trawią, aby cudze sprawy szacowali.

* * *

Jałmużna nie zuboży, prawda nie ohydzi, statek nie oszpeci, msza nie opóźni.

* * *

Dość z siebie czyni, kto wykonywa co może.

* * *

Prawdy a żartów jako soli zażywaj, bo często przesolisz.

* * *

Którzy Polacy Polskę ganią, tacy ją najprędzej zgubią. Kto co gani, tego nie kocha; czego nie kocha, o to nie dba.

* * *

Tak z niektóremi jako z cierniem postępować, nie ocierać się, bo albo zagabnie, albo obrazi. Najlepiej takich pomijać.

Jak Bułyk został frajtrem?

(Monolog kasarniany).

Szo to byli za imininy toho roku u Bazylowy — to trza było niboży widzić!...

Bazyl zaużdy był fundacjusz szo haj!... ałe toho roku jak został stróżom u wielgi kaminicy, to si wysadził jak jaki hrabia!... Zaprosiuł mnie, bo ja jegu kreuny szcze ze wsi — zaprosiuł Kaśki wud guspudarza, Parani wud dochtora z pirszego pientra i Karola bytoniarza zo skrypkami — i tancowali my do dwanasty, aż si sutryny trzęśli!...

A szo tam wszycko ni było! Dryhli dwi miski, chlibec białyj wod pikarza, kilbasy suchi zo dwa kilo, sznaps, horiwka, rum — małoży piwa ni biłu!...

Nu — i zabawiali my si — po hrabsku!... Kaśka sy trochu załała pałki, wywróciła si u trambulantki na ziemlu, ja na ni, Bazylowa na mni, Bazyl na Bazylowy, — a Parania buch, taj zgasiła lampy!...

Szo to była za zabawa — to naj Boh boronyt!... Hecy byli fajnowaty... ałe ja mau paszyszyr ino do dwanasty, taj jagim sy miarkował szo to już pizno — prypasałjem bagnyczajku, ta chciałym iść.

Ałe dzie tam!... Siedli my sy przy stoli: a szcze kawałeczok kilbasy, a szcze po kiliszoczku!... a to! a sio! — a Kaśka my whopyła pid stołom za bagnyczajku i każe: „Ja ci ni puszczy!“...

Nu, taj tak si zabałakało jaż dzieś-dzieś do pirszy hodyny. Jak ja to zubaczył — szpurnuł Kaśki na łauki, Bazyl my wutwirał bramy, taj wio na cytadeli!

Ałe szoż? Nim ja neboże laufszryt zaleciał bez Kupyrnika koło Łazarza — było wże jaki piw do drugi, to znaczyt, za piwtora gudziny po za paszyszyr distanu misiać kasarnika, jak bułka za grajcar, a du Kasi zajdzi Kałamoniak z wusmy kompanii na pywniaka, bo wun ma na ni chrap sze wud „hahułki!“

Ałe nidoczykani twoi — neboże! Tylo jak by to zrobić?... Nasza kumpania jak raz dała dziśka cytadeliwachi i nasz pan obyrlajtnant był na brami i mój pan fir!...

U! — myślim sobi – dit'ko tobi mamuniu!... Kiepsko bedzi neboże!...

Taj stanuł ja na Bogusławskiego — jak wział dumać ta przemyśliwać — i ot szoś wydumał! A jak, to proszu posłuchać.

Skoczył ja z drogi paru krokiw na rechsum, pod magazyn, szo je u turmi numero draj... Tamkai stoit szyldwach — dumaju sobi, — bedzi z naszy kumpanii... Jak jaki dobryj kamrat, to i poratuji!...

Pryszoł ja bliższe — Halt! Wer da?

– Tycho! to ja, Bułyk! Któryn to na warti?

— Cwirynkajło!

Powiedział ja jemu wsio.

— Nu szo? — każe — dostanesz finf tagi dunkla i bude!

— Kołyby to!.... A jak misiać kasarnika?

— Ou wa!... A wo ja siedział na samisieńkie rożdżestwo i dobre buło!

— Czort woźmy takie dobre... a mnie Kałamoniak pijde do Kasi!

— No to szczo? pry diwczynie jak pry magazyni... Zaużdy musi stać szyldwach „haptak", a jeden drugiego ablezuji!

— A puk-by ty neboże z takim gadanim!

— Nu nu... Taki tak!

— Ledwo mi dit'ko nie wzioł!

— Czujesz Semene - skazał ja do niego, - a tyby chtiw zarobyty paczku tiutiuniu za trynajcit i papirciw za dwa?

— Niby jakto?

— Nu niby ży tak... Czy by ty chtiw?

— Ta... peuno! Ałe jak?

— Słuchaj! Ja tobi jutro dam, takoj na wachcymbru ci przyniesy paczku tiutiuniu i papirki, ałe ty dawaj meni karabin i sam ligaj na trawu!

— Wo! ta poszczo?

— Ligaj durniu koły ci każu... Ja powim, szo ty steńkał szcze przed dwunastou, jak ja szed — i dobre je!

— Ne znaty, cy bude dobre!?

— Lachaj, chuleru, bo ktoś ide...

— Ni... to witer.

Wzioł ja wud niegu karabin, taj raz dwa za cyngil!... Hrym!... w powietrzy, jaż Ćwirynkajło na zemlu wupad zi strachu!...

— Ta szo ty zrobił?

— Tycho, łeży! Zubaczysz.

Taj zrobił ja szultryt i chodzy niby na warci. Za paru minut przyleciał sam pan oberlajtnant i z dwoma fantyrystamy.

— Was Tajfel?... Czego ty szczylał Ćwirynkajło?

— To ni Ćwirynkajło szczylał, proszu pokorni pana obyrlajtnanta, to, ja, Bułyk!

— A cóż ty tu robisz?

— A to proszu pokorni pana oberlajtnanta, ja szed do kasarni pół do dwanasty, taj czuju, że tu coś woła i niby steńka... Ja podejszyd błyższe, a tu Ćwirynkajło leży na ziemli, krutyt sia i steńka, że dostał straszennych kurczów u brzuchu... Karabin leżał na ziemli, koło niego, tak ja se myśli, nima szo, tylo trzeba za niego stanąć na warci, może mu si zrobyt trochu lepi!... No ja tak stoju wże z godziny, a win steńka i steńka, każe szo okropno ho wierci w seredyni — nu tak ja szczelił!

Pan oberlajtnant nachilił si:

— Wstawaj i chodź!

Ćwirynkajło steńka, ta wstaje: — pan oberlajtnant kazali, szoby Senetra stanął za niegu na warci, a ja iz Czudakom zaprowadzili my go na wachcymry. Pan oberlajtnant dał mu kiliszyk horiwki oden, druhyj — szpicyfindyr aż za tretym skazau, szo mu wże lepsze.

Nu — i do rana był zdrów jak ryba! Nawit si marod nie meldował, a wu szusty godziny ja mu już z kantyny prynis tiutiunec i papirki...,

Na drugi dzień pan oberlajtnant zamyldował wszystko panu oberstowi, a pan obyrszt skazał panu kapitanowi, szoby fantyrysty Bułyka befyrdyrował na frajtra!...

Chto wi?!. Byłbym może zistau i kapralom — ale nie byłu czasu, bo i tak za sztyry misiacy pustyły mnie na urlup...

A szo do Kałamoniaka — nedoczykanie jegu!... Ani żyby raz ne poniuchał Kasuńci!

Ho ho! ne z Hryciom sprawa!

Aka.

Wódka.

Wszystkie, wszystkie w świecie nacye
Mają znane swe kuracye:
Wody, wino, rum!

U Słowiana, u Polaka
Toż kuracya jest jednaka:
Wódkę pije tłum!

Wódka, sznapsik, pałenycia,
Czy dla Bartka, czy dla Hrycia
Znany z dawna lek!

Czy w żołądku robak gryzie,
Czy utrzymać siły w ryzie,
Służy z wieków w wiek!

Jak trza: grzeje, — jak trza: chłodzi,
Lekarz mówi, że nie szkodzi,
Panuje nad stan...

Choć kto spijał szampan, wina,
Kiedy nędza się zaczyna,
Wódką kończy pan!

A. K.

Humorystyka.

A, Czy widziałeś Paderewskiego we Lwowie?
B. Naturalnie.
A A do kogo on też mniej więcej podobny?
B. Znasz Friedmana?
A. Znam.
B. No to wyobraź sobie: zupełnie inna postać, zupełnie inna twarz!

W szkole.
— Karolku! wymień mi jaką własność wody!
Karolek: — Jak się w niej umyć, to czernieje.

Szczyt roztargnienia.
Profesor X. budząc się nazajutrz po ślubie: — Panno Janino! dla Boga — a Pani co tu robi?

Z każdą gorzej...
— Przyszedłem do wujaszka, ażeby mi wujaszek powinszował. — Żenię się!
— A no, winszuję ci, ale nie zazdroszczę. Bo widzisz — są żony złe, dobre i najlepsze, ale niema takiej, bez której nie byłoby lepiej...

U artystki.
— Proszę pani, pan hrabia przysłał dla pani bukiet i kolczyki brylantowe.
— Pan hrabia za dużo sobie pozwala... Oddaj posłańcowi bukiet, a kolczyki zostaw.

Dobrze wychowany uczeń.
Prof: Co powiedział król Karol do Joanny d'Arc, gdy powróciła ze zwycięskiej bitwy?
Uczeń: ? ?
Prof: No, wyobraź sobie, że stoi przed tobą dziewica orleańska, co powiedziałbyś do niej?
Uczeń: (*po chwili namysłu*): — Proszę, niech pani będzie łaskawa spocząć!..

Zadanie szkolne o kocie.
„Kot jest to zwierzę domowe. Ma głowę z wąsami. Ma także ogon, i na każdym rogu jednę nogę".

Oświadczyny prawnika.
„Szanowna Pani! Od pewnego czasu zauważyłem, że ukradziono mi serce. Pierwsze moje podejrzenie, które padło na Panią, sprawdziło się. Nie będę zatem dłużej zwlekał i... wzywam Panią przed urząd cywilny."

Ajaksy dwa.

Pędzi wicher wertepami,
Piaskiem sypie w oczy,
Noc... Po drodze za cmentarzem
Dwóch przyjaciół kroczy.

Choć ich obu równie szpetnie
Wódeczność z nóg wali,
Jeden czepia się drugiego,
I tak idą dalej...

— „Bracie"!— starszy Karol rzecze —
„Głowa moja słaba,
„Ratuj! Co ja biedny pocznę,
„Gdy mnie chwyci baba?"

— „Wstydź się! — jurny Pietrek na to, —
„Nie pojmuję wcale...
„Ja gdy wrócę, — nie czekając,
„Pierwszy babę walę!"

„Ach!" — i czkawka srodze wstrząsa
Żywotem Karola,
„Co innego ty, a znowu
„Moja inna dola".

„Twoja Mania — wszyscy wiedzą,
„Ma serce gołębie;
„Moja — siarka, proch: od razu
„Tłucze mnie po gębie".

Zlitował się Pietrek nad nim...
„Byś nie zaznał bolu,
„Odprowadzę cię kolego!...
„Bóg z tobą, Karolu!"

Wchodzą... Nogi jak drut proste,
I do góry głowa,
—„A, kanalio"! — wita męża
Pani Karolowa.

— „Kumo!" — perswaduje Pietrek
„Ot, zabawka mała..."

* * *

Niedokończył; — baba obu
Po gębie wyprała...

Dzwon.

Parafia Lande-Fleurie, w południowej Francyi, miała starego proboszcza i jeszcze bardziej stary dzwon.

Staruszek-dzwon popękany był we wszystkich kierunkach. Rozbity głos jego przypominał kaszel starej kobiety. Przykro go było słyszeć, gdy wzywał na modlitwę, przejmował smutkiem znajdujących się na polach wieśniaków, natomiast proboszcz Corentin dzielnie się jeszcze trzymał, pomimo 75-ciu lat wieku. Miał twarz pomarszczoną, ale różową, otoczoną siwemi włosami, podobnemi do lnianej przędzy. Parafianie ubóstwiali go za wesołą dobrotliwość i miłosierdzie.

* * *

By uczcić zbliżającą się 50-tą rocznicę kapłaństwa księdza Corentina, parafianie jego postanowili ofiarować mu poważny podarunek.

Trzej członkowie komitetu kościelnego zbierali składki we wszystkich domach, a otrzymane w ten sposób 300 franków ofiarowano proboszczowi na kupno nowego dzwonu.

— Moje dzieci — dziękował wzruszony ksiądz — moje dzieci... widocznie sam Pan Bóg, który... który, żeby tak rzec... w pewien sposób...

Wzruszenie nie pozwoliło mu dalej mówić.

* * *

Nazajutrz proboszcz Corentin wyruszył po kupno dzwonu. Musiał iść piechotą dwa kilometry do Rosy-les-Roses, skąd wyruszał omnibus do Pont l'Archeveque, stołecznego miasta prowincyi.

Poranek był piękny. Życie drzew, ptaków i zbóż szemrało w słońcu po obu stronach drogi.

A stary proboszcz szedł z głową pełną przyszłych pięknych tonów nowego dzwonu i dziękował Bogu za dobroć i wesołość świata całego.

Pod samym Rosy-les-Roses ujrzał przy drodze wyprzągnięty wózek jakichś biednych cyrkowców. Obok, ze sztywno wyciągniętemi nogami, leżał koń. Z pod wytartej skóry wyraźnie widać było szpiczaste kości, oczy zaszłe bielmem, zastygłe.

Stary człowiek i stara kobieta, dziwacznie i nędznie ubrani, siedzieli nad brzegiem rowu, opłakując zdechłego konia.

12-letnia dziewczyna podniosła się z nad rowu i podbiegła do księdza:

— Miłosierdzia, księże proboszczu, miłosierdzia!

Głos był ochrypły i słodki zarazem. Ubrana była tylko w brudną koszulinę i czerwoną spódnicę, gołe ręce i twarz miały kolor miedzi. Ramiona

pokrywały tatuowane niebieskie kwiaty. Czarne włosy spinała obręcz miedziana. Oczy miała duże, czarne, i wiśniowe usta.

Zwolniwszy kroku, proboszcz wyjął z portmonetki miedziaka. Spotkawszy jednak oczy dziecka, zaczął je pytać o przyczynę nędzy.

— Brat mój siedzi w więzieniu, gdyż mówią, że ukradł kurę. On pracował na nas, a teraz już od dwóch dni nic nie jedliśmy.

Proboszcz schował miedziaka do woreczka, a wyjął srebrny pieniądz.

— Ja — mówiła dalej — umiem żonglować, a matka opowiada śmieszne historye. Ale teraz nie pozwalają nam pokazywać się ani w mieście, ani w wioskach, gdyż jesteśmy zbyt obdarci. A oto zdechł nam koń. Co się teraz z nami stanie?

— A czy nie możecie — pytał proboszcz — znaleść sobie jakiegoś zajęcia tu, w okolicy?

— Ludzie się nas boją i rzucają w nas kamieniami. Gdybyśmy mieli konia i trochę pieniędzy na ubranie, moglibyśmy jeszcze żyć z naszych sztuk... Ale tak... pozostaje nam tylko śmierć.

Proboszcz schował srebrną monetę do portmonetki.

— Kochasz ty Pana Boga? — spytał.

— Kochałabym go, gdyby nam przyszedł z pomocą.

Proboszcz czuł w kieszeni worek z 300 frankami.

— Jesteś grzeczną?

— Grzeczną? — powtórzyła ze zdziwieniem cyganka.

— Powiedz: „Panie Boże, kocham Cię“!

Dziecko milczało z oczami pełnemi łez. Proboszcz odpiął guziki sutanny i wyjął dużą sakiewkę, pełną pieniędzy.

Cyganka schwyciła sakiewkę ruchem małpy, wołając:

— „Panie Boże, kocham Cię“!

* * *

Proboszcz szedł dalej do Rosy-les-Roses, rozmyślając o wielkiej nędzy, w której podoba się Bogu trzymać tyle swych stworzeń i modlił się o oświecenie tej małej cyganki, która, co było widoczne, nie miała żadnej religii, a może nawet nie otrzymała chrztu św.

Aż nagle wspomniał, że nie miał już po co iść do Pont l'Archeveque, nie mając pieniędzy na dzwon.

Więc zawrócił, — nie mógł zrozumieć jednak, jak mógł dać nieznanej żebraczce tak wielką sumę pieniędzy, zwłaszcza nie należącą do niego.

Zaczął rozmyślać nad swym czynem. Bez żadnej wątpliwości ciężko zgrzeszył: nadużył zaufania swych parafian, naruszył depozyt, popełnił pewnego rodzaju kradzież.

Jak to ukryć? Jak naprawić? Gdzie znaleść nowe 300 franków? Jak wytłómaczyć swoje postępowanie?

* * *

— Co? Już z powrotem, ojcze proboszczu? — pytała zdziwiona stara służąca Scholastyka.

Ksiądz, wstydząc się swego czynu nieopatrznego, odrzekł:

— Spóźniłem się na omnibus w Rosy-les-Roses... Pójdę którego innego dnia... Słuchaj, nie mów nikomu, że już powróciłem.

Nazajutrz nie odprawił zwykłej Mszy świętej. Cały dzień siedział zamknięty w pokoju, nie śmiejąc nawet wyjść do ogródka. Następnego dnia, wracając od chorego, spotkał jednego ze swych najpobożniejszych parafian.

— Dzień dobry, księże proboszczu, jakaż była podróż?

Ksiądz rzekł wymijająco:

— Wyśmienita, mój przyjacielu, wyśmienita!

— A dzwon?

Proboszcz znowu skłamał. Już przestał nawet liczyć te kłamstwa.

— Wspaniały, prześliczny!

— I kiedyż go ujrzymy?

— Niedługo, mój przyjacielu, niedługo. Trzeba wyrzeźbić w metalu jego imię chrzestne, potem imiona rodziców chrzestnych, a także kilka zdań z Pisma świętego... Na to wszystko trzeba czasu.

— Scholastyko — spytał proboszcz, powróciwszy do domu — czy sprzedawszy fotel, zegar i szafę z pokoju mego, dostałbym 300 franków,— jak myślisz?

— Za to wszystko nie danoby i 30 franków!

— Ha, kiedy tak, to od dzisiejszego dnia nie będę jadł mięsa.

— Księże dobrodzieju, to wszystko nie jest naturalne i jestem pewna, że w tem coś jest. To od czasu podróży księdza do Port l'Archeveque. Co tam się dobrodziejowi przytrafiło?

I wierna służąca poczęła tak go badać, że nareszcie wyznał jej wszystko.

— Ach — zawołała — to mnie zupełnie nie dziwi. To dobre serce zgubi dobrodzieja. Ale niech się ksiądz proboszcz nie martwi. Potrafię uspokoić parafian aż do czasu, kiedy dobrodziej zbierze nowe 300 franków.

I Scholastyka zaczęła komponować historyę, którą opowiadała wszystkim spotkanym. Przy pakowaniu dzwon pękł i trzeba go było odlewać na nowo. Gdy dzwon został naprawiony, ksiądz proboszcz posłał do Rzymu po błogosławieństwo Ojca świętego, a do Rzymu droga daleka, podróż długa...

Tymczasem proboszcz giął się pod ciężarem grzechu, — powoli ziemiasta bladość zmieniła na wychudłych policzkach rumieńce niewinnej i dzielnej starości.

* * *

Dzień oznaczony na jubileusz proboszcza i na chrzciny dzwonu minął już dawno. Mieszkańcy Lande-Fleurie dziwili się temu opóźnieniu. Rozlegały się obrażające szemrania.

Biedny człowiek był przytłoczony wyrzutami sumienia. Rozumiał całą doniosłość swego błędu. Jak najboleśniej żałował popełnionego grzechu, ale pomimo wszelkich wysiłków nie mógł obudzić w sobie zupełnej skruchy, czuł bowiem dobrze, że tę jałmużnę nierozważną z cudzych pieniędzy, uczynił jakby mimowoli, bez możności zastanowienia się, a ta litość nierozsądna mogła być dla nieświadomej duszy dziecka objawieniem Boga i początkiem oświecenia wewnętrznego. I zawsze wtedy widział czarne, słodkie i pełne łez oczy małej cyganki.

Pomimo to, wyrzuty sumienia trapiły go nad miarę. Błąd rósł w miarę trwania.

Więc jednego dnia, po długich modlitwach, postanowił zrzucić z siebie ten grzech przez publiczne wyznanie parafianom zupełnej prawdy.

W niedzielę, po Ewangelii, wszedł na kazalnicę bledszy, niż męczennicy na arenach, i zaczął:

— Moi kochani bracia, moi kochani przyjaciele, moje kochane dzieci, mam wam uczynić wyznanie...

Lecz co to?

Z dzwonnicy płynie muzyka jasna, czysta, srebrzysta i napełnia cały stary kościół swym dźwiękiem...

Wszystkie głowy odwracają się i szmer zachwytu przebiega po wszystkich ławkach:

— Nowy dzwon! Nowy dzwon!

* * *

Czy stał się cud? Czy Bóg rozkazał swym aniołom przynieść dzwon, dla uratowania honoru swego miłosiernego sługi?

Czy też może Scholastyka zwierzyła się z kłopotów swego starego pana przed dwiema amerykankami — wiecie? — Suzie i Bettinia Percival, które mieszkają w pięknym pałacu o milę od Lande-Fleurie — i może te dobre panie urządziły księdzu Corentin taką piękną niespodziankę?

Bądź co bądź, mieszkańcy Lande-Fleurie nie dowiedzieli się nigdy, co właściwie miał im wyznać proboszcz Corentin.

Minęła burza i ciemna noc minie,
Do lądu drogę oświecą nam zorze...
Naprzód! Tam przyszłość szeroka jak morze,
Ducha nie topcie, a wyjdziem z powodzi!

M. Gawalewicz („*Wśród toni*“).

Helena Pinińska.

A gdy umierać będę...

A gdy umierać będę, to daj-że mi Boże,
By to było w godzinie, kiedy ranek świta;
Kiedy złociste, młode wstają ze snu zorze,
I gdy srebrzyste żyto na polach zakwita.

Kiedy słowik, zmęczony całonocnym śpiewem,
Przymyka senne oczy, blaskami olśniony,
A wiatr budzi ożywczym, leciutkim powiewem,
Okrytych srebrną rosą drzew bujne korony.

Gdy pierś ziemi stęskniona dyszy żądzą słońca,
I wszystkie swoje ziarna napełnia sokami,
Dumą szczęścia rozbrzmiewa od końca do końca,
Jak purpurą królewską błyszczy promieniami.

Niech światło... morze światła zaleje świat cały,
Niech skrzy się, jak w brylantach, jak w ogniu płomieni,
Jak lekko umrzeć wtedy, gdy świat tak wspaniały,
Iść, — niosąc w oczach słońce — do nieznanych cieni!

Światła.

Fiat lux — libertas erit...

Czy na to Boże słońcem promienistem,
Oświetlasz jasno przestwór niezmierzony,
Czy na to tylko płomieniem srebrzystym,
Zapalasz nocą całe gwiazd miliony, —

Czy na to niecisz to światło dla ziemi,
By na niej wiecznie, wiecznie było ciemno?
Bo czyż wygnałeś słońcami swojemi,
Wolności wroga — ciemnotę nikczemną?...

A wszak wyraźnie w księdze napisano,
Że wolność będzie, gdy się jasność stanie...
Więc my, co walczym o wolność zabraną,
Wołamy codzień: „Jeszcze światła, Panie!“

Kazimierz Kalinowski.

Aforyzmy o kobiecie.

Wiele kobiet emancypuje się, tęskniąc do wolności lub do — niewoli

* *
*

Kobiety zaczynają pożegnanie wtedy, gdy mają ochotę — pozostać.

* *
*

Z tysiąca rad udzielonych kobiecie, wybierze ona tę, której nie otrzymała.

* *
*

Najmniejszy komplement ma dla kobiety taką wartość, że nie odstąpiłaby go rywalce.

* *
*

Każda niewiasta posiada wrodzony talent dramatyczny i uzdolnienie to zmusza ją do czynienia mężowi „scen".

* *
*

Bohaterką jest kobieta, która przyznaje, że w czemś nie miała słuszności.

* *
*

Do otarcia kobiecych łez należy używać nie chusteczki, tylko sukni jedwabnej.

* *
*

W każdej kobiecie tkwi talent miłosny, ale i tu bywają... zapoznane talenty.

* *
*

Na pierwszy siwy włos zwraca uwagę kobiety nie lustro... tylko przyjaciółka.

* *
*

Kobieta jest jako grzyb: im młodsza, tem lepsza... ale nie jest jako grzyb, bo nie zadowalnia się jednym kapeluszem...

*
* *

Kobieta dostawszy nową suknię, nie uspokoi się, póki się w niej nie pokaże mężczyźnie, którego kocha, i kobiecie, którą nienawidzi.

* *
*

Kobieta, jeżeli nas kocha, wybaczy nam wszystkie wady; jeżeli nas nie kocha, nie wierzy nawet w największe cnoty.

* *
*

Jeżeli kobieta jest rozrzutnicą, dom podobnym jest workowi bez dna.

* *
*

Chcesz się zemścić na kobiecie, chwal przed nią drugą.

* *
*

Dwie piękne kobiety nie mogą być przyjaciółkami.

Obraźliwym.

Zmyślisz gadkę o szewcu, jużci w całym stanie
Szewieckim dąsy wielkie, gniew i narzekanie.
Tkniesz krawca? Znów się zraził cech i mstę ślubuje.
Mieszczucha? Wnet nadęci, źli chodzą burżuje.
Urzędnika gdy wspomnisz, żołnierza, aktora,
Znowu wszędzie obraza i żółć z gniewu chora.
Spróbuj rzec co, choć żartem, na grubego kupca,
Aż do ziemi przysiądzie i wytnie hołupca.
Hola, mili panowie! Któż widział o żarty
Gniewać się — i czy dowcip gniewu tylko warty?
Gniewajcież się na siebie wzajem, gdy szewc buty
Zamówione spartaczy, — gdy spodnie, surduty,
Źle dla klijentów szyją opieszali krawcy;
O nieporządek w mieście do swego łaskawcy
Burmistrza żal chowajcie — i bądźcie bez serca
Dla każdego, kto oszust, plucha albo ździerca.
Niesumienność w robocie, niedbalstwo i swary,
Niepunktualność wasza, polski nieład stary,
Lekkomyślność, lenistwo, ten kołtun plugawy,
Oto jakie gniew wielki winny rodzić sprawy
Między wami — bo to was, jak i naród grzebie.
A wreszcie — ktoś nie winien, nie bierz drwin do siebie.

Tersytes.

Prośba Amorka.

Dziewczę urocze, otwórz drzwi swoje,
Bo już noc ciemna i ja się boję.
Wybiegłem z domu rano ukradkiem,
Z łukiem na ptaki... Jowisz mi świadkiem.

Otwórz! Ja za to dam w warkocz różę,
I wycałuję twe oczy duże,
Albo nauczę robić (w sekrecie)
Siatkę na chłopców. — Otwóż-że przecie!

Czyżbyś pragnęła, bym spał na ziemi,
Zziębły i głodny pod drzwiami twemi?
Ach! już zgaduję — próżne mozoły —
Ty mną pogardzasz, bo jestem... goły!!

Bolesław Karpiński.

Żale Sarmaty.

Miałem zamek i sługi,
i karety i cugi,
i czuprynę potężną na głowie;
wyprawiałem wciąż bale,
w poście i w karnawale,
a dziś każdy — żem łysy — mi powie...

Pokochałem raz dziewkę,
śliczną mą czarnobrewkę,
i z nią żyłem niespełna dwa lata...
Dziewkę dyabli gdzieś wzięli,
przyjaciele pierzchnęli,
i przepadło gdzieś wszystko do kata!

Pałac mój mi sprzedano,
i karety zabrano,
rozleciały się szybko me sługi —
Biedę cierpię dziś srodze,
zamiast jeździć, to chodzę,
a w kieszeni nam weksle i... długi!...

I tak wszystko minęło —
jak marzenie prysnęło,
dziś samotny — jam biedny na świecie!
A to wszystko się stało,
że mi kochać się chciało
przez dwa lata w przystojnej kobiecie!...

Prawdziwa symfonia barw. O prawdziwej symfonii barw można mówić wtedy, gdy brunet przybrany w żółte nankinowe ubranie — ze swoją narzeczoną Rózią, przystrojoną w niebieską suknię, pije białą kawę w pełnym zieleni ogrodzie — przyczem on uzupełnia podwieczorek czerwoną kiełbasą brunszwicką — a ona pomarańczą, — popijając w dodatku wodę z sokiem malinowym.

WŁODZIMIERZ PERZYŃSKI.

Cisza ogniska domowego.

Najpiękniejszą sztuką jest muzyka.

Może dlatego mieszkania są obecnie tak szalenie drogie!

Niejeden gospodarz może śmiało powiedzieć lokatorowi: „Zdzieram pana niemiłosiernie, ale oblicz pan za to, ile oszczędzasz na biletach na operę i na koncerta. W moim domu mieszkania wynajmuje się z muzyką“.

Sam mieszkam w takiej kamienicy. Nawiasem mówiąc, nie jest to jeszcze ostatni wyraz ciszy ogniska domowego: są domy z muzyką i z postojem dorożek konnych przed oknami.

Ale wracając do rzeczy: dom, w którym mieszkam, uposażony jest od dobrotliwego losu w cztery fortepiany, fonograf i pannę, uczącą się śpiewać.

Wszystko to razem tak idealnie odmierza mi czas, że mogę obchodzić się bez zegarka.

Kiedy mnie rano budzą ze snu dźwięki gam, wystukiwanych na rozstrojonym fortepianie, wiem, że to kwadrans po ósmej. Gamy gra (wyrażenie eufoniczne) płowowłosa córeczka woźnego z prywatnego lombardu, który zajmuje pokój i kuchnię na czwartem piętrze. Ale muzykę słychać na wszystkich.

— Dziwna rzecz — myślę — takie wątłe, anemiczne dziecko, a tyle siły posiada w palcach!

O wpół do jedenastej odzywa się fonograf. Ileż w tych tonach wdzięku! Jak gdyby ktoś silnie zakatarzony wstawił sobie mały kołowrotek w gardło i potem nucił. Z lubością słucham aryi z „Halki“ myśląc, że przecież piękny ten instrument mógłby również dobrze odtwarzać scenę wizyty neurastenika u dentysty.

Fonograf śpiewa przez godzinę. Melodyi można dobrze się nauczyć, bo przeważnie ta sama. O wpół do dwunastej rozlegają się dźwięki szopenowskiego mazurka. Rozrzewnia niemi siebie i bliźnich córka byłego obywatela z drugiego piętra. Przez jakiś czas instrumenty się zmagają, tworząc pełną uroku muzykę najodleglejszej przyszłości (na kilka godzin przed końcem świata), poczem fonograf milknie.

Nad asfaltowem podwórkiem króluje niepodzielnie Szopen.

I tak bez przerwy do samego wieczora. Kiedy fortepian umilknie, ludzkie gardło zaczyna wyrzucać dźwięki w przestrzeń, potem znowu fonograf, itd. Każda godzina ma swoją pieśń, jakby powiedział poeta. Dzięki tej punktualności i ja stałem się systematycznym, jak pruski stary kawaler. Nigdy mnie głowa nie zaczyna boleć wcześniej jak o czwartej (preludyum V.) i raz tylko rozpłakałem się ze zdenerwowania o szóstej (Grieg) zamiast o wpół do siódmej (Kakewalk).

Za to całymi dniami staram się teraz przesiadywać w domu, bo nęci mnie „cisza domowego ogniska“. Porobiłem mnóstwo cennych obserwacyj, że jeżeli fonograf po raz jedenasty z rzędu wyśpiewywa „Rosła kalina z liściem szerokiem“, to należy się tylko silnie bić ręką po ciemieniu, a można spokojnie i nawet z pewnem uczuciem zadowolenia śpiewu wysłuchać. Wogóle spoważniałem. Dawniej myśl moja krążyła koło rzeczy płochych, teraz całemi godzinami bawię się rozpamiętywaniem najcięższych operacyj chirurgicznych. I tak już zżyłem się z muzyką, że gdy mnie teraz znajomi zapytają:

— O której godzinie to i to zrobisz, lub tu i tam będziesz? — Odruchowo, zamiast wymieniać suche liczby, zaczynam śpiewać jakąś piękną melodyę.

Wiem, że nawet z tego powodu krążą o mnie po mieście złośliwe i nieuzasadnione plotki, ale któż się oparł złym językom?

Kiedym trzy miesiące szczęśliwie w mojej kamienicy przemieszkał, zaczęła mnie wreszcie zaciekawiać sprawa, co to są za istoty ludzkie, które z takiem umiłowaniem uprawiają szlachetną sztukę muzyki?

Dziesięciokopiejkowy wywiad u stróża dał następujące wyniki:

Na czwartem piętrze uczy się grać córka woźnego z prywatnej kasy zaliczkowej.

Na trzeciem wszystkie sześć córek urzędnika z kancelaryi parafialnej.

Na drugiem córka b. obywatela, który oczekując restytucyi majątków rodowych, zbiera na razie ogłoszenia.

Na pierwszem, w podwórzu, córka właściciela fabryki.

W tem miejscu przerwałem stróżowi.

— A jaka to fabryka?

— Ano niby... butów...

Odszedłem przekonany. Sfera ma swoje wymagania. Gdybym był urzędnikiem kancelaryi parafialnej, zapracowywałbym się po nocach, nie dojadał, nie wysypiał, ale musiałbym wziąć fortepian na raty i moje córki musiałyby grać na nim, bo im się to później strasznie w życiu przyda. Pomyśleć tylko: gdybym zaniedbał pod tym względem edukacyi takiej panny, a ona wyszła z czasem za mąż za urzędnika, pobierającego 80 koron miesięcznie, lub pomocnika handlowego, któżby zaszczepił jej dzieciom zamiłowanie do muzyki i wypłakał u męża marne pianino na raty?

— Czy więc nie mają racyi ubodzy ojcowie panien, pozbawionych posagu i słuchu, że je kształcą w muzyce?

Ja wiem, że gdyby Śliwiński w najpiękniejszą noc księżycową wyniósł sobie na Plac broni fortepian i tam zaczął grać na nim najpiękniejsze preludyum Szopena, toby go przedstawiciel władzy wykonawczej aresztował za zakłócanie spokoju publicznego. Ale wam, nadobne dziewice, zamieszkałe w sąsiedztwie ludzi, którzy żadnego grzechu śmiertel-

nego nie popełnili, wolno przez osiemnaście godzin na dobę grać, grać, grać, aż do wywołania dentystycznych efektów,— bo to spokoju nie zakłóca.

Korzystajcie więc z tego moje panny, i ćwiczcie się i koncertujcie ku pożytkowi własnemu i uciesze bliźnich. Przemawiam oczywiście do was najgorliwsze, które szlachetnego kunsztu wydobywania żywych dźwięków z martwej kości klawiszy nie ułatwiacie sobie posiadaniem już nietylko zdolności, ale źdźbła zwyczajnego słuchu. I niech was to nie zraża, że maniacy pracujący umysłowo, albo wogóle spragnieni chwili ciszy w domu, złorzeczą wam i wymyślają. *Evviva l'arte!* Panna wyjść zamąż musi! Piszę... piszę... a naprawdę nic mnie to nie obchodzi. Zdaje mi się od pewnego czasu, że nerwy moje są bezpośrednio złączone z klawiszami otaczających mnie fortepianów. Skutkiem tego nie mogę się powstrzymać od wykonywania głową, rękami i nogami pewnych rytmicznych ruchów. Przywykłem też wypowiadać swoje myśli za pomocą melodyi. Rodzina wróży mi wielką przyszłość artystyczną i wysyła na pewien czas do jakiegoś zakładu pod Wiedniem, gdzie podobno zapomocą zimnej wody mają mnie wykształcić na największego artystę czasów przeszłych, obecnych i przyszłych.

Lada dzień już wyjeżdżam i sprawa fortepianów przestaje istnieć dla mnie.

Byłbym już nawet wyjechał, tylko jedna rzecz wstrzymuje mnie jeszcze. Oto czekam, żeby mój stróż wynajął na raty fortepian i zaczął uczyć na nim swoją głuchoniemą córkę.

O, ciszo domowego ogniska!

AFORYZMY.

Mówić, to zasiewać. — Nie zasiewaj nic takiego, czego nie chciałbyś zbierać.

Szczęście jest darem; większość wszelako domaga się go jako należności.

Frazes jest bratem kłamstwa.

Przywódcy stronnictwa muszą się stosować do jego opinii, jak galernik do swoich kajdan.

Niejeden znajduje swoje serce dopiero wtedy, gdy straci głowę.

Próżność parafiańska wachluje sama siebie swoim pawim ogonem.

Wielkie myśli nie przylatują jak gołębie do grochu naszych życzeń; rodzą się jak błyskawice oświecające ciemności, spadają jak pioruny, lecą jak huragany.

Jedzie, jedzie pan...

Jedzie pan — jedzie pan,
Rumak pod nim rwie się,
Pan z fantazyą — jak za Sasa,
Koń z partesem dumnie hasa,
Bo wie, kogo niesie!

Hop, hop, hop, — jedzie chłop,
Szkapa truchtem bieży,
I ten jedzie — i ów jedzie:
Wojtek z tyłu, pan na przedzie, —
Co komu należy.

Jadą dwaj — hatałaj!
Coś zatętni w tyle:
Z rozmachaniem łokci, łydek,
Galopuje chudy żydek
Na chudej kobyle.

Jedzie pan — jedzie chłop,
Tam kontusz — tu świtka;
Żyd w chałacie tnie galopem,
Bo za panem, czy za chłopem
Nigdy nie brak... żydka.

An.

Są chwile...

Są chwile, kiedy serce się rozdzwoni ciszą,
Jak — gdy w wieczór jesienny w dal odejdą chmury...
Są chwile, gdy sny blade duszę nam kołyszą,
A marzenie przylata złocistymi pióry.

Są chwile, gdy się głowa chyli smutna w dłonie,
A w piersi jakieś ognie budzą się i dreszcze,
Kiedy na prochach wspomnień świeży ogień płonie,
Są chwile — że o szczęściu można marzyć jeszcze.

Wł. Kłossowski.

Podanie o szarotkach.

Była niegdyś, przed wielu, bardzo wielu laty, mała, błyszcząca gwiazdka na niebie, która przez długie wieków szeregi patrzyła na ziemię. Gdy w pogodnych nocach sierpniowych płynęła ponad jeziorami tatrzańskiemi i przeglądała się w ich zwierciadłach ciemno-zielonych, gdy posłyszała śpiewy rozlegające się po halach, owładnęła ją tęsknota za ziemią, gdzie ludzie tak pięknie śpiewają. Smutno już jej było w głuchej ciszy, panującej w bezmiernych otchłaniach błękitu.

Trzeba wiedzieć, że w pierwszej dobie stworzenia brzmiały całe niebiosa muzyką niezrównaną. Każda gwiazdka, od największej do najdrobniejszej, miała swój głos w skali tonów bez liku i końca. Wszystkie te głosy wiązały się razem w olbrzymie akordy, jakby miliony grały organów i wtórowały chórom serafinów i cherubinów, płynących na strugach drogi mlecznej do stóp tronu Bożego, co jaśniał u niebios szczytu, illuminowany girlandami słońc, rozwieszonych na siedmiobarwnym łuku, z siedmiu tęcz splecionym.

Lecz niebo zamilkło, gdy Bóg strącił w otchłanie piekielne zbuntowanych pychą aniołów. W tym strasznym dniu, kiedy Archanioł Michał pędził ich ognistym mieczem z wiecznej światłości w krainę wiecznej ciemności, oniemiały z przerażenia wszystkie gwiazdy i nie odzyskały już nigdy głosu, bo Bóg wyniósł swój majestat w sfery nieskończenie wyższe, okiem żadnej gwiazdy niedoścignione, a za Nim uleciały z gwiazd i chóry anielskie i na gwiaździstych szlakach zapanowała głucha cisza na wieki.

Gwiazdka, stęskniona w tej ciszy, prosiła Trzech Króli, którzy z polecenia Bożego utrzymują porządek w gromadach gwiazd, aby jej wyjednali u Pana Boga pozwolenie do udania się na ziemię. Święci królowie, znając z doświadczenia własnego ziemię, wiedzieli choć byli królami, że na niej więcej smutków i łez, niż radości i śpiewów; przedstawiali więc gwiazdeczce, żeby nie zatęskniła kiedyś za ciszą niebieską w gwarze ziemskim, w którym mięszają się najczęściej wesołe śpiewy i jęki boleści w dysonanse rozdzierające serce. Ale gwiazdka nie dała sobie wyperswadować zachcenia. Kasper zdjął ją więc z utwierdzenia niebios, Melchior rozebrał z błyszczących obsłonek, które zawiesił na jej miejscu, aby ludzie z ziemi nie spostrzegli, że brakuje jednej gwiazdki na niebie, a Baltazar wziął gwiazdkę, pozbawioną blasku, z promykami sterczącemi jak listki astru dokoła denka kwiatowego i rzucił ją na ziemię.

Gwiazdka przeleciała szybko niezmierny przestwór między niebem a ziemią, ale pęd szalony ogłuszył ją i upadła bezprzytomna na halę tatrzańską. Chłodny powiew wiatru otrzeźwił ją. Była noc i grobowa cisza panowała dokoła, jak na niebie. Gwiazdka spojrzała w górę; miliony

gwiazd patrzyły na ziemię, jak niegdyś ona, a jej się zdawało, że szydzą z niej migocącem światłem swojem, i było jej bardzo smutno w tej zimnej, cichej nocy ziemskiej. Ale wkrótce zeszło słońce; turnie ozłociły się jego blaskiem, łąki zaiskrzyły się brylantami rosy, z pomiędzy skał ozwał się gwizd świstaków, w krzakach kosodrzewiny zaświerkał zbudzony siwarnik, w powietrzu rozległy się głosy fujarek pasterskich, granie dzwonków bydła wychodzącego na paszę, śpiewy dojarek, brzęk muszek, i całe góry zabrzmiały życiem. Kwiatki halne, skalnice, goryczki, goździki, róże alpejskie i inne, roztulając swoje kielichy i korony, przyglądały się ze zdumieniem nowemu towarzyszowi, biorąc spadłą z nieba gwiazdkę za nieznany kwiatek, który kędyś z dolin do nich przywędrował. Muszki także i motylki ciekawie jej się przyglądały w przelocie. Gwiazdka uczuła się tak szczęśliwą, jak niegdyś wśród grających chórów swych towarzyszek niebieskich i tylko czekała, kiedy jakaś muszka lub motylek usiądzie na niej, jak siadały na innych kwiatach, ssąc wonie i słodycz z ich kielichów.

Wtem wyszła z szałasu młoda góralka i idąc ze spuszczoną głową, spostrzegła gwiazdkę, połyskującą resztką niebieskiej krasy na ciemnozielonem posłaniu mchów.

— Jakiż piękny kwiatek! — zawołała. — Może on mnie pocieszy w mojej tęsknocie. — Podniosła gwiazdkę z ziemi, przypatrywała się jej chwilę smutnem okiem, a potem poczęła skubać jej promyki, pozbawione blasku, niby listki, powtarzając za każdym wyrwanym promykiem: „Wróci — nie wróci". — Wyrywając ostatni szepnęła łkając: „Nie wróci! zginął na wojnie. O! nieszczęsna dolo moja"... Łza gorzka, gorąca spadła na obskubany środek gwiazdki, który góralka odrzuciła daleko od siebie i powróciła płacząc do szałasu.

Gwiazdka uczuła okropny ból. Ta łza rozpaczy ziemskiej, nieznana w niebie, paliła ją strasznie. Wszystko wokoło niej zmieniło się nagle, sposępniało i zatęskniła serdecznie za niebem, a widząc, że obłoki zdają się opierać na szczytach gór, toczyła się coraz wyżej i wyżej, aż wreszcie znużona, wysilona ustała w skalistym wąwozie, który zalegał szmat zlodowaciałego śniegu. Byłaby tam biedaczka zginęła z zimna, ale Bóg dobry ulitował się jej nędzy ziemskiej: choć wzgardziła ciszą niebieską, dał jej ciepłe sukienne ubranie, w kształt gwiazdeczki wykrojone, i przemieniwszy w białą szarotkę, pozwolił jej rozdzielić się licznie, ale kazał wspinać się jak najwyżej, uciekać od innych barwnych, wesołych kwiatków, rodzonych dzieci ziemi, na znak, że z nieba pochodzi i tęsknota wiecznie ku niebu ją ciągnie.

Przyszła zima. Śnieg ubielił hale i gwiazdka-szarotka usnęła pod śniegiem, zabezpieczona od zimna sukiennem ubraniem. Pewnego dnia zbudził ją płacz. Wytknęła główkę z pod śnieżnego przykrycia i poznała góralkę, która na wiosnę wyskubała sobie z jej promyków nieszczęsną wróżbę. Ubranie jej było poszarpane, twarz wynędzniała, a oczy ćmił

straszny wyraz obłąkania, które zapędziło ją aż pomiędzy te dzikie skały, gdzie rosła szarotka. Upadła bez sił i powtarzając coraz ciszej: „Zabili go na wojnie; nie wróci już do mnie mój sokół jedyny" — skostniała na zimnym śniegu, który zasypał jej zwłoki i okrył białym całunem.

Gwiazdkę-szarotkę przejął znowu ból srogi, tem sroższy, że ona była zwiastunką nieszczęścia niebogi. Gdy więc z wiosną stajały śniegi, otoczyła wieńcem białych kwiateczków głowę umarłej, że wyglądała jak w gwiaździstej koronie. Przechodzący tamtędy górale znaleźli góralkę i odgadłszy przyczynę jej śmierci, pogrzebali litośnie, krzyżyk z kosodrzewiny zatknęli na grobie, a kwiatki szarotki, co niby aureola na świętym obrazku wieńczyły jej głowę, zerwali jako symbol prawdziwej, wiernej aż do grobu miłości.

Odtąd gdy młodzian z Podhala pokocha całem sercem dziewczę swej wioski, idzie na wysokie hale narwać wiązankę szarotek i przynosi swej ukochanej te gwiazdki z nieba, na znak, że na wieki ją kochać będzie niezmiennie i gotów dla niej poświęcić życie.

Rzut dyskiem.

Niech potężnieją ramiona!
Niech się rozrasta szeroko
Pierś silną wolą natchniona,
A męstwem zapłonie oko...
Cielesna niemoc niech znika,
Z nią nędzny duch niewolnika!

Z fizycznej siły wykwita
Sił wyższych czynność społeczna,
I mądrość w środki obfita,
I miłość ludzi słoneczna,
I wielkich poświęceń zdolność:
Za wiarę, Ojczyznę i wolność!

Więc naprzód wierna drużyno,
W świetlanym kąp się błękicie,
A dla tych, co marnie giną,
Chcąc nowe wywalczyć życie,
Z niezłomną wolą postanów:
Przemienić karły w tytanów!

El...y.

Aforyzmy Tomasza Zana.

Nigdy nie sądzić nikogo — Pan Bóg sam jedynie jest znawcą serc ludzkich. — Sądząc, przywłaszczamy sobie urząd sędziego — Boga.

Nieprzyjaciele nasi oddają nam daleko większe usługi, aniżeli ci, co nas kochają, bo wykazują błędy nasze, wykroczenia i ułomności, których nie spostrzegają osoby nas kochające.

Starać się zawsze nie opuszczać najdrobniejszej rzeczy dobrej, którą zrobić możemy, albo powinniśmy; — są zdarzenia, na które jedna tylko jest pora, która drugi raz nie wróci — i z której korzystać trzeba.

Bądź codzień gotową znieść choćby chwilę zasmucenia – utęsknienia — pracy — nudy — mozołu. Będzie to pożyteczniej, niż wielkie i głośne rzeczy wykonywać — niż zdobywać sławę — oklaski. Nad wszystko to droższe jedno poświęcenie się *dla* drugich, lub *za* drugich.

Powinniśmy starać się ukochać to (tych), co się nam najbardziej nie podoba. — A wtenczas odkryjemy najrzadsze, najkosztowniejsze przymioty w tych, którzy się nam nie podobali.

Każdy, z kim los zdarza nam się spotkać, ma cząstkę naszego szczęścia — jak i my także nawzajem mamy cząstkę jego szczęśliwości. Tę obowiązani jesteśmy oddać mu — a odebrać swoje. — Zatrzymana — nam samym ujmą i stratą będzie.

Pieniądz dany nie jest wsparciem, pieniądz nie łączy nikogo — prędzej odpycha tego, komu owy daje.

Czego nie oddamy dobremu duchowi, np. Kościołowi, czy bliźniemu, krewnym, rodzicom, czy dzieciom, to zmuszeni będziemy oddać złemu — nieprzyjacielowi, złodziejowi, komornikowi, etc.

Nasze sztandary.

Nasze sztandary z Panną Przeczystą,
Na śmierć tysięcy patrzyły,
Co marli z wiarą w jutrznię złocistą,
I w zmartwychwstanie z mogiły.

Nasze sztandary w bój krwawy wiodła
Moc, której kule nie straszą:
Te wielkie, święte, podniosłe godła:
„Za waszą wolność i naszą!“

Or-Ot.

Ciekawe rzeczy.

Urodzenia i skony w świetle ostatniego spisu ludności.

Im pewien kraj jest w Europie bardziej na zachód położony, im większa w nim zamożność, tem mniej rodzi się w nim ludzi. Jestto dogmat, którego prawdziwość potwierdziły spisy z ostatniego dziesięciolecia. Najwięcej stosunkowo urodzin wykazuje z krajów europejskich Bułgarya (42 na 1.000 mieszkańców rocznie) nieco mniej ma Rumunia, Bośnia i Serbia; przeciwieństwem zaś tych krajów pod tym względem jest Francya (21 urodzin na 1000) oraz podobne do niej Szwajcarya, Szwecya i Anglia. — Austrya ze swojem przecięciem z ostatniego dziesięciolecia (35 prc.) zbliża się raczej do krajów bałkańskich.

Powyższe prawo możemy obserwować w granicach Austryi na poszczególnych krajach koronnych: w bogatych Czechach rodzi się rocznie na 1.000 mieszkańców 31, w Austryi Dolnej 20 dzieci, Galicya podobna jest w tym względzie do Bułgaryi i wykazuje niemal najwyższą cyfrę urodzeń w Europie (42 urodzeń na 1.000). To prawo zależności cyfry urodzeń od stosunków gospodarczych kraju, objawia się również w tem, że cyfra urodzeń z biegiem lat maleje. W całej Austryi procent urodzin wynosił w 1901 r. 38 na 1000, w ciągu lat dziesięciu spada do 33 na 1000, w samej Galicyi spada w tym samym okresie z 44 do 39 na 1000.

Zamożność jednak społeczeństwa działa również i na cyfrę skonów. W Austryi najmniej skonów mają przeciętnie w ostatniem dziesięcioleciu Czechy (22 na 1000) i Austrya Dolna (20 na 1000), najwięcej Galicya (26 na 1000) i Bukowina (27 na 1000). Tak samo z biegiem lat obniża się cyfra skonów w całej Austryi (z 24 w r. 1901 do 21 na 1000 w r. 1910), niemniej i w Galicyi z 27 na 25 na 1000 w tym samym okresie.

Ważnym jest fakt stwierdzony, że jak na cyfrę wzrostu obywateli państwa niemieckiego wpływają przedewszystkiem prowincye przez Polaków zamieszkałe, tak samo i Austrya zawdzięcza swój znaczny przyrost naturalny (11 na 1.000 ludności rocznie) przeważnie Galicyi. Do całego bowiem przyrostu ludności austryackiej w ostatniem dziesięcioleciu (3.1 miliona) dała sama Galicya niemal 40 prc, (1.2 miliona), podczas gdy ludność jej w stosunku do całej Austryi wynosi tylko 28 prc.

Podobnie ma się rzecz ze skonami. Uwzględniając jedynie Galicyę, jako najbliżej nas obchodzący kraj koronny monarchii, dowiadujemy się ze statystyki roku 1910, że jedynie Żółkiew (32), Gródek (23), i Śniatyn (26) przewyższają procentem skonów przecięcie Galicyi, a to albo z powodu specyalnie złych stosunków hygienicznych, albo z powodu wielu chorych, umierających w powiatowych szpitalach tych miast. — Kraków (23) i Lwów (19) mimo znacznej ilości szpitalów są dość odległe od tego

przecięcia. Najmniejszą śmiertelność mają Gorlice (13), Buczacz (13), Stanisławów (15) i Kołomyja (17 na tysiąc) z powodu znacznej ilości żydów, których śmiertelność jest mniejsza niż śmiertelność ludności innych wyznań, oraz Sanok (16), Wieliczka (18), i Podgórze (14), z powodu lokalnych stosunków.

Ile kosztowało odkrycie biegunów.

Wobec faktu, że okolice podbiegunowe nie są wcale zamieszkałe, nadzwyczaj utrudnionem było posuwanie się naprzód w badaniach i podróży przez śmiałków, którzy pozbawieni byli przez to wszelkich wskazówek, nasuwających się mimowoli w okolicach zamieszkałych, i dlatego na własnych jedynie spostrzeżeniach polegać musieli.

Biegun północny pociągnął nasamprzód uczonych i podróżników, to też od 16-go wieku począwszy, pochłonął mnóstwo ofiar w ludziach, pragnących dotrzeć do tajemniczego celu. Odkrywca Nowej Ziemi Bareny (w r. 1579), — Holender Hudson (w r. 1607), — Anglik Filipps (w r, 1775) Behring, odkrywca wyspy jego imienia, Parry (w r. 1827) który już tylko 685 km. odległy był od bieguna, — Blosures (w r. 1833) — sir John Franklin (w r. 1845) — cała wyprawa zorganizowana przez dziennik amerykański „New York Herald“ w r. 1881, — druga amerykańska wyprawa Greuly, — ekspedycya norweskiego kapitana Andrèego na balonie sferycznym, — oto długa lista kierowników podróży, z których ani jeden żywy człowiek nie wrócił. Dopiero wyprawom Szweda Nordenskjölda (1857 i 1878), Norwega Fritjofa Nansena w r. 1895, Amerykanina Wellmana w r. 1898 i włoskiej księcia Abruzzów w r. 1900 zaczęło sprzyjać szczęście. Ponieśli oni wprawdzie (zwłaszcza Nansen) nadludzkie niemal trudy i okropne cierpienia, ale usiłowania ich pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem. Wszystkie te wyprawy razem wzięte, kosztowały przeszło 75 milionów franków.

Biegun południowy mniej jakoś interesował badaczy, to też mniejszym kosztem został zdobyty, być może jednak dlatego, że zaczęto doń czynić wyprawy dopiero z końcem XVIII stulecia. Anglik Cook w r. 1774 i Francuz Dumont d'Urville w r. 1838 zrobili pierwsze próby dotarcia do tych ziem antarktycznych, potem ochota ustała i dopiero w r. 1898 wysłano belgijską wyprawę de Gerlacha, potem norweską Borgrewinka, szkocką Brunce'a Drygalskiego (1902) — aż wreszcie wyprawa Shackletona, Dra Charcot, i zdobywcy bieguna Scotta, zamknęły listę podróży, notując jedynie 8 ofiar w ludziach i 12 milionów kosztów.

Tych 12 milionów franków wydatku na odkrycie bieguna południowego wobec 75 milionów na zdobycie północnego, to 64 milionów franków różnicy!

Ale dlaczego? Oto po pierwsze dlatego, że wyprawy południowe przedsiębrano dopiero wówczas, gdy sposób i środki podróżowania były

już znacznie ulepszone, na podstawie doświadczeń, poczynionych przy wyprawach północnych, a powtóre dlatego, że biegun południowy znajduje się na wielkim obszarze lądu stałego, gdzie ani w setnej części nie czyhały na podróżników takie niebezpieczeństwa, jakie przeżywali, i jakim ulegali badacze bieguna północnego.

Wyrażenie „dostać kosza",

w całej nieledwie używane Europie, oznacza odrzucenie konkurenta. Pochodzi ono podobno z VIII-go wieku. Królowa czeska Libusza, założycielka Pragi, nagabywana o wybór małżonka, wezwała do siebie trzech zalotników i kazała im zgadywać, ile ma śliwek w koszyku. Bystry Przemyśl, wieśniak od pługa wzięty, rozwiązał zagadkę i otrzymał rękę królowej; inni musieli poprzestać na pustym koszu.

W średnich wiekach, kiedy najczęściej w koszach wciągano ludzi na mury, panna chcąc dać zalotnikowi odprawę, kazała spychać kosz na dół, albo wybić w nim dno; odpalony kawaler nieraz przy tej sposobności oberwał guza, albo złamał rękę, lub nogę.

Hans Sachs wspomina o tym zwyczaju, a ślady jego znajdujemy także w ludowej piosence szwabskiej z XVI-go wieku. Już w sto lat później, poprzestano na obdarowywaniu niemiłego zalotnika koszem bez dna, a w górach Eiffel dotąd utrzymuje się zwyczaj, że kawaler, który opuści swoją lubą, jak również dziewczyna, która się sprzeniewierzyła kochankowi, muszą przeleźć przez kosz bez dna. Nad Renem, odpalonemu zalotnikowi stawiają przed domem kosz ze słomianą lalką, a w północnych Niemczech zawiesza mu się ogromny kosz na kominie, co jest uważane za wielki wstyd i hańbę.

Technika na usługach zbrodni.

Jak słońce przyświeca jednakowo dobremu i złemu, — szlachetnej orchidei i trującemu zielsku — tak też technika służy w równej mierze szerzeniu się postępu, kultury i cywilizacyi, a równocześnie idzie na rękę zbrodni.

Technika daje ludziom z jednej strony możność podejmowania walki z przyrodą na ziemi, pod ziemią i nad ziemią, — a z drugiej daje zbrodni w rękę broń przeciw ludziom i społecznemu porządkowi.

Od długiego szeregu lat toczy się np. nierozstrzygnięta jeszcze dotąd walka między fabrykantami kas a włamywaczami, walka, w której obie strony posługują się coraz nowszymi wynalazkami technicznymi.

Jedna z firm wiedeńskich tak była pewną wytrzymałości i zdolności oporu kas przez nią wyrabianych, że ogłosiła nagrodę w kwocie 10 tysięcy guldenów, jeżeli ktoś zdoła w jakikolwiek sposób otworzyć kasę z tej fabryki pochodzącą, Lecz firma wnet cofnęła „konkurs" — albowiem

doszła ją wieść, że w Niemczech rozbili włamywacze w przeciągu jednego tygodnia dwie kasy żelazne zapomocą nowo-wynalezionych świdrów.

Zaczęto tedy wyrabiać silniejsze kasy, lecz rozbijano je; — robiono stalowe kasy, lecz i te rozbijano, tak samo jak później jeszcze rozbijano kasy opancerzone i różne jeszcze inne. Bo kiedy nie wystarczyły świdry, rozbijano kasy dynamitem, a skoro znowu zaczęto wyrabiać kasy z jednolitego materyału, aby nie było którędy wprowadzić materyału wybuchowego — stosowano aparaty do topienia i cięcia metali płomykami gorącemi itd.

Weźmy dalej pod uwagę np. samochód, o którym bardzo wiele mogłaby dziś opowiedzieć kronika kryminalna Paryża, gdzie już oddawna istnieje rubryka: „apasze automobilowi“.

W Nowym Yorku np. grasowali przez dłuższy czas bezkarnie t. zw. „elektryczni podpalacze“. Właściciel domu lub sklepu, który chciał się spalić, porozumiewał się z tymi podpalaczami, a ci, stosując do celu najnowsze zdobycze elektro-techniki, inicyowali pożar na odległość, przygotowawszy wprzód odnośny aparat, który automatycznie rozniecając pożar, sam ulegał spaleniu. Ponieważ właściciel domu, względnie sklepu, na kilka godzin przedtem opuszczał miejsce pożaru, mógł łatwo udowodnić alibi i podjąć premię asekuracyjną.

Wprawdzie władze bezpieczeństwa mają na swe usługi telegrafy, telefony, fotografię, kinematograf i daktyloskopię, ale wszystko to stanowi tylko aparat pomocniczy do wykrycia zbrodniarza, który dzięki postępom techniki ze wszystkiem umie sobie dać radę.

Przyszłość złota.

Zdumiewające są cyfry, odnoszące się do ilości już użytego i obecnie używanego złota. Sama Kalifornia dostarczyła go na rynek światowy w latach 1848 do 1911 nie mniej jak za 7 miliardów, a Transwal od 1884 za $7^1/_2$ miliarda koron. Wartość złota wydobytego w kopalniach całej kuli ziemskiej w 1911 wynosiła blisko 19 miliardów koron, objętości $36^1/_2$ metrów kubicznych, z których każdy waży 19.330 kg. Do transportu tego złota koleją, trzebaby użyć 56 wagonów ciężarowych.

Największą produkcyę złota wykazuje Transwal w Afryce, gdyż w 1911 dostarczył blisko 260 tysięcy kg., a więc więcej aniżeli jednę trzecią część ogólnej produkcyi złota. Następne miejsce zajmuje Ameryka (Kalifornia, Brazylia i Newada) jakoteż Australia, gdzie jednak od paru lat bardzo znacznie pogorszyły się stosunki.

Liczne okolice południowej i zachodniej Afryki, jak w Ugandzie w Kongo, na Saharze i w Sudanie, mogą uchodzić słusznie za cmentarze angielskich kapitałów, poświęcanych na bezowocne poszukiwanie złota.

W Europie, gdzie niegdyś Fenicyanie, Rzymianie, Celtowie, Słowianie i Niemcy poszukiwali złota na obecnych terytoryach Hiszpanii, po-

łudniowej Francyi, Austro-Węgier, krajów bałkańskich i pruskiego Szląska, dostarczają obecnie Węgry z Siedmiogrodem rocznie zaledwie 3000 kg. złota. Rosya miała wprawdzie w 1911 r. 37 tysięcy kg., ale wydobyła je nie w swych europejskich posiadłościach, lecz na Uralu i w Syberyi, gdzie istnieją tylko płytkie pokłady bez długotrwałej wydatności.

Mała Azya, która swego czasu zasilała złotem skarbiec Kresuza i innych wschodnich władców, kryje w swem łonie jeszcze tu i ówdzie mniejsze ilości złota, które jednak znajduje się w tak znacznych głębokościach, iż do niego nie umiano dotrzeć w starożytności, podczas gdy dziś dobywa się je z głębokości 1000 metrów.

Że światowa produkcya złota dotychczas stale wzrasta, zawdzięczamy to przedewszystkiem znakomitym postępom techniki górniczej i hutniczej. Jeszcze przed niewielu laty zyskiwano z rudy przeciętnie 60 do 70 prc. złota, obecnie otrzymuje się 90 do 92 prc.

Nie ulega w każdym razie wątpliwości, że w łonie ziemi znajdują się jeszcze olbrzymie masy tego kruszcu, a nawet olbrzymie masy wody morskiej okazują pewną zawartość złota w piasku, namule i w samej wodzie, której składniki: chlor, jod i brom spowodowały rozpuszczenie się owych mas złota wiezionych przez hiszpańską Armadę, — cząstki sławnych siedmioramiennych, a do morza rzuconych świeczników Jerozolimskich, i inne atomy skarbów — może jeszcze babilońskich! Jeżeli jednak przyszłe generacye skazane są tylko na te rezerwy, to gotowa się spełnić przepowiednia Humboldta, że złoto nie przestanie służyć za ozdobę sferom zamożnym, lecz przestanie służyć jako powszechny środek wymienny.

Siła ryb i pływaków.

Według mitologii bogowie morscy posługiwali się często rybami, jako zwierzętami pociągowemi. Jakkolwiek są to motory bardzo słabe, i niewiele uciągnąć mogą, ludzie są od nich słabsi, i najsłabsza ryba w swoim żywiole jest bez porównania silniejszą od człowieka.

Prof. Houssay porównał siłę różnych ryb, z siłą pływającego człowieka. Wymyślił przyrząd, do którego zaprzęgano różne ryby, a którego ruch elektrycznie rejestrowany, podawał rozwiniętą przez rybę siłę. Siłę pływaków mierzono przez ich obciążenie, uważając przytem, aby ono nie krępowało swobody ruchów. Obciążenie to nie dawało się wcale uczuć, skutek jego był jednak widoczny, bo w danej chwili człowiek pływający przestał posuwać się, mimo, iż wykonywał odpowiednie ruchy.

Otóż porównanie to wypadło na niekorzyść ludzi.

Pływak ważący 80 kg., został unieruchomiony przez ciężar 7 kg., podczas kiedy ważącą 419 gr. rybę, unieruchomiło dopiero 750 gr. obciążenia, tj. ciężar blizko dwa razy większy, od jej własnego ciężaru. W tym samym stosunku powinno człowieka unieruchomić dopiero 140 kg.

Z życia Ziemi.

Astronom francuski, ks. T. Moreux, — z szeregu przez długie wieki notowanych faktów i objaśnień geologów i badaczy nieba, postawił hypotezę, że po jakimś czasie, kiedy kora ziemska stanie się już tak gruba, że ośrodki płynne i gazowe, znajdujące się w jej wnętrzu, nie będą mogły tak łatwo jak dzisiaj przedostać się na zewnątrz, w postaci wybuchów wulkanicznych lub wypukleń lądu przez t. zw. trzęsienia ziemi, — stanie się z ziemią to, co się stało z księżycem, tj. stanie się światem umarłym.

Hypotezę swoją popiera ks. Moreux faktem, że Ziemia przestała już być okrągłą, a przybrała kształt ostrosłupa o czterech ścianach, czterech krawędziach i czterech wierzchołkach, z których jeden przypada na Europę.

Każda z tych ścian ściska się ku środkowi (głębie oceanów) — wzdłuż krawędzi tworzą się zmarszczki kory, wypychające ją do góry,— a skutkiem tego przestrzenie zawarte między ścianami a krawędziami, podlegają ruchom, objawiającym się na zewnątrz jako trzęsienia ziemi.

Trzęsienia te są do pewnego stopnia niezależne od wulkanizmu, a ściśle związane z pochyłościami powierzchni, dlatego też centra wstrząśnień przypadają w głębiach morskich, idących wzdłuż wysokich linij powierzchni.

Seismografy wskazują, że ziemia drży nieustannie, ale drżenia tego nie czuć tak dalece; dopiero trzęsienia wielkie, peryodyczne, tworzą katastrofę na Ziemi.

Promienie słońca wpływają pośrednio na ściskanie się skorupy ziemskiej, ale najważniejszym powodem jej wstrząśnień, jest naładowanie elektryczne atmosfery. Rano, gdy atmosfera jest mało naładowana elektrycznością, ściska się kora Ziemi najwięcej i dlatego trzęsienia Ziemi i wybuchy wulkaniczne przypadają częściej w nocy niż rano, częściej w zimie niż w lecie.

Wszystkie te konwulsye Ziemi, działając bez ustanku na zmianę jej powierzchni, spowodować mają w przestrzeni czasu zupełną konfiguracyę lądów, skutkiem czego Francya zniknie zupełnie, — z Belgii i Hollandyi zostaną tylko ślady, — z Anglii zostaną tylko wysepki, — Hiszpania stanie się wyspą, — półwysep Apeniński zwęzi się od wschodu i północy, gdzie Adryatyk rozleje swoje wody, — Norwegia zleje się z Danią, morze Bałtyckie pochłonie ogromną część Rosyi i wniknie w głąb lądu ku południowi, — **Polska zostanie niemal cała...**

Jak z drzewa powstaje gazeta?

Dyrektor pewnej fabryki papieru w Anglii zapragnął ustalić ilość godzin, potrzebnych do przemiany wolnorosnącego drzewa, na papier, zadrukowany gazetą. W tym celu pewnego dnia kazał o godzinie 7·35

rano ściąć w lesie 3 drzewa, które po obłupieniu z kory zaniesiono natychmiast do fabryki, produkującej masę drzewną. Fabrykacya papieru była tak szybką, że już o godz. 9·34 rano z fabryki wyszedł pierwszy zwój papieru, który automobilem przewieziono do najbliższego miasteczka, i oddano go do dyspozycyi drukarni pewnego dziennika. O godz. 11 rano sprzedawano już na ulicy gazetę, drukowaną na papierze, sporządzonym z drzew, na których jeszcze tego samego ranka ptaki wyśpiewywały swoje melodye.

Potrzeba było zatem do sporządzenia z drzewa gazety 3 godz. i 25 minut.

Z początków filatelizmu.

Niedawno umarł w Londynie niejaki mr. Stanley Gibbons, twórca tak rozgałęzionego dziś handlu znaczkami pocztowymi. Zajmująca jest karyera tego kupca, który z małego handlarza stał się właścicielem światowej firmy. Jako mały chłopak pracował Gibbons w zakładzie swego ojca — wówczas chemika w Plymouth. Od najmłodszych lat namiętnie zbierał marki, a kiedy miał piętnaście lat, zaczął prowadzić niemi handel na małą skalę. Ojciec zauważywszy, iż ten handel zaczyna przynosić pewne zyski, pozwolił synowi ustawić w kącie sklepu własną ladę. Interes młodego chłopca wkrótce tak świetnie się rozwinął, że dochód z niego przewyższył dochody ojca, skutkiem czego po jego śmierci, Stanley Gibbons zwinął starą firmę i oddał się wyłącznie handlowi markami. Powodzenie swe zawdzięczał głównie szczęśliwemu przypadkowi. Oto w 1863 r. dwaj marynarze, którzy zauważyli marki na wystawie sklepowej, weszli do sklepu i spytali, czyby Gibbons nie kupił od nich marek, a usłyszawszy potwierdzającą odpowiedź, przynieśli na drugi dzień cały worek, pełny trójkątnych marek z Przylądka Dobrej Nadziei. Na pytanie skąd te marki wzięli, odpowiedzieli, iż worek ten wygrali na jakiejś tomboli na cele dobroczynne za szylinga. Z radością odstąpili swój skarb za dziesięć funtów Gibbonsowi, który zarobił na tym interesie najmniej tysiąc funtów.

Dziś te marki przedstawiałyby dziesięć razy tak wielką wartość.

Temperatura mózgu ludzkiego

została już stwierdzona przez fizyologa Mossę, który też zbadał wpływ podniet psychicznych na tę temperaturę. Wpływ ten podług niego jest bardzo mały. Rozporządzając subtelniejszymi, udoskonalonymi aparatami, powtórzył doświadczenie jego Hans Berger. Po przewierceniu czaszki przekłuwał on korę mózgową igłą platynową i wprowadzał termometr wprost do substancyi mózgowej na głębokość kilku centymetrów. Dziesięć minut po wprowadzeniu odczytywał temperaturę, która u człowieka podlega małym, ale szybko po podniecie następującym zmianom. Gdy pacyent, odpowiadając na jakieś zadane mu pytanie, wytężał swe

władze umysłowe, temperatura podnosiła się z 37·14 na 37·23, a pod wpływem dalszej rozmowy nawet na 37·29°, a więc o 0·15°, Największa różnica temperatury mózgu, jaką zaobserwował Berger wynosiła 1·64°. Doświadczenia te, bardzo cenne dla fizyologii, podał Berger w naukowem czasopiśmie peryodycznem „Archiw für die gesammte Psychologie".

Pierwsze próby pisania

na cegłach, kościach zwierząt, lub blachach, doprowadziły do wymyślenia cienkich tabliczek drewnianych, oblanych woskiem, na których pisano rylcami, zwanymi „style". Jeden koniec rylca był kończasty i nim wyrzynano litery na wosku, drugi spłaszczony; tym zacierano czyli gładzono litery. Stąd powstał wyraz styl, który znaczy „właściwy sposób pisania".

W niektórych krajach pisano na kamieniach, na murach, drzewie, malując rozmaite figury i znaki, które teraz uczeni starają się odczytać: pisano także na korze drzew, na płótnie, nareszcie na skórach zwierzęcych. Z tych delikatnie wyprawiona skóra barania, nazwana pergaminem, i teraz jeszcze jest czasem używana.

W bogatych księgozbiorach i muzeach można dotąd widzieć dawne dzieła tak pisane; w niektórych są biblie, przepisane na liściach palmowych, które jako wielkie i dosyć grube, łatwo na ten użytek przysposobione być mogły. Arabowie wyrzynali opisy znaczniejszych zdarzeń na kościach z łopatek baranich, wiązali je razem i zawieszali w swych domach. Widzimy więc, jak wszystkie te sposoby były uciążliwe i niewielu piszących być musiało.

Japońska recepta na 100 lat życia.

Jedna z gazet japońskich podaje swym czytelnikom przepis na sto lat życia. Jest to dwanaście następujących przykazań:

1. Spędzaj jak najwięcej czasu na świeżem powietrzu.
2. Kładź się spać wcześnie, a rano wstawaj.
3. Spij co najmniej 6 godzin, a najwyżej 7 i pół.
4. Spij w ciemnym pokoju, ale przy otwartych oknach.
5. Kawy, herbaty używaj umiarkowanie. Alkoholu, tytoniu — wcale nie używaj.
6. Mięso jadaj tylko raz na dzień.
7. Codzień rano kąp się w ciepłej wodzie.
8. Odzież noś z grubych materyałów.
9. Jeden dzień w tygodniu odpoczywaj zupełnie, nawet nie pisz, i nie czytaj.
10. Wystrzegaj się silnych wzruszeń i nie przeciążaj się pracą umysłową.
11. Jeżeliś kawalerem — ożeń się. Jeżeliś wdowcem — pojmij drugą żonę.
12. Nie mieszkaj w miejscowościach zbyt ciepłych.

Także dekalog!

Z rozkazu ministerstwa oświaty w Szwecyi, przybito we wszystkich szkołach i naukowych instytucyach następujące wskazówki:

1. Świeże powietrze dniem, czy nocą, najzdrowsze jest dla płuc, serca i obiegu krwi.

2. Ruch to życie, — więc zaleca się codzienną przechadzkę, pracę muskułów, nerwów, krwionośnych naczyń i członków.

3. Używanie mierne i rozumne napojów i jadła jest istotą przemiany materyi, życia komórek; zdrowy, posilny pokarm pomnaża siły, umacnia cały organizm.

4. Używanie wody naprzemian ciepłej i zimnej hartuje człowieka, czyni odpornym na wszystko.

5. Odzieży używaj odpowiedniej do pory roku, lecz niezbyt obcisłej.

6. Mieszkaj w domu suchym, czystym, o przewiewnych pokojach.

7. Czystość, porządek niech będzie pierwszem twojem staraniem; gdzie czystość fizyczna, tam i ochędóstwo moralne.

8. Praca regularna, systematyczna, płodna, najlepiej chroni przed chorobą ciała i duszy, pociechą jest i treścią szczęścia.

9. Godzin odpoczynku używać należy na odpoczynek istotny, zabawę celową, rozumną i zdrowiu pomocną.

10. Pierwszą zasadą zdrowia jest szlachetność duszy. Okażesz ją w dobrych uczynkach, zacnym żywocie. Każdy musi być: wzorowym uczniem, dobrym pracownikiem w swoim zawodzie, pożytecznym członkiem społeczeństwa, wiernym sługą Stwórcy!

Oto, co i u nas mogłoby być z pożytkiem naśladowane!

Ilość zużytego mydła stanowi o stopniu kultury danego narodu.

W zdaniu tem, tak na pozór śmiesznem, jakaż wielka mieści się prawda! Równomiernie z działalnością oświatową i ekonomiczną powinna iść hygiena! Że zaś akcya w tym kierunku była już konieczną, wskazuje na to silniejsze zainteresowanie się coraz szerszych kół sprawami hygienicznemi, jakie w ostatnich latach daje się zauważyć w naszem społeczeństwie. Dowodem tego coraz większe rozpowszechnienie nauki gimnastyki, uznanie i opieka, jakiemi społeczeństwo nasze otacza tak doniosłą instytucyę, jaką jest „Sokół“ nasz, instytucyę, urzeczywistniającą w swoim zakresie zasadę: „w zdrowem ciele zdrowy duch“.

Ale oprócz gimnastyki, sprawą pierwszorzędnego znaczenia dla zdrowotności społeczeństwa jest zakładanie po wsiach, miasteczkach i miastach *łazien ludowych* — tudzież rozwijanie w naszem społeczeństwie zwyczaju regularnego używania kąpieli.

Żdziwi niezawodnie czytelnika, gdy podam, że w kierunku tu wspomnianym przewyższa nas społeczeństwo rosyjskie, i jedyną rzeczą, która za-

imponowała uczonym z całego świata, zebranym na międzynarodowym kongresie lekarskim w Moskwie, były wspaniale urządzone łaźnie i kąpiele. Gdy na leże zimowe po wsiach i miasteczkach rozlokowane zostaną wojska rosyjskie, pierwszą rzeczą, jaką zaprowadza każda kompania żołnierzy, osiadłych w danem miejscu, — jest wybudowanie małego drewnianego domku, złożonego z dwóch izb, jednej przeznaczonej dla składania ubioru i dla wypoczynku, drugiej poświęconej na samą parnię. W tej ostatniej znajdują się pod ścianą ławki, jedna nad drugą w postaci schodów, tudzież wielki piec, ulepiony z kamieni. Na te kamienie po ich ogrzaniu polewana woda wytwarza parę.

Łaźnia taka nazywa się po rosyjsku „bania". Rzecz to bardzo małym kosztem urządzona, a nadzwyczaj doniosła w swych skutkach dla utrzymania czystości i zdrowia wśród żołnierzy.

U narodów wschodnich do rozwinięcia powszechnego zwyczaju kąpieli i łazien przyczyniały się w znacznym stopniu przepisy religijne, nakazujące czystość ciała jako symbol czystości ducha! Przepisy Manu, Zaratustry, tałmud, tudzież koran wyliczają cały szereg wypadków w życiu człowieka, uważanych za czyny, wymagające oczyszczenia się w kąpieli, bądź łaźni. Ale nie tylko dla celów religijnych, lecz także ze względu na hygienę i zdrowotność ludu niektóre z tych przepisów polecały czyste utrzymanie ciała.

Czystość skóry była też przestrzeganą przez Egipcyan, Assyryjczyków i Babilończyków, o czem świadczą wykopaliska dawnych domów, w których znajdowano pokoje kąpielowe.

Grecy wytworzyli „system" pielęgnacyi i rozwijania ciała, a jak dalece pojmowali doniosłość kąpieli, dowodzi to, że budowano zakłady kąpielowe przy zakładach wychowawczych.

U Rzymian pierwotnych używanie kąpieli było także powszechnem, a poznanie sposobu ogrzewania powietrzem pobudziło do budowania licznych łazien, urządzonych początkowo w ten sposób, że ogrzewano tylko podłogę, potem dopiero nauczono się przeprowadzać ogrzane powietrze rurami, znajdującemi się na ścianach.

Jak używanie kąpieli i łazien było u Rzymian powszechnym zwyczajem, wystarczy nadmienić, że w samym Rzymie za cesarzy było 952 zakładów kąpielowych, zużywających dzienne 750 milionów litrów wody.

Również kościół katolicki, korzystanie z kąpieli dla utrzymania czystości ciała i zdrowia chętnie popierał, a pierwsi papieże zakładali w klasztorach kąpiele dla użytku zakonników, co rozpowszechniali w wiekach średnich w Europie Benedyktyni.

Jak powszechnym był zwyczaj używania kapieli i łazien wskazuje na to słowo niemieckie „Badengeld" (na kąpiel), które oznaczało to samo, co dzisiej oznacza „Trinkgeld" (napitek).

Wojny domowe, zarazy, ruch protestancki — oto główne czynniki, które spowodowały w Europie środkowej upadek zwyczaju chodzenia do kąpieli.

Narodem, który po dziś dzień jest najgorętszym zwolennikiem kąpieli parowych, są zdaje się, Finnowie; — opisana „bania" rosyjska to naśladownictwo pierwowzoru finskiego.

Dom łazienny uważa lud fiński za rodzaj świątyni. Przestępstwo w nim popełnione, uważane bywa przez ogół za wiele cięższe.

Że w dawnej Polsce powszechnem było używanie kąpieli parowych, wskazuje rozprawka K. W. Wójcickiego „O łaźniach" wydana w r. 1864.

„Miały u nas — pisze Wójcicki — wioski i najlichsze miasteczka swe łaźnie. Stawiano łaźnie publiczne dla wygody uboższych. Ślad pierwszej łaźni publicznej w Warszawie mamy w r. 1376. Używanie łaźni za koniecznie potrzebne do utrzymania zdrowia u nas uważano. Marcin Gallus pisze o Bolesławie Chrobrym, że w „bani łaziennej" często kąpieli parowej używał. Władysław Jagiełło, wielki zwolennik łaźni, używał jej co trzeci dzień. List papieża Eugeniusza IX pozwalał bratu Jagiełły, księciu Świdrygielle, używać łaźni dla zdrowia nawet w niedzielę, czego w dnie święte zakazywali duchowni. Kazimierz Jagiellończyk często używał łaźni tak samo jak Zygmunt I. i Zygmunt August. Stefan Batory i Zygmunt III. nie lubili łaźni. Utrzymywały się jednak łaźnie w kraju, lecz zwyczaj ten lud prosty więcej podtrzymywał.

W pamiętnikach XVI wieku czytamy, że łaźnia publiczna, był to budynek drewniany, czyli izba na to przeznaczona, opatrzona piecem ulepionym z kamienia, w którym na ogień kładziono kamienie, a gdy te do czerwoności prawie rozpalone zostały, wodę na nie lano. Łaźnie puszczane były łaziebnikom czyli balwierzom w dzierżawę za umówioną opłatą. Stan ich nie był zamożny, dochody nie wielkie, bo tylko lud ubogi łaźni używał.

Od czasów Zygmunta III. za przykładem cudzoziemskiego dworu, panowie i szlachta zaniedbywali łaźni. Brak opieki nad ludem wiejskim i jego zdrowiem, upadek miast i rozpojenie ludu, kmieci i mieszczan przez arendarzy, spowodowały zniszczenie łaźni po wsiach i miastach. Nie było komu czuwać i troszczyć się o to, jakkolwiek uważano łaźnię za potężny środek do utrzymania czystości ciała, a tem samem i podtrzymywania zdrowia.

Jedynie żydzi u nas rozumieją ogromne hygieniczne znaczenie łaźni. To też niema u nas miasteczka, w któremby nie było żydowskiej łaźni, i niema żyda, którybyby co tydzień, w piątek przed szabasem kąpieli parnej nie używał".

Dr. Pręgowski.

Legenda babilońska o potopie.

Jak wiadomo w r. 1893 ekspedycya pensylwańskiego uniwersytetu odnalazła w Nippurze szereg glinianych tablic z napisami, które mają, sądząc z języka i pisma, lat 2.000 z górą, są zatem najstarszym ze znanych dotąd dokumentów. Odczytał je obecnie sławny profesor asyryolog Dr. Artis Poebel, a wśród rozmaitych podań, dotyczących dziesięciu dynastyi królów babilońskich, odnalazł także szczegóły, dotyczące podań o potopie.

„Cały świat i ludzi na nim powołała do życia bogini Nintu. Inni bogowie z zazdrości, czy też innych powodów postanawiają zniszczyć plemię żyjące potopem. Nintu znajduje sprzymierzeńców w bóstwach Euki i Anu. Za sprawą tej szanownej trójki ma być ocalony z potopu pobożny król i kapłan z Szuruppaku, naturalnie z rodziną i dobytkiem. Król ten codziennie składał bogom ofiary, kajał się w prochu ziemi i codziennie za pośrednictwem snów znosił się z bogami. Zwał się Ciugidda. Uległy bogów rozkazom, buduje on okręt, w którym przez dni siedm, wśród burzy i ulewy, steruje bezpiecznie po niezmiernych toniach. Po dniach siedmiu bóg słońca wspaniale zsyła światło na ziemię, ustają deszcze, ziemia się osusza, a Ciugidda wychodzi z okrętu i składa bogom ofiarę z wołu, owcy i nieznanego nam dziś zwierzęcia o olbrzymim rogu. Bogowie mile widzą tę ofiarę, chętnie przyjmują modły dziękczynne Ciugidda i obdarzają za to ludzkość nieśmiertelnością, której przedtem nie posiadała. Ciugidda zostaje przeniesiony na jakąś wyspę w perskiej zatoce, gdzie żyje w prawdziwym raju".

Kinetofon Edisona.

Wynalazca fonografu, gramofonu i kinematografu, sprawił nową senzacyę w świecie, nowym swym wynalazkiem, któremu dał nazwę: „kinetofon" tj. aparat, łączący własności kinematografu i gramofonu.

18 lat pracował Edison nad tem połączeniem, aż wreszcie udało mu się wywołać „obrazy mówiące", w których aż do setnej części sekundy zgodny jest każdy ruch występującej osoby z dźwiękiem słów przez nią wypowiedzianych. Osiągnięcie tej zgodności, znanej w świecie naukowym pod nazwą „synchronizm", to prawdziwy tryumf wynalazcy.

Osoba żyjąca mówi, śpiewa, śmieje się, porusza, — a fonograf niewolniczo sprzężony z soczewką odbiorczą kinofotograficznego aparatu, utrwala to wszystko na filmie ze zdumiewającą wiernością. Gdy przyjdzie do oddawania — widzimy tę samą osobę na ekranie jak żywą: słychać jej kroki, gdy występuje na obrazie na scenę, widać każdy gest, towarzyszący słowom, słychać słowa rozbrzmiewające głośniej gdy się zbliża, lub słabiej, gdy się oddala od nas na ekranie w głąb sceny.

Doniosłości takiego wynalazku nie potrzeba tłomaczyć. Nietylko stwarza on możność uwiecznienia żyjących osób, całej ich postaci, ruchów, wyrazu twarzy, spojrzenia i gestu, towarzyszącego słowom, ale oddaje w naturalnem brzmieniu głosu słowa same, śmiech, płacz, muzykę, czy deklamacyę. Nietylko przemawia do szerokich tłumów, dając im możność oglądania i słyszenia scen, których nie każdy mógł być świadkiem w naturze, ale też służy nauce, pozwalając powtarzać, badać i analizować w gabinecie uczonego obrazy z życia wzięte, których jednorazowe oglądanie do badań nie wystarcza.

To też w Ameryce już w cztery tygodnie po pierwszem przedstawieniu w 90 teatrach demonstrowano kinetofon, wywołując nim senzacyę o wiele większą od tej, jaką w swoim czasie budził kinematograf. Nie ulega też kwestyi, że ten ostatni ustępuje teraz wobec „obrazów mówiących" na plan drugi.

W Europie kinetofon prezentowany był po raz pierwszy dnia 7 lipca 1913 r. wobec królewskiej rodziny angielskiej, a dnia 19 sierpnia wobec cesarza austryackiego w Ischlu.

O zabarwieniu morza.

Właściwa barwa czystej wody jest błękitna, rozpuszczone w niej wszakże lub rozdzielone substancye, nadają jej odcień żółty, zielony, czerwony lub brunatny. Wypływające zaś stąd ostatecznie zabarwienie wody morskiej, jest, jak mówią matematycy, funkcyą różnych zmiennych przyczyn, jak: głębokość wody, barwa dna, natężenie błękitu nieba, wzniesienia słońca nad poziom, temperatura i zawartość soli, które zmieniają spółczynnik załamania wody, ruch powierzchni i kierunek biegu fal względnie do obserwatora, naturalna wielkość i ilość ciał mineralnych, lub wodorostów, obecność zwierząt mikroskopowych i ich ruchy.

Różne morza otrzymały nazwy od panującego w nich zabarwienia. *Morze Żółte* zawdzięcza swą nazwę zabarwieniu mułu, znoszonego przez Hoang-Ho; — *morze Zielone*, t. j. zatoka Perska, drobnym zwierzątkom; — *prąd Czarny* Kuro-Siwo japończyków, wyróżnia się nasyconym swym błękitem od barwy morza Żółtego, — *morze Białe* ma nazwę swoją od mas lodowych i śnieżnych, które je przez pewną część roku pokrywają; — *morze Czerwone* zabarwione jest ławicami koralowemi, jako też obficie tam rozrastającym się wodorostem Trichodesmium; — *morze Czarne* nazwane od chmur i burz, które powierzchnię jego często zaciemniają. Tak zwane *morze Mleczne*, dostrzegane często na Oceanie Indyjskim, gdy powierzchnia jego w nocy podobna jest do rozległego pola śnieżnego, jest tylko pewną odmianą świecenia morza, które sprowadza baccillus phosphorescens.

PLAN SALI KASYNA

16	15	14	13	12	11	10	9
17	18	19	20	21	22	23	24
48	47	46	45	44	43	Redakcya „Pogoni“	
49	50	51	52	53	54	55	56
80	79	78	77	76	75	74	73
81	82	83	84	85	86	87	88
112	111	110	109	108	107	106	105
113	114	115	116	117	118	119	120
144	143	142	141	140	139	138	137
145	146	147	148	149	150	151	152
176	175	174	173	172	171	170	169
177	178	179	180	181	182	183	184

8	7	6	5	4	3	2	1
25	26	27	28	29	30	31	32
40	39	38	37	36	35	34	33
57	58	59	60	61	62	63	64
72	71	70	69	68	67	66	65
89	90	91	92	93	94	95	96
104	103	102	101	100	99	98	97
121	122	123	124	125	126	127	128
136	135	134	133	132	131	130	129
153	154	155	156	157	158	159	160
168	167	166	165	164	163	162	161
185	186	187	188	189	190	191	192

PLAN SALI „SOKOŁA”

Loża aniat. Sokoła

SCENA

Orkiestra

16	15	14	13	12	11	10	9	
17	18	19	20	21	22	23	24	
48	47	46	45	44	43	Red. Pogoni		
49	50	51	52	53	54	55	56	
80	79	78	77	76	75	74	73	
81	82	83	84	85	86	87	88	
112	111	110	109	108	107	106	105	
113	114	115	116	117	118	119	120	121
148	147	146	145	144	143	142	141	140
149	150	151	152	153	154	155	156	157
184	183	182	181	180	179	178	177	176
185	186	187	188	189	190	191	192	193
220	219	218	217	216	215	214	213	212
221	222	223	224	225	226	227	228	229
256	255	254	253	252	251	250	249	248
257	258	259	260	261	262	263	264	265
292	291	290	289	288	287	286	285	284
293	294	295	296	297	298	299	300	301
328	327	326	325	324	323	322	321	320
329	330	331	332	333	334	335	336	337

8	7	6	5	4	3	2	1	
25	26	27	28	29	30	31	32	
40	39	38	37	36	35	34	33	
57	58	59	60	61	62	Policya		
72	71	70	69	68	67	G. Sokoła		
89	90	91	92	93	94	95	96	
104	103	102	101	100	99	98	97	
122	123	124	125	126	127	128	129	130
139	138	137	136	135	134	133	132	131
158	159	160	161	162	163	164	165	166
175	174	173	172	171	170	169	168	167
194	195	196	197	198	199	200	201	202
211	210	209	208	207	206	205	204	203
230	231	232	233	234	235	236	237	238
247	246	245	244	243	242	241	240	239
266	267	268	269	270	271	272	273	274
283	282	28	280	279	278	277	276	275
302	303	304	305	306	307	308	309	310
319	318	317	316	315	314	313	312	311
338	339	340	341	342	343	344	345	346

Galerya

Galerya

Muzeum osobliwości.

DZIAŁ BIBLIJNY.

Model stroju Adamowego.
Tunika Ewy.
Kompas Noego.
Korkociąg Jafeta (skradziony ojcu).
Kawał słoniny, posolonej okruchem żony Lota.
Soczewica Jakóba.
Dział anonsowy z ksiąg Mojżesza.
„Zacherlin“ Faraona.
Złamany obojczyk Helego.
Pancerz Goliata.
Mazurek D-mol Dawida.
Tron Salomona.
Maska pośmiertna Holofernesa.
Cegła z wieży Babel.
Grzebień Absalona.
Horoskop Baltazara.
Jedna z 10-ciu „panien“ biblijnych (w spirytusie).
Grosz wdowi.
Trąba Jerychońska.
Miednica, w której Piłat mył ręce.

DZIAŁ MITOLOGICZNY.

Czaszka jednej z 5-ciu głów Bramy.
Fotografia Buddy.
Iskra z ognia Zoroastra.
Tarcza Zeusa.
Oko Cyklopa.
Uszy Midasa.
Sznurówka Afrodyty.
„Reisetasche“ Ulissesa.
Jabłko Parysa.
Kopyto Centaura.
Strzała Amora.
Bokser Herkulesa.
Wytrych Merkurego.
Hełm Plutona.
Puszka Pandory.
Ognisko Westy.
Antałek Bachusa.
Kowadło Hefajsta.
Zbroja Marsa.
Jedna z twarzy Janusa.
Mózg Minerwy.
Lira Apollona.
Róg obfitości Fortuny.
Leki Eskulapa i Hygiei.
Trójnóg Pytyi.
Kołczan Dyany.
Głowa Sfinksa.
Ogon Syreny.
Robótka Penelopy.
Próbki nasion Cerery.
Nić Aryadny.
Fujarka Pana.
Flet Euterpy.
Rylec Klijo.
Globus Uranii.
Maska Talii.
Sztylet Melpomeny.
Trójząb Neptuna.
Złote runo Jazona.
Język Cerbera.
Sito Danaid.
Jaśko Morfeusza.
Włosy Meduzy.
Wór wiatru Boreasza.
Skrzydła Pegaza.
Owoc pracy Syzyfa.
Łoże Madeja.
Lampa Aladyna.
Łódka Charona.
Porcya Ambrozyi.
Flaszka Nektaru.
Jabłko hesperyjskie.
Wątroba Prometeusza.
Uprząż konia trojańskiego.

DZIAŁ STAROŻYTNY.

Paleta Apellesa.
Dłuto Fidyasza.
Klepka z beczki Dyogenesa.
Miotła Ksantypy.
Plan ogrodów Semiramidy.
Kosztorys regulacyi Gangesu.
Pudełko proszku perskiego.
Tygrys assyryjski.
Kasa wertheimowska Krezusa.
Szkielet konia Aleksandra maced.
Okulary Homera.
Pierścień Polykratesa.
Fotele areopagu.
Kostór podróżny Herodota.
Podręcznik: „O miłości“ Platona.
Skóra wilczycy, która wykarmiła Romulusa i Remusa.
Balon wojskowy z czasu wojen punickich.
Lupa Cezara.
Szmaragd Nerona.
Pięta Achillesa.
Cyrkiel Archimedesa.
Plan kanalizacyi Herkulanum.
Miecz Damoklesa.
Róże Heliogaballa.
Bicz Atylli.

DZIAŁ ŚREDNIOWIECZA.

Pantofle Mahometa.
Młot Karola Martela.
Fajka rodzinna Arpadów.
Pług Piasta.
„Ul słowiański“ Rzepichy.
Myszy Popiela.
Broda Fryderyka Barbarossy.
Lwie serce Ryszarda ang.
Notatnik Dżyngishana.
5 karatów złota ze „Złotej hordy“ mongolskiej.
Knedle z czasów Wacława czesk.
Farby: biała i czerwona z Rusi Kazimierzowskiej.
Aeroplan z pod Grunwaldu.
Pudr Filipa Pięknego.
Maszyna rotacyjna Guttenberga.
Piwo ołomunieckie z browaru Macieja Korwina.
Bartłomiej Diaz przy Nadziei.
Jajo Kolumba.
Bulion Godfryda z czasu wojen krzyżowych.
Proch bezdymny Bertolda Szwarca.
Olejek peruwiański Pizzara.

DZIAŁ NOWOŻYTNY.

List hołdowniczy Lutra do Papieża.
Siano z wojny 30-letniej.
Afisz „Boskiej komedyi“ Dantego.
Peruka Wazów
Gulasz węgierski Emeryka Tökëly zjedzony przez Jana Sobieskiego w r. 1683.
„Dzieje Polski“ (wydanie Maryi Teresy, Piotra W. i Katarzyny II.)
Książka do nabożeństwa Voltair'a.
Dalowid Kopernika.
Dziurka z obwarzanka, dana Polakom przez Napoleona.
„Jeszcze Polska nie zginęła“ w układzie Haydna.
Cymbałki Jankiela.
Opiłki z „żelaznego kanclerza“.
Fiksatoar Wilhelma II.
Czysta hypoteka szlachcica polskiego
Regulacya rzek galicyjskich wedle Harpagona.

„Etyka katolicka“ Bebla.
Śruba podatkowa XX stulecia.
Hyena wyborcza.
Łapka na posażne panny.
Instrumenta muzyczne Rusinów.

Uzębienie bakcyli.
Chorągiewka Koła polskiego.
1000 projektów Reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego.
Gruszka z wierzby rządowej.

Wymiar podatku osobisto-dochodowego

podług ustawy z d. 25 październik 1896 r.

Dochód poniżej 1200 K. nie podlega żadnemu opodatkowaniu. Przy wyższym dochodzie wynosi roczny podatek osobisto-dochodowy:

Stopień	Od dochodu włącznie aż do	Podatek	
	Koron	K.	h.
1	1250	7	20
2	1300	8	—
3	1350	8	80
4	1400	9	60
5	1500	10	80
6	1600	12	—
7	1700	13	60
8	1800	15	20
9	1900	16	80
10	2000	18	40
11	2200	20	—
12	2400	24	—
13	2600	28	—
14	2800	32	—
15	3000	36	—
16	3200	40	—
17	3400	44	—

Stopień	Od dochodu włącznie aż do	Podatek	
	Koron	K.	h.
18	3600	41	—
19	3800	54	—
20	4000	60	—
21	4400	68	—
22	4800	78	—
23	5200	88	—
24	5600	98	—
25	6000	110	—
26	6600	124	—
27	7200	142	—
28	7800	160	—
29	8400	180	—
30	9200	202	—
31	10000	228	—
32	11000	258	—
33	12000	292	—
34	13000	326	—

AFORYZMY.

W księdze miłości dziewczęta czytają — mężczyźni przerzucają kartki.

* * *

Wiele małżeństw jest wieczystą wojną o — pokój.

* * *

Wierność mężczyzny polega często na prawach rozleniwienia.

* * *

Gdy mężczyzna poślizgnie się i upadnie, to wstawszy, patrzy przedewszystkiem, przez co się przewrócił; kobieta obejrzy się — czy jej kto nie widział.

Poradnik domowy.

KAZIMIERZ PANKIEWICZ

W TARNOWIE POD „PALMĄ“

POLECA TOWARY KOLONIALNE I DELIKATESY, WSZELKIEGO RODZAJU WINA, WÓDKI, RUMY I LIKIERY, NA FLASZKI I MIARY.

ZNAKOMITE HERBATY CHIŃSKIE I CEYLOŃSKIE PRZEZ SUEZ SPROWADZANE Z WŁASNĄ MARKĄ OCHRONNĄ „PALMA“.

OBOK HANDLU POKOJE DO ŚNIADAŃ.

PIWO OKOCIMSKIE. **PIWO OKOCIMSKIE.**



Odznaczony srebrnym medalem w Tarnowie na wystawie przemysłowo-rolniczej w roku 1905 i najwyższą nagrodą w Paryżu Grand prix.



STANISŁAW MICHALSKI

Właściciel c. k. patentów Nr. 47.505, 7.983 i 128.212.
Pracownia i skład wyrobów blacharskich w Tarnowie, ulica Żabnieńska l. 6.

Urządza gromochrony i dzwonki elektryczne. Pokrywa dachy i kościoły miedzią, cynkiem i żelazną blacha. Przyjmuje wszelkie reperacye dachów i rynien. Wyrabia wanny wszelkiego rodzaju, klozety z pompkami, pokojowe i nadkanałowe. Żywe złote rybki wysyła za zaliczką.

Wszelkie zamówienia i reperacye w zakres blacharstwa wchodzące, uskutecznia w oznaczonym czasie po cenach przystępnych.



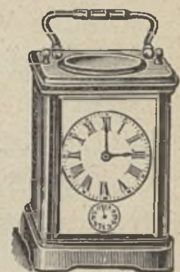
JÓZEF NALEPKA

ZEGARMISTRZ

w Tarnowie, ul. Krakowska l. 4.

Nad sklepem zegar kolejowy

Poleca wielki skład zegarów pendułowych z najnowszem biciem dzwonowem, zegarów francuskich stołowych, budzików stołowych i kieszonkowych, zegarów ściennych do biur, kancelaryj, od najtańszych począwszy. Zegarki kieszonkowe złote, srebrne, niklowe i stalowe w kamieniu, agacie i masie perłowej. Szczególnie polecane marki: „Schaffhausen“, „Zenith“, „Schild Frères“, „Omega“, „Longines“, „Seeland“ i wiele innych. Łańcuszki męskie i damskie, złote, srebrne, niklowe, stalowe i amerykańskie double. Stołowe nakrycia Christoffla.



Wykonuje reperacye precyzyjnie i tanio z roczną gwarancyą.



Zakład odznaczony srebrnym medalem na wystawie przemysłowo-rolniczej w Tarnowie 1905 roku jakoteż na powszechnej wiosennej wystawie we Wiedniu złotym :–: medalem w roku 1907. :–:



FRANCISZEK BRYG

MALARZ POKOJOWO-DEKORACYJNY

W TARNOWIE, UL. BANDROWSKIEGO L. 16.

(DOM WŁASNY).

Podejmuje się wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących, pokojowych, pozłotniczych i lakierniczych, jako to: fasad z wiszących rusztowań, drzwi do okien, podłóg itp. tak w miejscu, jak i na prowincyi, uskuteczniając je szybko i ku zadowoleniu Szan. P. T. Publiczności, po cenach przystępnych.

LUDWIK STEFAŃSKI
TARNÓW, ULICA KATEDRALNA LICZBA 4

POLECA
KAPELUSZE, BIE-
LIZNĘ MĘSKĄ, RĘKAWICZKI
MĘSKIE i DAMSKIE Z FABRYKI J. E. ZA-
CHARYASA W WIEDNIU. PARASOLE, PARASOLKI LA-
SKI, ŻABOTY, KRAWATY NAJŚWIEŻSZEJ MODY, PLE-
DY DO PODRÓŻY I POWOZU, SCYZORYKI,
PASKI I CHUSTECZKI, TOREB-
KI DAMSKIE, KA-
MIZELKI

PORTFELE, PORTMONETKI, PAPIERO-
ŚNICE, PERFUMERYĘ, KUFRY, WALIZY,
TORBY, NESSESERY ETC. TOWAR DOBRY

CENY NISKIE. ZAMÓWIENIA LISTOWE ODWROTNIE.

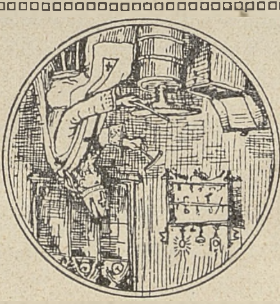
RAJMUND KAEMPF

zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy — **złotnik i jubiler** — zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy

W TARNOWIE, UL. WAŁOWA (Hotel krakowski)

poleca wyroby złote i srebrne, wyprawy ślubne srebrne i ze srebra chińskiego, wyroby kościelne. Wykonuje również wszelkie roboty i reperacye w zakres złotnictwa i jubilerstwa wchodzące.
Jedyny zakład wykonujący gwoździe do sztandarów i dżetony dla cyklistów.
Ceny bardzo umiarkowane.

POMOC PRZEMYSŁOWA • W TARNOWIE •



WYSTAWA PRZEMYSŁOWO ROLNICZA W TARNOWIE 1905

34-ty ROK ISTNIENIA 34-ty ROK ISTNIENIA

Rok XXXIV. Tarnów, dnia 1. stycznia 1914. Nr. 1.

Warunki przedpłaty:

		kwartal.:	półrocz.:	rocznie:
W Tarnowie	kor.	1·55	3·10	6·20
Na prowincyi	„	1·70	3·60	7·20
W Niemczech	mk.	3·—	6·—	12·—
We Francyi	frank.	4·—	8·—	16·—

W Stanach Zjednoczonych Ameryki 3 dolary rocznie.

Numer pojedynczy 14 halerzy.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Księgarnia Józefa Pisza

w Tarnowie ul. Katedralna l. 3.

Nr. Telefonu 122.

POGOŃ

Tygodnik polityczny i ekonomiczno-społeczny

Wychodzi co niedzielę rano.

Inseraty przyjmuje się po 10 hal. od wiersza 1 szpaltowego drukiem drobnym (petit).

„Nadesłane“ po 40 halerzy od wiersza. „Reklamy“ po 50 halerzy od wiersza.

Uwiadomienie prywatne po 1 koronie od wiersza.

Przy inseratach powtarzających się i stałych znaczny opust.

Nieopłaconych listów nie przyjmuje się, a manuskryptów nie zwraca.

Najlepsze i najtańsze

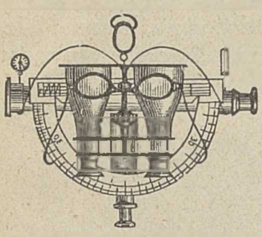
źródło zakupna towarów kolonial=nych, wiktuałów, delikatesów i win.

Elektrycznie palona kawa w handlu

JÓZEFA BEROWSKIEGO

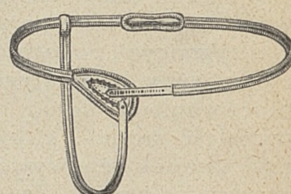
W TARNOWIE.

Następca Tadeusza Scharffa.



W. Żuławski

optyk w Tarnowie



Poleca:

Okulary, pince-nez ze szkłami francuskiemi i kamiennemi **Cristal d'Roche**, oprawy stalowe, niklowe, rogowe, szyldkretowe, z aluminium, srebrne i złote, lornetki ręczne, lornetki teatralne i polowe, binokle wojskowe powiększające do 18-tu razy, dalekowidze, **barometry** metalowe, francuskie holosterique, aneroid i rtęciowe. **Ciepłomierze** najdokładniejsze lekarskie wypróbowane, do browarów, gorzelń, mieszkań, okien. oranżeryj, łazienek itd.

WAGI DO PŁYNÓW jako to: ALKOHOLOMETRY, SACHAROMETRY, WAGI do piwa, octu, mleka, nafty, wina, ługu. — AROMETRY dla rozmaitych płynów, MIKROSKOPY, szkła powiększające, (lupy) kompasy, ZEGARY słoneczne, manometry do parowych kotłów, LIBELLE wodne wagi, taśmy miernicze, calówki, piony, lustra kontowe, MASZYNY lecznicze indukcyjne i z prądem stałym. BATERYE elektryczne. METRONOMY z dzwonkami i bez. LATARNIE MAGICZNE, STEREOSKOPY i fotografie stereoskopowe. PASKI RUPTUROWE.

Utrzymuje na składzie wszelkie części do urządzeń dzwonków elektrycznych. — Urządza dzwonki elektryczne, telefony i piorunochrony.

Aparata i przybory fotograficzne.

Elektryczne latarki kieszonkowe, — Lusterka powiększające do golenia. — **Dyamenty do szkła.** — Szyldy emaliowane dla pp. Lekarzy, Adwokatów itp.

Oparty na długoletniem doświadczeniu w aptekach wiedeńskich, niemieckich i belgijskich, wydałem w użycie przed 30 laty według przepisu Dra Kvapila złożone

Karpackie pigułki zdrowia

(Malackie pigułki),

które od tego czasu wypróbowane są jako znakomity środek domowy przy bólu głowy, niedomaganiach żołądka, braku apetytu, kolkach, chronicznem zatwardzeniu, słabościach wątroby, złotej żyle i wszystkich następnych słabościach.

Jedyny skład wysyłkowy u wykonawcy:

Aptekarza Jana Friedricha w Malaczce

Nr. 25 (Węgry) preszburski komitat.

Jedno pudełko kosztuje 42 h. jeden rulon z 6 pudełkami K 2·10. Jeżeli do ceny pigułek dołączy się 40 h i tę całą sumę prześle się przekazem, to wysyłam franko w całej monarchii.

Ostrzeżenie!

Ponieważ moje pigułki bywają bardzo często fałszowane, dlatego radzę takowe tylko wprost u mnie kupować.

Podziękowania:

Lwów, dnia 19 sierpnia 1913.

Wielmożny Panie!

Proszę uprzejmie o przysłanie mi 18 rulonów pańskich znakomitych pigułek karpackich przeciw katarowi żołądka, pod adresem: Marya Romaniszyn żona portyera przy c. k. pocztowej Dyrekcyi we Lwowie I.

Równocześnie wysyłam Panu list dziękczynny za pańskie pigułki, które mnie uwolniły od cierpień. Niech Pana Bóg błogosławi za ten wynalazek, niosący ulgę bliźniemu.

Marya Romaniszyn.

Busk, dnia 24 stycznia 1913.

Wny Panie!

Proszę przyjąć wyrazy serdecznej podzięki za Pańskie Karpackie pigułki zdrowia które mnie 78-letniemu starcowi zdrowie przywróciły. Niech Pana Bóg w długie lata zachowa dla niesienia ulgi cierpiącym.

Z szacunkiem *Józef Plaszek*, gospodarz.

Andrychów, (Galicya) 10 września 1910.

Szanowny Panie Aptekarzu! Już od wielu lat używam pańskich Pigułek karpackich, ze znamienitym skutkiem. Proszę przeto przysłać mi znowu 2 rulony tychże pigułek za zaliczką.

Z szacunkiem *Abraham Nebenzahl*, handel drzewa.

Skole (Galicya) 1. I. 1911.

Wielmożny Pan Aptekarz Jan Friedrich! Proszę o łaskawe przysłanie za zaliczką 4 rulonów Pańskich wybornych pigułek karpackich.

Jan Chmurowicz, c. k. oficyał sądowy.

Rohatyn (Galicya), 26 stycznia 1909.

Szanowny Panie Aptekarzu! Przesyłam Panu 4 K. 60 h. i proszę o przysłanie mi 2 rulonów Pańskich wyśmienitych pigułek, których używam z bardzo dobrym skutkiem już od 2 lat. Rozdzielam także Pańskie pigułki między chorych, a 3 rodzinom z Rohatyna dałem Pański adres; rodziny te twierdzą, że po zażyciu swoje wyzdrowienie zawdzięczają karpackim pigułkom.

Z wiernym szacunkiem

ks. M. Czyżowski proboszcz w Babińcach.

Stanisławów, dnia 7 marca 1913.

Przezacny panie aptekarzu!

Przekonawszy się o znakomitem działaniu pańskich pigułek zdrowia proszę o przysłanie mi znowu 6 rulonów, i to jak najprędzej.

Z szacunkiem *Jan Schneider*, portyer kolejowy w Stanisławowie.

---

15. I. 1913.

Wny Panie!

Ozdrowiawszy zupełnie po użyciu pańskich pigułek zdrowia, proszę o przysłanie mi jeszcze 2 rulonów.

Od 14 lat cierpiąc na darcie w nogach i rany, teraz jestem zupełnie zdrowy i umiem ocenić dobrodziejstwo pańskiego preparatu. Równocześnie przesyłam kwotę: 4 K. 60 hal.

z szacunkiem

Piotr Kortko, właściciel dóbr, Łuczyce obok Sokala Galicya.

Limanowa, dnia 12 stycznia 1913.

Szanowny Panie aptekarzu!

Proszę o przysłanie mi 6 rulonów znakomitych karpackich pigułek zdrowia, które mnie od dwuletniej choroby żołądka zupełnie uwolniły. Każdemu będę polecał te pigułki, jako wyborny środek domowy. Zamówienie niniejsze czynię dla moich znajomych, bo ja — Bogu dzięki — już ich nie potrzebuję, będąc zdrów zupełnie.

Wyzdrowienie to swoje zawdzięczam pańskiej reklamie, którą wyczytałem w dziennikach, poczem natychmiast zamówiłem u pana ten skuteczny medykament.

Z serdecznem podziękowaniem łączę wyrazy głębokiego szacunku

Feliks Gluck, rafinerya nafty,
Limanowa (Galicya).